

ŻYCIE GOSPO DARCZE

TREŚĆ:

Cztery choroby aparatu gospodarczego	701
MILARY MINC — Krytyka i samokrytyka w pracy aparatu gospodarczego	702
M. BROJDES — Przed zniesieniem systemu kartko- wego	705
STEFAN JEDLIŃSKI — Z problemów przyszłej struktury gospodarczej ziem górskich w Polsce	706
B. BRAGIŃSKI, A. WIKIENTJEW — Rozszerzona reprodukcja socjalistyczna w okresie powojennym	709
Lekcja jednej paniki	714
MGR MIRON TARACH — Gospodarcze następstwa wypadków przy pracy	716
ST. SZADE — Organizacja i technika sprawo- zdawczości w handlu	721
MGR JAN KOZIŃSKI — Gospodarka budżetowa miast w latach 1947 i 1948	724
ROMAN GRUDZIŃSKI — Rolnicy czechosłowaccy w gościnie u polskich	728
DR TEOFIL BISSAGA — Jesienne przewozy na kolejach	731
STANISŁAW KOTYŃSKI — Tegoroczne Targi w Sztokholmie	735
Targi międzynarodowe i przemysł chemiczny	737
DR STANISŁAW KIPTA — W Fabryce Wodociągów we Wrocławiu	743
Kronika przemysłu państwowego, spółdzielcza, go- spodarki komunalnej, gospodarki prywatnej. Wybrzeże — Żegluga. Różne z kraju. Z całego świata. Przegląd prasy. Przegląd wydawnictw.	
DODATEK: HANDEL ZAGRANICZNY Nr 7:	
INŻ. PAWEŁ BOJARSKI — Tłuszcze w handlu mię- dzynarodowym	49
STANISŁAW WYROBISZ — Polski bilans handlo- wy w r. 1947	51
A. SILSKI — Uwagi o zagadnieniach organizacji eksportu	52
Kronika.	

DWUTYGODNIK

POLIMEX

POLSKIE TOWARZYSTWO EKSPORTOWO-
IMPORTOWE MASZYN I NARZĘDZI SP. Z O. O.

IMPORT: Wszelkie maszyny i narzędzia. Tabor morski i rzeczny. Samoloty i wyposażenia. Urządzenia fabryczne. Przyrządy pomiarowe. Łożyska toczne.

EKSPORT: Tabor i urządzenia kolejowe. Mosty stalowe. Urządzenia portowe. Urządzenia fabryczne przemysłu chemicznego i fermentacyjnego. Maszyny papiernicze. Maszyny do obróbki drzewa i metali. Odlewy żeliwne. Żeliwne rury wodociągowe i kanalizacyjne. Łączniki do rur kutolanych. Sanitaria i wanny, żeliwne i emaliowane. Maszyny włókiennicze. Piece i maszyny piekarskie. Maszyny i narzędzia rolnicze, taczki. Maszyny młyńskie i młynki ręczne. Walce drogowe. Kompresory. Pompy odśrodkowe i parowe. Butle stalowe. Wodomierze. Szkło optyczne i laboratoryjne, soczewki i mikroskopy oraz inne instrumenty precyzyjne. Narzędzia maszynowe i ręczne, płyty do metali i drzewa, szmergiel. Pompy skrzydełkowe

WARSZAWA

ULICA DASZYŃSKIEGO 11,
telefon 854-28, 854-29, 875-25,
UL. SIENNA 16, telefon 877-63,
ULICA ZGODA NUMER 5,
telefony: 831-20, 831-21, 831-22

ADRES TELEGRAFICZNY: POLIMEX WARSZAWA.
Rachunek żyrowy w Narodowym Banku Polskim, Konto P.K.O.
w Warszawie Nr I-934, Rach. bież. w B. G. K. w Warszawie Nr 218

188

P O L E S K A
POLSKIE TOWARZYSTWO
ŁOŻYSK TOCZNYCH Sp. z o. o.

C E N T R A L A:
WARSZAWA, FILTROWA 71 a
TELEFONY: 8-55-95 i 8-55-96

D E L E G A T U R A:
KATOWICE, 3 MAJA 34
T E L E F O N 3-24-39

IMPORTUJE ŁOŻYSKA TOCZNE

SKF SZWECJA

118

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

ZAANGAŻUJE NATYCHMIAST
I N Ż Y N I E R Ó W
wysoko kwalifikowanych.

Zgłoszenia do Wydziału Personalnego
w Warszawie, Al. Niepodległości 188 IV. p.

WARUNKI DO OMÓWIENIA

208

**OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA PRACOWNIKÓW
KOMUNIKACJI W KATOWICACH, ul. Dworcowa 14**
SPRZEDA:

DWA DREWNIANE BARAKI ROZBIERANE,
skręcane na śruby, o wymiarach
4-16 i 4-10 w bardzo dobrym stanie.

Baraki znajdują się w Stanowicach pow.
Rybnik, stacja kolejowa Czerwionka,

Oferty prosimy składać
pod wyżej wskazanym adresem

202

ŻYCIE GOSPODARCZE

DWUTYGODNIK • 1—15 PAŹDZIERNIKA 1948 • ROK III • NUMER 18

REDAKCJA: KATOWICE, ULICA 3-GO MAJA 23, TELEFON NR 317-73 — ADMINISTRACJA: TELEFON NR 317-71

Cztery choroby aparatu gospodarczego

GOSPODARKA planowa, nieodłączna od pojęcia gospodarki socjalistycznej i gospodarki kraju o ustroju Demokracji Ludowej, przewyższa ujemne strony gospodarki liberalnej, która dopuszcza do wolnej i samowolnej działalności wielu zwalczających się podmiotów ekonomicznych. Sprowadzając działania gospodarcze do wspólnego mianownika, mając na celu wyeliminowanie tendencji odśrodkowych, dążąc do uniemożliwienia wyzysku człowieka przez człowieka i mobilizując maksimum energii społecznej dla osiągnięcia szybkiego tempa rozwoju ekonomicznego oraz podniesienia stopy życiowej najsłabszych mas, gospodarka planowa wymaga dużego aparatu gospodarczego. Aparat ten musi działać sprawnie, oszczędnie i wydajnie. Powstające zahamowania trzeba zwalczać w sposób energiczny i szybki.

Przemawiając na naradzie aktywu gospodarczego Polskiej Partii Robotniczej minister Hilary Minc powołał się na słowa Lenina, który określając Rosję lat 1922 i 1923 nazwał ją państwem socjalistycznym, ale z aparatem chorującym na zwichnięcie biurokratyczne.

„My w 1948 roku jesteśmy państwem Demokracji Ludowej — stwierdził minister Minc — ale z aparatem chorującym na zwichnięcie biurokratyczne”. Stwierdzenie to stało się punktem wyjścia dla dalszych rozważań na temat krytyki i samokrytyki w pracy aparatu gospodarczego. „Zwycięski marsz do socjalizmu — mówił min. Minc — wymaga, abyśmy stopniowo, systematycznie i skutecznie uzdrawiali nasz aparat państwowy i aparat administracji gospodarczej i żebyśmy jednocześnie, przeprowadzając to stopniowe uzdrawianie w porę i na czas, wycinali i likwidowali te ogniwa tego aparatu, które zgniły i wyrodziły się”.

A oto cztery choroby aparatu, wskazane przez min. Minca:

Pierwsza — nieliczenie się z potrzebami mas, ignorowanie tych potrzeb.

Druga — nieumiejętność łączenia koniecznej i niezbędnej metody rozkazywania i administrowania z metodą włączania mas do budownictwa gospodarczego.

Trzecia — szeroko rozpowszechniony w naszym aparacie gospodarczym konserwatyzm i rutyna, niechęć, wrogość do wprowadzenia wszelkich nowych metod produkcyjnych i organizacyjnych, niechęć do rozszerzenia dyscypliny finansowej i planowej, niechęć do uczenia się na doświadczeniach innych krajów, a Związku Radzieckiego w szczególności, niechęć do maszerowania nogą w nogę z życiem.

Czwarta — choroba zrastania się poszczególnych ogniw naszego aparatu z wrogiem klasowym. Analiza ministra Minca podaje również drogi wyjścia z obecnej sytuacji. Elementy potrzebne do słusznego włączania mas w budownictwo gospodarcze i oddolną kontrolę istnieją od dawna. Są nimi administracja przedsiębiorstw, związki zawodowe i organizacje partyjne. Słuszny podział zadań między te elementy, szczerą i wnikliwą krytykę i samokrytykę, rozpoczynaną od samych siebie i nieprzeradzającą się w jałowe, pieniackie zwalanie win — oto metoda działania. Życie gospodarcze nie jest domeną samą dla siebie. Powiązane ściśle z życiem politycznym i współzależne z nim, nie może zamykać oczu na to, co się dzieje od chwili, gdy padły u nas zreby przeżytego ustroju dnia wczorajszego, a masy wzięły władzę w swe ręce rozpoczynając marsz ku socjalizmowi. Tempa tego marszu hamować nie wolno, aby nie wpaść w odchylenie prawicowe.

„Odchylenie prawicowe na terenie gospodarczym — mówił minister Minc — to jest taka działalność, taka linia, która prowadzi do hamowania tempa marszu ku socjalizmowi”.

Przemówienie ministra Minca o krytyce i samokrytyce w pracy aparatu gospodarczego wskazuje drogę dla licznych wystąpień w terenie celem uświadomienia sobie błędów i niedociągnięć i do szybkiego ich zlikwidowania.

Krytyka i samokrytyka w pracy aparatu gospodarczego

(Z referatu na naradzie aktywu gospodarczego PPR.)

KRYTYKA i samokrytyka na terenie pracy gospodarczej jest potrzebna jeżeli nie w większym stopniu niż na innych terenach, to z całą pewnością nie w mniejszym stopniu.

Przed Polską Partią Robotniczą i przed klasą robotniczą stoi olbrzymie zadanie socjalistycznego przekształcenia kraju.

Mamy zakończyć trzyletni plan, wkroczyć w okres sześcioletniego planu i w okresie tego sześcioletniego planu mamy w Polsce zbudować fundamenty społeczeństwa socjalistycznego, mamy prawie podwoić produkcję przemysłową, mamy znacznie zwiększyć produkcję rolniczą, mamy zmienić stosunek między ludnością rolniczą i ludnością miast, mamy przeprowadzić nie tylko ilościowe, ale głębokie jakościowe zmiany, mamy ograniczyć sektor kapitałistyczny, mamy wzmocnić rolę czynnika socjalistycznego w państwie, mamy głęboko przeorać wieś.

To są zadania olbrzymie, zadania gigantyczne, zadania znacznie większe od tego wszystkiego, cośmy robili dotychczas, zadania, które wymagają wzmocnienia czujności na wszystkich odcinkach walki klasowej. W tej pracy budowy zrębów społeczeństwa socjalistycznego będziemy napotykać na poważne trudności. Będziemy się znajdować pod presją imperializmu zagranicznego, który będzie wszystko czynił, żeby przeszkodzić nam w rozwoju, będziemy mieć do czynienia — tak, jak mamy teraz — z działalnością jego wywiadu i agentur, z dywersyjną jego działalnością, z presją, naciskiem i szkodnictwem. Będziemy mieli olbrzymie i poważne trudności, i to trzeba wyraźnie powiedzieć, w przewyciężeniu wściekłego oporu klasowego elementów kapitalistycznych wewnątrz kraju dlatego, że wiemy — uczy nas tego historia i uczy nas tego marksizm i leninizm. — że wróg klasowy się nie poddaje.

Ale tę trudność, która wynika z presji imperializmu zagranicznego, te trudności, które wynikają z oporu wroga klasowego wewnątrz kraju, te trudności u nas są zaostrzone przez ciężkie wady i braki, przez biurokratyczną chorobę naszego własnego aparatu państwowego i jednego z najważniejszych odcinków tego aparatu — aparatu gospodarczej administracji.

W r. 1922 i 1923 Lenin mówił o ówczesnej Rosji, że jest to państwo socjalistyczne, ale z aparatem chorującym na zwichnięcie biurokratyczne. My w 1948 r. jesteśmy państwem Demokracji Ludowej, ale z aparatem chorującym na zwichnięcie biurokratyczne. Jest rzeczą jasną, że bez systematycznego zwalczania braków i chorób naszego aparatu, bez przewyciężenia tych wad i braków, bez ulepszenia tego aparatu, bez przystosowania go do nowych, olbrzymich zadań budownictwa zrębów społeczeństwa socjalistycznego w Polsce, nie może być mowy o naprawdę szybkim i zwycięskim pokonywaniu trudności, wynikających z presji imperializmu zagranicznego i z wściekłego oporu wewnętrznego klasowego wroga.

Zwycięski marsz do socjalizmu wymaga, abyśmy stopniowo, systematycznie i skutecznie uzdrawiali nasz aparat państwowy i aparat administracji gospodarczej i żebyśmy jednocześnie, przeprowadzając

to stopniowe uzdrawianie w porę i na czas, wycinali i likwidowali te ogniwa tego aparatu, które zgniły i wyrodziły się. Nasz aparat administracji gospodarczej choruje na szereg ciężkich chorób. Pierwsza choroba, choroba bardzo często występująca, to jest uporczywe, złośliwe **nieliczenie się z potrzebami mas, ignorowanie tych potrzeb.**

Tu nie chodzi tylko o niedbały stosunek i niewiedzenie potrzeb mas, tu chodzi także o pański wyniosły stosunek do ludzi. Mogę zrozumieć, choć nie usprawiedliwić, ten pański wyniosły stosunek u ludzi, którzy byli „panami” w przeszłości. Ale wielu jest naszych towarzyszy, których Partia wyciągnęła, którzy nie byli „panami” w przeszłości. Kto im teraz pozwolił na pański, na wyniosły stosunek do ludzi?

Wielu z naszych kierowników gospodarczych, w tej liczbie naszych towarzyszy, **nauczyło się żyć w jakimś sztucznym, wyodrębnionym od życia świecie.** Wielu z naszych kierowników gospodarczych, w tej liczbie wielu naszych towarzyszy, otoczyło się lizusami i pochlebcami, którzy się ze wszystkim zgadzają i wszystkim kadzą, i wszystkim przyklaskują, i zasłaniają życie prawdziwe naszym ludziom, postawionym na odpowiedzialnych stanowiskach. Wielu z naszych kierowników gospodarczych, w tej liczbie naszych towarzyszy, PPR-owców, przyszło do przekonania, że **wszystkie rozumy i wszystkie mądrości zamknięte są w obrębie budynków biurowych.** Wielu z naszych towarzyszy zapomniało o tym, że nasza partia jest partią mas i że kiedy szykuje się do nowych i wielkich zadań, to tak, jak ten bohater grecki z legendy, który sięgał do ziemi, kiedy chciał poczuć siłę — sięga do mas. Wielu z naszych kierowników gospodarczych w tej liczbie wielu z naszych towarzyszy, uważa, że od masy się niczego nie można nauczyć, że głosowi mas nie trzeba się przysłuchiwać, że masę można wziąć za nawias, wielu przestało rozumieć, że **wykresy, że dane, że tablice statystyczne koniec końców odzwierciedlają wysiłek ludzi, życie, pracę, troski żywych ludzi.**

To jest ciężka choroba, tę chorobę trzeba leczyć, ale po to, żeby ją leczyć, trzeba ją widzieć i trzeba się jej wstydić.

Jest druga choroba naszego aparatu, tą chorobą jest **nieumiejętność łączenia koniecznej i niezbędnej metody rozkazywania i administrowania z metodą włączenia mas do budownictwa gospodarczego.** Prowadzi to bardzo często, wbrew słownym deklaracjom, do faktycznego ignorowania roli związków zawodowych jako powszechnej organizacji klasy robotniczej i roli Partii jako siły napędowej, kierowniczej siły całego naszego budownictwa.

Te szkodliwe tendencje podrywają w końcu samą skuteczność i efektywność kierownictwa, piętrzą na drodze tego kierownictwa trudności i niepotrzebne konflikty, a zaostrzają się w swych ujemnych skutkach te tendencje wtedy, kiedy napotykają na apatyczną i na bierną — co się często zdarza — postawę związków i postawę Partii.

Trzecią chorobą jest szeroko **rozpowszechniony w naszym aparacie gospodarczym konserwatyzm i**

rutyna, niechęć, wrogość do wprowadzenia wszelkich nowych metod produkcyjnych i organizacyjnych, niechęć do rozszerzenia dyscypliny finansowej i planowej w naszych przedsiębiorstwach, dążność do budowania wg starych wzorów, niechęć do uczenia się na doświadczeniach innych krajów, a Związku Radzieckiego w szczególności, niechęć do maszerowania noga w nogę z życiem.

I jest czwarta choroba naszego aparatu, choroba **zrastania się poszczególnych ogniw naszego aparatu z wrogiem klasowym**. Czy nie mieliśmy wypadków, kiedy całe poważne organizacje handlowe, pod bokiem naszych towarzyszy, zrastały się z kapitalistą, zrastały się ze spekulantem.

Nasz stosunek do sektora kapitalistycznego jest stosunkiem walki. Walka ta może przybierać różne formy, różne może mieć natężenie i różne może sobie stawiać cele, ale pozostaje walką.

Trzeba postawić sobie pytanie, jak konkretnie walczyć z tymi chorobami, jaka jest droga tej walki?

Trzeba sobie powiedzieć tutaj i bez upraszczania: to nie jest zjawisko przemijające, to nie jest zjawisko chwilowe.

To jest zjawisko wyrastające z głębokich przyczyn, związanych z etapem, na którym się obecnie znajdujemy.

Z kogo się składa nasz aparat administracji gospodarczej? Składa się on z pewnej ilości nowo przez nas wysuniętych ludzi, którzy bynajmniej nie są często wolni od biurokratyzmu i składa się on z ludzi, którzy wyrosli, wychowali się i pracowali przy kapitalizmie. Ci ludzie przyszedli do nas, ci ludzie — mówię przede wszystkim o partyjnej i bezpartyjnej inteligencji technicznej — oddali olbrzymie usługi Demokracji Ludowej i budownictwu gospodarczemu. Ci ludzie stanowili, stanowią i będą stanowić cenny, konieczny, niezbędny element naszej gospodarki. Znaczna większość tych ludzi jest godna szacunku, ale to nie zmienia w niczym faktu, że ci ludzie wyrosli, pracowali i wychowali się w ustroju kapitalistycznym i nasiąkali nawykami kapitalizmu, a te **nawyki kapitalizmu, to niedbałość o ludzi, to oschłość, wyniosłość, biurokratyzm, skłonność do komenderowania**. To wszystko stąd pochodzi, z kapitalizmu, z setek lat historii.

Ci ludzie, którzy do nas przyszedli, którzy oddali olbrzymie usługi Demokracji Ludowej i którzy oddadzą — jestem tego pewien — olbrzymie usługi socjalizmowi, ci ludzie, którzy do nas przyszedli, muszą maszerować noga w nogę z życiem, przekształcać się, uczyć się, otrząsać się ze starych nawyków, otrząsać pył dróg kapitalistycznych ze swych nóg. A jeżeli tego nie robią, a tak często bywa, to zostają poza życiem, czy chcą tego, czy nie chcą. Dotyczy to nie tylko bezpartyjnych, dotyczy to także partyjnych towarzyszy, bo przecież my jesteśmy marksiści i nie uważamy, że legitymacja PPR-owska zwalnia od całego ciężenia kapitalizmu i zwalnia od wysiłków dla przezwyciężenia tego ciężenia.

To jest jedna przyczyna, jeden korzeń ciężkich schorzeń naszego aparatu. Jest i druga przyczyna: jesteśmy tylko 4 lata u władzy i nie zawsze te 4 lata w pełni wykorzystaliśmy dla **włączenia mas do budownictwa, do udziału w rządzeniu**. I splót tych dwóch momentów wytwarza sytuację, w której się obecnie znajdujemy.

Mamy doświadczenie Związku Radzieckiego w tej sprawie, mamy naukę marksizmu-leninizmu o państwie i aparacie państwowym. Doświadczenie to i ta nauka powiada: **nie ma innej rady na leczenie schorzenia biurokratycznego, jak coraz śmielsze, coraz odważniejsze, coraz bardziej konsekwentne włączanie mas do budownictwa socjalizmu i do oddolnej kontroli**. Innej rady nie ma, bo są tylko dwie drogi: kapitalistyczna droga niedbałości o ludzi, oschłości, biurokratyzmu, komenderowania i socjalistyczna droga stopniowego i coraz bardziej śmiałego wciągania mas do budownictwa i oddolnej kontroli. Trzeciej drogi nie ma.

Trzeba stwierdzić, że włączenie mas do budownictwa gospodarczego odbywało się u nas dotąd w stopniu niedostatecznym. Ale to nie wystarczy, trzeba bowiem i można stwierdzić, że etap rozwojowy, na którym obecnie się znajdujemy, czyni koniecznym nie tylko naprawienie obecnego stanu rzeczy, ale i zrobienie poważnego kroku naprzód w tej dziedzinie. Jakie są fakty i warunki, które pozwalają na zrobienie tego kroku i czynią to koniecznym?

Po pierwsze: jest rzeczą niewątpliwą, że w okresie 1945—1948 roku, w ogniu wielkich bitew klasowych — walki z reakcją, jej zbrojnymi bandami, walki o umocnienie państwa ludowego, walki o jedność robotniczą, walki o odbudowę i rozbudowę naszej gospodarki, walki ze spekulacją itd., mamy **wielki wzrost świadomości klasowej klasy robotniczej, wielki wzrost jej ogólnego i politycznego wyrobienia**.

Po drugie: mamy niewątpliwie **zaostrenie się walki klasowej**, będziemy mieli próby osłabienia i rozsadzenia naszego aparatu, a tym próbom można się przeciwstawić tylko przez szerokie i śmiałe włączenie mas do budownictwa gospodarczego.

Po trzecie: mamy **inną niż do niedawna sytuację polityczną**, mamy sytuację polityczną, kiedy rola przodująca naszej partii w całym narodzie jest w pełni uznana, mamy sytuację, kiedy rozbicie klasy robotniczej jest w przededniu zlikwidowania, mamy sytuację, kiedy na terenie fabryki, przedsiębiorstwa, zjednoczenia, centralnego zarządu niedługo będzie tylko jedna organizacja partyjna.

My mamy już od dawna wszystkie główne elementy, które nam są potrzebne do słusznego włączenia mas do budownictwa gospodarczego i do oddolnej kontroli.

Te elementy — to administracja przedsiębiorstw, związki zawodowe i organizacje partyjne i słuszny podział funkcji i kompetencji między nimi. Te elementy — to administracja, która rządzi przedsiębiorstwem na zasadzie jednej władzy. Rada Zakładowa, która jest dołowym ogniwem powszechnej organizacji klasy robotniczej związków zawodowych, reprezentujących interesy robotników i stanowiących dla nich szkołę rządzenia i koło partyjne, które jest podstawową komórką partii, napędowej siły całego naszego budownictwa państwowego i gospodarczego.

Ten słuszny i prawidłowy podział funkcji nie został dostatecznie szczegółowo i konkretnie rozpracowany, co wywołuje szereg ujemnych zjawisk. To opóźnienie trzeba jak najszybciej nadrobić nie tylko przez wydanie odpowiednich szczegółowych instrukcji, ale i przez konkretny instruktaż w terenie ze strony Wydziału Przemysłowego KC i komitetów wojewódzkich.

Mamy więc wszystko, co jest potrzebne do śmiałego włączenia mas do budownictwa gospodarczego i oddolnej kontroli. To, czego było nam brak i gdzie właśnie trzeba zrobić duży krok naprzód, to **realizacja zasady krytyki i samokrytyki na terenie pracy gospodarczej, zwłaszcza w zakładzie przemysłowym**. Bo nie można włączać mas do budownictwa gospodarczego, nie można żądać od nich wypowiedzania się, nie dając im jednocześnie prawa krytyki.

Trzeba dać możliwość robotnikowi, trzeba go ośmielić w tym kierunku, aby mógł on na naradzie produkcyjnej, na kole partyjnym, na radzie zakładowej, a w określonych warunkach na zebraniu fabrycznym, skrytykować tę, czy inną dziedzinę pracy zakładu, te czy inne osoby z administracji, rady zakładowej czy komitetu partyjnego, i powiedzieć: to jest złe, to trzeba naprawić, a to zmienić. Pewnie, że na początku przynajmniej będziemy mieli do czynienia także z przejawami krytyki nie zawsze rzeczowej, czasem przesadnej, wyolbrzymionej i nawet demagogicznej.

Ale nie można żądać od krytyki robotniczej, żeby była zawsze precyzyjna, zawsze dokładna, zawsze wypolerowana. Bo jeżeli się postawi takie żądanie, to w ogóle nie będzie krytyki. Nie zwalnia to oczywiście związków zawodowych i przede wszystkim partii od wychowywania mas robotniczych w duchu najbardziej rzeczowej i najbardziej odpowiedzialnej krytyki. Trzeba jednocześnie, żeby w nowych przedsiębiorstwach zrealizowała się zasada samokrytyki.

Są towarzysze, którym się zdaje, że od tego ucierpi władza administracji. To jest błąd! Wulgarny mieszczuch może myśleć, że samokrytyka podważa autorytet władzy, pozbawia możliwości i zdolności do kierownictwa. Ale nasza partia chce, żeby nasz inżynier i nasz dyrektor nie był ordynarnym mieszczuchem.

Jeżeli doprowadzimy do tego, że w naszych przedsiębiorstwach będzie krytyka, jeżeli jednocześnie potrafimy stopniowo obcinać krytykę przesadną, wyolbrzymioną i nierzeczową, jeżeli doprowadzimy do tego, że w naszych zakładach będzie samokrytyka dyrektorów i inżynierów, sekretarzy partyjnych, radców zakładowych, to wtedy będzie przełom na tym odcinku, będzie przełom w wielkiej sprawie włączania mas do budownictwa gospodarczego i kontroli oddolnej.

Jeżeli mówimy o zasadzie krytyki i samokrytyki, to trzeba uważać, szczególnie we wstępnym okresie, żeby **nie było zamiast krytyki i samokrytyki przewlekłego, nudnego, pieniackiego, wzajemnego zwalania win.**

Jeżeli chcemy wprowadzać zasadę krytyki i samokrytyki w zakładach, musimy zaczynać od podstawowej myśli tej zasady, że samokrytykę się zaczyna od siebie: i niech administracja zaczyna od siebie, niech rada zakładowa zaczyna od siebie i niech koło zaczyna od siebie.

Rozumiem, że to nie jest takie łatwe i dlatego trzeba stworzyć pewne gwarancje, że to się będzie

odbywać właściwie, dlatego trzeba zwalczać takie tendencje, które się czasami przejawiają w naszych dyskusjach, takie tendencje, które wypływają z nieświadomości i z zacofania, a które by chciały podważyć zasadę jednej władzy w fabryce, takie tendencje, które zmierzają do dyrektorofobii, takie tendencje, które nie widzą wielkiego wkładu, jaki wniosła i będzie wnosić inteligencja techniczna, takie tendencje, które chcą malować tylko czarno-biały obraz: czarna jak noc administracja i biali jak śnieg partyjnicy i związkowcy. Takie tendencje trzeba zwalczać, ale główny kierunek uderzenia, główny cios, główny atak musi być na cztery przekłete choroby naszego aparatu, a głównym orężem w tym ataku musi być krytyka i samokrytyka w zakładzie.

Może powstać pytanie, jak te sprawy walki z biurokratyzmem i włączenia mas do budownictwa gospodarczego łączą się z zagadnieniem, którym się zajmowało Plenum sierpniowe, zagadnieniem odchylenia prawicowego.

Jeżeli było odchylenie w kierownictwie, to przecież **to odchylenie w kierownictwie nie wzięło się z powietrza, ale wyrosło z działania konkretnych sił klasowych w kraju**. I dlatego jest rzeczą niewątpliwą, że elementy tego odchylenia były i są w terenie i na konkretnych odcinkach pracy. Czy są poważne elementy odchylenia prawicowego na terenie gospodarczym?

Odchylenie prawicowe na terenie gospodarczym, to jest taka działalność, taka linia, która prowadzi do hamowania tempa marszu do socjalizmu. Co hamuje marsz do socjalizmu? Hamują m. in. ciężkie biurokratyczne choroby naszego aparatu. Jak można leczyć te ciężkie biurokratyczne choroby naszego aparatu? Przez coraz śmielsze włączanie mas do budownictwa gospodarczego i do oddolnej kontroli.

Co z tego wynika? Wynika z tego, że kto nie widzi ciężkich chorób naszego aparatu, ten zmniejsza, lekceważy, bagatelizuje te choroby, kto nie widzi konieczności ostrej walki z tymi chorobami, kto nie widzi konieczności śmielszego włączenia mas do budownictwa gospodarczego dla uzdrowienia aparatu, ten popełnia poważne błędy polityczne, a wtedy, kiedy te błędy układają się w linię i system, wpada w odchylenie prawicowe.

Wynika z tego, i to trzeba zrozumieć, że zagadnienie takiego czy innego stosunku do chorób naszego aparatu, zagadnienie takiego czy innego stosunku do sprawy śmielszego włączenia mas do budownictwa gospodarczego i do kontroli oddolnej, do sprawy krytyki i samokrytyki w zakładzie, to nie są tylko zagadnienia organizacyjne, ale są to **poważne, istotne zagadnienia polityczne.**

Trzeba sobie tę rzecz dokładnie uświadomić. A wtedy, wykonując zlecenia Plenum sierpniowego, szybciej przezwyciężymy te elementy odchylenia prawicowego, które występują na odcinku pracy gospodarczej.

ZŁÓŻ DATEK

NA ODBUDOWĘ STOLICY!

Przed zniesieniem systemu kartkowego

OBOWIAZUJACY u nas system aprowizacji kartkowej nie spotykał się w społeczeństwie polskim nigdy ze zbyt ostrą opozycją. Lecz złudzeniem byłby pogląd, że stan ten zawdzięczamy specyficznie wysokiemu poziomowi naszego uświadczenia i dyscypliny społecznej. Polski system reglamentacji spożycia jest po prostu mniej krępujący, niż reglamentacja stosowana w większości innych krajów, gdyż nie ogranicza i nie narzuca producentowi rolnemu wysokości i kierunku produkcji, ani bezpośrednio nie ogranicza konsumenta w cyfrach spożycia. Zespół zakazów, wchodzących w skład naszego systemu aprowizacyjnego, jest bardzo szczupły (dni bezmięsne i bezciastkowe oraz ograniczenia przemiałowe itp.) i nie posiada znaczenia zasadniczego dla gospodarki, **punkt ciężkości leży natomiast w działaniu pozytywnym, w zagwarantowaniu konsumentowi periodycznej i stałej dostawy pewnego minimum dóbr bezpośredniego spożycia po stałych i bardzo niskich, nieomal symbolicznych, cenach.**

Nic więc dziwnego, że ze ściśle indywidualnego punktu widzenia krytyka naszej aprowizacji reglamentowanej, jeśli miała miejsce, to dotyczyła szczegółów jej wykonania, zagadnień techniki i sprawności, nie godziła natomiast w zasady.

Inaczej rzecz się ma w płaszczyźnie rozumowania ogólnego, w płaszczyźnie ocen ekonomiczno-społecznych.

Źródła naszego zaopatrzenia reglamentowanego już dawno przestały opierać się na nieodpłatnej pomocy zagranicznej. Tak zakup towarów na te cele, jak i obrót nimi, jest całkowicie finansowany przez polski dochód narodowy. Część 27 Budżetu Państwa na 1948 r., stanowiąca podstawę finansową zaopatrzenia reglamentowanego, wynosi 89.328 miln. zł. czyli około 32% całego budżetu. Zmusza to do zastanowienia się, czy kartka żywnościowa i odzieżowa jest w naszych warunkach najbardziej ekonomiczną i racjonalną formą dystrybucji? Czy sytuacja i struktura gospodarcza kraju wymaga jeszcze utrzymywania specjalnego aparatu administracyjnego a częściowo i gospodarczego dla celów zaopatrzenia kartkowego przy jednoczesnym istnieniu odrębnego aparatu nadzoru i opieki nad wolnym rynkiem tych towarów? Czy zachodzi jeszcze celowość w zastępowaniu przez centralny aparat państwowy decyzji konsumenta indywidualnego co do struktury spożycia i doboru dóbr spożycia przez ściśle odgórne plany zaopatrzenia? Czy wreszcie trwa jeszcze potrzeba utrzymywania systemu dwóch płac, płacy gotówkowej i płacy naturalnej w postaci przydziału kartkowego, z nieodzownym przy tym zaciemnieniem wyników finansowych pracy przedsiębiorstwa jako całości i pracy jednostki w tym przedsiębiorstwie zatrudnionej — ze wszystkimi wynikającymi stąd konsekwencjami dla wydajności pracy, kalkulacji cen i kosztów, czystości buchalterii narodowej itp.?

Odpowiedź na te wszystkie pytania, które można by jeszcze mnożyć, mogłaby być pozytywna w jednym tylko wypadku. Jeśli wolny rynek dobrami konsumcyjnymi nie daje gwarancji sprawnego gromadze-

nia i dystrybucji zasobów, tak by docierały one do właściwego konsumenta we właściwym czasie, ilościach i jakościach, i — co jest bardzo ważne — po właściwej cenie, to może istotnie mieć uzasadnienie utrzymanie systemu dwóch rynków i dwóch płac iłożenie specjalnych kosztów, by tego rodzaju gwarancje osiągnąć na innej drodze. **Szukać tej odpowiedzi należy więc w ocenie naszego rynku dóbr konsumcyjnych.**

Od strony bilansów towarowych rynek ten nie przedstawia się jednolicie. Polska przedwojenna, jak i obecna (po zakończeniu wstępnego etapu odbudowy zniszczeń wojennych i okupacyjnych rolnictwa), jest krajem nadwyżek podstawowych rodzajów produkcji roślinnej. Ziemniaki i przetwory ziemniaczane eksportowaliśmy już w ub. r. gospodarczym. Zboża będziemy eksportować w kampanii bieżącej, pomimo niezupełnej jeszcze likwidacji odłogów i raczej średniego plonu przeciętnego w tym roku. Wyszliśmy już także z okresu deficytu mięsnego.

Chroniczny jednak jest niedobór tłuszczów, importowanych w postaci surowców oleistych przed wojną i obecnie, i oczywiście wymagających takiego importu także w latach przyszłych, zwłaszcza na cele techniczne. Nie stanowią u nas problemu jaja, mające wyraźną nadwyżkę ponad aktualne zapotrzebowanie wewnętrzne, natomiast ostry jest deficyt mleka, spożywanego na głowę w 1938 r. w ilości 120 litrów, a przewidywanego do spożycia w latach 1949—1950 w ilości tylko 106 litrów, podczas gdy wskazana przez naukę o odżywianiu norma wynosi 234 litry. Wobec przewidywanego znacznego niedoboru mleka również na rynku światowym trudno jest spodziewać się możliwości wyrównania znaczniejszej części naszego deficytu w drodze importu.

Z tego krótkiego przeglądu wynika racjonalność bezpośredniej ingerencji tylko w sprawy rozdziału mleka, przy dostatecznym bowiem imporcie tłuszczu nie wymaga specjalnych form dystrybucji.

Niestety jednak, o stopniu zaspokojenia potrzeb konsumenta, zwłaszcza konsumenta finansowo słabego, decydują nie tylko bilanse towarowe. Bodaj że niemniejsze znaczenie posiada organizacja i wyposażenie techniczne rynku. Także i w tym względzie różna jest sytuacja w poszczególnych towarach. W zakresie zbóż, jak to wykazał trudny skądinąd rok 1947—1948, obrót towarowy jest z grubsza przygotowany do spełnienia ciążących na nim zadań. Dalszy rozwój organizacyjny rynku zbożowego, zapoczątkowany zmianami w strukturze spółdzielczości, winien zapewnić bezbolesny przebieg zaopatrzenia całej ludności miejskiej w przetwory zbożowe. Inaczej sprawy się mają w dziedzinie żywca, mięsa i tłuszczu zwierzęcego.

Datujące się jeszcze sprzed wojny zacofanie organizacyjne i techniczne handlu żywcem i mięsem, niski procent jego uspołecznienia, niemożność gromadzenia większych rezerw interwencyjnych wskutek bardzo skromnych rozmiarów przestrzeni składowej naszych chłodni — oto są czynniki charakteryzujące nasz rynek mięsny. Nie mogą one nie napawać pewnym niepokojem.

O ile więc nie wzbudza wątpliwości celowość zniesienia aprowizacji na odcinku roślinnym, wątpliwości mogłaby budzić sprawa mięsa i tłuszczów. Oczywiście tak długo, jak długo nie zostaną usunięte te braki organizacyjne, o których była mowa wyżej. Nie grożą one poważniejszymi konsekwencjami w okresie zimowo-wiosennym, gdy podaż żywca z nadmiarem pokrywa bieżące zapotrzebowanie, lecz nie-usunięcie ich do lata — to wywołanie widma przykrych doświadczeń sierpnia i września roku bieżącego i lat poprzednich, i to w skali rozszerzonej przez brak przydziału kartkowego.

Uporządkowanie rynku mięsnego nie jest jedynym problemem, jaki nasuwa zniesienie karty żywnościowej, i jedynym zadaniem, jakie staje przed naszym handlem. Apropowizacja reglamentowana pokrywa co najmniej 50% zapotrzebowania ludność nierolniczej na mąkę i chleb, co najmniej 40—45% zapotrzebowania jej na mięso i tłuszcze. Obrót ten jest finansowany i planowany przez administrację państwową. **Gdy funkcje te przypadną wolnorynkowemu aparatowi gospodarczemu, winien on być zaopatrzony w dodatkowe środki obrotowe i — jeśli nie ma powodować**

przerw w zaopatrzeniu lub strat w zepsutym towarze — nauczyć się **dokładnie planować swój zbył z uwzględnieniem całości zapotrzebowania ludności miejskiej**, jej gustów, przyzwyczajeń i zachodzących w tym zakresie zmian sezonowych. Aktywna postawa wobec zagadnień spożycia wymagać będzie ponadto nabycia **umiejętności oddziaływania na konsumpcję** środkami innymi, niż cokolwiek prymitywne, lecz dość skuteczne działanie kartki aprowizacyjnej, narzucającej konsumentowi schemat struktury jego budżetu rodzinnego. Wchodzą tu w grę zagadnienia dalszego rozwoju spożycia nie dość jeszcze u nas popularnej ryby morskiej, stosowania w szerszym zakresie zamiast tłuszczów zwierzęcych margaryny i oleju, wreszcie sprawa racjonalnego rozdziału mleka. Bardzo szeroki jest zakres zadań, jakie całkowite przejście na zaopatrzenie wolnorynkowe postawi przed naszym aparatem gospodarczym, oczywiście przede wszystkim przed aparatem handlowym. I tylko należyte przygotowanie się do nich uczyni realnym ten postępek dla polskiej gospodarki, jakim może i powinna być likwidacja jeszcze jednego skutku wojny — karty aprowizacyjnej.

STEFAN JEDLIŃSKI

Z problemów przyszłej struktury gospodarczej ziem górskich w Polsce

PLANOWO realizowane zmiany w dotychczasowej strukturze gospodarczej kraju zmierzają do unowocześnienia i pomnożenia naszego aparatu produkcji, przy czym głównym kierunkowskazem kolejnych planów gospodarczych jest oczywiście przede wszystkim rozbudowa potencjału przemysłu. W naszych warunkach wpłynie to w sposób najbardziej istotny na szybki wzrost dochodu społecznego.

Niektóre regiony naszego kraju nie posiadają jednak dostatecznie sprzyjających warunków dla rozmieszczenia w nich nowych poważniejszych zakładów przemysłowych z przyczyn komunikacyjnych, przyrodniczych czy innych, po prostu ze względu na ogół ich warunków ekonomicznych.

Takim regionem, którego optymalna struktura gospodarcza i zawodowa będzie dość daleka od przeciętnej krajowej — po wykonaniu planu uprzemysłowienia — są nasze ziemie południowe, ziemie górskie.

Na terenie górskim rolnictwo jest i pozostanie podstawową gałęzią produkcji i zasadniczym źródłem utrzymania tamtejszej ludności.

Wyjątek stanowią hodowla i eksploatacja lasu, opierający się na nich przemysł drzewny, dalej przemysł uzdrowiskowo-letniskowy o niemałym znaczeniu społecznym dla całego kraju, ale i gospodarczym dla ludności miejscowej, zwłaszcza jako poważny i dogodny konsument miejscowej produkcji hodowlanej, wreszcie przemysł przetwórczy oparty również na produkcji rolnej, sadowniczej, roślin przemysłowych (len), a także hodowlanej, mlecznej, mięsnej i skórzanej. Prócz tego w pewnych okęgach, jak na przykład w Karpatach środkowych — przemysł naftowy czy inny mineralny. Na rzekach powstaną dalsze wytwórnie „białego węgla”. Wszystkie te inwestycje nie wpłyną jednak w sposób

zasadniczy na zmianę obecnej struktury zawodowej, w której ogromne **znaczenie ma hodowla**.

W przedwojennych warunkach gospodarki rolnej udział produkcji hodowlanej pod względem wartości sięgał 56% w skali krajowej, roślinnej zaś — tylko 44% (Roczn. Stat. 1939, str. 67). **Na terenach górskich udział produkcji hodowlanej był stosunkowo większy dzięki silnemu zagęszczeniu bydła w stosunku do powierzchni użytków rolnych oraz słabej wydajności upraw ornych**. Hodowla ta jednak nie posiadała przy dotychczasowym sposobie użytkowania ziemi dostatecznej podstawy rozwojowej ze względu na brak pasz.

Obecnie powstały warunki dla stopniowego praktycznego wprowadzenia w życie założeń **rejonizacji produkcji rolnej**, a więc:

1. zorganizowania w górach gospodarstw hodowlanych z prawdziwego zdarzenia (bydło i owce),
2. silnego ograniczenia powierzchni upraw ornych i uintensywnienia zachowanych oraz
3. podwyższenia powierzchni i jakości produkcji łąkowopastwiskowej.

Zaznaczyć trzeba, że znaczna część regionu podgórskiego posiada ponadto **dogodne warunki naturalne dla sadownictwa, które ma duży wpływ na zwiększenie produktywności gospodarstwa i jego pracochłonności**. Znaczenie jednak hodowli i to hodowli bydła, będzie niewątpliwie decydujące, skoro już dziś jest tak istotne i **stanowić będzie niemal bez reszty o dochodzie producenta rolnego w górach**.

We wzorach szwajcarskich, wypracowanych przed dziesiątkami lat w warunkach typowo górskich, hodowla posiada udział osiemdziesięcioprocentowy w stosunku do ogólnej wartości produkcji rolnej przeciętnego gospodarstwa. Dzieje się to przede wszystkim za sprawą hodowli bydła.

(Laur: Ekonomia rolna, opracowanie polskie prof. W. Staniewicza — Warszawa 1928).

Podstawa ta powinna poszerzać się do granic uzasadnionych warunkami ekonomicznymi nie tylko pod względem ilościowym, ale także jakościowym, skoro oba te czynniki mają równie doniosłe znaczenie.

Powyższy kierunek zgodny jest również z założeniami planu krajowego zagospodarowania przestrzennego. (Planowanie Przestrzenne, Plan Krajowy. Warszawa 1937 — ref. Andrzeja Krasińskiego pt. „Lokalizacja produkcji rolnej“).

W chwili obecnej na terenach południowych istnieją dla hodowli i jej rozwoju raczej pomyślne warunki. Pewien spadek cen ziemiopłodów i pasz w związku z zamknięciem etapu ujemnych bilansów produkcji roślinnej zwiększa jak zwykle rentowność produkcji zwierzęcej, silny popyt na mięso i tłuszcz, przy stanie niepełnego nasycenia rynku podażą wewnętrzną, można będzie uważać przez kilka lat za zjawisko gwarantujące trwałą również rentowność. Następuje usprawnienie dostaw pasz do okręgów deficytowych, dzięki krzepnięciu aparatu handlowego spółdzielczości wiejskiej.

Stopniowa poprawa struktury ws. południowej na ziemiach dawnych dzięki procesowi przesiedleńczemu stwarza możliwość organizowania i **upełnoralniania gospodarstw wg norm przewidzianych dla górskiego kierunku hodowlanego**. To ostatnie zjawisko — choć nie posiada zbyt gwałtownego tempa — budzi pewne nadzieje, przez rozluźnienie bowiem zasiedlenia łatwiej będzie nakłonić rolnika do ograniczenia uprawy ornej, co z jednej strony zaspokoi dotychczasowy chroniczny brak pasz trawiastych, z drugiej zaś pozwoli ze zwiększonego stanu inwentarza żywego należycie zasilć obornikiem mniejszą powierzchnię upraw kłosowych i okopowych. Ogólnie przypuszcza się, że **przejście na typową hodowlę górska przez ograniczenie tylko o połowę użytków ornych da w efekcie bardzo poważne zwiększenie produkcji hodowlanej pod względem ilościowym, a zwłaszcza jakościowym, suma zaś plonu z pól ornych utrzyma się w dotychczasowych rozmiarach, przy poprawie jego jakości**.

Wszystko więc wskazuje na to, że nawet bez wpływów zewnętrznych o charakterze interwencyjnym zainteresowanie rolnictwa górskiego hodowlą nie będzie słabło.

Niestety, opieranie się na dotychczasowym materiale chowu masowego nie pozwoli na uzyskanie dostatecznych efektów z zastosowania właściwego kierunku gospodarowania. Toteż coraz pilniejszym się staje wykrystalizowanie szczegółowego planu produkcji rolnej i **wytypowanie właściwych ras hodowlanych, zwłaszcza bydła i owiec — tak pod kątem ich właściwości fizjologicznych, jak i pod względem ekonomicznym**. Jest bezsporne, że trafne rozwiązanie tego zagadnienia ma ogromny wpływ na globalną wartość polskiej produkcji rolnej, skoro **region południowy pomieścić może około 2,5 mln. sztuk bydła**.

W latach ostatnich naukowcy nasi: ekonomiści rolni, hodowcy, a zwłaszcza genetycy potrafili zgromadzić szereg udowodnionych badaniami argumentów, które przemawiają nie tylko za rozprzestrzenieniem bez obawy polskiej rasy czerwonej na ca-

łym terenie górskim w Polsce, lecz również stwierdzili jej zdolność do konkutowania niekiedy ze szlachetnymi rasami nizinnymi, mianowicie w analogicznych warunkach hodowlanych (czego rasie tej zawsze dotychczas odmawiano, spychając ją na niekorzystne przyrodniczo tereny). Jest zresztą rzeczą wiadomą, iż w warunkach górskich nie ma zbyt wielkich możliwości wyboru pomiędzy rasami bydła, które by warunki te znosiły bez uszczerbku dla zdrowia i bez spadku produktywności.

Poniżej podsumowano pobieżnie ważniejsze z tych wniosków, ujawnionych w pracach i dyskusjach naukowych zakładów doświadczalnych, jak Instytut Genetyki Uniw. Jagiellońskiego, Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstw Wiejskich i inne — co do charakterystycznych cech polskiej rasy czerwonej.*)

A. Rasa czerwona polska stanowi wartościowy materiał hodowlany, odpowiedni dla reprodukcji i upowszechnienia pod warunkiem dalszej kontroli doświadczalno-selekcyjnej materiału elitarnego i zarodowego. Typ ten jest wynikiem pracy szeregu pokoleń polskich hodowców. Uniezależnia on nas od kosztownego importu rozplodników obcych ras szlachetnych oraz obcego materiału zarodowego.

B. Rasa czerwona polska reprezentuje typ wyselekcjonowany przez ciężkie warunki hodowlane. Osiągnął on wysoki poziom zdrowotności w trudnych warunkach górskich, o jakim nie można marzyć w podobnym klimacie dla ras szlachetnych. W zasadzie rasa c. p. jest w głównym swym trzonie wolna od gruźlicy, czego nie można powiedzieć o szlachetnej krowie nizinnej.

C. Uzasadnieniem ekonomicznym wartości rasy c. p. są zupełnie dobre wyniki mleczności przy chowie w odpowiednio zorganizowanym gospodarstwie. które niestety dotychczas jest w górach zjawiskiem raczej nieczęstym. Już przeciętnie dobre warunki chowu i żywienia pobudzają wydatnie wydajność mleczną. Doświadczenia przedwojenne, cytowane przez doc. M. Czaję, wykazały następujące wyniki (stawka zgromadzona w oborach: Murzyłów i Świsłocz):

	Murzyłów			Świsłocz	
	mleko kg	tłuszcz %	waga żyw. kg	mleko kg	tłuszcz %
1926—27	2137	3.89	397	—	—
1927—28	2642	3.78	468	1817	3.90
1928—29	4038	4.08	512	2196	4.07
1929—30	4102	4.11	508	3097	4.00
1930—31	—	—	—	2980	4.25
1931—32	—	—	—	3476	4.17

Te i szereg innych doświadczeń wykazują zawsze, jak to bezspornie ujawniono, nie tylko zadowalające wyniki w zakresie produkcji mleka, lecz także bardzo wysoko stabilizujący się procent tłuszczu, co wraz z ogólnym jak wyżej przyrostem wagi określa **najwłaściwszy kierunek użytkowania — mleczno-mięsny**.

Poważniejsze znaczenie posiada fakt iż bydło czerwone osiąga wczesnie silne umięśnienie i pełnomięsność, przy czym jego cechą jest długowieczność (krowa czerwona — ok. 15 lat użytkowania, nizinna szlach. — około 8 lat). Ta długowieczność

*) Charakterystykę rasy polskiej czerwonej oparto na danych zaczerpniętych z prac doc. dra M. Czaję i doc. dra J. Jakóbca (Uniw. Jag.) oraz na wypowiedziach szeregu naukowców i fachowców w tej dziedzinie.

krowy czerwonej zapewnia korzystniejszą amortyzację kosztów wychowu jałowizny. Nie bez znaczenia jest stwierdzona również wysoka wartość surowcowa skóry.

Najwłaściwszy typ dla warunków Polski południowej określa się wagą 450 do 500 kg, co przy obecnej przewadze drobnych gospodarstw stanowi dużą zachętę dla rolnika, który obawia się krowy wielkiej.

W tych małych gospodarstwach, które ze względu na rzeźbę terenu nie mogą posługiwać się siłą mechaniczną dla uprawy polowej, bydło to nadaje się do pracy w jarmie pod warunkiem, że stosuje się typ nieco cięższy — ponad 500 kg lub buhaje i woły.

Wyniki nieprzerwanej pracy doświadczalnej skłoniły jej kierowników do stwierdzenia, iż **w obecnych warunkach rasa c. p. nadaje się do wprowadzenia na cały obszar ziem podgórskich i górskich i to nie ograniczając tej hodowli tylko do ziem złych i terenu najcięższego.** Korekta winna pójść w tym kierunku, że trzeba zakreślić teren lepszych ziem podgórskich dla czerwonego bydła polskiego.

W okresie przedwojennym dominował w stosunku do omawianej rasy kierunek wyraźnie mleczny, eksploatacyjny, a nawet rabunkowy, co jak wynika z poprzednich uwag, nie mogło wyjść na korzyść tak hodowli, jak i jej popularyzacji. Były trudności w praktycznym stosowaniu właściwych kryteriów ekonomicznych oraz w upowszechnieniu realnej oceny właściwej wartości i roli tej rasy. W tym też okresie nastąpiło zepchnięcie jej w teren najuboższy paszowo, ciężki pod względem warunków przyrodniczych oraz zaniedbany gospodarczo.

Gospodarka okupacyjna wyrządziła dotkliwe straty w pogłowie, wywołała likwidację szeregu gniazd elitarnych, a także stawek związkowych. Atmosfera przyfrontowa w okresie ucieczki Niemców nie sprzyjała również ich ochronie.

W rezultacie możemy oceniać obecnie nasz stan posiadania na około 50 tysięcy sztuk w chowie masowym, w tym 10% w hodowli związkowej, tylko zaś 250 sztuk elity służy dla badań doświadczalnych i utrzymania właściwego genotypu. A

Przeważająca część bydła c. p. w górach skupia się w południowych powiatach Krakowskiego, szczególnie w Limanowskim (10.000) i w sąsiednich powiatach, następnie we wschodniej części woj. śląsko-dąbrowskiego oraz nieco w Rzeszowskim. Na Dolnym Śląsku liczyć się trzeba również z obecnością pewnej nieznacznej liczby egzemplarzy przetransportowanych tam już przez osadników.

Z powyższych uwag wynika, że **region krakowski jest jedynym, skąd obecnie czerpać można będzie materiał dla rozszerzania zasięgu jego hodowli w górach.** Mając jednak na uwadze ogromne potrzeby terenów górskich w toku ich zagospodarowywania, względnie reorganizacji (wspomniane bardzo przybliżone optimum 2,5 miln. sztuk) — koniecznym jest jak najszybsze otoczenie matecznika należytą opieką. Ponieważ stan dotychczasowy nie dawał warunków dla uzyskania postępu w zarysowanym kierunku, nasuwa się konieczność włączenia tego tytułu gospodarczego zarówno do Państwowego Planu Inwestycyjnego, jak i do ogólnego Narodowego Planu Gospodarczego oraz w konsekwencji — opracowania długofalowego planu hodowla-

nego i to w jak najbliższej przyszłości. Problem ten jest obecnie przedmiotem badań właściwych władz rolnych, w oparciu o zgromadzone materiały doświadczalno-naukowe.

Zagadnienie rejonizacji hodowli jest obecnie tematem opracowań szczegółowych, przede wszystkim na szczeblu centralnym. Poświęcając ten krótki artykuł zagadnieniu rasy c. p. w górach siłą rzeczy zbliżamy się do problematyki gospodarstwa regionalnego, które w swym obecnym stadium zamyka się na razie mniej więcej w granicach woj. krakowskiego. Nie ulega wątpliwości, że z czasem region bydła czerwonego rozszerzy się także i w praktyce na dalsze ziemie górskie. W tej chwili jednym z czołowych zagadnień naszych ziem południowych jest pytanie, jak prędko to nastąpi i co możemy zrobić, żeby w sposób planowy, w oparciu o realne możliwości w zakresie kwalifikowanego kierownictwa, istniejącego materiału zwierzęcego oraz zadysponowania środków finansowych, osiągnąć optymalne wyniki.

Jak w obecnej fazie wyobraża sobie to region krakowski?

Przede wszystkim trzeba stwierdzić, że nie ma tutaj mowy o jakimkolwiek nowym zupełnie „wynałazku”. W tegorocznym Planie Inwestycyjnym, w części 15, obejmującej inwestycje Min. Rolnictwa i RR w zakresie podniesienia produkcji zwierzęcej, a w szczególności bydła rogatego, znajdujemy łączną pozycję 7,5 miln. złotych z przeznaczeniem dla regionu krakowskiego. Kwota ta stanowi pomoc rządu w zakresie zakupu materiału hodowlanego przez hodowcę i w dużym stopniu wykorzystywana jest właśnie na odcinku bydła czerwonego. Niestety, jej rozmiar nie może wpłynąć należycie na poprawę i rozwój pogłowia omawianej rasy. Przeciwdziała ona jedynie częściowo rozpląnięciu się istniejącej stawki tych zwierząt odgrywając tym samym skromną, lecz doniosłą równocześnie rolę.

Dażąc jednak do zrealizowania streszczonych poprzednio założeń należałoby przede wszystkim sprecyzować moment startu do systematycznej odbudowy tej hodowli i stworzenia warunków nieustannego jej rozwoju. Jeżeli na tle naszkicowanej sytuacji Min. Rolnictwa oceni pozytywnie celowość przejścia do metod dynamiczniejszych i zamieści w planie inwestycyjnym na rok już przyszły odpowiednie pozycje, wówczas pierwszy krok wieloletniej „ofensywy” będzie dokonany. Jasną jest bowiem rzeczą, że w akcji takiej okres jednego roku stanowi niewielki tylko etap. Tym silniej zarysowuje się konieczność opracowania szczegółowego, długoterminowego planu podniesienia hodowli rasy czerwonej w górach, planu jednolitego, który by określił również i w przyszłości zasady koordynacji i współpracy z pozostałymi województwami południowymi, wykazującymi duże zainteresowanie powyższym zagadnieniem.

Całość tych poczynań dobrze by było połączyć równoległe z zagadnieniem podniesienia hodowli owiec górskich — cakli.

O ile Związek Samopomocy Chłopskiej i Zrzeszenie Branżowe Hodowców są zainteresowane odcinkiem hodowli i chowu masowego, o tyle stworzeniem nowych i rozszerzeniem istniejących pepinier zainteresowanie wyraziły instytucje doświadczalno-naukowe, posiadające własne ośrodki rolne. Są to Instytut Ge-

netyki Uniw. Jagiellońskiego, Państw. Inst. Nauk. Gosp. Wiejskich — Oddział w Krakowie oraz Polska Akademia Umiejętności. Wykorzystanie 10 placówek doświadczalnych tak poważnych instytucji naukowych gwarantuje postawienie hodowli elity na należytych poziomach.

Hodowla związkowa nie powinna, jak się zdaje, przekraczać 20% pogłowia globalnego rasy czerwonej polskiej, koncentrując się na razie głównie w zagrodach włościańskich. Z czasem byłoby pożądane wciągnięcie do hodowli i chowu na szerszą skalę większych ośrodków, a więc przede wszystkim Państwowych Nieruchomości Ziemi. Wprawdzie w Krakowskim obszarze południowo-zachodnim łączna powierzchnia P. N. Z. sięga 80 tys. ha. W Rzeszowskim możliwe jest również stworzenie pewnej liczby zespołów P. N. Z. na terenach poukraińskich. W myśl bowiem założeń ekonomicznych ostatecznym celem chowu masowego określonej rasy jest stopniowy rozwój jakościowy i ilościowy, m. in. przez wypieranie materiału przypadkowego i mało wartościowego, a także tych nielicznych egzemplarzy ras szlacheńskich, nieekonomicznych w danych — tutaj górskich — warunkach.

Co do ukrócenia nielegalnego handlu czerwonym materiałem hodowlanym, zwłaszcza młodziem, tak często dotąd przeznaczaną na rzeź — wydaje się możliwe szybkie opanowanie sytuacji przez uzyskanie odpowiednio zwiększonego kredytu inwestycyjnego na pomoc przy zakupie oraz przez uproszczenie jego wykorzystania i uruchomienia dla hodowcy. W braku tego tradycyjny brak rentowności hodowli

(nie chowu masowego) uniemożliwi wyzyskanie całego przychówka, rokującego należyta użyteczność dla rozszerzenia produkcji.

Dalszym elementem, od którego w wysokim stopniu zależne jest powodzenie takiej akcji, gdziekolwiekby ona była w Polsce podejmowana, jest wprowadzenie w życie **ustawy o nadzorze hodowlanym** i zdecydowana eliminacja buhajów nieuznanych, podobnie jak to ma na ogół miejsce w hodowli ogierów. Premiowanie buhajów licencjonowanych może być również dużą pomocą.

Reszta wniosków dotyczy opracowania ewidencji materiału hodowlanego, statystyki, uzyskania etatów i kwalifikowanych sił instruktorskich i kontrolnych w zakresie śledzenia użyteczności krów związkowych, wreszcie **koordynacji pracy z inspektoratami organizacji gospodarstw wiejskich**. Stworzenie bowiem właściwych warunków ekonomicznych dla hodowli związkowej w gospodarstwach chłopskich, a także w miarę możliwości w chowie masowym jest na południu ziem dawnych zadaniem trudnym i przewlekłym, wymagającym starannego i skoordynowanego działania, opartego, jak powiedziano wyżej, na szczegółowym planie długoterminowym.

Ogólne kierownictwo tej akcji specjalnej i nadzór nad nią spoczywać winno w ręku Min. Rolnictwa i RR. Natomiast byłoby pożądane, aby koordynacją i bezpośrednim nadzorem nad „akcją specjalną podniesienia hodowli rasy czerwonej polskiej i cakla” zajęła się komisja przy **Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstw Wiejskich**, Oddział Kraków, pod kontrolą Min. Rolnictwa i przy współpracy Rady Naukowej Rolnictwa.

B. BRAGINSKI, A. WIKIENTJEW

Rozszerzona reprodukcja socjalistyczna w okresie powojennym*)

NA reprodukcję socjalistyczną składa się jedność planowej rozszerzonej reprodukcji sił wytwórczych i stosunków wytwórczych. Jak uczy Stalin, potrzebny jest nie wszelki wzrost sił wytwórczych, lecz taki, który zabezpiecza umocnienie i rozwój socjalistycznych stosunków produkcji i wzmacnia przyspieszenie naszego ruchu ku wyższej fazie komunizmu. Dlatego **rozszerzona reprodukcja socjalistycznych stosunków wytwórczych na podstawie rozwoju socjalistycznej własności, umocnienia i rozwinięcia socjalistycznych zasad organizacji produkcji i dystrybucji ma pierwszorzędne znaczenie i stanowi najważniejszą stronę socjalistycznej reprodukcji**.

Okres powojenny charakteryzuje się szybkim rozwojem i umocnieniem socjalistycznych stosunków wytwórczych. Własność socjalistyczna w wyniku ogromnych inwestycji, urzeczywistnionych przez państwo i kolchozy, wzrosła o wiele miliardów rubli; stale powiększa się waga socjalistycznych form własności.

W rejonach, które przeżyły okupację, w całości odbudowano kolchozy, jak również większą część socjalistycznych przedsiębiorstw przemysłu państwo-

wego oraz socjalistyczny handel państwowy i spółdzielczy. W zachodnich okręgach Ukrainy i Białorusi a także w nadbałtyckich republikach radzieckich organizuje się nowe kolchozy.

Wyjątkowo wielką rolę w umocnieniu socjalistycznych stosunków produkcji odegrała historyczna uchwała Rady Ministrów ZSRR i CK WKP(b) o likwidacji wypaczeń statutu o wiejskich artelach. Na podstawie tej uchwały położono kres trwonieniu ziemi i własności kolchoźniczej, kolchozom zwraca się ich majątek, umacnia się społeczne gospodarstwo artelu.

W okresie powojennym utrzymała się i nadal rozwija się socjalistyczna zasada rozdziału według pracy. W przemyśle, budownictwie i transporcie pomagały temu rozwój premialnych form opłacania pracy i wprowadzenie średnioprogresywnych norm, w gospodarstwie wiejskim — ulepszenie systemu płacy za przepracowane dniówki z obrachunkiem za jakość pracy i podwyższenie urodzajności.

Szczególnie ważną rolę w umocnieniu socjalistycznej zasady rozdziału według pracy odegrała reforma pieniężna i zniesienie systemu kartkowego, przeprowadzone w końcu 1947 roku.

Zarządzenia te postawiły dobrobyt obywateli radzieckich w prostej zależności od ich dochodów pie-

*) Wyjątki z artykułu pod powyższym tytułem, zamieszczonego w czasopiśmie „Woprosy ekonomiki”.

nieżnych. Poderwano podstawę dla działalności elementów spekulacyjnych.

Zwiększenie produkcji konsumpcyjnej uwarunkowało rozszerzenie handlu państwowego i spółdzielczego. Znaczenie rynku kolchoźniczo-chłopskiego, jaki rozwinął się w czasie wojny, spadło w okresie powojennym. Wzrosło poważnie oddziaływanie regulujące państwa na ceny tego rynku.

Socjalistyczny stosunek do pracy zaznacza się w okresie powojennym podniesieniem socjalistycznego współzawodnictwa pod hasłem przedterminowego wykonania planu pięcioletniego. Pierwsze w historii socjalistyczne współzawodnictwo wielomilionowych mas chłopskich przyjęło ogromne rozmiary. Oznacza to dalsze wzmocnienie socjalistycznych stosunków produkcyjnych w gospodarce wiejskiej.

Rozszerzona produkcja socjalistyczna oznacza szybki i przebiegający bez odchylenia wzrost potęgi gospodarczej, wzmocnienie niepodległości naszego kraju i zarazem podwyższenie poziomu życiowego pracujących.

Jednoczesny szybki wzrost akumulacji i spożycia w okresie powojennym osiągany jest na podstawie wysokiego tempa wzrostu produktu społecznego.

Jak wiadomo, pięcioletni plan powojenny przewidywał przeciętny wzrost produkcji konsumpcyjnej rocznie o 17%, podczas gdy w latach 1938—40 wynosił on 10%. Przeciętny roczny wzrost produkcji środków wytwarzania wyprzedza nieco produkcję konsumpcyjną, tj. przekracza 17%, podczas gdy w latach 1938—40 wynosił 15%. Znacznie wyższy niż w latach przedwojennych jest także wzrost produkcji rolnej i transportu kolejowego. Równocześnie osiągnięty zostaje i szybszy wzrost dochodu narodowego.

W ten sposób jako jedna z głównych linii socjalistycznej reprodukcji w okresie powojennym objawia się szybkie tempo rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki narodowej przy przodującej roli ciężkiego przemysłu, będące decydującą przesłanką wypełnienia naczelnego zadania powojennej pięcioletki — odbudowy zniszczonych okręgów kraju, osiągnięcia i przekroczenia przedwojennego poziomu przemysłu i rolnictwa.

Szybkie tempo, nieustanność i ciągłość wzrostu produktu społecznego jest ogólną cechą ekonomiki radzieckiej. Podczas przedwojennych pięcioletek stalinowskich coroczny absolutny przyrost produktu społecznego z reguły przewyższał przyrost osiągnięty w poprzednim roku. W latach 1946—48 ta reguła nie tylko zachowała się w pełni, ale znalazła jeszcze jaskrawszy wyraz.

W pierwszych latach powojennych ponownie przejawiały się wielkie zalety i siła żywotna radzieckiego ustroju kolchoźniczego.

Rok 1946 był rokiem silnej posuchy, którą ze względu na objęte przez nią terytorium można porównać tylko z suszą 1891 r., największą podczas całego ubiegłego stulecia. Wpływ posuchy 1946 r. na gospodarkę wiejską był bez porównania mniejszy niż w latach suszy w Rosji przedrewolucyjnej. Dzięki ustrojowi kolchoźniczemu udało się zapobiec zmniejszeniu urodzaju brutto, które dało się zaobserwować w carskiej Rosji np. w latach 1891, 1901, 1911. Następstwa suszy 1946 r. były także bez porównania mniej ciężkie, niż następstwa suszy 1921 r., gdy we wsiach władało drobnotowarowe gospodarstwo chłop-

skie. Dzięki kolchoźniczemu ustrojowi i zbiorowemu wysiłkowi mas kolchoźniczych udało się w 1947 roku szybko podnieść urodzaj brutto zbóż. Decydującą rolę w szybkim rozwoju produkcji rolnej odegrały partia bolszewicka i planujące państwo radzieckie. Historyczne uchwały lutowego plenum CK WKP(b) w 1947 r., będące konkretnym programem bojowym, mobilizującym siły milionów radzieckich ludzi celem zabezpieczenia rozwoju gospodarstwa wiejskiego, zarządzenia rządu radzieckiego o okazaniu pomocy regionom, które ucierpiały wskutek suszy, a także środki szerokiej zachęty przodowników kolektywizowanej wsi dokonały w krótkim czasie przełomu w rozwoju socjalistycznej gospodarki wiejskiej.

W latach poprzedzających kolektywizację przeciętny roczny wzrost produkcji rolniczej wynosił 1 do 2%. W latach 1932—40 wzrósł do 7%, podczas gdy wzrost produkcji przemysłowej wynosił 15—16% rocznie. Nastąpiło istotnie zbliżenie tempa wzrostu produkcji przemysłowej i rolniczej, co jest jedną z charakterystycznych cech rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej. W latach powojennych tempo wzrostu produkcji rolnej powinno powiększać się do osiągnięcia stopy przedwojennej, jeszcze bardziej zbliżyć się do tempa wzrostu produkcji przemysłowej, a w poszczególnych latach prześcignąć je. Tak przewidywał plan na 1947 r., który został wykonany.

Ciągłość podnoszenia się urodzaju brutto i hodowli stały się bardzo istotnym warunkiem **niezbędnej proporcjonalności w rozwoju przemysłu i rolnictwa** — dwóch najważniejszych gałęzi gospodarki narodowej.

Wysokie tempo powojennej reprodukcji w ZSRR udało się osiągnąć przede wszystkim dzięki czynnej i pełnej poświęcenia walce milionowych mas narodu radzieckiego.

Bardzo duże znaczenie dla przyspieszenia tempa powojennej reprodukcji miała okoliczność, że w kraju naszym w odróżnieniu od gospodarki kapitalistycznej wyjątkowo szybko i w całości przeprowadzono przebudowę powojennego gospodarstwa narodowego, przestawienie możliwości przemysłu wojennego na potrzeby pokojowe.

W okresie powojennym nastąpił również nowy podział środków obrotowych na użytek tych gałęzi ciężkiego przemysłu, które grają decydującą rolę w zwiększeniu rozmiarów akumulacji i przyspieszenia tempa wzrostu produkcji.

W Związku Radzieckim demobilizacja armii i floty została przeprowadzona szybko, dzięki czemu gospodarka narodowa otrzymała po zakończeniu wojny duże uzupełnienie sił roboczych, w przeciwieństwie do krajów kapitalistycznych, gdzie demobilizacja była sztucznie hamowana.

Wysokie tempo rozwoju powojennej ekonomiki radzieckiej opiera się także na szybkim postępie techniki w ZSRR, nie hamowanym przez żadne przeszkody, właściwe kapitalizmowi. Nowa technika szeroko wrasta we wszystkie gałęzie produkcji i zabezpiecza wysoką efektywność inwestycji. Szczególne znaczenie miały poważne osiągnięcia w dalszej mechanizacji pracy. Przyswojenie nowej techniki i ulepszenie procesów technologicznych pomogło nie tylko przyspieszyć wzrost produkcji, ale również osiągnąć powszechne obniżenie kosztów własnych produkcji.

W odróżnieniu od krajów kapitalistycznych przejście do okresu pokojowego odznaczało się w ZSRR wzrostem stopy życiowej pracujących i nowymi osiągnięciami twórczej energii narodu.

* * *

Dla zabezpieczenia szybkiego tempa rozszerzonej reprodukcji w okresie powojennym ogromne znaczenie miało stworzenie przez planujące państwo socjalistyczne prawidłowych proporcji i realizacja zarządzeń dla pokonania tych czy innych niedoborów i częściowych dysproporcji.

Głównymi proporcjami narodowo-gospodarczymi, ustanowionymi w planie gospodarczym i mającymi decydujące znaczenie dla zapewnienia wyznaczonego tempa rozwoju gospodarki, są **wzajemne stosunki między produkcją środków wytwórczości i produkcją przedmiotów spożycia, między przemysłem i rolnictwem, między gałęziami surowcowymi i przetwórczymi produkcji, między produkcją i transportem, między inwestycjami i konsumcją, między dochodami pieniężnymi ludności i obrotem towarowym, między finansowaniem produkcji i jej zabezpieczeniem materialno-technicznym.** Poważne znaczenie ma także ustalenie prawidłowych proporcji w gospodarce każdego rejonu a także gospodarki międzyrejonowej, rozwiązującej zadanie unikania podwójnych przewozów, przybliżenia przedsiębiorstw do źródeł surowca i rejonów zapotrzebowania na wyroby gotowe.

Powojenne budownictwo gospodarcze potrzebuje w obliczu wielkich zadań nowych proporcji. Zostały one ustanowione w pięcioletnim planie 1946 — 50 i znalazły konkretny wyraz w państwowych planach rocznych.

Zasadnicze zmiany w narodowo-gospodarczych proporcjach okresu powojennego zamykały się przede wszystkim w ustaleniu odpowiedniego dla pokojowych czasów związku między pierwotnym i wtórnym rozdziałem produkcji społecznej a także między przemysłem i rolnictwem.

W okresie ekonomiki wojennej większa część produktu społecznego użyta była na potrzeby frontu. Ciężki przemysł dostarczał gałęziom konsumcyjnym znacznie mniej urządzeń, a rolnictwo mniej surowców niż przed wojną. W okresie wojennym tempo reprodukcji podstawowych funduszy produkcyjnych zmniejszyło się w wielu gałęziach konsumcyjnych.

Po zakończeniu wojny, na podstawie przedstawienia przemysłu na produkcję pokojową i wykorzystania części potencjału wojennego przemysłu dla wytwarzania urządzeń, już w pierwszych latach pięciolatki nie tylko odbudowuje się, ale również przewyższony zostaje przedwojenny poziom zaopatrzenia środkami produkcji innych gałęzi. Rolnictwo, przemysł lekki i spożywczy otrzymują od przemysłu ciężkiego znacznie więcej urządzeń i materiałów, niż otrzymywały w ciągu 5-7 a nawet 10 lat przedwojennych. Tak na przykład rolnictwo w latach 1946 — 50 otrzyma traktorów o ogólnej mocy 10,8 mln. koni, co przewyższa ogólną moc parku traktorowego ZSRR w 1938 r. Przemysł włókienniczy i spożywczy otrzymują o wiele więcej maszyn niż przed wojną. W ten sposób już w pierwszych latach powojennych ciężki przemysł kompensuje gałęziom konsumcyjnym to, czego nie mógł dostarczyć w czasie wojny.

W okresie powojennym ustalają się normalne stosunki wartości między pierwszym i drugim działem produkcji socjalistycznej.

Istotnie polepsza się po wojnie proporcja przede wszystkim między przemysłem i rolnictwem; następuje znaczne przyspieszenie rozwoju rolnictwa, zbliżenie tempa wzrostu przemysłu i rolnictwa i na tej podstawie szybka odbudowa produkcji przemysłu lekkiego i włókienniczego. Ważnym warunkiem powojennej proporcjonalności reprodukcji socjalistycznej jest podciąganie surowcowych gałęzi ciężkiego przemysłu. W pierwszym roku nowej pięciolatki surowcowe gałęzie ciężkiego przemysłu (a przede wszystkim przemysł węglowy) opóźniały się w swoim rozwoju. Podczas gdy w roku 1946 produkcja urządzeń wzrosła o 50%, produkcja stalowych wytworów walcowanych zwiększyła się tylko o 13%. Przy wzroście produkcji konsumcyjnej brutto w 1946 r. o 20% wydobywanie węgla wzrosło o 10%, ropy naftowej o 12%. W 1947 roku i w I kwartale 1948 r. produkcja surowców przemysłowych i rolniczych poważnie się rozszerzyła. Hutnictwo i produkcja metali kolorowych, przemysł węglowy i naftowy a także przemysł leśny znacznie przyspieszyły tempo swego rozwoju, w związku z czym rozpiętość między tempem wzrostu gałęzi przetwórczych i surowcowych zmalała. Jednakże przyspieszenie tempa produkcji metalu i wydobywania węgla pozostaje jednym z najważniejszych zadań gospodarki na najbliższe lata pięciolatki, przede wszystkim na 1948 r. Specjalne znaczenie ma w szczególności rozwój lokalnych baz paliwa. Rozwój ciężkiego przemysłu jest czołowym ogniwem w polepszeniu proporcji w całej gospodarce narodowej.

Powojenna ekonomika radziecka charakteryzuje się umocnieniem czynnika wartości kosztów organizacji produkcji i rozdziału produktu społecznego. W czasie wojny działanie prawa wartości z konieczności było ograniczone. Na przykład wielość różnych cen na te same towary, nieuchronna w okresie istnienia systemu kartkowego, przeczy prawu wartości.

Likwidacja systemu kartkowego i zniesienie wielości cen pozwalają państwu daleko pełniej i wszechstronnie niż w czasie wojny stosować prawo wartości. Znaczenie dźwigni ekonomicznych — cen, pieniądza, kredytu, zysku, premii — niezmiernie wzrasta. Zwiększa się znacznie zainteresowanie materialne robotników w podwyższeniu wydajności pracy.

Wszystkie omówione wyżej warunki powojennej ekonomiki radzieckiej zapewniły pewny wzrost produkcji socjalistycznej i przede wszystkim wzrost środków produkcji, będącej podstawą reprodukcji i gospodarczej potęgi kraju.

* * *

Jedną z ważniejszych podstaw rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej jest **rozszerzona reprodukcja sił roboczych**, kadr, ich planowy rozdział w poszczególnych gałęziach gospodarki narodowej. W społeczeństwie socjalistycznym bezrobocie jest całkowicie zlikwidowane. Zapewnienie produkcji przez kwalifikowanie kadry jest jednym z zasadniczych zadań planującego państwa radzieckiego. Tu kryje się jedna z najbardziej istotnych różnic między reprodukcją kapitalistyczną i socjalistyczną. Kapitalista patrzy na robotnika tylko jako na źródło osiągnięcia zysku, o-

biekt eksploatacji; nie troszczy się o reprodukcję siły roboczej, choćby dlatego, że zawsze istnieje wystarczająca rezerwowa armia bezrobotnych.

W Związku Radzieckim troska o rozszerzoną reprodukcję siły roboczej określona jest samą naturą społeczeństwa socjalistycznego. **Okres powojenny rozwoju ekonomiki radzieckiej charakteryzuje się szybkim tempem rozszerzonej reprodukcji siły roboczej tak pod względem ilości, jak i jakości.** Szybko przeprowadzona demobilizacja żołnierzy Czerwonej Armii zapewniła siłę roboczą dla gospodarki narodowej.

Przejście kraju radzieckiego do gospodarki pokojowej zmieniło warunki reprodukcji siły roboczej.

Po ukończeniu wojny zakończono masowe prace nadliczbowe, jakie przyjęły się w czasie wojny, i w pełni przywrócono urlopy robotnicze i pracownicze. Zasadniczymi źródłami uzupełnienia klasy robotniczej stał się znów system państwowych rezerw pracy i zorganizowany werbunek siły roboczej z kolchozów. Takie przejście do systemu przedwojennego wywołało wiadome trudności. Niektórzy kierownicy gospodarki nie od razu zrozumieli, że w okresie powojennym siła robocza nie może im być oddana do dyspozycji trybem mobilizacji. W związku z tym w latach 1946 — 47 ważne gałęzie przemysłu, w tym węglowy, a również budownictwo, cierpiały na niedostatek kadr. W latach powojennych ma specjalne znaczenie zorganizowany werbunek siły roboczej dla wzmocnienia jej w przedsiębiorstwach na podstawie stworzenia odpowiednich warunków pracy i mieszkaniowych.

Równolegle ze wzrostem kwalifikowanych sił roboczych szedł przyspieszony proces przygotowania wykwalifikowanych kadr inżynierów, techników, inteligencji radzieckiej.

Ważnym zagadnieniem organizacji pracy społecznej w okresie powojennym okazał się rozdział pracowników między sfery produkcyjną i nieprodukcyjną. W wielu ogniwach aparat administracyjno-zarządzający okazał się niezwykle rozwinięty. Na 1 stycznia 1946 r. w przemysłowych ministerstwach i urzędach było zatrudnionych tylko 25,6% ogólnej liczby specjalistów z wyższym wykształceniem, w kierownictwie fabryk — 23,1%, a pozostała masa 51,3% — w średnich i wyższych ogniwach administracji. W niektórych przedsiębiorstwach pracownicy biurowi stanowili 20 — 25% ogólnej liczby pracujących, co prowadziło do wzrostu kosztów administracyjnych.

Zwolnienie części pracowników administracyjnych nie wywołało oczywiście i nie mogło wywołać w kraju bezrobocia. Pracownicy ci zostali zatrudnieni w sferze produkcji materialnej. Część z nich zatrudniono w przedsiębiorstwach państwowych, część zaś — w spółdzielniach i w artelach.

Państwu radzieckiemu udało się po wojnie rozwiązać zadanie zapewnienia siły roboczej przemysłowi, budownictwu i transportowi dzięki przyspieszonemu wzrostowi wydajności pracy. **Wydajność pracy w przemyśle, po zahamowaniu już w I kwartale 1946 roku pewnego spadku, jaki zaznaczył się w II półroczu 1945 r. w związku z przechodzeniem na trudniejszą produkcję pokojową, wzrosła w 1947 roku w I kwartale 1948 r., gdy większa część gałęzi przemysłu wypełniła postawione przez plan zadanie zwiększenia wydajności.** Wydajność pracy w przemyśle

wzrosła w 1947 r. o 13%, a w I kwartale 1948 r. o 21% w porównaniu z I kwartałem 1947 r. W związku z powiększeniem wydajności zwiększyły się zarobki pracowników i dochody kolchoźników.

Powojenny okres gospodarki radzieckiej charakteryzuje się szybkim wzrostem narodowego spożycia. W r. 1946 detaliczny obrót handlu państwowego i spółdzielczego zwiększył się o 30% w porównaniu z r. 1945 (wg cen stałych), w czym towarów żywnościowych o 15%, a przemysłowych o 85%. W drugim roku pięciolatki powojennej obrót detaliczny wzrósł jeszcze o 17%, przy czym poziom obrotu spółdzielczego osiągnął 22,4 miliarda rubli. Z przejściem do obrotu bezkartkowego jeszcze bardziej wzrosła ilość sprzedawanych ludności towarów żywnościowych i przemysłowych. Podstawą szybkiego wzrostu handlu przedmiotami spożycia stał się rozwój rolnictwa oraz przemysłu spożywczego i lekkiego.

W latach powojennych w związku z rozwojem budowy maszyn na potrzeby pokojowe państwo otrzymało możliwość w ciągle rosnących rozmiarach sprzedawać ludności samochody, motocykle, materiały budowlane i drewno, radioodbiorniki, przyrządy elektrotechniczne itd.

Wzrost masy towarowej w latach 1946-47 i wprowadzenie jej w kanały handlu radzieckiego związane były w planie państwowym ze **wzrostem pieniężnych dochodów ludności miejskiej i wiejskiej.** W 1947 r. fundusz płac robotników i pracowników zatrudnionych w narodowym gospodarstwie ZSRR wzrósł w porównaniu z r. 1946 o 23%. W r. 1948 wzrost funduszu płac postępuje nadal. Zniżenie tylko państwowych cen, przeprowadzone równocześnie z reformą pieniężną, w 1947 r., daje ludności roczną korzyść 57 miliardów rubli. Poza tym dużą korzyść przynosi zniżenie cen na rynkach spółdzielczym i kolchoźniczym. Z przejściem do rozwiniętego handlu bez kartek ceny rynku spółdzielczego i kolchoźniczego zaczęły szybko spadać zbliżając się do poziomu jednolitych państwowych cen detalicznych. W I kwartale 1948 r. ceny rynku kolchoźniczego wynosiły 31% tych cen z I kwartału 1947 r., a ceny rynku spółdzielczego wynosiły 45% tych cen sprzed roku.

W wyniku zniżenia detalicznych cen państwowych, a także spadku cen w handlu spółdzielczym i kolchoźniczym siła kupna rubla radzieckiego wzrosła o 41%, realne zaś płace przy jednoczesnym wzroście płac pieniężnych wzrosły przeciętnie o 51% w porównaniu z I kwartałem 1947 r.

Cechą charakterystyczną socjalistycznej reprodukcji, jak podkreślił N. A. Wozniesiński, są ogromne państwowe świadczenia dla robotników, dopełniające ich płace pieniężne. Średnio zwiększają one przeciętne płace pieniężne o 38%.

W latach 1946-47 te wydatki państwa, a także wydatki państwowe na budownictwo mieszkaniowe i potrzeby socjalno-kulturalne stale rosły. W ciągu dwóch lat pięciolatki państwo dało ludności około 15 milionów metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej. Na potrzeby socjalno-kulturalne przeznaczano w budżetach: 1947 r. 106,5 miliarda rubli (o 30% więcej niż w r. 1946), w 1948 r. 116,3 miliarda rubli.

W ten sposób w okresie powojennym znacznie rośnie poziom życiowy narodu radzieckiego.

* * *

Socjalistyczna rozszerzona reprodukcja oznacza potrącenie wiadomej części produktu społecznego na potrzeby socjalistycznej akumulacji i inwestycji. Wozniesienskij zaznaczył, że w Związku Radzieckim „...przejście z ekonomiki wojennej do pokojowej dokonuje się drogą zwiększenia udziału akumulacji w dochodzie narodowym, bez czego nie do pomyślenia jest szybka odbudowa narodowej gospodarki i jego forsowny wzrost“^{*)}.

W pierwszym roku po zakończeniu wojny udział akumulacji w dochodzie narodowym podwyższył się głównie kosztem zmniejszenia wydatków wojennych. Następnie głównym źródłem wzrostu akumulacji jest podniesienie wydajności pracy i wzrost wewnętrzno-przemysłowej akumulacji.

Kosztem zmniejszenia wydatków wojennych i przyspieszenia wzrostu dochodu narodowego w okresie powojennym wzrasta także absolutna wartość narodowej konsumpcji i jej udział w dochodzie narodowym. W ten sposób w gospodarce radzieckiej wzrost akumulacji łączy się organicznie ze wzrostem narodowej konsumpcji. Na tym polega jedna z głównych cech i jeden z głównych przywilejów socjalistycznego systemu gospodarki.

W ekonomice socjalistycznej i udział akumulacji, i udział konsumpcji wyraźnie przewyższa odpowiednie udziały w dochodzie narodowym krajów kapitalistycznych. Jeśli w Związku Radzieckim przed wojną na fundusz akumulacji szło w przybliżeniu 20—25% narodowego dochodu (włączając rezerwy), to w najbogatszym kraju kapitalistycznym — St. Zjednoczonych — według danych amerykańskich udział akumulacji w dochodzie narodowym stanowił w roku najwyższej koniunktury — w 1929 r. — 9,3%. W latach kryzysów ekonomicznych w St. Zj. nie tylko nie było akumulacji, ale na odwrót, dochodziło do zużywania kapitału zakładowego. Udział narodowej konsumpcji w Zw. Radzieckim stanowi około 3/4 dochodu narodowego, a w krajach kapitalistycznych — dwa, trzy razy mniej.

Nierównie wyższa norma akumulacji i udział konsumpcji w społeczeństwie socjalistycznym jest następstwem zasadniczo innych warunków produkcji i rozdziału produktu społecznego.

W Zw. Radz. zlikwidowano pasożytniczą konsumpcję burżuazji, pochłaniającą wielką część wartości dodatkowej. Wiadomo, że konsumpcja klas pasożytniczych stanowi około połowy dochodu narodowego krajów kapitalistycznych i kilkakrotnie przewyższa normy akumulacji.

W społeczeństwie socjalistycznym produkt dodatkowy nie przeciwstawia się robotnikowi jako obca mu część wartości produktu społecznego, co charakterystyczne jest dla kapitalizmu. W socjalizmie całe społeczeństwo i każdy robotnik z osobna zainteresowani są w szybkim wzroście akumulacji, bo od tego zależy rozwój całego gospodarstwa narodowego i łącznie z tym podniesieniem stopy życiowej pracujących. W warunkach socjalizmu zlikwidowano swoje dla kapitalistycznego społeczeństwa antagonisty-

czne przeciwstawienie między akumulacją i konsumpcją.

Powojenny plan pięcioletni przewiduje powiększenie ciężaru gatunkowego funduszu akumulacji w dochodzie narodowym, nie tylko w porównaniu z gospodarką wojenną, ale i z przedwojennym rokiem 1940. Ciężar właściwy funduszu konsumpcji i akumulacji (bez rezerw) zmienia się w następujący sposób (w procentach w stosunku do całości):

	1940	1942	1950
Konsumcja	74	67	73
Akumulacja	19	4	21

W akumulacji rośnie ciężar gatunkowy inwestycji w ciężkim przemyśle i transporcie kolejowym.

Pięciolatka powojenna przewiduje rozmiar centralizowanych inwestycji na 250,3 miliarda rubli.

Udział przemysłu w inwestycyjnych wkładach kapitałowych wynosił w drugiej pięciolatce 47,8%, a w latach 1946-50 wyniesie 63%; udział transportu kolejowego w ogólnych rozmiarach i inwestycji wzrósł odpowiednio z 12,9% do 16%.

Dla prac inwestycyjnych w pięciolatce powojennej charakterystyczny jest wzrost efektywności, co znajduje swój wyraz przede wszystkim w polepszeniu stosunku między uruchomieniem środków inwestycyjnych i rozmiarami inwestycji, jak to wskazuje tabela:

	Pierwsza pięciolatka	Druga pięciolatka	Powojen. pięciolatka
Rozmiary inwestycji (w miliardach rubli)	52,5	114,7	250,3
Oddanie do użytku obiektów majątku sta- łego (w mlrd. rubli)	38,6	103,0	234
Stosunek między odda- niem do użytku obiek- tów majątku stałego i rozmiarami inwestycji (w %)	73,5	90,6	93,5

W pięciolatce powojennej rozmiary niezakończono-ego budownictwa są mniejsze niż w latach przedwojennych. Gwarantuje to skracanie terminów budowy i bardziej racjonalne planowanie inwestycji z koncentracją ich przede wszystkim w ważniejszych budowach. Powiększeniu efektywności inwestycji sprzyja także ta okoliczność, że nowe budownictwo łączy się z wielkimi pracami z zakresu odbudowy, które w większości wypadków łączą się z głęboką rekonstrukcją techniczną. Dlatego zdolność wytwórcza odbudowanych przedsiębiorstw znacznie przewyższa poziom przedwojenny.

Na podstawie programu odbudowy powojennej gospodarstwa narodowego w ciągu dwóch lat nowej pięciolatki zachodził proces intensywnego budownictwa inwestycyjnego. Przez ten czas zbudowano, odbudowano i oddano do użytku około 1900 fabryk państwowych. W 1946 r. rozmiary inwestycji wzrosły o 17%, w r. 1947 o 10% w porównaniu z rokiem poprzednim, a w I kwartale 1948 r. o 19% w porównaniu z I kwartałem 1947 r.

Dla inwestycji dokonanych w latach 1946-47 dwie rzeczy są charakterystyczne: zwiększyła się waga inwestycji w surowcowych dziedzinach ciężkiego przemysłu i transporcie kolejowym oraz dał się za-

^{*)} N. Wozniesienskij — Wojenna ekonomika ZSRR w okresie Wojny Ojczyściej, str. 179.

uważyć duży udział w inwestycjach na terenie rejonów zniszczonych przez wojnę.

Na równi z akumulacją środków inwestycyjnych szła w latach powojennych **akumulacja środków obrotowych**. Szczególnie duży wzrost środków obrotowych nastąpił w 1947 r. W pierwszym roku powojennej pięciolatki surowcowe gałęzie ciężkiego przemysłu (przede wszystkim przemysł węglowy) opóźniały się w stosunku do innych gałęzi ciężkiego przemysłu, co w sposób istotny odbijało się na akumulacji niezbędnych zapasów materiałowych. W 1947 r. sytuacja w dziedzinie produkcji surowców przemysłowych i rolniczych wyraźnie się poprawiła i akumulacja środków obrotowych znacznie wzrosła. W ten sposób **ubiegły okres powojennej pięciolatki charakteryzuje się intensywnym procesem akumulacji socjalistycznej**.

Pomyślny przebieg realizacji powojennej pięciolatki wyraźnie świadczy o istnieniu znacznych rezerw wewnętrznych we wszystkich gałęziach gospodarstwa narodowego. Mobilizacja tych rezerw jest źródłem dalszego przyspieszenia tempa gospodarczego rozwoju ZSRR. Jednym z najważniejszych zadań na 1948 r., trzeci — decydujący rok pięciolatki, jest, by na równi z rozwijaniem i przyspieszaniem inwestycji równocześnie wykorzystać rezerwy wzrostu produkcji.

Stalin uczy, że w planowaniu trzeba orientować się nie na normy średnio-arytmetyczne, osiągnięte w produkcji, lecz na normy średnio-progresywne, to jest należy równać się w kierunku na przodujące zakłady. Dalsze wprowadzanie średnio-progresyw-

nych norm, ich masowe przyswajanie we wszystkich fabrykach, staje się palącym zadaniem gospodarczo-politycznym.

Osiągnięcia rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej w okresie powojennym mają znaczenie historyczne w skali światowej. Demonstrują one ponownie całemu światu wyższość ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym.

Związek Radziecki i kraje Demokracji Ludowej o wiele szybciej niż kraje kapitalistyczne rozwijają swoją gospodarkę, która była zniszczona w nieporównanie wyższym stopniu niż gospodarka krajów kapitalistycznych.

Związek Radziecki i kraje Demokracji Ludowej wkładają w inwestycje więcej środków niż kraje kapitalistyczne. Związek Radziecki obywateli przy tym bez obcych kredytów. Kraje Demokracji Ludowej otrzymują braterską pomoc od państwa radzieckiego i nie wpadają w niewolę monopoli amerykańskich, nie sprzedają swej suwerenności ekonomicznej i politycznej.

Przed Związkiem Radzieckim i krajami Demokracji Ludowej stają otworem perspektywy dalszego rozkwitu ekonomiki i kultury, podniesienia dobrobytu pracujących, podczas gdy w krajach kapitalistycznych zbliża się kryzys gospodarczy, rośnie bezrobocie i nędza mas ludowych.

Robotnicy całego świata coraz bardziej przekonują się, że uwolnienie się z niewoli kapitalistycznej, przejście do socjalizmu jest jedyną drogą zapewniającą im naprawdę wolne, dostatnie i kulturalne życie.

Z UKOSA

LEKCJA JEDNEJ PANIKI

W POŁOWIE września przed sklepami spożywczymi w Warszawie pojawiły się ogonki. Początkowo nieśmiało, potem coraz to częściej zaczęto ustawiać się przed wędliniarniami i sklepami spółdzielczymi, a z Warszawy moda ogonków przeniosła się do większych ośrodków prowincjonalnych.

Cóż takiego zaszło, że zapomniane już od paru lat ogonki znów zaczęły się pojawiać? Czy wstrzymano dostawy do miast produktów spożywczych, czy stoimy przed zwyżką cen i przemysłne gospodynie robią zapasy na przyszłość, czy też grozi zapowiadany przez „proroków” koniec świata i polcie słoniny oraz wozy cukru zagwarantują lepszą apro wizację duszom pozbawionym ziemskiej powłoki?

Okazuje się, że nie nastąpił koniec świata, ani też nie jest przewidziana zwyżka cen, co więcej, stoimy przed możliwością niżenia niektórych z nich. Jeśli zaś idzie o dostawę artykułów żywnościowych do miast, to jest ona większa aniżeli w tymże okresie roku ubiegłego i wykazuje stałą tendencję zwiększania się.

W Warszawie na przykład ubój trzody chlewnej w r. 1947 wyniósł w lipcu 7.317 szt., w sierpniu 6.591 szt., natomiast w roku 1948 wyniósł w lipcu — 9.857 szt. i w sierpniu 7.038 sztuk. W ten sposób ubój w roku bieżącym powiększył się o 23% w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Obrót masłem na terenie Warszawy wyniósł w r. 1947 w lipcu 54 tony i w sierpniu 64 t, natomiast w roku 1948 w lipcu 190 t i w sierpniu 251 ton, a więc w roku bieżącym był prawie 4 razy większy aniżeli w roku ubiegłym.

Cukru spożywamy obecnie, jak powszechnie wiadomo, znacznie więcej aniżeli przed wojną. W roku 1947 sprzedaż hurtowa w Warszawie wyniosła w lipcu 803 tony, w sierpniu 731 t. W roku 1948: w lipcu — 1.959 t i w sierpniu 1.557 t., a więc i w cukrze obroty zostały zwiększone w roku bieżącym przeszło 2 razy.

Jeszcze poważniejsze zwiększenie obrotów miało miejsce w pierwszej połowie września roku bieżącego. Zarówno

w trzodzie chlewnej jak i maśle, i w cukrze zwiększenie obrotów w pierwszej połowie września br. wyniosło od 10 do 30% w porównaniu z miesiącem poprzednim.

Prawda, wzrosła i ludność Warszawy, ale wzrost ten nie jest wiele wyższy ponad 10%, a więc zaopatrzenie żywnościowe na jednego mieszkańca jest znacznie wyższe niż w roku ubiegłym.

Jak więc objaśnić perturbacje, które zaszły na rynku artykułów spożywczych w połowie września, i jak objaśnić, że dotyczyły one nie tylko takich artykułów jak mięso i tłuszcze zwierzęce, których podaż w okresie wczesnej jesieni rokrocznie zmniejsza się, co jest w naszych warunkach zjawiskiem zgoła normalnym, ale dotyczyły również cukru i soli, których produkujemy powyżej naszych potrzeb i dysponujemy w tej dziedzinie bardzo znacznymi zapasami.

Otóż właśnie run na cukier i sól wskazuje na charakter zaburzeń rynkowych. Wiadomo, że mimo znacznego wzrostu konsumpcji na głowę ludności mamy w cukrze poważne nadwyżki eksportowe, a wkrótce rozpocznie się nowa kampania cukrowa, która wobec doskonałego urodzaju i zwiększenia arealu siewnego buraków zapowiada się bardzo pomyślnie. Wiadomo również, że w Europie jesteśmy największym producentem soli, a zapasy jej na składach przekraczały w końcu sierpnia 46 tysięcy ton, a więc 2,5 miesięczne zapotrzebowanie. Jasnym więc jest, że zaburzenia rynkowe nosiły charakter nie gospodarczy, lecz spekulacyjny; były wynikiem nie koniunktury, lecz dywersji.

W poprzednim numerze „Życia Gospodarczego” wskazywaliśmy, że odcinek handlu pozostał jednym z najbardziej czułych miejsc, gdzie przejawia się akcja podziemia gospodarczego. Podziemie to, acz rozgromione w wielkiej części, nie zostało jednak jeszcze zlikwidowane i jego akcja przejawia się w różny sposób. Często akcja ta przybiera formy spekulacji na cenach sprzedażnych, częściej jeszcze formy oszustw podatkowych i machinacji finansowych.

We wrześniu natomiast, dzięki sprzyjającemu na pozór zbiegowi okoliczności i prawdopodobnie szczegółowemu przygotowaniu, akcja ta wyraziła się w postaci sztucznej paniki, która zresztą ogarnęła niektóre tylko warstwy ludności.

Siewcy paniki byli jednocześnie tymi, którzy zaczęli wykupywać artykuły żywnościowe tworząc czołówkę późniejszych ogonków. Wozy cukru, soli i maki, polcie słoniny, wiadra masła szły do spiżarni, łazienek, schowków. I wtedy powstał w handlu rzeczywiście pewien niedostatek tych artykułów, na skutek wyczerpania normalnych zapasów obrotowych.

Kim byli ci panikarze, których akcja poderwała normalne zaopatrzenie ludności? Nie byli to ani robotnicy, ani inteligencja pracująca. Nie byli i nie mogli nawet nimi być, nie dysponują bowiem na ogół takimi zasobami gotówkowymi, by robić tak wielkie zapasy. W ośrodkach robotniczych panował na ogół spokój.

Przeprowadzone później rewizje odstąpiły nam oblicza tych „przezornych” gospodyń i gospodarzy, których zapasy mięsa, masła, cukru i soli sięgały setek kilogramów, a którzy nierzadko obok tych „skarbów” chowali dziesiątki i setki metrów materiałów wełnianych itp. Rekrutują się oni wyłącznie bodaj ze sfer kupieckich, włączając w to masę mniej lub więcej „dzikich” handlarzy rynkowych, z tej tzw. inicjatywy prywatnej, która w tym wypadku okazała się nie tylko inicjatywą prywatną, lecz również antyspołeczną i antypaństwową.

Należy podnieść, że nie jest przestępstwem posiadanie pewnych, normalnych zapasów żywności. Przestępstwem jest jednak, gdy zapasy te przekraczają normalne zapotrzebowanie, a więc przeznaczone są dla celów spekulacyjnych, dla odsprzedaży po wyższych cenach, lub gdy nagromadzono ich takie ilości, że ulegają zepsuciu. Antyspołeczne zaś jest gromadzenie zapasów w chwili, gdy na rynku istnieją pewne trudności, gdy więc powstaje nawet nieświadome pogłębianie tych trudności przez zwiększony popyt.

Brak zdyscyplinowania ludności, a być może i pewne reminiscencje niedawnego jeszcze okresu wojny i okupacji stanowiły urodzajny grunt dla paniki. Wiadomo — wystarczy w Warszawie, przystanąć dwóm ludziom, aby za nimi utworzył się zaraz ogonek. Często obserwowano się takie fakty: przed jedną jatką ścisk, tłok, ogonek. Kilka dziesiąt metrów dalej — druga jątka, równie dobrze zaopatrzona, a w niej ledwie kilku kupujących. Wydaje się niebezpodstawną opinią, że warszawianie lubią się tłoczyć w ogonkach i oddawać się ploteczkom. Oczywiście, chodzi o tych, którzy dotychczas jeszcze nie nauczyli się pracować i mają zbyt wiele wolnego czasu.

Stopniowo ogonki zaczęły rzednąć, a w sklepach pojawiała się coraz więcej towaru. Mimo kampanii plotek i pogłosek, puszcanych przez wroga klasowego i obce agenty, panika prędko się skończyła. Plotka ma nogi krótkie, daleko nie zajdzie, toteż dywersja podziemia gospodarczego zakończyła się nową jego klęską.

* * *

Fakt, że porządek na rynku został przywrócony i zaopatrzenie ludności uległo znacznej poprawie, nie zwalnia nas od obowiązku głębszego zajęcia się sprawą wrześniowych perturbacji. Z poczynionych doświadczeń należy wyciągnąć odpowiednie wnioski. Pierwszy z nich to ten, że istnieje jeszcze dotychczas podziemie gospodarcze, które w interesie wrogów klasowych i obcych agentur stara się poderwać naszą politykę gospodarczą. Podziemie to należy zdemaskować i doszczętnie rozbić, aby dla swoich niskich celów nie narażało interesów szerokich warstw klasy pracującej oraz Państwa. Aczkolwiek walka z podziemiem gospodarczym nie jest rzeczą łatwą, to jednak zdecydowana postawa mas pracujących, czujnych na wszelkie przejawy akcji antypaństwowej i odpornych na plotki i szeptaną propagandę, przyczyni się w sposób decydujący do ostatecznej jego likwidacji.

Drugi wniosek wynika z niewątpliwego faktu, że nasz obecny aparat handlowy nie zdał egzaminu w trudnym momencie. Przyczyn tego jest kilka. Przede wszystkim nikły udział uspołecznionego handlu detalicznego w zaopatrzeniu ludności w artykuły żywnościowe, a głównie brak detalu państwowego. Sklepy spółdzielcze nie potrafiły wypełnić odpowiednio swoich zadań, praca ich daleka jest jeszcze od tej elastyczności, rozmachu i poziomu, jakie winny cechować handel uspołeczniony. Pomimo reorganizacji spółdzielczości mszczą się błędy starego systemu Spółemowskiego. Nierzadko również obsada personalna szwankuje. Aczkolwiek zdarzały się fakty, że kierownicy sklepów spółdzielczych umyślnie wstrzymywały sprzedaż cukru lub masła, choć je mieli na składzie, były to raczej wypadki wyjątkowe i sporadyczne. Natomiast niezlikwidowane jeszcze pozostałości dawnego „Spółem”, w postaci biurokratyzowania aparatu spółdzielni spożywców, brak poczucia roli, którą handel spółdzielczy ma do spełnienia, i nieprzemyślenie racjonalnego zaopatrzenia placówek sprzedażnych ujawniły się w całej rozciągłości na tle ostatnich doświadczeń.

Na tym tle również słabo wypadła Państwowa Centrala Handlowa. Dysponując wielkimi zapasami cukru i soli PCH nie zdołała należycie zaopatrzyć sklepów detalicznych, a co najważniejsze, ograniczyła się do roli zwykłego hurtownika, nie wypełniając swej właściwej funkcji inspiratora, przewodnika i kontrolera całości handlu detalicznego. Niedostatki w pracy PCH wynikają z błędów jej struktury organizacyjnej. Zbyt duża centralizacja zmniejszyła znacznie elastyczność i zdolność manewrowania, a więc podstawowe elementy w handlu. Centralizacja ta odgrodziła również ośrodki wykonawcze od ośrodka dyspozycyjnego murem biurokratycznym i pozbawiła placówki terenowe ich dynamicznej prężności. Ześrodkowanie w PCH różnorodnych funkcji i olbrzymich obrotów nie mogło nie odbić się na jakości pracy.

Pewna część prywatnych sklepów spożywczych wykorzystwała „koniunkturę” dla gwałtownej spekulacji. Towary, na które zwiększył się popyt, powędrowały pod ladę lub do mieszkań prywatnych, by opuszczać je ze zwiększoną ceną. Były też sklepy prywatne, które aczkolwiek bezpośrednio nie wzięły udziału w akcji spekulacyjnej, to jednak nie okazały potrzebnej elastyczności, by swą inicjatywą uzupełnić luki towarowe i wykazać zwiększeniem nakładu pracy swój udział w likwidacji trudności w zaopatrzeniu konsumentów.

Wniosek, jaki się nasuwa, to konieczność zwiększenia udziału handlu uspołecznionego w zaopatrzeniu ludności w artykuły spożywcze i stworzenie zrębów państwowego detalu spożywczego. Jednocześnie nasuwa się również konieczność ulepszenia pracy sklepów spółdzielni spożywców oraz hurtowni PCH.

Na koniec ważne wydaje się stworzenie państwowych rezerw aprowizacyjnych, w następstwie zaś i rezerw towarów przemysłowych. Rzecz w tym, że obecnie system central handlowych polega na przejmowaniu od przemysłu całej puli towarowej i kierowanie jej od razu do obrotu towarowego, ponieważ centrale handlowe ogarniają wszystkie szczeble dystrybucji towarowej.

Wydaje się jednak, że dyspozycja planowymi remanentami towarowymi winna być odebrana centralom handlowym i znaleźć się w rękach Ministerstwa jako rezerwa dyspozycyjna. Nie oznacza to bynajmniej, aby magazynowano ją w specjalnych składach. Pozostając tam, gdzie się normalnie znajduje, a więc w składach przyfabrycznych, składnicach, elewatorach, chłodniach itp. i to nie w formie stałej, lecz stopniowo odnawianego remanentu, masa ta, obliczona niezależnie od wszelkich innych rezerw o charakterze specjalnym na podstawie wskaźników cyklu obrotowego — byłaby gwarancją pewności na wypadek zaburzeń sezonowych lub spekulacyjnych.

Oeconomicus.

Przyjmujemy zamówienia do wykonania
NA SZLIFIERKACH BEZKŁOWYCH

Bliższe warunki pocztą.

FABRYKA WIECZNYCH PIÓR
Oldrzychowice Kłodzkie, Dolny Śląsk

207

**ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU PRECYZYJNEGO
I OPTYCZNEGO W ŁODZI, ul. Wigury 21,**

zatrudni natychmiast:

**inżynierów - mechaników, techników-
mechaników, inspektora zaopatrzenia.**

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. (P.A.P.) 201

Przemysł państwowy

MGR MIRON TARACH

Gospodarcze następstwa wypadków przy pracy

SYTUACJE niebezpieczne towarzyszą każdej pracy zarówno ze strony przedmiotów martwych, jak też w pracy przy zastosowaniu sił przyrody lub zetknięciu się z nimi. Przykładów na to dostarczają górnictwo, leśnictwo, służba morska i inne. Powstają też niebezpieczeństwa spowodowane przez właściwości psychiczne lub fizyczne pracującego względnie na skutek nieodpowiednich warunków pracy. Dochodzi często do wypadków przy pracy (traumatyzm zawodowy). Wypadek jest to — według definicji dra Hozera — anormalne wydarzenie, które powoduje uszkodzenie ludzi lub rzeczy.

Wraz z ogromnym postępem rozwoju wielkiego przemysłu i urządzeń technicznych wzrastała liczba wypadków przy pracy stając się prawdziwą klęską społeczną.

Na podstawie przeprowadzonych statystyk uchwyciono przyczyny wypadków. Można je ująć w dwie zasadnicze grupy:

- a) pierwszą grupę stanowią przyczyny techniczne przy udziale czynnika mechanicznego, technicznego, elektrycznego etc.,
- b) drugą grupę stanowią przyczyny natury psychicznej, mające swe źródło w tzw. czynniku ludzkim.

Wypadki, w których zawinił człowiek, są natury nie tylko technicznej, ale i psychicznej. Do tej drugiej grupy np. Amerykanie zaliczają od 60% do 90% wypadków, a Niemcy — nawet 95%.¹⁾

Ze względu na duże trudności ujęcia tego podziału, przyjęcie pewnej stałej cyfry jest niemożliwe. **Przyjmuje się na ogół, że maszyny powodują przeciętnie 20% wypadków, pozostałe 80% przypisuje się czynnikowi ludzkiemu.** Stosunek ten waha się zależnie od rodzaju przemysłu, np. przy maszynach w przemyśle włókienniczym wypadkowość dochodzi nawet do 45%. Stosunek ten zmienia się jeszcze bardziej w tych gałęziach produkcji, w których poważną rolę w przyczynowości wypadków odgrywa element przyrodniczy (np. górnictwo).

Z różnicy tych stosunków zdaje się wynikać, że tam, gdzie występuje czynnik techniczny, uczyniono dużo, aby zapewnić bezpieczeństwo pracującym. Natomiast tam, gdzie przyczyna tkwi w naturze psychicznej pracującego mając swe źródło w tzw. czynniku ludzkim, problem jest znacznie trudniejszy do opanowania.

Nieszczęśliwy wypadek pociąga za sobą cały szereg następstw, które mogą trwać całymi latami lub przez całe życie bądź kończyć się śmiertelnie.

Przede wszystkim wypadek jest bezpośrednio katastrofą życiową dla poszkodowanego i jego rodziny; dla społeczeństwa — inwalidzi, chorzy, ich dzieci i rodziny stają się ciężarem, jako jednostki zawodowo bierne, których utrzymaniem zająć się muszą zawodowo czynni.

Pomijając obliczenia strat moralnych, jakie wypadek pociąga w swym następstwie, jeżeli one w ogóle mogą być konkretnie ocenione, możemy dokładnie podać straty materialne i gospodarcze.

W momencie dojścia do wypadku następuje bezpośrednia strata, bo ginie lub ulega kalectwu człowiek, najcenniejsza istota potencjału społecznego i gospodarczego. W tej samej chwili powstają inne, pośrednie straty materialne, a mianowicie:

1. straty wywołane przez zahamowanie lub zakłócenie normalnego biegu procesu produkcji,
2. strata z powodu uszkodzenia maszyny i narzędzi,
3. zniszczenie materiału,
4. strata przemysłu przez zahamowanie wyprodukowania określonego ilościowo towaru i dezorganizację gospodarki planowej,
5. oderwanie od pracy osób towarzyszących zdarzeniu i straty stąd wynikłe,
6. utrata zarobków osoby poszkodowanej i osób towarzyszących zdarzeniu,
7. koszty opatrunku, transportu, leczenia, zasiłku lub zapomogi pośmiertnej etc.

Oceniając zdolność wytwórczą 18-letniego robotnika amerykańskiego przed ostatnią wojną światową na 29.000 dolarów, robotnika niemieckiego na 22.000 marek, francuskiego na blisko 30.000 franków, obliczono szacunkową kwotę strat przemysłu amerykańskiego na około 5 miliardów dolarów rocznie, W. Brytanii 36—48 milionów funtów, w Niemczech przedwojennych szacowano te straty na 1—1½ miliarda marek, a Polsce na około 250 miln. zł rocznie²⁾.

Wystarczy przejrzeć statystykę wypadków tylko kilku państw, aby mieć wyobrażenie o wielkości haraczu, jaki pochłaniają wypadki przy pracy.

W Ameryce zanotowano w latach 1930—1935 wypadków śmiertelnych (liczby bezwzględne) :

1930 —	99.300	1933 —	82.327
1931 —	97.415	1934 —	75.477
1932 —	88.000	1935 —	73.170

W Szwecji liczba wypadków wynosiła:

1934 —	134.605	1938 —	189.696
1935 —	149.658	1939 —	205.600
1936 —	161.977	1940 —	194.833 ³⁾
1937 —	188.516		

Na skutek wypadków przy pracy Szwecja ponosiła straty przekraczające 10 milionów dni roboczych, co odpowiada stracie mniej więcej 34.000 robotników rocznie. Bezpośrednie koszty w formie odszkodowań wypadkowych wynosiły rocznie 35 milionów koron.

2) W. Missiuro — Znużenie — 1946 r.

W. Adamiecki — Gospodarcze znaczenie bezpieczeństwa i higieny pracy. Adamiecki zastosował system praktykowany przez National Safety Council w Chicago, mnożąc sumę składek wpłacanych na ubezpieczenie od wypadków, która w roku 1929 wynosiła ok. 50 miln. zł przez 5.

3) Neue Internationale Rundschau der Arbeit — 1941, str. 286.

1) Kongres Bezpieczeństwa Pracy — Instytut Spraw Społecznych 1938.

Anglia podaje ilość wypadków w roku 1937 tylko w górnictwie:

śmiertelnych	895
niezdolność do pracy powyżej 3 dni	140.645
w tym ciężkich okaleczeń	3.303

Analiza powyższych wypadków wykazała, że 51 proc. było spowodowanych skutkiem zawału się obudowy w wyrobiskach, 26% przy transporcie podziemnym, 30% skutkiem wybuchów, 2% w szybach i 18% w związku z różnymi okolicznościami.

Polska natomiast przyjmuje ilość wypadków w ogólnym zestawieniu rocznie:

zabitych	od 900 — 1.000
ciężko pokaleczonych	od 16.000 — 20.000
drobnych okaleczeń	około 500.000

Statystyki wypadkowe są z reguły niekompletne, bo nie obejmują dokładnej cyfry drobnych wypadków i okaleczeń oraz zakażeń przyrannych, których leczenie pochłania jednak olbrzymie sumy. W roku 1947, na terenie tylko Ubezpieczalni Społecznej w Katowicach, zaszły następujące zanotowane wypadki:

w	śmier- telne	pow. 28 dni	poniż. 28 dni	chor. zaw.	ra- zem
górnictwie	78	1.215	4.147	9	5.449
hutnictwie	10	353	1.584	7	1.954
innych zawodach	41	587	1.614	1	2.243
r a z e m :	129	2.155	7.345	17	9.646

Dla porównania cyfr wypadków podano w zestawieniu górnictwo, hutnictwo i inne zawody, aby podkreślić niebezpieczeństwo zawodu górniczego.

Korzystając z wyników ankiety dra Kałczaka, obejmującej 61 zakładów w przemyśle włókienniczym, który nie należy wprowadzić do najbardziej niebezpiecznych przemysłów, możemy wyciągnąć ciekawe wnioski. Stosunek istotnie zanotowanych do prawdopodobnie rzeczywistej liczby wypadków — przedstawia się jak 1:7, czyli że na robotnika i na rok przypada około 0,35 wypadków.

Dla przemysłu angielskiego Vernon przyjmuje współczynnik przeliczenia 10.

Również obliczenia amerykańskich naukowców Clarka i Mocka przyjmują znacznie wyższą cyfrę, bo aż 2,85 wypadków dotyczących robotnika w roku. Według obliczeń Hacketta, przeciętna dla przemysłu Stanów Zjednoczonych wynosi 2,5 raza więcej niż obliczenia Kałczaka.

Aby mieć pełne wyobrażenie sytuacji nie możemy przemilczeć strat pochodzących od zakażeń przyrannych. Obliczenia tego rodzaju możemy przyjmować tylko z wielką rezerwą, bo pochodzą one z różnych źródeł, a często bywają niedokładne.

Według obliczeń amerykańskich (konferencja lekarzy fabrycznych w 1924 r.) zakażenia przyranne dotknęły aż 6% stanu zatrudnienia. Ilość zakażeń w stosunku do zgłoszonych wypadków u Mocka wynosiła 7,6%, a według sprawozdania angielskiego głównego inspektora pracy wahała się w granicach 7,3% do 14,2% w różnych okręgach.

Jeżeli w polskim ubezpieczeniu przyjmniemy przeciętnie 89.000 wypadków zgłaszanych rocznie i uwzględnimy drobne okaleczenia, to przy zachowaniu tylko współczynnika 7 otrzymamy przeszło 600.000 wypadków. Gdybyśmy do tej cyfry dodali za przy-

kładem lekarzy amerykańskich straty ponoszone na skutek zakażeń (6% stanu zatrudnienia), to należałoby się liczyć u nas z dziesiątkami tysięcy zakażeń przyrannych rocznie⁴⁾, które znacznie przedłużają i podrażniają czas leczenia.

Zestawienia Zakładów Ubezpieczeń i Ubezpieczalni Społecznych pomogą nam również w ocenie gospodarczych następstw wypadków przy pracy. Według danych Zakładów Ubezpieczeń, w latach 1927—1930 zgłoszono i odszkodowano wypadków:

Rok	Zgłosz.	Odszkod.	%
1927	67.778	15.790	20,5
1928	88.362	19.202	21,7
1929	98.403	21.881	22,2
1930	92.463	18.943	20,4
r a z e m :	356.006	75.816	21,2

W tym okresie było przeciętnie 89.000 wypadków, z tego odszkodowanych 18.954, to jest 21,2% liczby zgłoszonych.⁵⁾

Natomiast zestawienie statystyczne za pierwsze półrocze 1946 roku, zebrane tylko z 10 Ubezpieczalni Społecznych województwa śląsko-dąbrowskiego, daje nam pojęcie o zakresie działalności Ubezpieczalni i kosztów z tym związanych z uwzględnieniem górnictwa:

	ogółem	górnicy	%
ubezpieczeń	616.969	140.786	22,8
nieszczęśliwe wypadki przy pracy	23.554	11.703	49,7
zasiłki chorobowe	118.498	60.982	51,5
leczono w szpitalach	36.848	11.607	31,7
wydano protez zębnych	828	354	38,1
leczono w sanatoriach	1.310	430	32,8

Obok świadczeń przysługujących ubezpieczonemu, które zajmują poważną pozycję na koncie strat wypadkowości, zachodzi jeszcze cały szereg innych strat, które odczuwa nie tylko poszkodowany, ale całe nasze życie społeczno-gospodarcze. Są to straty materialne różnego rodzaju.

Opierając się np. na obliczeniach inż. Kłotta⁶⁾, który przyjął za podstawę roczny zarobek górnika — 20.000 zł, wydajność — 1 t węgla na dniówkę, cena sprzedaży — 300 zł za 1 t, straty społeczne wynosiły z jednego odcinka pracy, tj. kopali węgla kamiennego i w jednym tylko miesiącu, tj. kwietniu 1946 r. — 40.408.200 zł.

Przy niezmiennym stanie liczb podstawowych roczne straty społeczne tylko dla kopali węgla kamiennego wyniosłyby 484.898.400 zł bez wliczenia strat społecznych w zakładach ubocznych przemysłu węglowego. Ponieważ od czasu przeprowadzonych obliczeń wzrosły znacznie zarobki pracownika, wydajność pracy i cena węgla, przeto proporcjonalnie do tego wzrostu uległy znacznemu podwyższeniu i straty społeczne.

Poza tymi stratami musimy uwzględnić inne, nie mniej bolesne. Na skutek wypadków śmiertelnych bądź ciężkich zmniejszają się miesięcznie załogi robotnicze o 2.000 ludzi, a całkowicie wycofuje się z pracy produkcyjnej ponad 1.000 ludzi rocznie.

4) B. Nowakowski — Organizacja pierwszej pomocy w zakładach pracy — 1936.

5) Adamiecki — Gospodarcze znaczenie bezpieczeństwa i higieny pracy.

6) Przegląd Górniczy Nr 11—12, 1946 r.

Angielskie wyniki badań przyjmują okres pracy górnika na 50 lat, czyli że na każdym stu pracowników, którzy rozpoczynają pracę w 14 roku życia, 6 lub 7 ginie w kopalni, a 20 ulega ciężkim wypadkom raz na 5 lat pracy. Do tych strat należy jeszcze dodać niebezpieczeństwo chorób zawodowych, a zwłaszcza pylicy, która wywołuje niezdolność do pracy w dość znacznym odsetku.⁷⁾

Wypadki przy pracy występują nie tylko w fabrykach przy samym warsztacie pracy, ale w każdym innym miejscu (w okolicznościach uznanych za wypadek przy pracy w rozumieniu ustawy), a nawet w domu. Członkini Izby Gmin — Bondfield — doniosła na kongresie kobiet w Londynie w r. 1932, że w samej Anglii rocznie 1.800 kobiet pada ofiarą nieszczęśliwych wypadków przy wykonywaniu zajęć gospodarskich.⁸⁾

Powszechność, a nieraz masowy charakter wypadków stał się przyczyną, że wypadek przy pracy potraktowany został jako specyficzny rodzaj klęski społecznej.

Przeprowadzone badania wykazały, że znaczny odsetek osób traci życie lub staje się inwalidami również na skutek błędów lub opóźnienia w udzieleniu pierwszej pomocy. Stany Zjednoczone np. stoją na stanowisku, że zastosowanie należytej akcji profilaktycznej zaoszczędzić może co najmniej 1/3 czasu straconego wskutek wypadku przy pracy. Do jeszcze lepszych wyników doszła Gorinewska, stwierdzając na podstawie doświadczeń przeprowadzonych w fabrykach radzieckich a wyposażonych w odpowiednią organizację pierwszej pomocy, że przeciętny czas leczenia wypadków zmniejszył się przeciętnie z 14 na 7—8 dni, czyli blisko 50%. Leczenie wypadków w Polsce przedwojennej szacowano na sumę 37 milionów zł rocznie.

Rodzaj świadczeń w zakresie ubezpieczenia od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych, wyliczonych w art. 134 ustawy scaleniowej, pociąga za sobą znaczne koszty. Świadczeniami w zakresie ubezpieczenia od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych są:

1. świadczenia pieniężne, a mianowicie:

- a) renta wypadkowa,
- b) dodatki do renty wypadkowej,
- c) renta wdowia wypadkowa,
- d) renta sieroca wypadkowa,
- e) renta dalszej rodziny,
- f) zapomoga pośmiertna;

2. lecznictwo i świadczenia w naturze

Rentę wypłaca się wtedy, gdy poszkodowany wypadkiem utracił w całości lub w części zdolność do pracy zarobkowej, albo gdyby zwiększyły się jego potrzeby lub zmniejszyły widoki powodzenia w przyszłości. Według postanowień kodeksu zobowiązań (art. 164), sąd zamiast renty może z ważnych powodów przyznać jednorazowe odszkodowanie z zastrzeżeniem, że nie może ono przewyższać dziesięcioletniej kapitalizacji renty, chyba że strony zgodzą się na wyższą kapitalizację.

Pełna renta według naszej ustawy scaleniowej wynosi 66²/₃% przeciętnego miesięcznego zarobku ubezpieczonego przy całkowitej niezdolności ubezpie-

zonego do zarobkowania. Przy ustaleniu renty częściowej wymaga się przynajmniej 10% niezdolności do zarobkowania, przyznając odpowiednią procentowo część renty pełnej. Jest wynagradzana tylko ta szkoda cielesna, która wywołała nie mniej niż 10% niezdolności do zarobkowania i która trwa dłużej niż cztery tygodnie. Osoby poszkodowane w zatrudnieniu na skutek wypadku i niezdolne do pracy tylko częściowo, mniej niż w 10%, pozbawione są praw do świadczeń odszkodowawczych, co należy tłumaczyć jako częściowe przerzucenie ryzyka zawodowego na samego pracownika.

Biorąc pod uwagę stopień niedołęstwa poszkodowanego przez wypadek lub chorobę zawodową, a zwłaszcza jego daleko posuniętą bezradność, powodującą konieczność stałej opieki i pomocy osób trzecich, renta zostaje odpowiednio podwyższona w formie dodatku i wynosi 33¹/₃% zarobku przeciętnego, będącego podstawą wymiaru renty. (Art. 140 ust. scaleniowej).

Wyliczone powyżej świadczenia mają charakter niejako wynagrodzenia za szkodę powstałą na skutek uszkodzenia ciała lub śmierć w wypadku przy pracy.

Jak już wspomniałem na wstępie, każdy pojedynczy wypadek natychmiast wywołuje zmiany w warsztacie pracy zakłócając normalny bieg procesu produkcyjnego i powodując cały szereg strat gospodarczych. Skutki wypadku wywołują również zmiany w życiu rodzinnym poszkodowanego. Niezdolność zarobkowa żywiciela odbija się na materialnej sytuacji osób pozostałych stanowiących jego rodzinę, spychając je w anormalne warunki dalszej egzystencji.

Zachodzące zmiany i straty gospodarcze w ogólnej masie występujących wypadków mogą wywołać zaburzenia na każdym odcinku życia państwowego, zmuszając organa państwowe, ze względów materialnych obok humanitarnych, budować całe systemy urządzeń zaradczych.

Do niedawna jeszcze nie troszczono się w należyty sposób o pokrzywdzonego wypadkiem przy pracy i jego rodzinę. Tylko zależnie od poczucia humanitaryzmu pracodawca z własnej inicjatywy dawał poszkodowanemu wypadkiem bądź jego rodzinie tyle, ile chciał. **Dopiero pod wpływem oddziaływania idei socjalistycznej i działalności Związków Zawodowych nastąpiła radykalna zmiana pojęć a tym samym moralne traktowanie poszkodowanego wypadkiem przy pracy. Nad poszkodowanym przez wypadek przy pracy roztoczono opiekę społeczną, odpowiadającą naturze świadczonych usług.**

Powstał więc cały system instytucji zatrudniających potężny aparat administracyjny i fachowy, niezbędny jednak do obsługi kosztownych aparatów i urządzeń, aby ratować życie i nieść ulgę w cierpieniu człowiekowi poszkodowanemu przez wypadek przy pracy. Ta ogromna machina wykonuje czynności podyktowane koniecznością, ulega ciąglej rozbudowie, przyjmuje i rozdziela miliardowe sumy świadcząc o istnieniu inwalidów, skazanych na węgetację z łaski opieki społecznej. Wszelkie jednak rodzaje świadczeń, wszelkie wynagrodzenia, z jakich korzysta poszkodowany na skutek wypadku przy pracy, zapisać musimy na konto strat naszego życia gospodarczego.

7) „Lancet“, Nr 6384 z dnia 5. 1. 1946 r. str. 25

8) Löbel — Świat medycyny.

Trzeba więc wypadkom zapobiegać : ograniczać częstotliwość występowania wypadkowości.

Wszystkie państwa cywilizowane pojmując człowieka jako dobro publiczne postawiły sobie za cel walkę z marnotrawieniem tego dobra. Normują one przejawy życia społeczno-gospodarczego w drodze przepisów, nakazów i zakazów stwarzając ustawodawstwo ochronne pracy i aparat nadzorczy, upoważniony do czuwania nad wypełnianiem tych przepisów. Szczególną wagę przywiązują do tego zagadnienia państwa kierowane ideami postępu. Zadowolające wyniki osiągnięte się wtedy, gdy do akcji zwalczania wypadkowości wciągnięte będzie całe społeczeństwo.

Rozwój odpowiedzialności za wypadki i choroby zawodowe jest jednym z pierwszych postulatów zwalczania wypadkowości, przyczyniając się, w ramach ustawodawstwa ochronnego pracy do podniesienia bezpieczeństwa i higieny w zakładach pracy, a przez to do zaoszczędzenia strat gospodarczych.

Nowoczesne ustawodawstwo obciąża odpowiedzialnością pracownika i pracodawcę, każdego w zakresie ich obowiązków. **Zakres odpowiedzialności**

pracownika pokrywać się winien z zakresem zlecanej pracy. Pracodawca natomiast jest ustawowo zobowiązany tak zorganizować proces produkcji, aby przy zastosowaniu wszystkich możliwych zdobyczy techniki możliwie całkowicie wyeliminować wynikające z procesu produkcyjnego niebezpieczeństwa. Jest jego obowiązkiem wprowadzać wszelkie urządzenia ochronne, jakie są w danym przemyśle stosowane, albo jakie według zdobyczy techniki i nauki powinny mieć zastosowanie. Wynika z tego, że **pracodawca ma śledzić zdobycze nauki w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy i stosować je w zakładzie pracy.**

W krajach o ustroju kapitalistycznym główna uwaga przedsiębiorcy skierowana była oczywiście ku osiągnięciu jak największego zysku. W krajach socjalizmu i Demokracji Ludowej gospodarka opiera się na innych podstawach, wykluczających wyzysk człowieka przez człowieka. Jaki to ma wpływ na stosunek uspołecznionego przedsiębiorcy do zagadnienia bezpieczeństwa i higieny pracy, pokazują osiągnięcia Związku Radzieckiego, Polski powojennej i innych krajów Demokracji Ludowej.

KRONIKA

ENERGETYKA.

10 tys. km nowych linii elektrycznych. W r. bież. długość linii przesyłowych najwyższego napięcia wzrosła z 8.313 km do 9.977 km, a długość linii przesyłowych średniego napięcia z 30.009 km — do 34.025 km. Długość linii rozdzielczych wzrosła o blisko 3.000 km z 31.254 do 34.012 km. Ogółem długość linii wzrosła o blisko 10 tys. km z 69.576 km w grudniu 1947 r. do 78.000 w grudniu r.b. Długość linii kablowych najwyższego napięcia wzrosła z 163 km do 176 km, średniego z 4.440 km do 4.748 km, a niskiego z 3.506 do 3.820 km. Ogółem długość linii kablowych wzrosła w r.b. o blisko 700 km z 8.109 do 8.780 km. (pg.)

Przygotowania elektrowni do zimy. W porównaniu z r. ub. elektrownie podlegające Centr. Zarz. Energetyki uzyskały w br. znaczne zwiększenie mocy. Mimo to wzrastające stale uprzemysłowienie kraju, odbudowa i rozbudowa miast oraz elektryfikacja wsi każą liczyć się z poważnym niedoborem energii elektrycznej w jesieni i zimie br. Ogólne zapotrzebowanie wzrosło w okresie szczytowym od 13 do 14 proc., natomiast możliwość pokrycia wzmożonego zapotrzebowania wzrosła o 4%. W celu zmniejszenia tego niedoboru oraz osiągnięcia maksymalnej wydajności elektrowni — Centr. Zarz. Energetyki przeprowadził we wszystkich okręgach remont podstawowych urządzeń prądotwórczych. W związku z niedoborem energii elektrycznej, jaki nastąpi w okresie jesiennym i zimowym, C.Z. Energetyki opracował szereg zarządzeń, jak np.: przesunięcie części zapotrzebowania z godzin szczytowych na godziny nocne, wprowadzenie kontyngentów oświetleniowych oraz nieprzekraczanie przydziałów mocy elektrycznej dla większych odbiorców.

Znaczna poprawa nastąpi w r. 1949, kiedy to stary park maszynowy będzie zastąpiony w wielu okręgach nowym. (pg.)

PRZEMYSŁ WĘGLOWY

Wzrost wydobywania i wydajności w sierpniu. Przemysł węglowy wydobyl w sierpniu r.b. 6.017,501 t węgla kamiennego wykonując 101,1% planu produkcyjnego. Na pierwszym miejscu pod względem przekroczenia planu znalazło się Zjedn. Rybnickie (106,6%), drugie miejsce zajęło Zjedn. Chorzowskie (104,7%), trzecie — Rudzkie (104,4%), czwarte — Gliwickie (103,3%), dalej Bytomskie (103,2%), Dąbrowskie (102,1%), Katowickie (101,4%). Wydajność na robotniko-dniówkę wyniosła w sierpniu 1.272 kg podnosząc się w stosunku do lipca o 3 kg. Pierwsze miejsce pod względem wydajności zajęło Chorzowskie Zjednoczenie P.W., dalej kolejno: Katowickie, Rudzkie, Bytomskie, Rybnickie, Gliwickie itd. Plan załadunku węgla wykonano w 104,2%, przy czym na pierwszym miejscu znalazło się Bytomskie Zjednoczenie P.W., na następnych — Gliwickie, Rybnickie Chorzowskie i inne. (p.)

PRZEMYSŁ HUTNICZY

Produkcja stali. W produkcji stali przemysł hutniczy przekroczył znacznie poziom przedwojenny, który w r. 1937 wynosił 1,4 mln t. Produkcja tego artykułu w ciągu lat powojennych przedstawiała się następująco: r. 1946 — 1.220.000 ton, 1947 r. — 1.580.000 t. Plan na rok 1948 przewiduje produkcję około 1.700.000 t, z czego w ciągu 7 miesięcy wyprodukowano 1.089.000 ton. (BMP.)

PRZEMYSŁ METALOWY.

Półroczny bilans oszczędności w przemyśle metalowym. W I pół-

roczu br. państwowy przemysł metalowy uzyskał 1.174.692.490 zł oszczędności. Najpoważniejszą pozycję, bo około 450 mln. zł, uzyskano przez podwyższenie wydajności pracy, oszczędności na surowcach i ich użyciu oraz przez racjonalne wykorzystanie maszyn i narzędzi. Racjonalne wykorzystanie odpadków oraz zmniejszenie ich ilości przyniosło ponad 50 mln. złotych oszczędności, pomysły i wynalazki dały ok. 42 mln. zł; ok. 350 mln. zł uzyskano przez wykorzystanie remanentów dla celów produkcyjnych, zmniejszono również poważnie koszty administracyjne. Racjonalne wykorzystanie transportu oraz oszczędna gospodarka węglem, wodą i energią elektryczną dały 42 mln. zł. Resztę oszczędności uzyskano przez remontowanie budynków sposobem gospodarczym, podniesienie stanu bezpieczeństwa i higieny w zakładach, przez redukcję straży przemysłowej oraz inne drobne oszczędności. (BMP.)

Wzrost zatrudnienia. Państwowy przemysł metalowy zatrudniał z końcem czerwca br. 140.999 pracowników, w tym 118.523 mężczyzn, 22.476 kobiet. Oto kilka cyfr ilustrujących wzrost zatrudnienia:

w kwietniu 1945 r. zatrudniał przemysł metalowy	18.056 osób
w grudniu 1945 r.	56.975 „
w grudniu 1946 r.	105.549 „
w grudniu 1947 r.	118.918 „

W fabrykach podległych C. Z. P. Metalowego pracowało z powyższej liczby na Z. O.

w grudniu 1945 r. około	15.000
w grudniu 1946 r.	21.064
w grudniu 1947 r.	25.890
w czerwcu br.	30.668

(BMP.)

Plan produkcji rowerów na rok 1949. Produkcja rowerów polskiej konstrukcji wyniesie w roku 1949 przeszło 60 tys. W ilości tej przewi-

dziano produkcję około 6 tys. rowerów typu specjalnego, a więc wysiłkowych, sportowych i dzieciennych.

Osiągnięcia w sierpniu rb. Przemysł Taboru i Sprzętu Kolejowego wykonał plan za sierpień br. w 121,6 proc. W dziale węglarek wykonano plan w 100%, wagonów towarowych specjalnych w 100%, wagonów osobowych w 106,6% i parowozów w 100%. Przemysł obrabiarkowy wykonał 100% frezarek, 118,1% obrabiarek do drzewa i 158,8% obrabiarek do metali. Nie wykonano natomiast planu produkcji szlifierek z powodu niedostarczenia silników przez firmę „Elektrobudowa”. Przemysł motoryzacyjny wykonał 103,8% planu produkcji traktorów typu ciężkiego i czyni poważne przygotowania w kierunku produkcji traktorów typu lżejszego (30 KM), jak również samochodów ciężarowych. Produkcja rowerów wykonana została w 100%, a motocykli lekkich (125 cm³) w 99,1%. Jakość wyrobów przemysłu motoryzacyjnego jest obecnie w wyniku przeprowadzenia surowej kontroli międzyoperacyjnej, jak też dokładnego wypróbowania każdej sztuki — bez zarzutu. Maszyn i narzędzi rolniczych wykonano 102,8%. Ponadto rozpoczęto w sierpniu br. seryjną produkcję niewytwarzanych poprzednio nigdy w Polsce maszyn do czyszczenia zboża. Przemysł wyrobów masowych wyprodukował 124,8% lin stalowych, 115,7 proc. wyrobów z drutu, 135,7% siatek do szkła zbrojonego. Przemysł budowy maszyn włókienniczych wykonał 106,9% krosien automatycznych, 100% zespołów zgrzebnych oraz 116,6% głowic „Eickhoffa” do wrębówek dla przemysłu węglowego. (BMP.)

PRZEMYSŁ ELEKTROTECHNICZNY.

Rewizja planu inwestycyjnego na r. 1948. W ostatnim czasie powstała konieczność przeprowadzenia rewizji planu inwestycyjnego na rok 1948 w państwowym przemyśle elektrotechnicznym. Plan inwestycyjny na r. 1948 opracowano we wrześniu 1947 r. W czasie realizacji planu wynikły pewne nagłe potrzeby, które początkowo nie były i nie mogły być przewidziane. Skłoniło to Centralny Zarząd Przemysłu Elektrotechnicznego do przeprowadzenia szczegółowej rewizji planu. W wyniku wprowadzono kilka nowych tytułów inwestycyjnych. Natomiast mniej ważne inwestycje postanowiono przesunąć na rok przyszły. Zrezygnowanie z pewnych inwestycji w rb. wywołane zostało nieuzyskaniem dodatkowych kredytów inwestycyjnych na rok 1948. Cały kredyt inwestycyjny przyznany przemysłowi elektrotechnicznemu na bież. rok wynosi ok. 2 mild. zł. W sumie tej ujęte są inwestycje w zakresie budownictwa przemysłowego fabryk, inwestycje w zakresie szkolnictwa zawodowego, inwestycje socjalne i inwestycje maszynowe z dostaw krajowych i zagranicznych. (pg.)

Wzrost produkcji. W sierpniu br. przemysł elektrotechniczny wykonał zaplanowaną produkcję w 112 proc., co stanowi wzrost o 7% wykonania planu w porównaniu z ub. m., a stoi na poziomie przeciętnej wykonania za 1-sze półrocze br. W wykonaniu planu współzawodniczą przemysły: maszyn elektrycznych (125% planu), kabli i przewodów (120%) i lamp elektrycznych (112%). Po raz pierwszy zaplanowano w III kwartale produkcję seryjną aparatury rozdzielczej i zabezpieczającej wysokiego napięcia, a mianowicie wyłączniki małopotęgowe. Teletechnika znacznie przekroczyła wykonanie planu w zakresie aparatów telefonicznych, odrabiając tym zaległości z ubiegłych miesięcy, w czasie których produkcja nie dochodziła do fazy końcowej na skutek braku niektórych półfabrykatów. Zasadnicze trudności, występujące w produkcji oprócz dostaw zaopatrzeniowych dotyczą coraz bardziej dającego się odczuwać braku narzędzi. Stale zwiększający się asortyment produkcji elektrotechnicznej wywołuje konieczność opracowywania i wykonywania nowych narzędzi, które często mają charakter specjalny i służą wyłącznie do produkcji danego asortymentu. (pg.)

PRZEMYSŁ MINERALNY.

Produkcja i zbyt cementu. Zakłady podległe Zjedn. Fabryk Cementu wyprodukowały od początku br. do końca lipca br. 1.078 tys. t cementu uzyskując tym samym 65% planowanej produkcji rocznej. O wzroście produkcji świadczą niżej podane cyfry:

w r. 1945 wypr.	301.909 t	cementu
w r. 1946 „	1.373.245 t	„
w r. 1947 „	1.519.366 t	„

W I półroczu br. na rynek krajowy dostarczono 908.084 t cementu. Wieś zakupiła ponad 387.710 t. Największe ilości cementu rozprowadzono na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego, na którym to terenie znajdują się zakłady ciężkiego przemysłu. W tym samym czasie wyeksportowano do Argentyny, Brazylii, na Malaje i do ZSRR ok. 151.910 t cementu. Największe nasilenie wywozu zanotowano w styczniu. (BMP.)

Budowa nowej cementowni. W ramach umowy inwestycyjnej ze Zw. Radzieckim opracowuje się szczegółowe warunki na dostawę urządzeń dla nowej cementowni, która ma być uruchomiona w Strzelcach k/Opola. Zdolność produkcyjna nowej cementowni ma wynosić 350 tys. ton cementu portlandzkiego rocznie. W dalszym planie rozwoju gospodarczego przewidywana jest rozbudowa cementowni tak, że produkcja jej osiągnie 600 tys. ton cementu żuźlowego (50% klinkieru portlandzkiego i 50% żuźła wielkopieczowego). Po całkowitym uruchomieniu cementownia będzie zatrudniać 800—1.000 pracowników fizycznych. Kredyty inwestycyjne, przeznaczone na budowę cementowni

wraz z jej urządzeniem, sięgają 2.800 mln. zł. Inwestycje te zwiększą nasze możliwości produkcyjne o 1/3, jak również pozwolą na zwiększenie zużycia miału węglowego, potrzebnego w wielkich ilościach do wypalania klinkieru cementowego. (BMP.)

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY.

Produkcja sztucznej skóry. Po licznych próbach udało się po raz pierwszy po wojnie wytworzyć w Polsce tzw. sztuczną skórę. Sztuczna skóra składa się z tkaniny bawełnianej lub lnianej, pokrytej z wierzchu masą plastyczną, imitującą lico skóry. Wyrabiano ją (w bardzo małych zresztą ilościach) i przed wojną, ale chemikalia niezbędne w procesie produkcji sprowadzano z zagranicy. Największe trudności przy uruchomieniu produkcji sztucznej skóry po wojnie sprawił brak chemikaliów, a przede wszystkim mas plastycznych. Dopiero dzięki wyteżonej pracy inżynierów-chemików i techników udało się znaleźć metody, przy pomocy których masy te są już wytwarzane w kraju. Na razie wytwarzamy jeszcze stosunkowo niewielkie ilości, ostatnio jednak został uruchomiony w fabryce Dwory (pod Oświęcimiem) dział produkujący wyłącznie masy plastyczne. Pozwoli to na znaczne rozbudowanie produkcji sztucznej skóry. Nie mniej ważne znaczenie przy produkcji sztucznej skóry mają tzw. zmiekczacze. Zmiekczacze są to skomplikowane związki chemiczne, które mają na celu zmiekczenie mas plastycznych przed ich połączeniem z tkaniną. Produkcję tych związków już uruchomiono w fabryce „Rokita” w Brzegu (Dolny-Śląsk). Dzięki temu właśnie można było przystąpić do uruchomienia fabryki sztucznej skóry przy PZPB w Bielawie, Państw. Zakł. Przemysłu Lniarskiego w Wałbrzychu oraz przy PZPB Nr 3 w Łodzi. W chwili obecnej produkuje się cztery gatunki sztucznej skóry, różniące się między sobą przede wszystkim grubością. Do najgrubszych należy „Derma”, a do cieńszych „Durex”, „Granitol” i „Kaliko”. W zależności od gatunku sztuczna skóra może mieć różne zastosowanie. Służyć więc ona może do wyrobu mebli, galanterii, paczek, torebek, pudełek itp. Najcieńsze gatunki służą do oprawy książek, legitymacji, paszportów itp. Sztuczna skóra jest wyrabiana we wszystkich kolorach i bywa gładka lub rypsowana. Sztuczna skóra może w pewnym stopniu przyczynić się do zmniejszenia zużycia skóry naturalnej i pozwoli na zastosowanie skóry naturalnej wyłącznie do celów przemysłowych i do wyrobu obuwia. (y.)

PRZEMYSŁ PAPIERNICZY

Obrady nad planem 6-letnim. Odbyła się konferencja dyrektorów naczelných wszystkich przedsiębiorstw przemysłu papierniczego pod przewodnictwem dyrektora generalnego C.Z.P. Papierniczego — inż. Kutarby. Tematem konferencji było stworzenie warunków do wykonania na wszystkich odcinkach opracowywanego obecnie planu prze-

mysłowo-finansowego na rok 1949 oraz planu 6-letniego. Uczestnicy podkreślili nie tylko dotychczasowe osiągnięcia, ale zwracali również uwagę na niedociągnięcia hamujące rozwój tego przemysłu. Po dokładnej analizie obecnego stanu uzgodniono wytyczne oraz założenia pracy, które doprowadzić winny do wykonania planu na r. 1949 i przygotować korzystne warunki do realizacji planu 6-letniego. Na czoło

zagadnień wysunęły się sprawy organizacyjne, znaczenie wynalazków i usprawnień, kontrola produkcji oraz sprawy eksportowe. Szczegółową dyskusję wywołało sprawozdanie na temat płacy, pracy, współzawodnictwa oraz szkolnictwa zawodowego. (BMP.)

PRZEMYSŁ FERMENTACYJNY.

Produkcja w sierpniu. W sierpniu br. produkcja państwowego prze-

mysłu fermentacyjnego przekroczyła znacznie zakreszony na ten miesiąc plan produkcji wina, piwa i octu. Piwa wyprodukowano 131.613 hl zamiast planowanych 89.992 hl (146,4 proc.), produkcja wina wyniosła 238.877 litr. zamiast planowanych 120.450 (198,8). Octu wyprodukowano 802.543 l wykonując 137,8% planu. Produkcja moszczy wyniosła 376.888 l (52,4% planu) i siodu 51.020 kg (40,8% planu). (BMP.)

Planowanie

ST. SZADE

Organizacja i technika sprawozdawczości w handlu

JAK wynika z przepisów Uchwały Rady Ministrów w sprawie wytycznych w zakresie podstawowych zadań Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1949, należy sporządzić plan handlowy w gospodarce społecznej. Plan ten będzie opracowany z uwzględnieniem podziału na zbyt, hurt i detal, w ujęciu ilościowym i wartościowym. Ponadto uchwała nałożyła obowiązek, celem usprawnienia handlu, powiększenia sieci i wzmożenia obrotów.

Nasz model gospodarczy — to model trójsektorowy. Planem gospodarczym na rok 1949 nie został objęty sektor prywatny, natomiast objęty jest nim sektor spółdzielczy.

Celem gospodarki planowej jest całkowite i sprawiedliwe zaspokojenie potrzeb gospodarczych całego społeczeństwa, a co najmniej jego najbardziej produktywnych części.

Realizacją tych potrzeb zajmuje się aparat przedsiębiorstw handlowych zorganizowanych w tym celu. Przed aparatem tym gospodarka planowa stawia wielkie, nowe cele i zadania.

Jednym z warunków należytego prowadzenia przedsiębiorstwa w planowej gospodarce jest sprawozdawczość. Sprawozdawczość jest podstawową czynnością planowania, daje możliwość skontrolowania wykonywania, jest narzędziem walki z ewentualnymi błędami, pozwala na dokonanie korektur i zapobiega marnotrawstwu dóbr gospodarczych.

Nic lepiej nie ilustruje działalności przedsiębiorstwa handlowego, jak kolumny cyfr jako odbicie czynności dokonanych. Te kolumny cyfr — to świadectwo, którym może np. legitymować się kierownictwo przedsiębiorstwa o swej działalności z jednej strony, z drugiej zaś — jest to dla kierownictwa niezbędny środek kontroli działalności.

Toteż od początku działalności przedsiębiorstw na odcinku handlu powstają komórki zajmujące się opracowaniem danych statystycznych. Administracyjnie są one porozrzucane po różnych działach przedsiębiorstwa, wykonują doraźne prace statystyczne, potrzebne kierownictwu. Z powstaniem i rozwojem Handlowych Centrali Zbytu, powstają komórki statystyczne w ich łonie. Organizacja sprawozdawczości jest ściśle uzależniona od rozwoju i stanu organizacyjnego Centrali.

Organizacja Centrali w obecnym stanie nie jest definitywnie ustalona. Niemniej jednak możemy

stwierdzić po upływie 5-letniej praktyki, że w każdym przedsiębiorstwie musi istnieć odrębna komórka sprawozdawczości, której zadaniem będzie opracowanie otrzymanych danych cyfrowych, terminowe ich sporządzanie, analiza i wnioski z działalności handlowych poszczególnych przedsiębiorstw.

Rok temu prawie wszystkie Centrale Handlowe administracyjnie podlegały Centralnym Zarządom. Obecnie Centrale przekształcono na wyodrębnione przedsiębiorstwa handlowe, podległe M.P. i Handlu. W związku z tą zmianą Centrale przejdą niejedną zmianę organizacyjno-wewnętrzną, zanim aparat handlowy będzie wykonywał i obejmował wszystkie funkcje handlowe socjalistycznego ustroju.

Lata ubiegłe były dla organizacji sprawozdawczości dość ciężkie. Stale i wszędzie słyszeliśmy narzekania na zbyt obszerną z jednej strony, a z drugiej strony mało czytelną sprawozdawczość. Przyczyną tego w dużej mierze był brak kadr pracowników nie tylko wykwalifikowanych, ale wręcz obeznanych z pracami statystycznymi. Płynność elementu pracowniczego nie wpłynęła dodatnio na tok prac statystycznych.

Obecnie należy zwrócić baczną uwagę na dobór i selekcję kadr pracowników statystycznych, a ekwiwalentem za ich pracę powinno być zrównanie w płacach z pracownikami najbardziej produktywnymi, za jakich uważa się księgowych. Księgowość jest zresztą również jedną z odmian sprawozdawczości, sprawozdawczością stanu majątkowego.

* * *

Rozwój i organizacja handlu państwowego idzie w kierunku rozbudowy przedsiębiorstw handlowych, hurtowych i detalicznych, a to zgodnie z założeniami i zadaniami ogłoszonymi przez władze naczelne.

Przedsiębiorstwo hurtowe ma być przedsiębiorstwem handlowym wyodrębnionym, nie tylko przedłużeniem ramienia Centrali Branżowej, która ma wyłączność w sprzedaży danej branży, lecz musi pełnić rolę pełnej organizacji handlowej, właściwego przedsiębiorstwa handlowego.

Natomiast Centrale Handlowe mają być organizacjami — jak to powiedział min. Szyr — mózgowymi. Centrala Handlowa ma planować, analizować rynek, kontrolować bieg towarów na szczeblu hurtu i detalu, jak również i eksport C. H. ma być komórką dysponującą. Wszelkie funkcje wykonawcze muszą być

w Centrali wyodrębnione. W ślad za tymi zasadami musi postępować również i organizacja sprawozdawczości. Dotychczas Centrale Handlowe (nie wszystkie) opracowują sprawozdawczość centralnie. Z chwilą przeorganizowania hurtu państwowego musi dojść do głosu zasada decentralizacji sprawozdawczości.

Strona techniczna — przygotowawcza — sprawozdawczości musi być przerzucona na komórki podległe Centrali, a więc na biura, przedsiębiorstwa hurtowe itp., komórka zaś sprawozdawcza Centrali musi być komórką zbiorczą, kontrolującą i analizującą.

W dotychczasowym ujęciu sprawozdawczość szła własnymi torami. Wzory sprawozdawczości szły w kierunku przyszłego planowania, lecz były luźne i nieskoordynowane z nim. W zasadzie koncepcja planowania na odcinku obrotu towarowego szła w kierunku koncepcji sprawozdawczości. **Obecnie przechodzimy na bardziej skonkretyzowaną gospodarkę planowania życia handlowego.**

W gospodarce socjalistycznej planowanie wszelkich przejawów życia gospodarczego odgrywa najważniejszą rolę. Aby planowanie było realne, musi być oparte na faktach stwierdzonych, a więc na danych statystycznych. Nie może być realnego planowania bez ścisłej statystyki.

Planowanie i sprawozdawczość są funkcjonalnie związane z sobą, gdyż jedno ma przewidzieć trafnie fakty, które mają nastąpić, druga bada to, co zaszło i dostarcza materiałów do przyszłych przewidywań.

Planowanie i statystyka — te dwa piony organizacyjne — nie powinny być podporządkowane jedno drugiemu, lecz powinny się niezależnie od siebie rozwijać i wzajemnie się uzupełniać. Moim zdaniem, komórka statystyczna nie powinna być podporządkowana na wyższym szczeblu organizacyjnym (Centrali) komórce planowania. Organizacyjnie dwie te komórki powinny być ustanowione równolegle.

Oczywiście, w przedsiębiorstwach małych, gdzie dla załatwienia wszystkich spraw biurowych względnie księgowych jest niewielka ilość pracowników, byłoby nonsensem zatrudniać specjalnego pracownika dla statystyki, gdyż pracownik ten będzie mógł z powodzeniem wypełniać funkcję planownika i statystyka. Ale już na wyższym szczeblu organizacyjnym przedsiębiorstwa, tam gdzie podział funkcji jest jednak różniczkowany, należy bezwzględnie prace statystyczne wyodrębnić.

Planowanie i statystyka powinny organizacyjnie podlegać Naczelnemu Dyrektorowi bezpośrednio, powinny być uzależnione jednak tylko od niego, jako samoistna komórka i to jako komórka najbardziej produkcyjna.

Jesteśmy jeszcze w fazie ciągłych zmian organizacyjnych. Życie gospodarcze wymaga ciągłych korektur w organizacjach handlowych. Wypracowanie swoistych metod organizacyjnych potrwa jeszcze pewien czas, niemniej jednak w dzisiejszym układzie gospodarczym musimy śmiało i odważnie domagać się dla sprawozdawczości takiego miejsca w organizacji przedsiębiorstw, które by nie spychało sprawozdawczości do roli kopciuszka. Zależy to w dużej mierze od nastawienia psychicznego kierownictwa i od nas samych.

Praca statystyczna komórki sprawozdawczej Centrali Handlowej powinna obejmować:

- a) analizę nadsyłanych sprawozdań,
- b) opracowanie zestawień zbiorczych, nadesłanych z podległych jednostek i przygotowanie zestawień wykonania planu,
- c) analizę statystyczną zestawień zbiorczych,
- d) obliczanie wskaźników,
- e) prace zlecone.

W systemie decentralistycznym sprawozdawczość opracowuje każda komórka najniższa, bezpośrednio sprawująca funkcje wykonawcze.

Każda placówka po opracowaniu sprawozdania według odpowiedniego wzoru prześle sprawozdanie do komórki sprawozdawczej nadrzędnej, która po skompletowaniu i przeanalizowaniu sprawozdań opracowuje sprawozdanie zbiorcze wszystkich placówek podległych oraz sprawozdanie według wzoru przewidzianego dla tego typu przedsiębiorstwa i tak opracowane dwa sprawozdania prześle już do Centrali. Centrala jako komórka zbiorcza całego aparatu handlowego opracowuje jedno sprawozdanie przewidziane dla szczebla zbytu, drugie dla szczebla hurtu, trzecie dla detalu i prześle sprawozdania zbiorcze do władz nadrzędnych.

Taka powinna być technika organizacyjna sprawozdawczości na terenie Ministerstwa. Inny jest problem przesyłania sprawozdawczości do G.U.S-u. Przystosowanie prac statystycznych do planów i wymogów życia handlowego jest w toku. Prace trwają pod egidą C.U.P-u. GUS nastawi swe prace na odcinku handlu wewnętrznego i dostosuje się do żądań i metodologii CUP-u. Jednak GUS będzie żądał materiałów od jednostki bezpośredniej, to znaczy w naszym wypadku od przedsiębiorstw hurtowych i detalicznych, które to jednostki będą bezpośrednio przysyłały sprawozdawczość do GUS-u.

A więc komórka sprawozdawcza w Centrali ma być zbiorczym organem sprawozdawczości. Czy rola jej ma polegać na zbieraniu danych? Nie tylko. Oprócz funkcji technicznej należy w centralnej komórce sprawozdawczej stworzyć komórkę analizy statystycznej.

W gospodarce planowej analiza statystyczna musi koniecznie być rozbudowana, musi być podkładem oraz wzorowym materiałem dla analizy rynku. Analiza statystyczna nie może być rozwlekła. Musi być treściwa, zwięzła, musi ustalić pewne zaszłe fakty, naświetlić okoliczności i przyczyny niedociągnięć.

Dotychczasowe planowanie i sprawozdawczość na odcinku handlu było planowaniem rozdzielnictwa z jednej strony, z drugiej strony miało charakter odcinkowy, gdyż obejmowało zasięgiem jedynie obroty handlowe. Dziś wstąpiliśmy na realne tory planowania handlowego, obejmującego całokształt zagadnień związanych przyczynowo z sobą, a więc zagadnienia planowania i sprawozdawczości: sieci, obrotu, zatrudnienia, kosztów transportu i kosztów handlowych (finanse).

Dlatego opracowanie i przygotowanie materiałów wynikających z wykonania planów należy powierzyć komórce statystycznej, natomiast wnioski i zarządzenia wynikające z wykonania powinny być pozostawione odpowiednim czynnikom przewidzianym do tego rodzaju zadań.

Rok 1948 jest dla sprawozdawczości rokiem kryzysowym. Podjęte przez Departament Planowania i Polityki Handlowej prace uporządkowania sprawozdawczości nie zostały całkowicie zrealizowane.

Na odcinku sprawozdawczości Ministerstwa Przemysłu i Handlu Departamenty Przedmiotowe ustaliły wzory planów handlowych dla przedsiębiorstw handlowych, podległych M. P. i H., oraz Central Spółdzielczych. Plany handlowe obejmują cały cykl, a więc:

- a) sieć,
- b) obroty: I — zakup, II — sprzedaż,
- c) zatrudnienie,
- d) transport na 3 szczeblach zbytu, hurtu i detalu.

Są dwa rodzaje sprawozdawczości, których powinniśmy dostarczyć władzom nadrzędnym.

- 1) operatywna,
- 2) wynikająca z wykonania planów.

Pierwsza, dostarczona szybko, mniej ścisła, częstokroć oparta na przybliżonym rachunku, daje ogólne pojęcie o wielkości obrotu względnie zakupu, ale dostarczona szybko do wiadomości władz naczelnych służy jako przypuszczalny sprawdzian trafności polityki. Okres czasu krótki, np. miesięczny czy dekadowy.

Sprawozdawczość operatywna stanowi bezpośredni element kierownictwa przedsiębiorstwa i jest uchwyceniem pracy w pewnym momencie, ewentualnie za pewien okres, w formie lakonicznych raportów.

Danych do sprawozdawczości operatywnej powinna dostarczyć księgowość. W dzisiejszym stanie księgowości w przedsiębiorstwach handlowych mało można liczyć na otrzymanie tych danych szybko.

Drugi rodzaj sprawozdawczości — to sprawozdawczość wynikająca z wykonania planów handlowych. Ta sprawozdawczość musi być obliczona na pewnych danych, ale za okresy dłuższe — kwartalne.

Sprawozdawczość z wykonania planu musi ściśle odpowiadać konstrukcji, metodom planu, powinna odpowiadać potrzebom orientacji, jak plan został wykonany, zrealizowany i podawać przyczyny zahamowania wykonania planu.

Chcę zwrócić uwagę na jeden szkodliwy moment naszej statystyki — zbyt częste, nawet niekoniecznie niezbędne stosowanie szacunku.

Do szacunku należy uciekać się wówczas, jeżeli istotnie brak jest elementarnych danych statystycznych, danych, których w zasadzie nie możemy nigdzie otrzymać. Instytucje statystyczne muszą niekiedy uciekać się do szacunku, gdyż na zasadzie metody reprezentacyjnej, należy dać pewien pogląd na sprawę zasadniczą, np. zbiory, dochód społeczny. Wszystkie szacunki mają tę wadę, że nie są dokładne. W planowej gospodarce handlowej szacunku należy unikać.

Sprawozdawczość nabiera istotnego sensu tylko wówczas, jeżeli cyfry sprawozdawczości dadzą się porównać, aby wyciągnąć praktyczne wnioski. Wnioski te są konieczne dla dalszego planowania — do kontroli wykonania planu. Jednym z praktycznych cyfrowych wniosków są wskaźniki.

Na zasadzie obliczonych wskaźników planowanie ma możliwość przewidzieć wielkość obrotów w określonym czasie, kosztów handlowych, zatrudnienia itp. Z drugiej strony kierownictwo ma możliwość przez po-

równanie ustosunkować się krytycznie do osiągniętych rezultatów i porównać je z planowanymi. Niestety, dobór wskaźników jest jednym z trudnych zagadnień tak dla sprawozdawczości, jak i metodologii planowania. Nie ma ścisłej zasady, według której można ustalić wskaźniki. Każde przedsiębiorstwo państwowe czy uspołecznione musi obliczać wskaźniki na podstawie wszystkich wchodzących czynników handlowych, mających wpływ na wielkość obrotów. Harmonijna współpraca między sprawozdawczością a planowaniem może przynieść na tym odcinku potężne rezultaty.

W przeciwieństwie do organizacji sprawozdawczości na terenie Central Handlu Wewnętrznego, **organizacja sprawozdawczości Central Handlu Zagranicznego jest łatwiejsza i technika opracowań jest bardziej prosta.** Statystyka handlu zagranicznego ma za sobą wieloletnią tradycję, ściśle określone zadania, bazę w postaci ustalonej klasyfikacji towarowej — taryfy celnej. Pierwotnie ustalone wzory sprawozdawcze dla importu i eksportu zdały egzamin w pierwszym okresie gospodarczym rozwoju Państwa. Zainteresowanie Ministerstwa sprawozdawczością handlu zagranicznego szło w kierunku ustalenia faktycznego wywozu i przywozu towarów oraz wykonania kontraktów. W związku z rozwojem handlu zagranicznego wzory ustalone dla pierwotnego okresu zostały zmienione.

Na zasadzie sprawozdawczości importu możemy ustalić przywóz towarów faktycznie dokonany przez Centrale. Nie możemy jednak ustalić, czy towar ten po przekroczeniu granicy i załatwieniu formalności celnych zalega na składach, czy towar jest kierowany bezpośrednio do odbiorcy, kto jest tym odbiorcą, czy towar idzie na zaopatrzenie przemysłu, czy na wolny rynek. Dla sprawozdawczości handlu wewnętrznego w gospodarce planowej nie jest obojętną ilość i wartość towarów, które dostają się na krajowy wolny rynek. Dlatego tak w sprawozdawczości, jak i w planowaniu handlu wewnętrznego w przychodzie towarów Centrale Handlowe powinny wykazać się towarami pochodzenia zagranicznego, które mają być rozprowadzone przez te Centrale. Zatem wprowadzenie zmian do istniejących formularzy zaspokoiliby dociekanie rozchodzenia się towarów pochodzenia zagranicznego, dla potrzeb handlu wewnętrznego.

* * *

Centrale Sektora Spółdzielczego są w stadium organizacyjnym. Organizacja nie jest jednak definitywnie zakończona. Organizacja komórek statystycznych w Centralach powinna być analogiczna jak w Centralach państwowych. Ustalono dla przedsiębiorstw spółdzielczych wzory planowania i sprawozdawczości w oparciu o plany sektora państwowego. CZS. ma spełniać rolę organu zbiorczego i koordynującego sprawozdawczość. W dotychczasowym wydaniu sprawozdawczość sektora spółdzielczego odbiegała daleko od stanu faktycznego. Sprawozdawczość ta po prostu nie była skoordynowana i należyćie prowadzona w Związku Rewizyjnym.

Sprawozdawczość sektora spółdzielczego w obecnym stanie musi zrobić olbrzymi krok naprzód, musi się dostosować do wymagań planów gospodarczych Państwa.

Gospodarka komunalna

MGR JAN KOZIŃSKI (Warszawa)

GOSPODARKA BUDŻETOWA MIAST W LATACH 1947 i 1948

ZAGADNIENIE samorządu terytorialnego, a więc i sprawa samorządu miejskiego, należy do zagadnień, które oczekują na gruntowną rewizję przepisów prawnych ustalających zakres i rodzaj działalności. Według tradycji i dotychczasowej praktyki nie ma istotnych różnic między zadaniami samorządu terytorialnego a zadaniami Państwa w dziedzinie administracji wewnętrznej. Podobnie jak działalność państwowa, również i samorządowa obejmuje sprawy oświaty, kultury, opieki społecznej, zdrowia, komunikacji itd. Różnica polega jedynie na terytorialnym zakresie działalności, a mianowicie: samorząd zaspokaja potrzeby w skali lokalnej, a Państwo — w skali państwowej. Problem ten jednak wymaga obecnie gruntownej rewizji. Przedwojenny bowiem podział spraw publicznych na lokalne i ogólnopństwowe jest obecnie nieaktualny. W nowym ustroju Polski Ludowej społeczeństwo może wpływać poprzez Rady Narodowe na całość spraw publicznych, niezależnie czy należą do zakresu działalności samorządu terytorialnego, czy też wchodzi w zakres działalności administracji państwowej. Kryterium do podziału działalności między administrację państwową a samorządową nie może więc mieć dzisiaj charakteru ideologicznego, a winno uwzględniać jedynie moment praktyczny*).

Rozpatrzmy obecnie działalność samorządu miejskiego w latach 1947 i 1948 w świetle gospodarki budżetowej. Główny Urząd Statystyczny opublikował ogólne dane liczbowe z tego zakresu w Wiadomościach Statystycznych nr 16 z dnia 20 sierpnia 1948 r. Według powyższych danych (zestawienia budżetowe a nie wykonania budżetów, z tego zakresu bowiem na razie brak danych) struktura wydatków miast za ostatnie lata przedstawia się następująco:

Rodzaje wydatków
(budżet zwyczajny
i nadzwyczajny)

	1938/39		1947		1948**)	
	w miln. zł	w %	w miln. zł	w %	w miln. zł	w %
Ogółem	459,8	100,0	17.107	100,0	24.491	100,0
Zarząd ogólny	80,2	17,5	3.810	22,3	4.865	19,9
Majątek samorządowy	22,0	4,8	1.127	6,6	1.518	6,2
Przedsięb. samorządowe (dopłata)	40,3	8,8	2.714	15,9	3.407	13,9
Splata długów	55,7	12,1	215	1,3	322	1,3
Drogi i place publiczne	55,3	12,0	1.611	9,4	2.882	11,8
Pomiary i plany rozbudowy i zabudowy	7,0	1,5	178	1,0	374	1,5
Oświata	55,0	12,0	1.915	11,2	3.281	13,4
Kultura i sztuka			410	2,4	706	2,9
Zdrowie publiczne	56,2	12,2	2.193	12,8	3.254	13,3
Opieka społeczna	35,4	7,7	1.304	7,6	1.579	6,4
Popieranie rolnictwa	1,1	0,2	58	0,3	129	0,5
„ przemysłu i handlu	5,8	1,3	113	0,7	332	1,4
Bezpieczeństwo publiczne	26,4	5,7	911	5,3	1.354	5,5
Różne	17,7	3,8	379	2,2	369	1,5
Pokrycie niedoborów budżet. z lat ubiegł.	1,7	0,4	169	1,0	119	0,5

*) Porówn. art. M. Jaroszyńskiego: Zakres działalności samorządu — Rada Narodowa nr 7 z 1. IV. 1948 r.

**) Bez m. st. Warszawy.

Pierwsze miejsce zajmują wydatki na „Zarząd ogólny”, tj. administrację, drugie oświata łącznie z kulturą, a następnie miejsca dopłaty z budżetów do przedsiębiorstw samorządowych i zdrowie publiczne. Uszeregowanie wydatków budżetowych wskazuje na hierarchię celów w wydatkowaniu samorządu miejskiego. Zagadnienie to wypada interesująco w porównaniu z okresem przedwojennym. Jakkolwiek nie można porównywać danych okresu przedwojennego w liczbach bezwzględnych, a to z powodu innej masy statystycznej miast, wartości realnej złotego itd., to jednak porównania w stosunkach procentowych są prawidłowe. Przed wojną, podobnie jak i w okresie powojennym, pierwsze miejsce zajmują wydatki na administrację, z tym że obecnie zarysowuje się lekki wzrost tych wydatków w stosunku do okresu przedwojennego. Wzrost ten jest spowodowany częściowo przerostami administracyjnymi (zjawisko właściwe dla wszystkich okresów powojennych), jednak nie należy zapominać o zmianach organizacyjnych, które bezwzględnie wpływają na wzrost tej grupy wydatków. Mamy na uwadze m. in. koszty utrzymania Rad Narodowych oraz zmiany organizacyjne w administracji wymiaru i poboru podatków samorządowych.

Przed wojną wpływy podatkowe samorządu miejskiego były oparte zasadniczo na dodatkach i udziałach do podatków państwowych, a zatem samorzady nie dokonywały w takim zakresie jak obecnie wymiarów podatkowych. Również egzekucję należności samorządowych prowadziły urzędy skarbowe. Te i inne zmiany spowodowały powiększenie pracy w samorządzie miejskim, co nie pozostaje bez wpływu na zwiększenie wydatków na administrację. W zakresie wydatków na cele kulturalne i socjalne obserwujemy tendencję zwyżkową, co jest zgodne z ogólnymi założeniami politycznymi. Niepokojącym problemem w gospodarce powojennej samorządu miejskiego jest natomiast gospodarka przedsiębiorstw samorządowych. Musimy bowiem stwierdzić, że gospodarka ta w większości wypadków jest deficytowa. Nadwyżka dopłat do przedsiębiorstw nad wpłatami przedsiębiorstw do budżetów administracyjnych w 1947 roku wynosi 1224 miln. zł, a w 1948 (bez Warszawy) — 1310 miln. zł. Przed wojną zagadnienie to przedstawiało się zasadniczo odwrotnie, np. w 1938/9 nadwyżka wpłat do budżetów administracyjnych nad dopłatami wynosiła 33,1 miln. zł. Gospodarka samorządu w tym zakresie musi dążyć do rentowności własnych przedsiębiorstw. Następna pozycja wykazująca większą różnicę z okresem przedwojennym są wydatki na spłatę długów. Obserwujemy znaczny spadek w tej grupie wydatków, co jest zrozumiałe wobec niepodjęcia obsługi długów z okresu przedwojennego. Pozostałe grupy wydatków nie wykazują większych zmian w porównaniu z okresem przedwojennym.

Wydatki budżetowe są pokrywane z własnych dochodów budżetowych miast, względnie sumami otrzymywanymi przez miasta w formie subwencji i dotacji (Samorządowy Fundusz Wyrównawczy, względnie dotacje celowe niektórych ministerstw), albo też w formie zaciąganych pożyczek. W dochodach samorządu miejskiego nastąpiły zasadnicze zmiany w porównaniu z okresem przedwojennym. Zmiany te są spowodowane nowymi przepisami o podatkach komu-

nalnych. Nowe ustawodawstwo podatkowe przeprowadziło podział źródeł podatkowych między Skarbem Państwa a związkami samorządu terytorialnego. W okresie przedwojennym dochody podatkowe miast opierały się około w 90% na dodatkach, względnie udziałach w podatkach państwowych, a jedynie około w 10% na własnych podatkach tzw. samoistnych. Obecnie wszelkie udziały i dodatki zostały zasadniczo zlikwidowane, a wpływy podatkowe samorządu oparto na podatkach samoistnych, przy czym Skarb Państwa odstąpił niektóre źródła podatkowe na rzecz samorządu. Jako samoistne podatki samorządowe ustalono: podatek od lokali, od nieruchomości, gruntowy, od widowisk, od kopalń oraz tzw. inne (w zależności od lokalnych warunków) z zastrzeżeniem jednak, że źródła, które są obciążone podatkami państwowymi albo wyliczonymi wyżej samorządowymi, nie mogą być ponownie obciążone podatkami. Przejściowo ustalone źródła podatkowe są nie wystarczające dla samorządu miejskiego, a to przede wszystkim z powodu nikłych dotychczas wpływów z podatku od nieruchomości. Stopień samowystarczalności gospodarki budżetowej miast przedstawia niżej zamieszczone zestawienie:

Lata budżetowe (budżet zwyczajny i nadzwyczajny)	Rodzaje miast	Wydatki ogółem (zwycz. i nadzwycz.)	Dochody z własnych źródeł budż.	Nadwyżka wydatków nad dochodami z wła- snych źródeł budżet.	Pokrycie nad- wyżki wydat- ków przez subwencje i dotacje	pożyczki	Niedobór (—) wzglę- dzie nadwyżka bu- żetowa (+)
		w %	w %	w %	w %	w %	w %
1936/37 r.							
Ogółem miasta		100,0	69,4	30,6	11,2	20,2	+ 0,8
do 5.000 mieszkań- ców		100,0	80,0	20,0	7,0	13,3	+ 0,3
5.001—10.000	..	100,0	71,4	28,6	10,7	17,9	—
10.001—20.000	..	100,0	71,9	28,1	9,4	18,7	—
20.001—25.000	..	100,0	76,5	23,5	9,8	15,1	+ 1,8
25.001—100.000	..	100,0	53,2	46,8	22,5	24,5	—
ponad 100.000	..	100,0	72,8	27,2	8,4	19,8	+ 1,0
1947 r.							
Ogółem miasta		100,0	47,3	52,7	34,0	15,0	— 3,7
do 5.000 mieszkań- ców		100,0	73,1	26,9	23,5	2,3	— 1,1
5.001—10.000	..	100,0	80,7	19,3	14,2	1,6	— 3,5
10.001—20.000	..	100,0	60,3	39,7	32,2	4,2	— 3,3
20.001—50.000	..	100,0	47,2	52,8	39,9	8,7	— 4,2
50.000—100.000	..	100,0	49,0	51,0	35,2	5,4	— 10,4
ponad 100.000	..	100,0	37,4	62,6	36,1	23,7	— 2,8
1948 r.*)							
Ogółem miasta		100,0	48,6	51,4	34,9	10,2	— 6,3
do 5.000 mieszkań- ców		100,0	64,9	35,1	30,7	4,0	— 0,4
5.001—10.000	..	100,0	67,6	32,4	27,7	2,1	— 2,6
10.001—20.000	..	100,0	53,4	46,6	41,2	1,8	— 3,6
20.001—50.000	..	100,0	43,6	56,4	32,2	16,8	— 7,4
50.001—100.000	..	100,0	54,6	45,4	38,2	1,7	— 5,5
ponad 100.000	..	100,0	40,9	59,1	36,0	14,4	— 8,7

*) Bez m. st. Warszawy.

Szczegółowa struktura dochodów budżetowych miast przedstawia się następująco:

Rodzaje dochodów (budżet nadzwyczajny i zwyczajny)	1938/39		1947		1948 ¹⁾	
	w miln. zł	w %	w miln. zł	w %	w miln. zł	w %
Ogółem	452,5	100,0	16.466	100,0	22.941	100,0
Majątek samorządowy	30,3	6,7	768	4,7	1.038	4,5
Przedsiębiorstwa samorządowe						
(wpłaty)	73,4	16,2	1.490	9,0	2.097	9,1
Subwencje i dotacje	43,1	9,5	5.811	35,3	8.546	37,4
Zwroty ²⁾	36,3	8,0	515	3,1	785	3,4
Oplaty administracyjne	7,2	1,6	410	2,5	513	2,2
Oplaty za korzystanie z urządzeń zakładów dobra publ.	13,5	3,0	573	3,5	791	3,4
Dopłaty ³⁾	2,2	0,5	29	0,2	43	0,2
Podatki	175,1	38,7	4.048	24,6	6.087	26,5
Różne	15,8	3,5	216	1,3	505	2,2
Pożyczki	54,7	12,1	2.567	15,6	2.497	10,9
Nadwyżki budżetowe z lat ubiegłych	0,9	0,2	39	0,2	39	0,2

Jako najbardziej charakterystyczne w strukturze dochodów samorządu miejskiego, w okresie powojennym w stosunku do okresu przedwojennego obserwujemy:

- znaczny wzrost subwencji i dotacji;
- spadek dochodów z wpływów podatkowych;
- wyraźne zmniejszenie wpłat przedsiębiorstw samorządowych do budżetów administracyjnych.

Z ogólnie przeprowadzonej analizy gospodarki budżetowej miast za lata 1947 i 1948 należy wyprowadzić następujące wnioski:

- Niezbędna jest zasadnicza rewizja zakresu działalności samorządu terytorialnego. Niektóre z dotychczasowych zadań samorządu winny być przeniesione do zakresu działalności Państwa.
- Winien być skierowany zasadniczy wysiłek na utrzymanie samowystarczalności gospodarki budżetowej miejskiej. Piszemy zasadniczy, gdyż pewne odchylenia od tego założenia są niezbędne ze względu na nierównomierną dochodowość poszczególnych miast. Wyrównanie tych różnic winno nastąpić poprzez samorządowy Fundusz Wyrównawczy.
- Celem osiągnięcia samowystarczalności budżetowej należy położyć duży nacisk na rentowność przedsiębiorstw samorządowych, dalsze kontynuowanie likwidowania przerostów administracyjnych oraz usprawnienie akcji wymiarowej i egzekucyjnej podatków miejskich. Uzyskane oszczędności względnie zwiększone wpływy z dochodów podatkowych winny posłużyć do pełniejszego zaspokojenia potrzeb, w ramach zrewidowanego dotychczasowego zakresu działalności samorządu miejskiego.

1) Bez m. st. Warszawy. 2) Wpływy z tytułu wyłożonych zastępczo sum za związki prawa publicznego oraz instytucje i osoby prywatne. 3) Dopłaty pobierane na pokrycie kosztów założenia i utrzymania zakładów i urządzeń dobra publicznego (między innymi na utrzymanie i budowę dróg publicznych).

**CZYTAJCIE I ROZPOWSZECZAJCIE
„ŻYCIE GOSPODARCZE“**

2 miliardy zł dla miast przemysłowych. Dnia 14 września br. odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej posiedzenie Rady Państwa, która przyznała samorządom dwa miliardy złotych na inwestycje związane z polepszeniem warunków bytu klasy robotniczej. W szczególności uchwała ta brzmi:

Rada Państwa upoważnia zarząd Samorządowego Funduszu Wyrównawczego do rozdziału sumy 2 miliardów zł między miasta przemysłowe na cele związane z polepszeniem warunków bytu klasy robotniczej, w szczególności zaś w zakresie mieszkaniowym i sanitarnym, z tym iż przydzielone dotacje winny być zużyte w 1948 r. w ramach miejscowych możliwości techniczno-materiałowych.

Do czasu przedłożenia przez zarządy miast umotywowanych dodatkowych preliminarzy budżetowych w związku z powyższą akcją, Rada Państwa upoważnia zarząd Samorządowego Funduszu Wyrównawczego do niezwłocznego zaliczkowania zgłoszonych wniosków w okresie przejściowym do wysokości połowy przyznanych dotacji. Rada Państwa zaleca kierowanie się następującą kolejnością potrzeb przy realizacji zgłoszonych wniosków: I - remont mieszkań robotniczych, II - remont lub odbudowa zniszczonej sieci wodociągowej, studzien, miejsc poboru wody itp., III - remont oczyszczania miast itp., IV - remont lub odbudowa urządzeń kanalizacyjnych, ustępów, urządzeń zakładów lub odbudowa zakładów kąpielowych i łaźni. V - remont lub odbudowa instalacji oświetlających dzielnice robotnicze i VI - naprawa lub odbudowa chodników i ulic w dzielnicach robotniczych, w szczególności na trasach prowadzących do miejsc pracy, szkół, domów ludowych itp.

W związku z powyższym Rada Państwa postanawia, iż dla racjonalnego i oszczędnego zużycia dotacji przeznaczonych z Samorządowego Funduszu Wyrównawczego prezydium właściwej MRN winno powołać komisję nadzwyczajną w następującym składzie: prezydent (burmistrz) miasta wzgl. jego zastępca jako przewodniczący, przedstawiciele partii robotniczych, delegowani przez komitety wojewódzkie, przedstawiciel OKZZ, delegat właściwej delegatury Biura Kontroli przy Radzie Państwa oraz przedstawicielka miejscowej organizacji Ligi Kobiet. Komisja Nadzwyczajna ma następujące zadania; ustalanie obiektów przeznaczonych do remontu i odbudowy oraz rozdzielnika kredytów przeznaczonych na akcję wyżej wymienioną, z uwzględnieniem możliwości technicznego zrealizowania tych kredytów w 1948 r., kontrolę zabezpieczającą zużytkowanie kredytów ściśle według przeznaczenia, interwencję wobec właściwych władz w przypadku trudności w zrealizowaniu akcji, nadsyłanie Radzie Państwa dwutygodniowych sprawozdań z przebiegu akcji za pośrednictwem Prezydium właściwej WRN. Nadzór nad działalnością komisji sprawować będzie Prezydium Miejskiej Rady Naro-

dowej, a nadzór nad całością akcji na terenie województwa trzyosobowa komisja, powołana przez Prezydium WRN, w której skład wejdą: przedstawiciel prezydium WRN jako przewodniczący komisji, wojewoda lub jego zastępca oraz przedstawiciel OKZZ. (p.)

Największy Związek Celowy w kraju. W woj. śląsko-dąbrowskim nastąpiło połączenie Śląskich Linii Autobusowych — Międzykomunalnego Związku Celowego Samorządów Śląskich z przedsiębiorstwem znajdującym się pod zarządem państwowym „Śląskie Kolejki Elektryczne”. Nowe przedsiębiorstwo nosić będzie nazwę „Związek Międzykomunalny Śląsko-Dąbrowskie Linie Komunikacyjne”. Udziałowcami tego przedsiębiorstwa są miasta: Katowice, Chorzów, Siemianowice, Gliwice, Zabrze, Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa Górnicza, Tarnowskie Góry, Opole, Bytom oraz powiaty: Katowice, Rybnik, Będzin i Nysa. Budżet nowego przedsiębiorstwa będzie się obracał w granicach ok. 2 miliardów złotych. Śląskie Kolejki Elektryczne wnoszą do przedsiębiorstwa 190 tramwajowych wozów motorowych, 190 przyczep, 200 km torów, magazyny i nieruchomości. Śląskie Linie Autobusowe wnoszą 57 wozów autobusowych działających na 28 liniach, magazyny o wartości 28 milionów złotych i pewne nieruchomości. Nowe przedsiębiorstwo będzie największym tego rodzaju związkiem w środkowej Europie. Nowe przedsiębiorstwo ma zamiar zakupić kilkanaście wozów marki „Fiat” i kilka komfortowych przyczep. Uruchomionych zostanie szereg nowych linii, m. in. linia okólna łącząca te dzielnice Katowic, które nie miały dotąd żadnego połączenia. Przeprowadza się obecnie pertraktacje w sprawie zorganizowania kilku linii autobusowych dla dowozu robotników do hut i kopalń. Śląskie Kolejki Elektryczne przewoziły miesięcznie 11,5 miliona pasażerów, przy czym połowę tej liczby stanowią robotnicy oraz młodzież szkolna, korzystający ze zniżek. Stan załogi Kolejek wynosi 3800 osób. Śląskie Linie Autobusowe przewoziły miesięcznie 112 tys. pasażerów.

Inwestycje drogowe na Dolnym Śląsku. Ministerstwo Komunikacji przyznało na rok 1948 kredyty w wysokości 350 milionów zł na konserwację dróg państwowych i wojewódzkich na Dolnym Śląsku. Z kredytów tych do sierpnia br. wydatkowano ok. 241 miln. zł, z czego około 228 milionów na konserwację dróg, a pozostałą sumę na utrzymanie warsztatów, maszyn drogowych i kamieniołomów. Na rok 1949 Min. Komunikacji przeznaczyło dla woj. dolnośląskiego na inwestycyjne roboty drogowe 200 milionów złotych.

Budowa dróg w woj. łódzkim. W bieżącym roku w woj. łódzkim wybudowanych zostanie 112 km nowych dróg powiatowych i gminnych. Przeciętny koszt budowy 1 km drogi o nawierzchni tłuczkowej wynosi ok. 3 milionów zł. Ogólny koszt budowy wyniesie ok. 350 miln. zł, z czego ok.

250 miln. pokryje wartość szarwarków, pozostałe sumy pokryte zostaną z subwencji Min. Komunikacji i dotacji gotówkowych wydziałów powiatowych. Dzięki współzawodnictwu w wykonywaniu świadczeń szarwarkowych wiele robót wykonano ponad plan. Dużą pomoc przy budowie dróg, zwłaszcza na terenie pow. łaskiego, wnieśli junacy SP.

Sprawy stolicy. Budżet zwyczajny m. st. Warszawy zamyka się globalną sumą 10,5 miliarda złotych. Budżet preliminuje na zarząd administracyjny 2.900.640.300 zł. Na przedsiębiorstwa miejsk. — 5.017.358.900 zł, na Miejskie Teatry Dramatyczne — 154.911.000 zł, na Ogród Zoolog. — 23.515.000 zł, na Zakłady Zaopatrzenia Wewnętrznego — 508.130.500 zł, na szpitale — 1.396.691.600 zł, na zakłady opiekuńcze — 240.373.100 zł, na Pogotowie Ratunkowe m. st. Warszawy — 41.317.900 zł. Dochody własne miasta na pokrycie budżetu na rok 1949 wynoszą 47 proc. Jest to dalszy krok Zarządu Miejskiego w powiększaniu własnych dochodów budżetowych. W roku 1945 wynosiły one 10 proc., w roku 1946 — 35 proc., w 1947 r. — 37 proc., w 1948 r. — 46 proc., w r. 1949 preliminuje się na 47 proc. Jak wynika ze sprawozdań, złożonych przez prezydenta Tołwińskiego i dyr. Zawadzkiego w roku 1949 nastąpi dalsza rozbudowa przedsiębiorstw użyteczności publicznej i ośrodków miejskich. Liczba łóżek w szpitalach wyniesie 5.602 (w r. 1948 — 5.022), liczba poradni zdrowia — 111 (w r. 1948 — 102), liczba przedszkoli zwiększy się do 45, szkół powszechnych do 112, liczba uczniów z 58 tys. na 61 tys., liczba szkół zawodowych z 22 na 26, liczba wypożyczalni książek wzrośnie do 22, bibliotek dziecięcych do 17, liczba wozów tramwajowych wzrośnie z 276 na 305, autobusów z 80 na 100, trolleybusów z 18 na 25. Taki sam dalszy wzrost nastąpi w dziedzinie produkcji gazu świetlnego, w tłoczeniu wody do sieci wodociągowej, ilości włączonych mieszkań do sieci kanalizacyjnej i wodociągowej itd. Miasto najwięcej wydatkuje na zdrowie i opiekę społeczną — 39,8 proc. całego budżetu oraz na oświatę i kulturę — 20,8 proc. całego budżetu.

Miasto przystępuje do budowy olbrzymiego hotelu przy nowo powstającym obecnie dworcu kolejowym.

Naczelna Rada Odbudowy Warszawy przyznała Komitetowi Budowy Stadionu dotację 2 miln. zł na budowę trybun krytych i otwartych oraz na położenie wierzchniej warstwy bieżni.

1 września br. Warszawa liczyła 593.553 mieszkańców. Oznacza to przyrost o 1245 mieszkańców w porównaniu z 1 sierpnia. Śmiertelność w stolicy ciągle maleje. W sierpniu zmarły 353 osoby, urodziło się zaś 894. Tak korzystny stosunek liczby urodzin do liczby zgonów nie był nigdy w Warszawie przed wojną notowany.

Tarnów powołał komitet, który opracowuje projekt zorganizowania „Dni Tarnowa”.

DO NASZYCH P. T. ABONENTÓW

Zbliża się ostatni kwartał 1948 roku. —
**CZY UREGULOWALIŚCIE JUŻ
PRZEDPŁATĘ NA ABONAMENT?**

Każde wzorowe prowadzone przedsiębiorstwo, jak i każde domowe dobrze prowadzone gospodarstwo układa sobie uprzednio budżet i na podstawie tego budżetu gospodaruje! Nasze Wydawnictwo również. Opieszałość w terminowych wpłatach należności ze strony naszych Abonentów — powoduje hamowanie prac Wydawnictwa i jego pożyteczny dla kraju rozwój. Nie dopuszczajcie do tego, abyśmy byli zmuszeni wysyłać do Was każdorazowo upomnienia, które stwarzają zupełnie niepotrzebnie nam i Wam koszty manipulacyjne i handlowe. Każda taka korespondencja z Wami kosztuje zł 50, które obciążają Abonenta, a których tak łatwo można by uniknąć przy odrobinie dobrej Waszej woli

Nie zwlekajcie więc z opłatą za abonament, nie odkładajcie tego na jutro. Uczyńcie to dziś — zaraz! Jeżeli zalegacie z opłatą za ubiegłe miesiące — wyrównujcie należność niezwłocznie. BĘDZIEMY WAM WDZIĘCZNI.

KONTA NASZEGO WYDAWNICTWA W P.K.O.
DO WPŁAT PRENUMERATY SĄ NASTĘPUJĄCE:

**dla »ŻYCIA GOSPODARCZEGO«
P. K. O. KONTO III-308 KATOWICE**

**dla »PRZEGLĄDU RYNKOWEGO«
BANK GOSPODARSTWA SPÓŁDZIELCZEGO
KATOWICE, KONTO NUMER 179
P. K. O. KONTO III-4391 KATOWICE**

**dla »RACHUNKOWOŚCI-PODATK.«
P. K. O. KONTO III-309 KATOWICE**

Nasi prenumeratorzy są naszymi przyjaciółmi.
Liczymy więc na Was jak na dobrych
przyjaciół i wierzymy, że się nie zawiedziemy.

ADMINISTRACJA SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ »ŻYCIE GOSPODARCZE«

Spółdzielczość

ROMAN GRUDZIŃSKI (Katowice)

ROLNICY CZECHOSŁOWACCY W GOŚCINIE U POLSKICH

W ROKU ubiegłym, w drugiej połowie października bawiła w Polsce z rewizytą wycieczka spółdzielców czechosłowackich, którzy zaznajomili się szczegółowiej z ruchem spółdzielczym naszego kraju. Zbliżenie polskich spółdzielców ze spółdzielcami czechosłowackimi, zaznajomienie ich z właściwościami spółdzielczości polskiej, interesujące konferencje informacyjne, nacechowane nastrojem serdeczności i życzliwości — dały realne wyniki współpracy w roku bieżącym, a jednocześnie silniej zacieśniły węzły braterstwa.

O tym samym zapewne myślał Główny Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej w Warszawie, zapraszając w roku bieżącym przedstawicieli Czechosłowackiego Związku Rolników i Leśników (Jednotný Svaz Českých Zemědělců) z Pragi na dwutygodniowy pobyt w naszym kraju.

Wycieczka, składająca się z 53 osób pod kierownictwem reprezentanta organizacji młodzieży czechosłowackiej p. Kvapila, przybyła do Polski 16 września br. i zabawiła do 29 tegoż miesiąca. W skład wycieczki, która miała charakter wyłącznie rolniczy, weszli wybitni działacze ruchu ludowego Republiki Czechosłowackiej, młodzież studiująca na wyższych uczelniach rolnictwo i leśnictwo oraz ekonomiści, planiści i specjaliści w różnych dziedzinach rolnictwa czechosłowackiego, między in. dr dyr. Jan Hanzal, ze Związku Rybaków C. S. R. (Sp. Jednota Rybačů Č. S.) z Pragi, dr dyr. Svab, dyrektor organizacyjny i inspekcyjny w Prezydium Narodowego Funduszu Ziemi (Narodni Pozemkový Fond), inż. dyr. Bojarský z Państwowych Zakładów Badania Gospodarki Rolnej z Bratysławy, dr Glasnerowa z pracowni naukowej w dziedzinie podniesienia uprawy roślin, inż. dyr. Horyna z Departamentu Min. Rolnictwa, prof. inż. Klus z Min. Rolnictwa, inż. dyr. Kopec z Jarosławia (dyr. Dep. Min. Roln.) oraz dyr. Viskocil z Min. Roln. — i specjaliści z Działu Informacji Rolnictwa (sprawozdawczości rolniczej) w Związku Rolników Czechosłowackich w Pradze. Prasę ludową czechosłowacką reprezentowali: Otto Podpera, redaktor „Gazety Rolniczej” (Zemědělské Noviny), red. Bohumil Rohacek, obaj z Pragi, oraz dziennikarka angielska, red. Marilyn Grossberg.

Goście, którymi opiekowali się z ramienia Głównego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej przez okres ich pobytu w naszym kraju: inż. leśn. Olszewski, inż. Antoni Szufleta oraz inż. roln. Jerzy Kwasieberski — zwiedzili zabytki Krakowa, obóz oświęcimski, Państwową Fabrykę Związków Azotowych, hutę „Kościuszko”, szyb „Elżbieta” w kopalni węgla Walenty Wawel w Rudzie Śl., Powszechne Domy Towarowe w Chorzowie, Dom Towarowy Śląskiej Spółdzielni Spożywców w Chorzowie, Okręgowy Oddział Mleczarsko-Jaiczarski w Chorzowie-Batorym, następnie Zakłady Rolnicze, Ogrodnicze, Państwowe magazyny zbożowe, przetwórnice owocowe, spółdzielnie Związku Samopomocy Chłopskiej, Powszechne Domy Towarowe itp. Ponadto zwiedzili prawie wszystkie większe miasta polskie, m. in. Warszawę, Częstochowę, Kutno, Toruń, Bydgoszcz, Poznań, Inowrocław, następnie port morski w Szczecinie i wystawę we Wrocławiu. W dniu 29 września br. delegaci rolników czechosłowackich wyjechali do swego kraju.

W czasie rozmów z czołowymi przedstawicielami rolnictwa czechosłowackiego, dowiedzieliśmy się o wielu ciekawych, a niezwykle charakterystycznych zagadnieniach. Z ekonomicznego punktu widzenia np. obie części państwa czechosłowackiego różnią się pod względem warunków naturalnych i ekonomicznych. Zachodnia część ma charakter przemysłowy, a wschodnia — rolniczy. W nowej polityce ekonomicznej tego państwa główny nacisk kładzie się na uprzemysłowienie Słowacji, aby warunki ekonomiczne Czechosłowacji wyrównać. Rolnictwo znalazło się w nowych warunkach, wstępując po długiej, bo sześciolletniej niewoli okupacyjnej, na nowe i lepsze drogi rozwoju.

We wszystkich poczynaniach rządu Demokratycznej Republiki widać poważne osiągnięcia, zwłaszcza w kierunku rolnictwa, któremu przypadają — przy odbudowie nowej demokratycznej i ludowej Republiki — zadania doniosłej wagi. Obecnie realizuje się w tempie stosunkowo szybkim nową reformę rolną, upaństwowienie przedsiębiorstw przemysłu rolnego, nowe organizacje w spółdzielczości (np. gospodarstw pastwiskowych) itp. Kierunek rozwojowy w gospodarstwach rolnych, idący równoległe z warunkami naturalnymi — zmierza od obszernej strefy pastwiskowej do buraczanej, a uwarunkowany on jest gospodarczą dojrzałością rolników czechosłowackich.

W dalszych rozmowach z teoretykami rolnictwa czechosłowackiego dowiedzieliśmy się, że na całym obszarze Czechosłowacji jest użytków rolnych ponad siedem i pół miliona ha, a obszar tychże rozdzielony jest między ogólną ilość gospodarstw, wynoszących już dzisiaj jeden milion i blisko 600 tysięcy, w tym około 50% gospodarstw wynoszących do dwóch hektarów. Taki stan był już na szereg lat przed drugą wojną światową.

Niesposób wymienić wszystkich uwag i informacji o rolnictwie czechosłowackim, o kapitale gospodarstw rolnych, produkcji roślinnej, o stanie obecnym pogłowia zwierząt gospodarskich, organizacji produkcji rolniczej, o rolnictwie w handlu zagranicznym itp., którymi nas rozmówcy czechosłowaccy chętnie obdarzali.

Czechosłowackich ekonomistów i uczonych cechuje niezwykła skromność. O swoim kraju mówią wprawdzie chętnie, ale mało, na pytania odpowiadają poważnie i z pewnym umiarem.

Sprawą rolnictwa i leśnictwa w Czechosłowacji, w których to dziedzinach nasi sąsiedzi mają wiele do powiedzenia, powinniśmy się żywo zainteresować.

Główny Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej w Warszawie, przy pomocy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Ministerstwa Przemysłu, powinien postarać się w najbliższym czasie wykorzystać w pełni już nawiązane stosunki z wybitnymi przedstawicielami rolnictwa czechosłowackiego, pozyskać od nich odpowiedni, fachowy materiał i wydać w tłumaczeniu specjalną broszurę, poświęconą rolnictwu i leśnictwu czechosłowackiemu, spółdzielczości u naszych sąsiadów i innym zagadnieniom życia gospodarczego Republiki Czechosłowackiej.

Centrala Rolnicza w akcji kredytowania ośrodków maszynowych. Wydział Ośrodków Maszynowych (OM) Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” rozprowadził w I kwartale 1948 r. 2.615 siewników do zboża za sumę 100 miln. zł. Siewniki te rozprowadzono pomiędzy 557 ośrodków maszynowych. W II kwartale br. akcją kredytową objęto 440 ośrodków maszynowych, z tego 118 OM — I kat., 176 OM — II kat., 150 OM — III kat. Ośrodki te otrzymały 250 miln. zł kredytu, za co zamówiono: 310 młóczek czyszczących, 241 silników, 227 żniwiarek, 86 kosiarek, 123 ciągniki, 253 kopaczki, 1308 siewników oraz cały szereg drobnych narzędzi rolniczych. W III kwartale 48 r. gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” zapotrzebowały na zorganizowanie ośrodków maszynowych sumę zł 360 miln., za którą zostaną dostarczone: 109 ciągników z maszynami współpracującymi, 277 żniwiarek, 196 tryjerów, 1.332 siewniki, 303 silniki, 418 młóczek, 115 kosiarek, 271 kopaczek, 154 komplety narzędzi wielostronnych, 307 siewników nawozowych oraz 1500 innych narzędzi rolniczych. W IV kwartale przewiduje się dalsze 100 miln. zł na remont maszyn pochodzących ze zbiórki maszyn poniemieckich. Razem w r. 1948 gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” na zorganizowanie ośrodków maszynowych otrzymają 810 miln. zł.

Łączenie spółdzielni w miastach. Akcja konsolidacyjna, polegająca na łączeniu wszystkich spółdzielni spożywców, działających w jednym mieście lub osadzie robotniczej, objęła cały kraj. Akcję połączeniową prowadzi Wydział Rewizyjno-Instrukcyjny Centrali Spółdzielni Spożywców „Społem”, a zakończenie jej przewiduje się na koniec rb. Jako podstawę przy łączeniu spółdzielni przyjmuje się bilans na dzień 30 września 1948 r. We wszystkich miastach wojewódzkich działają już komitety połączeniowe. Kilkumiesięczny okres, w jakim ma nastąpić łączenie spółdzielni, pozwala na dokładne przygotowanie organizacyjne, przez co uniknie się błędów mogących powstać przy szybkim i automatycznym połączeniu, a jednocześnie nie wpłynie to hamująco na bieżącą gospodarkę i pracę spółdzielni. W wielu miastach, jak Katowice, Gdańsk, Gdynia, Kraków, Warszawa i inne, dokonano już konsolidacji spółdzielni spożywców. Po zakończeniu akcji łączeniowej, z dotychczas działających ponad 1600 spółdzielni przewiduje się zorganizowanie około 750. Połączenie często słabych finansowo spółdzielni w jeden silny organizm gospodarczy powinno dać w wyniku zmniejszenie kosztów handlowych, a przez to tańszy towar, ułatwienie planowania, usprawnienie całego aparatu i zakładanie racjonalnej siatki sklepów detalicznych. (pg.)

Dorobek Spółdzielczości Rolniczej. Wszystkie spółdzielnie gminne zrzeszone w Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” liczą w chwili obecnej 1,5 miliona członków. Trudności, na jakie napotykały w swej pracy okręgowe oddziały CRS, powiatowe związki gminnych spółdzielni oraz gminne spółdzielnie, są usuwane. Dotychczasowy dorobek spółdzielczości rolniczej „Samopomocy Chłopskiej” wynosi 3088 gminnych spółdzielni, które prowadzą 9976 sklepów spożywczych, 358 sklepów włókienniczo-konfekcyjnych i 915 sklepów innych branż oraz 264 powiatowe związki gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska” z magazynami zbożowymi, urządzeniami itp., prowadzące 1009 punktów detalicznej sprzedaży różnych artykułów. Dekretem z dnia 12 czerwca 1945 r. zakłady przemysłu rolnego i pomocniczego oraz gospodarstwa resztówkowe Rząd R.P. przekazał gminnym spółdzielniom i powiatowym związkom gminnych spółdzielni. Akcja przekazywania trwa jeszcze w dalszym ciągu. Gminne spółdzielnie i powiatowe związki gminnych spółdzielni posiadają obecnie: 1500 młynów gospodarczych, 377 piekarni, 500 gorzelni, 200 warsztatów mechanicznych, 7 krochmalni, 55 wytwórni wód gazowych, 3 syropiarnie, 2 octownie, 4 wytwórnie cykorii, 16 wędzarni, 225 masarni, 6 browarów, 29 olejarni, 55 przetwórni owocarsko-warzywniczych, 9 suszarni, 150 cegielni, 80 tartaków i 123 kopalnie torfu (czynne były 2 brykietownie i 1 fabryka ściółki torfowej). Poza tym spółdzielnie gminne prowadzą 1500 punktów skupu zboża i innych ziemiopłodów oraz posiadają w swej administracji 3027 resztówek zagospodarowanych, jak gospodarstwa rolne, ogrodniczo-warzywnicze, rybne i chmielarskie. W planie inwestycyjnym na r. 1949 przeznaczono dla zagospodarowania resztówek — 200 miln. zł z dotacji bezwrotnej i 25 miln. zł kredytu bankowego. (bs.)

Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni (PZGS) i Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”. Ilość wszystkich spółdzielni rolniczo-handlowych w r. 1947 zamykała się liczbą 525, a całkowity ich obrót na 47 r. wynosił 39,047 miln. zł. Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni (PZGS) rozpoczęły pracę w 1948 r., przejmując działalność spółdzielni rolniczo-handlowych, a w dniu 1 czerwca br. było ich już 257. Obrót tych spółdzielni, które przemieniły się w PZGS, wyniósł w r. 47 26.690 miln. zł. Pod koniec miesiąca maja rb. PZGS „Samopomoc Chłopska” zrzeszały 3.088 spółdzielni gminnych oraz prowadziły 1099 sklepów, 194 zakłady przemysłowo-spożywcze, 37 warsztatów, 34 wytwórnie oraz 91 różnych zakładów usługowych. Równocześnie do maja 1948 r. wzrosła ilość spółdzielni osadniczo-parcelacyjnych z 81 do 92 i pomocniczo-rolnych z 47 do 86. W wyniku komasacji, która pozwoliła

rozszerzyć jednocześnie zakres działalności, wiejskie spółdzielnie spożywcze weszły w skład gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”; przybyło ich do czerwca rb. 614. Tak więc gminne spółdzielnie, których było w dniu 1 czerwca 48 r. 3088, zrzeszały 1.388.141 członków i prowadziły 11.249 sklepów, 1459 zakładów przemysłowo-spożywczych, 106 warsztatów, 322 innych wytwórni, 253 ośrodków maszynowych, 2871 gospodarstw i resztówek oraz 24 różne zakłady. Wzrosły także ich obroty, które wynosiły za r. 1947 ponad 47 miliardów zł, a za I kwartał 48 r. prawie 17 miliardów zł. (bs.)

Działalność Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego. Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego w Warszawie, której członkami są gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”, od chwili założenia (1946 r.) do kwietnia rb. zajmowała się dystrybucją materiałów budowlanych, zamrażając ogromną część swoich kapitałów. Obecnie zmienił się charakter jej pracy, ponieważ przeszła całkowicie na budownictwo i wytwórczość, która zaspokoi jej własne potrzeby. W związku z tym okazała się konieczność zorganizowania personelu technicznego, który obecnie jest już w 70% skompletowany, przy dużej współpracy znanych inżynierów i teoretyków w zakresie budownictwa wiejskiego. SBW dysponuje 8 dużymi cegielniami o zdolności produkcyjnej 89 milionów sztuk cegły rocznie, 11 tartakami czynnymi (15 w odbudowie) o możliwości przetarcia 460 mtr. sześć. dziennie, 29 stolarniami mechanicznymi oraz około 40 betoniarniami. SBW prowadzi w tym sezonie najwięcej robót budowlanych na terenie Ziemi Odzyskanych — w woj. olsztyńskim i na Ziemi Lubuskiej. Spółdzielnia działa na terenie całego kraju poprzez swoje oddziały wojewódzkie. (pg.)

Produkcja przemysłu spółdzielczego. Przemysł spółdzielczy wyprodukował w ciągu 1947 r. różnych artykułów na sumę 62.626,7 miln. zł. Plan na rok bież. przewiduje produkcję wartości 79.933,1 miln. zł, z czego w I półroczu br. osiągnięto już 41.497,8 miln. zł, a więc 51,9% planu. Wartość produkcji poszczególnych przemysłów ilustruje poniższa tabelka:

	Produkcja w r. 1947	Plan produkcji na r. 1948	Produkcja w I półow. 1948 r.
w milionach złotych			
Przem. mineralny .	816,5	2.023,6	970
Metal. i elektrotech.	2.149,3	8.217,4	1.045
Chemiczny	1 480,1	2.007,4	823
Włók. i odzieżowy.	2 920,2	7.573	2.694,5
Papiern. i poligraf.	2 8 3,9	5.667,4	2.560,4
Skórzany	1.685,1	5.569,2	2.548,8
Drzewny	1.081,1	8.112,9	1.175,2
Przetwórczo-ro'ny	42 556	50.987,9	29.747

Gospodarka prywatna

SEKTOR PRYWATNY POD ZNAKIEM ZJAZDÓW I KONGRESÓW.

Wystawa Ziem Odzyskanych przyciąga zjazdy i kongresy wielu organizacji. Bogatymi w zjazdy okazały się sierpień i wrzesień br. W szczególności w dniach 8 i 9 sierpnia br. obradował we Wrocławiu Zjazd Delegatów Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich, które zgromadził 500 przedstawicieli polskiego handlu prywatnego. Na tle obrad, obejmujących bardzo szeroki wachlarz zagadnień, uwypukla się fakt narastania przekonania wśród sfer kupiectwa, jego organizacji zawodowych i samorządu gospodarczego, że handel jest funkcją społeczną. Prezes Barcikowski zadeklarował m. in., że kupcy traktują własność przedsiębiorstw jako depozyt społeczny i że są one nie tylko przedsiębiorstwami kupców, lecz i majątkiem narodowym.

Hasło „Handel funkcją społeczną”, podniesione dobitnie przez dyrektora Departamentu Planowania i Polityki Handlowej, M. Kalitę, zostało podjęte przez organizacje kupieckie, które zdają sobie sprawę, że w nowych warunkach realizacji socjalistycznych koncepcji odbudowy naszego życia, handel musi przejść przez ewolucję w kierunku całkowitego podporządkowania się państwowej polityce cen, rzetelnej kalkulacji, koncesjonowania opartego o prawdziwą lokalizację sieci, likwidację przerostów w odbudowie sieci handlu prywatnego i dostosowanie się do dyrektyw planu państwowego w dziedzinie handlu.

Dalszym zjazdem we Wrocławiu był Kongres Rzemiosła, który skupił ok. 7 tysięcy delegatów. Najważniejszym zadaniem rzemiosła, jak to stwierdził dyr. Departamentu Przemysłu Miejscowego, Ehrenberg, jest, by rzemiosło, po przeprowadzeniu reorganizacji, dopomogło państwu do całkowitego zlikwidowania podziemia gospodarczego. Drugim zadaniem stojącym przed naszym rzemiosłem jest podniesienie etyki zawodowej.

Niezmiernie ważnym zagadnieniem jest uspołecznienie rzemiosła przez stworzenie gęstej sieci pomocniczych spółdzielni, które w przyszłości przejmą wszystkie sprawy związane z koordynacją, organizacją pracy, dostawą surowców, dystrybucją zamówień i zbytem.

Jak dalece ważnym odcinkiem życia gospodarczego jest rzemiosło, świadczą najnowsze cyfry. Warsztaty rzemieślnicze zatrudniają 312 tys. osób, w tym 35 tys. kobiet. W skład rzemieślniczej armii pracowników wchodzi 77 tys. mistrzów, 102 tys. czeladników, 53 tys. uczniów i 76 tys. pracowników wykwalifikowanych. Analiza tych cyfr wykazuje, że stan liczebny mistrzów jest stosunkowo dość znaczny, lecz że szkoli się zbyt mało uczniów. Liczba 300 tys. pra-

cowników rzemieślniczych nie odpowiada obecnym warunkom ekonomicznym kraju i zachodzi istotna, zaplanowana zresztą przez nasze władze, potrzeba powiększenia tej liczby o dalsze 150 tys. nowych fachowców. Sprawa skierowania do rzemiosła większej ilości uczniów jest specjalnie pilną i wysuwa się na jedno z czołowych zagadnień.

Pomocnicze spółdzielnie rzemieślnicze, stosownie do statutu, mają za cel podnoszenie poziomu gospodarczego zakładów i pracowni rzemieślniczych członków spółdzielni. Dla osiągnięcia tego spółdzielnie pomocnicze i rzemieślnicze organizują i prowadzą wspólne składy surowców, półfabrykatów i fabrykatów oraz organizują zbyty artykułów wytwarzanych przez członków, prowadzą sklepy i magazyny sprzedaży. Ponadto organizują wspólne użytkowanie maszyn itp. oraz wspólne przyjmowanie zamówień. Biorą udział w przetargach i dostawach i udzielają swym członkom kredytu towarowego na wykonanie przyjętych przez spółdzielnię zamówień. Wreszcie udzielają poręki wobec osób trzecich za zobowiązania członków pod warunkiem stworzenia funduszu gwarancyjnego.

Według danych Związku Rewizyjnego Spółdzielni na dzień 1 kwietnia 1948 r., czynnych pomocniczych spółdzielni rzemieślniczych było już ostatnio w Polsce 190. Daje się zauważyć duża tendencja założycielska.

Do innych zagadnień najbardziej domagających się uregulowania należy możliwość terminowego otrzymywania surowca i uzyskiwania dostępnego kredytu. Przez cały okres międzywojenny rzemiosło chronicznie cierpiało na brak kredytu o niskim i dogodnym oprocentowaniu. Nieliczne kasy bezprocentowego kredytu stanowiły kroplę wody w morzu potrzeb. Rzemiosło potrzebuje kredytu prawdziwego, nie zaś charytatywnego.

Sprawa zaopatrywania warsztatów rzemieślniczych, zrzeszonych w spółdzielniach pomocniczych, w tani i łatwo dostępny kredyt oraz sprawa zaopatrzenia i zbytu to największe zadania organizującej się Spółdzielczo-Państwowej Centrali Pomocniczych Spółdzielni Rzemieślniczych. Po pracy tej Centrali rzemiosło polskie może się dużo spedziwać.

Poza tym powołanie do życia okręgowych związków cechów jako podbudowy samorządu gospodarczego oraz wprowadzenie przymusu cechowego, poprzedzone ustaleniem nowej listy rzemiosł, stanowi niewątpliwie dalszy poważny krok naprzód na drodze do uporządkowania i przystosowania struktury organizacyjnej rzemiosła do potrzeb gospodarki planowej. W tym stanie rzeczy przed rzemiosłem otwierają

się nowe dalsze możliwości rozwoju.

Warto również przytoczyć, na podstawie uchwalonych rezolucji kongresowych, niektóre postulaty rzemiosła. Najwięcej leży na sercu rzemiosłu zwiększenie liczby przedstawicieli rzemiosła w społecznych komisjach podatkowych. Sprawa ulg w komornym dla rzemieślników — najemców jedno- lub dwuizbowych mieszkań, sprawa domiarów podatkowych oraz zwiększenia zaopatrzenia rzemiosła w surowce — to rzeczy, których troskliwego rozważenia domagają się zorganizowani rzemieślnicy.

Przy omawianiu spraw rzemiosła warto podkreślić, że gospodarczy samorząd rzemieślniczy dużo uwagi poświęca sprawom zawodowej oświaty. W czasie Kongresu Wrocławskiego nastąpiło otwarcie Zakładu Doskonalenia Rzemiosła we Wrocławiu. W Łodzi powstała pierwsza średnia dwuletnia Szkoła Rzemiosła Budowlanego. We wszystkich innych miastach zwraca się dużo uwagi na sprawy szkolenia zawodowego.

Rzemiosło zwraca uwagę na poziom artystyczny wytworów. Dowodem tego jest Zjazd Referentów Artystycznych przy Izbach Rzemieślniczych, który odbył się w dniach 5 — 7 września br. W toku obrad omówiono sprawę reorganizacji metod pracy referatów artystycznych i współzawodnictwa pracy.

We Wrocławiu powstała godna uwagi i naśladownictwa instytucja, mianowicie pierwszy w Polsce Dom Wzorów produkcji przemysłu i rzemiosła. Placówka ta, powołana do życia przez wrocławską Izbę Przemysłowo-Handlową, jest czymś nowym w naszym życiu gospodarczym i jedynym w swoim rodzaju. Tutaj każdy nabywca winien znaleźć swój towar względnie źródło produkcji i nabycia poszukiwanego towaru z możliwością obejrzenia na miejscu wzorów i prób bez uciążliwych wędrowek po rozmaitych centralach zbytu czy sklepach.

Warto w przeglądzie gospodarki prywatnej zaznaczyć, że prywatne przedsiębiorstwa handlu zagranicznego zaznaczają dość żywo swój udział w wymianie międzynarodowej. Same przedsiębiorstwa z terenu woj. gdańskiego wyeksportowały w lipcu br. towaru za 88 miln. zł. Przedmiotem eksportu były ryby świeże i mrożone, morskie i słodkowodne, w ilości ok. 175 ton do strefy radzieckiej Niemiec i do Czechosłowacji wartości przeszło 15 miln. zł. Do Anglii wywieziono 5 t łososia, świeżego wartości ok. 5 miln. zł. Poza tym wyeksportowano do Anglii i Czechosłowacji 1 miln. jaj wartości 15 miln. zł oraz do Anglii 9 ton bekonów wartości 4 miln. zł i 346 ton czarnych jagód wartości ok. 45 miln. zł.

Komunikacja i łączność

DR TEOFIL BISSAGA

Jesienne przewozy na kolejach

PRZEDSIĘBIORSTWA komunikacyjno - przewozowe nie mogą wytwarzać na zapas usług, które świadczą gospodarstwu społecznemu. W tym tkwi istotna przyczyna nierównomiernego obciążenia środków przewozowych w pewnych okresach roku. Istnieją sezony wzmożonych przewozów i pewnego zastoju. Dotyczy to zarówno przewozów osobowych, jak i towarowych. Przejazdy młodzieży na ferie letnie, wczasy pracownicze, ruch świąteczny, uroczystości państwowe, odpusty, wystawy, zjazdy wszelkiego rodzaju, ściągają masy ludzkie do pewnych regionów i ośrodków w niektórych okresach roku lub w określonych terminach.

W dziedzinie kolejowych przewozów towarowych takim corocznie powtarzającym się okresem wzmożonej pracy jest jesień. W tym okresie następuje zjawisko silnie ożywionej wymiany dóbr między wsią i miastem. Wytwórczość rolnicza kierowana jest w wielkiej masie, w celu bezpośredniego zaopatrzenia miast w zapasy zimowe, do ośrodków przemysłowych dla przetworzenia na niezbędne artykuły spożywcze. Z drugiej strony górnictwo w tym samym okresie musi sprostać wzmożonemu zapotrzebowaniu na węgiel i koks, niezbędny dla potrzeb kolei, przemysłu, opalania mieszkań i na eksport. Przemysł wreszcie w tym czasie musi zaopatrzyć wieś w nawozy sztuczne.

W naszych warunkach ciężar przewozów przez dłuższy czas będą przejmowały jeszcze koleje, jak tego dowodzi stosunek podziału przewozów między poszczególne rodzaje komunikacji w 1947 r. w milionach ton:

koleje normalnotorowe	90,3	92,20%
„ wąskotorowe	6,6	6,7 „
żegluga śródlądowa	0,2	0,2 „
przewóz samochodowy	1,—	0,9 „
R a z e m :	98,1	100%

Z uwagi na ten wysoki udział kolei w przewozach, które nadto w miarę ożywienia gospodarczego rosną nieustannie, jest celowym i pożytecznym omówienie kolejowych przewozów jesiennych.

Znanym i rokrocznie powtarzającym się zjawiskiem w kolejowych przewozach jesiennych jest obawa braku wagonów. Brak wagonów w okresie jesiennym występował u nas i za granicą w normalnych czasach przedwojennych, gdy ilość taboru na ogół odpowiadała ogólnej długości sieci kolejowej, warunki gospodarcze były ustabilizowane, nieustannie przybywał nowy tabor, a jego stan był całkowicie zadowalający.

Po wojnie okresy wzmożonych przewozów jeszcze przez szereg lat będą stanowiły w zniszczonej Europie problem bardzo trudny. Ilościowy i jakościowy stan taboru kolejowego daleki jest jeszcze od norm i wymogów przedwojennych. Natomiast potrzeby przewozowe bardzo wzrosły, gdyż niezależnie od sezonu

jesiennego dokonuje się znacznych przewozów towarowych w interesie odbudowy kraju, przesiedleń ludności, normalnego rozwoju gospodarczego, importu i eksportu.

W tych warunkach musi działać myśl przewodnia ujęta w planie przewozowym, na którego podstawie ustala się między innymi: kolejność potrzeb przewozowych, ilość niezbędnego taboru, koordynację pracy między poszczególnymi Okręgami Dyrekcji Okręgowych Kolei Państwowych, szybki obrót taboru, usprawnienie i przyspieszenie napraw taboru uszkodzonego, nieprzerwany na- i wyładunek w ciągu całej doby nie wyłączając niedziel i świąt, zwiększenie szybkości technicznej i handlowej.

W sierpniu 1948 r., a więc na długo przed rozpoczęciem sezonu jesiennych przewozów, koleje polskie załadowały więcej aniżeli w szczytowym okresie przewozów jesiennych w ub. roku. Jednocześnie wzrost ilości taboru w bieżącym roku w porównaniu do roku ubiegłego wyniósł tylko 5%. Musiano dążyć do zwiększenia ilości napraw tzw. „chorego taboru”. Wyścig pracy z tej dziedziny rozpoczęto przewidując i dość wcześnie, jak tego dowodzi bardzo silny spadek „chorych” wagonów, który w procentach wynosił:

maj	13,1
czerwiec	14,2
lipiec	10,6
sierpień	8,6
wrzesień	8,3

Są to bardzo dodatnie wyniki, zapowiadające skuteczne opanowanie jesiennej masy przewozowej na kolejach.

Obok Ministerstwa Komunikacji i Dyrekcji Okręgowych Kolei Państwowych w opracowaniu i wykonaniu planu jesiennych przewozów współdziałają inne zainteresowane ministerstwa oraz instytucje.

Przewóz węgla i koksu, przeznaczonego na potrzeby wewnętrzne i eksportowe, zleca kolejom w porozumieniu z właściwymi Dyrekcjami Okręgowymi Kolei Państwowych Centrala Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego.

Ilość węgla, który ma być przewieziony we wrześniu, październiku, listopadzie i grudniu 1948 r., wyniesie od 240 do 250 tysięcy wagonów w każdym z tych miesięcy.

Interesujący jest podział tych ilości węgla na zaspokojenie poszczególnych potrzeb:

komunikacja	12,7%
przemysł	25,4 „
opał w kraju	10,4 „
eksport ładem i przez porty morskie	51,5 „

Zleceń na przewóz ziemniaków dla świata pracy udziela Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” i Państwowa Centrala Handlowa w Warszawie.

Przewóz ziemniaków przemysłowych organizuje Centralny Zarząd Przemysłu Spożywczego. Zleceniami przewozu ziemniaków eksportowych zajmują się Polskie Zakłady Zbożowe, wreszcie przewozem buraków cukrowych dysponuje Zarząd Zjednoczeń Cukrowniczych, a przewozem korzeni cykorii — Zjednoczenie Przemysłu Kawowego.

Co do eksportu ziemniaków musiano ustalić zasadnicze kierunki przewozu drogą lądową i drogą morską uwzględniając kraje przeznaczenia:

- a) Radz. Strefa Okupac. Niemiec,
- b) Zach. Strefa Okupac. Niemiec,
- c) Włochy,
- d) Czechosłowację,
- e) kraje skandynawskie.

Do krajów wymienionych pod a), b), d) nastąpi bezpośredni eksport kolejami, do pozostałych zaś przez porty morskie Gdynia, Gdańsk, Szczecin. Eksport lądowy ziemniaków jest niewygodny z tego powodu, że zajmuje przez stosunkowo długi czas pilnie potrzebne wagony, natomiast eksport przez porty morskie daje o wiele krótszy obrót wagonów. W szczególności eksport do Radzieckiej Strefy Okupacyjnej Niemiec może być bardzo korzystny pod względem przewozowym, o ile w tym samym czasie nastąpi import z tej strefy do Polski soli potasowych. W związku z tym wagony bieć będą w obu kierunkach w stanie ładownym. Zauważyć należy, że eksport do pozostałych stref okupacyjnych w Niemczech uzależniony będzie od rozstrzygnięcia, czy strefy te dostarczą do przewozu własnych wagonów, czy też miałyby to zrobić Polskie Koleje Państwowe, do czego nie zobowiązały się. Zaopatrzenie w ziemniaki wojew. śląsko-dąbrowskiego przejmują wojew. lubelskie. Przed wojną czyniło to wojew. poznańskie. Ziemniaki z obszaru tego ostatniego województwa przeznaczają się na eksport.

Przy lądowym eksporcie ziemniaków na stacjach granicznych lub na ostatnich stacjach węzłowych przed stacjami granicznymi działać będą bez przerwy w ciągu całej doby „Komisje Standaryzacyjne“, kwalifikujące stan wywożonych ziemniaków. Ogółem zamierzony eksport ziemniaków wyniesie kilkadziesiąt tysięcy ton.

Z powyższego omówienia wynika, że głównymi artykułami kolejowych przewozów jesiennych będą: węgiel, koks, ziemniaki, buraki i korzeń cykorii. Dla tej masy niezbędna jest wystarczająca ilość wagonów.

Zestawienie ogólnego zapotrzebowania wagonów normalnotorowych pod masowe przewozy jesienne przedstawia się następująco:

Przeznaczenie wagonów	M i e s i ą c w 1948 r.				Razem
	wrze-sień	paź-dzier-nik	listo-pad	gru-dzień	
Buraki i cykorii	500	62.000	72.000	25 000	166.000
Ziemniaki . . .	7.500	23.000	12.000	2.100	44.600
Węgiel i koks .	240.000	245.000	250.000	245.000	990.000
Razem:	248 000	330.000	334.000	272.100	1.200.600

Tę masę towarową należy przewieźć w ciągu 4 miesięcy, przy czym punkt szczytowy przewozów

przypada na październik i listopad. W związku z tym niezmiernie ważne jest **doprowadzenie do najwyższego spadku współczynnika obrotu wagonów**, to jest czasu wyrażonego w dobach między kolejnymi postanowieniami pod naładunek tego samego wagonu. Jest to problem niezmiernie ważny w normalnych warunkach pracy kolei, a staje się palącym w okresach wzmożonych przewozów. Na obrót wagonów wpływają, oprócz przelotności linii i związanej z tym ściśle szybkości technicznej i handlowej, postoję wagonów na stacjach przejściowych oraz sprawny na- i wyładunek. Nasze koleje mogą poszczycić się, że w stosunkowo krótkim okresie 3 zaledwie lat doprowadzono do prawdziwego sukcesu, jak wykazuje spadek tego współczynnika:

Rok 1945	1946	1947	1948
17—27	12,6	9,4	7,3

Inaczej mówiąc, koleje nasze przewożą obecnie przesyłki towarowe w czasie 3-krotnie krótszym, aniżeli to mogły uczynić jeszcze niedawno.

Praktyczny wyraz tego prawdziwie olbrzymiego wysiłku uzewnętrznia się w całkowitej możliwości wykonania zwiększonych planów przewozowych przy tej samej ilości taboru, który jednocześnie naprawia się i uzupełnia nowymi jednostkami.

O ile okres letni jest sprawdzianem kolejowego planu przewozów osobowych, to jesienne przewozy towarów masowych, wykonywane pomimo różnych trudności, będących następstwem zniszczeń wojennych, dowodzą, że polskie koleje są przedsiębiorstwem należycie zorganizowanym i stanowią pełnowartościowy aparat przewozowy w służbie gospodarki społecznej.

Decydującym w tej dziedzinie są dwa czynniki: ludzki i materiałowy, co wyraża się w koordynacji współdziałania wszystkich służb, których praca oparta jest na obowiązującym systemie organizacyjnym M.K. i P.K.P.

Słowa te nie oznaczają, że organizacja ta jest ostateczną i doskonałą. W miarę czasu musi ona ulegać stopniowym zmianom, aby dostosować komunikację w kraju do rosnących wymogów życia. **Organizacja przedsiębiorstwa komunikacyjnego musi być elastyczna i łatwo dostosowywać się do potrzeb bieżących.**

Jeśli chodzi o czynnik ludzki na kolejach, to doskonalili się on nieustannie drogą żmudnego szkolenia młodego narybku i doświadczenia w wykonywanej pracy. Z dumą można stwierdzić, że w okresach wzmożonych przewozów element ludzki na kolejach daje z siebie najwyższy wysiłek, nacechowany sumiennym wykonaniem obowiązków i poczuciem odpowiedzialności, aby powierzone mu zadania były wykonane szybko, sprawnie i terminowo. Dotyczy to szczególnie służby ruchu, mechanicznej i handlowej. Ten sam czynnik ludzki gospodaruje materiałami, dba o dostarczenie ich na czas i o terminowe wykonanie robót, które mają decydujący wpływ na wykonanie zadań przewozowych. Dotyczy to służby zasobów, drogowej, warsztatowej, elektrotechnicznej itd.

Obok organizacji przedsiębiorstwa niezmiernie wielkie znaczenie w omawianej dziedzinie stanowią metody pracy. **W tej dziedzinie wielkie znaczenie posiada współzawodnictwo, oparte na dobrze przemy-**

ślanym i sprawiedliwym systemie premiowania z tytułu wzmózonych wysiłków. Przedwojenne metody pracy nie mogą być stosowane obecnie. Wiele na to złożyło się przyczyn. Jesteśmy pokoleniem, które dźwiga na swoich barkach ciężar dwu wojen światowych i kroczy krzyżową drogą odbudowy barbarzyńskich zniszczeń. W tych warunkach współzawodnictwo pracy na kolejach, oparte na zasadach wyższej użyteczności społecznej, znalazło pełne zrozumienie wśród zawsze ofiarnych pracowników kolejowych. Polskie koleje po drugiej wojnie światowej zmuszone są do wzmózonych wysiłków, bo od tych wysiłków zależny jest bezpośrednio rozwój naszego gospodarstwa.

Praca kopalni może postępować w miarę oddawania do przewozu wydobytego węgla. Rozdział produkcji rolniczej uzależniony jest od przewozów kolejami. Tu warto zaznaczyć, iż **przewóz znacznej ilości produkcji rolniczej musi odbyć się w okresie, gdy wpływy klimatyczne nie zagrażają zniszczeniem towarów podczas przewozu.** Typowym przykładem są ziemniaki, które muszą być dowieszone na miejsce przeznaczenia przed nastaniem mrozów. Jednocześnie cukrownie rozpoczynają swoją krótką kampanię. Materiał opałowy i wapno dowożą przed sezonem pracy, natomiast buraki muszą być im dowożone w okresie jesiennym bezpośrednio po wydobyciu z ziemi.

Jak to podano na wstępie, z ilości przewożonego węgla w jesieni same koleje potrzebują 12,7%. Zwiększone ilości paliwa są ściśle współzależne od wzmózonego zużycia go przez parowozy i potrzeby uzupełnienia w składach kolejowych zapasów na zimę.

Obok kolei normalnotorowych wielkie znaczenie w wykonaniu przewozów jesiennych posiadają koleje wąskotorowe, jak to zaznaczono na wstępie w odniesieniu do podziału przewozów towarowych między poszczególne rodzaje komunikacji. Stosunek ogólnej długości sieci kolei normalnotorowych do wąskotorowych w Polsce przedstawia się jak 7:1. Składają się one z niepowiązanych z sobą zespołów. Ich zasięg działania jest ograniczony do małych obszarów o różnym charakterze gospodarczym. Wszystkie one ciążą do sieci kolei normalnotorowych. **Ich zadania przewozowe w okresie jesiennym są szczególnie duże w okręgach rolniczych.** Dowóz buraków do cukrowni, odwóz wytlóków na wieś dla potrzeb gospo-

darki hodowlanej, dostawa ziemniaków do stacji kolei normalnotorowych w celu ich przeładunku do dalszego przewozu, przeładunek nawozów sztucznych z kolei normalnotorowych na wąskotorowe — oto podstawowe i terminowe zadania przewozowe tych kolei w jesieni, które planowo muszą być zharmonizowane z przewozami na kolejach normalnotorowych.

Obraz przewozów masowych w jesieni wymaga koniecznie uzupełnienia. Chodzi o żeglugę śródlądową. Jej udział w ogólnych przewozach towarowych podano wyżej. Zachodzi pytanie, czy i w jakim stopniu żegluga śródlądowa może odciążyć koleje. Żegluga na Odrze i Wiśle przede wszystkim nie dysponuje wystarczającym taborem do przewozów w normalnym okresie. Tym bardziej więc nie mogłaby sprostać zwiększonym zadaniom przewozowym w jesieni. Dalszym powodem są przyczyny natury klimatycznej, gdyż żegluga przestaje pracować w momencie szczytowych przewozów jesiennych. Następnie żegluga śródlądowa zależna jest od stanu wody, który jest różny w różnych porach roku i latach.

Obszar ciążenia przewozowego do Odry i Wisły jest niepomniernie mniejszy od rozgałęzionej sieci kolei normalnotorowych i ściśle współpracujących z nimi kolei wąskotorowych. Ponadto Wisła na najdłuższym odcinku od Sandomierza do Torunia jest nieuregulowana i nieskanalizowana. Nie daje więc pełnych wartości przewozowych. Jednak przy sposobności omawiania przewozów jesiennych trzeba z wielkim naciskiem podkreślić i wdrożyć w świadomość społeczeństwa, iż **istnieje problem przewozowy, któremu na imię „Odra i Wisła“.** Na ten problem musi zwrócić się szczególną uwagę, jeśli pragniemy, aby nasz system transportowy w całej pełni spełniał w przyszłości oczekujące go o wiele większe aniżeli dotychczas zadania. Dalsza uwaga nasuwa się co do towarowej komunikacji samochodowej. O ile komunikacja ta w zakresie przewozów osobowych nieomal z każdym dniem wykazuje poprawę, to w zakresie przewozów towarowych znajduje się dopiero w stadium organizacji.

Komunikacje są dowodem sił żywotnych każdego narodu i nerwami organizmu gospodarczego. Wymagają nieustannej czujności i dbałości o ich rozwój, co okazuje się szczególnie w okresach wzmózonych przewozów.

Wybrzeże — Żegluga

Obroty towarowe w zespole portowym Gdańsk/Gdynia w lipcu br. W miesiącu sprawozdawczym przeszło przez zespół portowy Gdańsk/Gdynia 1.130.296,4 t, co przedstawia zwyczaję o 4,4% w porównaniu z poprzednim miesiącem. Zwyczajka ta odnosi się zarówno do przywozu, jak i do wywozu. Przywóz w wysokości 314.800,5 t wzrósł wobec mies. poprzedniego o 9%; wywóz w ilości 815.495,9 t wzrósł o 2,7%. W związku ze znacznie większą zwyczajką w przywozie niż w wywozie udział wywozu w ogólnych obrotach spadł do 72,1% (73,3% w mies. poprzedn.). W ostatnich dwóch miesiącach stosunek przywozu do wywozu wyka-

zuje tendencje korzystniejszego układu niż w poprzednich miesiącach, gdy wywóz stanowił 80% ogólnych obrotów. Obroty w lipcu r. 1948 przedstawia następujące zestawienie:

	Gdynia t	Gdańsk t	Razem t
Przywóz	137.683,1	177.117,4	314.800,5
Wywóz	372.922,6	442.573,3	815.495,9
Wywóz	372.922,6	442.573,3	815.495,9
Razem	510.605,7	619.690,7	1.130.296,4
W poprz. mies.	509.751,5	572.862,2	1.082.613,7
W lipcu r. 1947	540.859,7	604.610,8	1.145.470,5

Jak widać z powyższego zestawienia, zwyczajka ogólnych obrotów

w porównaniu z poprzedn. mies. wyniosła w Gdyni zaledwie 0,17%, natomiast w Gdańsku 8,1%. Toteż udział Gdańska w miesiącu sprawozdawczym osiągnął ok. 55% ogólnych obrotów. W porównaniu z tym samym mies. ub. r. obroty nieco spadły (1,3%), z tym że spadek ten dotknął tylko Gdynię (ok. 5,5%), w Gdańsku zaś nastąpiła zwyczajka o 2,4% w następstwie zwiększenia się przeładunków towarów masowych. Ogólny udział towarów masowych w przeładunkach mies. sprawozd. wyniósł 89%.

Ruch okrętowy w zespole portowym Gdańsk/Gdynia w lipcu br. W mies. sprawozd. przeszło przez

Gdańsk/Gdynia 1.058 statków o pojemności 1.077.699 NRT wobec 948 statków o pojemności 956.959 NRT w poprz. mies., co oznacza wzrost o 12,6%. Na wejście przypadają z tego 533 statki o pojemn. 529.271 NRT w porównaniu z 477 statkami o pojemności 483.857 NRT w poprz. mies., na wyjście przypada 525 statków o pojemności 548.428 NRT w porównaniu z 471 jednostkami o pojemności 473.162 NRT w czerwcu. W porównaniu z lipcem r. 1947 nastąpił również wzrost tonażu o 10%.

(BIM.)

Wywóz przez port Gdańsk/Gdynia. Wywóz drobnicy w miesiącu sprawozd. wykazał bardzo duże ożywienie w porównaniu z poprzedn. mies., co wyraża się w wzroście o 117%. Wywóz ten kierował się do 11 krajów europejskich (razem 86%) i do 24 krajów pozaeuropejskich (14 proc. ogólnego wywozu drobnicy). Do ZSRR wywieziono przez Gdańsk i Gdynię 23.072,2 t cementu i 623,3 t wyrobów kryształowych. Szwecja zajęła tym razem drugie miejsce z ładunkami szamotu 1.365,0 t, kukurydzy 4.513,3 t, bieli 172,4 t, sody 35,7 t, papieru i tektury 81,5 t, wyrobów metalowych 3.312,3 t, kotłów i pomp ręcznych 234,3 t. Następnie wymienić należy wywóz do Finlandii: 3.000,5 t soli kuchennej, 525,7 t bieli i 505,0 t sody, 435,0 t wyrobów metalowych, 70,6 t cukru. Do Anglii wywieziono 568,9 t jagód, 101,6 t kukurydzy, 462,1 t bekonów, 934,3 t jaj, 45,6 t ryb, 335,9 t szczeciny, 1.001,0 t drewna, 72,9 t wyrobów porcelanowych i 29,1 t kryształów, 189,0 wyrobów metalowych. Dania importowała 1.253,0 t wyrobów metalowych, 575,4 t bieli, sody i minii, Norwegia — przeważnie wyroby metalowe 1.734,2 t. Do Belgii wyszło 150,0 t bekonów i drobiu białego, 15,3 t jaj, 6,4 t wyrobów cukierniczych; do Włoch — 1.008,0 t cukru; do Holandii — 50,9 t korzeni cykorii, 111,8 salmiaku, 157,9 t papieru gazetowego, 274,7 t wyrobów metalowych. Niemcy importowały 217,9 t chemikaliów i 580,2 t papieru gazetowego. Spośród krajów pozaeuropejskich na pierwszym miejscu stały Stany Zjednoczone z ładunkami odpadków bawełnianych 2.202,2 t, następnie — Sudan, dokąd wywieziono 2.016,1 t cukru. Poza tym wyszły przeważnie transporty tkanin bawełnianych i lnianych, wyroby metalowe, chemikalia i tektura. W porównaniu z lipcem ub. r. wywóz drobnicy powiększył się o 93%, zwłaszcza udział Gdańska doznał pięciokrotnej zmiany. Pod względem strukturalnym przedstawia on analogiczne cechy, z tą różnicą, że w ub. r. kierował się tylko do 8 państw europejskich i 6 pozaeuropejskich oraz wykazywał znacznie mniejszą różnorodność towarów. W obrotach powyższych odegrały większą rolę niż w poprzednich miesiącach ładunki tranzytowe. Przeszło w tranzycie 112.934 t, tj. prawie 10 proc. ogólnych obrotów, z tego w przywozie 109.347,3 t, tj. 34% ogólnego przywozu, w wywozie zaś 3.586,8 t, tj. 5,5% wywozu bez węgla. **Udział towarów masowych, tj.**

węgla i koksu, w wywozie osiągnął w mies. sprawozd. ogólnie 92%; w Gdańsku udział ten doszedł prawie do 94%, w Gdyni zaś wynosi niespełna 90%. Poza węglem największe ładunki w mies. sprawozd. obejmowały wytwory roślinne, metale i wyroby metalowe. W ogóle rozwój wywozu drobnicy przez nasze porty charakteryzuje w ostatnich miesiącach podnoszenie wartości wywożonych produktów przez rozwijanie wywozu fabrykatów, jak np. wyrobów szklanych i porcelanowych, dalej produktów spożywczych oraz wyrobów chemicznych. Porównanie z tym samym miesiącem ub. r. wykazuje wzrost wywozu w mies. sprawozd. w Gdyni o 5,9%, w Gdańsku o 4,1%, w związku ze wzrostem wywozu drobnicy.

(BIM.)

Przywóz pochodził w miesiącu sprawozdawczym z 27 krajów, w czym 12 krajów europejskich i 15 pozaeuropejskich. Gdański przywóz pochodził z 6 krajów europejskich i 3 pozaeuropejskich. Na czele wszystkich krajów stała Szwecja, której udział wyniósł ponad 76% całego przywozu, a ponad 84 proc. przywozu z krajów europejskich. Ponieważ 97% przywozu ze Szwecji stanowiły rudy, większość jego przeszła przez Gdańsk. Poza rudą przybyło ze Szwecji m. in. 1.173,1 t garbników (w poprz. miesiącu 327,1 t), 66,2 t wyrobów włókienniczych, 3.538,8 tony celulozy (1.956,2 t), 436,9 t papieru (433,1 t), 245,4 t metali (153,6 t), 63,5 t części samochodów itd. Na drugim miejscu w europejskim przywozie stała Belgia dzięki dużym ładunkom żużli Thomasa: 17.189,8 t (21.145,2 t), bawełny 116,0 t, 10,5 t rtęci, 110,6 t szmat, 8,4 t opon i dętek, 495,3 t miedzi, 105,0 t narzędzi metalowych itd. Trzecie miejsce zajęła ZSRR z ładunkami apatytów 8.200 t, celulozy 3.315, 9 t, maszyn 185,5 t. Przywóz z Finlandii do Gdańska objął 859,6 t papierówki, 950,2 t desek i 106,8 t dykty, do Gdyni — 3.990 t materiału na domki fińskie; poza wyrobami drewnianymi przywieziono stamtąd 43,8 t papieru, 1.060 t celulozy itd. Z Anglii przyszło do Gdyni 1,0 t kakao, 8,3 t przypraw korzennych, 8,5 t szellaku, 76,4 t azbestu, 1,0 t lanoliny, 0,8 t koniaku, 151,1 t farb 1.612,2 t wełny i 129,0 t konopi, 405,2 t konfekcji, 12,2 t kauczuku, 338,2 t cyny, 133,2 t różnych maszyn i przyrządów elektrycznych i 682,1 t części samochodowych. Z Rumunii przybyło do Gdańska 1.642,4 t ropy naftowej. Z Norwegii 500,5 t tranu, 143,6 t niklu. Udział państw europejskich w ogólnym przywozie osiągnął 90,5%, pomimo większej niż w poprzednim miesiącu ilości państw pozaeuropejskich uczestniczących w przywozie przez porty polskie. Wśród tych ostatnich na pierwszym miejscu wymienić należy Egipt z ładunkiem 6.864,7 t bawełny, wyładowanej w Gdyni i Gdańsku, następnie Kanadę, skąd przybyło 2.575,4 t nasion oleistych, 1.056,0 t przetworów

spożywczych (przeważnie konserw mięsnych i rybnych oraz mleka w proszku), 582,8 t szmat, 708,2 t wyrobów metalowych i surowca metalowego, miedzi i aluminium; miedź przywieziono również z Chile 508,0 t i aluminium z Unii Płd.-Afryk. — 502,7 t. Ze Stanów Zjednoczonych przybyło 109,6 t maki 13,3 t rodzynek, 772,2 t produktów ropy, 913,5 t artykułów spożywczych, 97,7 t skóry, 117,9 t bawełny, 375,3 t drutu miedzianego. Z Brazylii — 1.224,4 t bawełny, 730,8 t skór zwierzęcych. Skóry i futra przybyły również z Unii Płd.-Afryk., Nowej Zelandii, Argentyny, Paragwaju i Sudanu. Z Indii przybyło 1.227,4 t juty, z Algeru — 9.260 t fosfatów. Większa cyfra ładunków importowych w tym samym miesiącu ub. r. wynika ze znacznie większych ładunków rudy ze Szwecji oraz fosforytów z ZSRR, maki, zboża i produktów żywnościowych ze Stanów Zjednoczonych i Kanady. Udział towarów masowych w przywozie wyniósł w miesiącu sprawozdawczym prawie 80%; złożyły się na nie 234 tys. 59,5 t rudy i 17.460 t nawozów sztucznych. 65% towarów tych przybyło przez Gdańsk, stanowiąc przeszło 92% jego przywozu. Drobnica w 94% przybyła do Gdyni — największe ładunki stanowiły surowce włókiennicze, przetwory chemiczne, celuloza w ilości 7.914,7 t, drewno, metale szlachetne, wytwory roślinne, przetwory spożywcze, futra i skóry. W ramach transportów UNRRA przyszło 1,7 t sprzętu elektrycznego z Kanady. W tym samym miesiącu ub. r. przywóz był większy o 16,9%.

(BIM.)

Wywóz węgla i koksu przez port Gdańsk/Gdynia w lipcu r. 1948 wg krajów przeznaczenia (w tonach):

Kraj przeznaczenia	Gdynia	Gdańsk	Razem
Szwecja	88.253,5	79.995,1	168.248,6
Francja	72.445,0	60.406,3	132.851,3
Dania	17.703,2	101.960,0	119.663,2
Finlandia	52.609,6	66.597,5	119.207,1
ZSRR	20.961,6	43.540,5	64.502,1
Holandia	23.925,5	30.116,4	54.041,9
Włochy	29.397,6	—	29.397,6
Norwegia	10.183,0	9.964,9	20.447,0
Belgia	—	5.065,0	5.065,0
Niemcy	—	1.872,0	1.872,0
Islandia	1.005,0	—	1.005,0
Razem	316.784,0	399.517,7	716.301,7
W poprzed. mies.	341.956,6	389.663,4	731.620,0
W lipcu r. 1947	303.824,5	396.681,3	700.505,8

Wywóz węgla, kierujący się w miesiącu sprawozdawczym do 11 krajów europejskich, wykazuje nieznaczny spadek (0,2%) w porównaniu z poprzedn. miesiącem. Wobec tego samego mies. ub. r. wywóz ten wzrósł o 2%. Na pierwszym miejscu stała, jak zawsze, Szwecja z udziałem 23%, następnie Francja, która już przed kilkoma miesiącami (18%), potem Dania, Finlandia, ZSRR itd.

Targi i wystawy

STANISŁAW KOTYNSKI

Tegoroczne Targi w Sztokholmie

Sztokholm, we wrześniu.

DNIA 25 sierpnia br. pani minister, Karin Kock, dokonała otwarcia 6. z kolei Międzynarodowych Targów św. Eryka w Sztokholmie. W przemówieniu swym wyjaśniła licznie zebranych gościom, że trwający kryzys dolarowy jest przyczyną silnych restrykcji, pod jakimi znajduje się obecnie szwedzki handel zagraniczny. Aczkolwiek w Genewie i Paryżu eksperci szwedzcy zastanawiają się nad sposobami uwolnienia międzynarodowego handlu od surowych przepisów reglamentacyjnych, jednak na najbliższą przyszłość nie przewiduje się żadnych zmian w tej dziedzinie.

Przemówienie swe pani minister Kock wygłosiła w czasie, kiedy prasa szwedzka podaje alarmujące wieści, że szereg tutejszych fabryk stoi wobec perspektywy przerwania produkcji na skutek odmowy zezwoleń na import niezbędnych surowców. Chociaż doniesień dzisiejszej prasy szwedzkiej nie należy brać zbyt poważnie, gdyż w dużej mierze stanowią one tylko preludium do rozpoczynającej się tu kampanii przedwyborczej, to jednak prawdą jest, że szwedzkie życie gospodarcze nie znajduje się obecnie w sytuacji zbyt pomyślnej. Tegoroczne Targi Międzynarodowe były właśnie dokładnym zwierciadłem aktualnych nastrojów gospodarczych.

W roku bieżącym na Targach św. Eryka znalazło się 19 państw poza Szwecją, w tym 12 państw oficjalnie, a więc o 3 państwa więcej niż w roku ubiegłym. Jednak ogólnie wypadły one znacznie słabiej. Wobec 1500 firm wystawiających swoje eksponaty w roku ubiegłym w tym roku uczestniczyło ich 1400. Hale targowe otwarte były przez 12 dni wobec 16 dni w roku ubiegłym. W tym roku Targi zwidziło 219 tysięcy osób wobec 221 tysięcy w roku zeszłym. Dodać jeszcze należy, że tradycyjne targi wewnątrzno-krajowe — Junemässan — urządzono w tym roku w innym czasie, by nie tworzyły dla siebie konkurencji.

Jest rzeczą charakterystyczną, że na tegorocznych Targach nie widać było tak silnych zabiegów o rynek szwedzki ze strony krajów nie związanych ściśle ze Szwecją stosunkami handlowymi. Najwyraźniej Szwecja przestaje być ziemią obiecaną dla europejskiego kupca. Tylko te państwa, które posiadają ze Szwecją umowy handlowe, urządziły własne pawilony. Państwa zaś prowadzące handel kompensacyjny zadowolili się eksponatami tylko poszczególnymi. W roku bieżącym brak więc było np. pawilonu włoskiego i węgierskiego, które w roku ubiegłym wyglądały imponująco.

W sferach kupieckich tegoroczne Targi nie budziły również wielkiego entuzjazmu na wzór lat ubiegłych. Powszechnie zdawano sobie sprawę, że wystawione eksponaty można oglądać i podziwiać, lecz do zawarcia kontraktów kupna nielatwa prowadzi droga. Realne korzyści Targów ocenia się dość pesymistycznie (suma zawartych transakcji nie była w ogóle

publikowana). Niewiele pomógł fakt, że władze wydelegowały do hal targowych urzędników eksportowych dla informowania i ułatwiania transakcji.

Jedyną i największą sensacją były dwa pawilony niemieckie (osobno strefa radziecka, osobno Bizonia). Był to pierwszy po wojnie udział Niemiec w podobnej imprezie zagranicznej. Wynika z niego wyraźnie tendencja niemieckiego przemysłu do ekspansji na Skandynawię.

Produkty niemieckiego przemysłu witano tu oczywiście jak starych znajomych po długiej przerwie. Kierownik pawilonu Bizonii w wywiadzie prasowym oświadczył, że eksport Niemiec zachodnich do Szwecji wynosi obecnie około 60% wartości z roku 1936 i wyraził nadzieję, że już w najbliższych latach osiągnie rozmiary przedwojenne.

Targi rozmieszczono na wzór zeszłoroczny. W specjalnych halach mieściły się wszystkie pawilony zagraniczne oraz duży dział „maszyn i metali”. W Królewskiej Hali Tenisowej znajdowały się materiały budowlane, maszyny i akcesoria biurowe, przybory elektrotechniczne, farby i lakiery, aparaty radiowe, sprzęt sportowy, zegary, książki i czasopisma. W Sali Marmurowej firmy samochodowej Osterman wystawiono tekstylia, wyroby skórzanego, artykuły żywnościowe, maszyny i sprzęty gospodarstwa domowego, produkty chemiczne, instrumenty muzyczne, zabawki. Resztę firm, które nie znalazły pomieszczenia na terenach wyżej wymienionych, umieszczono na krytym stadionie tenisowym. Na otwartych placach ustawiono duże motory, maszyny drogowe do betonu i asfaltu, sprzęt przeciwpożarniczy, domki kempingowe oraz różne środki transportowe, jak auta i przyczepy, traktory, wagony, wózki itd. W pobliżu, za bardzo wysoką opłatą, obwoziły publiczność dwa nowoczesne helioplany. Zakontraktowane kina w śródmieściu wyświetlały w czasie trwania Targów specjalne filmy. W tym roku jednak dano mniej filmów przemysłowych, więcej natomiast o charakterze propagandowo-turystycznym.

Pawilony zagraniczne były następujące: polski, belgijski, bułgarski, czeski, duński, fiński, francuski, jugosłowiański i 2 niemieckie, a więc na 9 pawilonów zagranicznych 4 były państw słowiańskich, widać więc, że stosunki świata słowiańskiego ze Skandynawią zacieśniają się. Węgry wystawiły tylko kiosk informacyjny, Szwajcaria zaś umieściła na Targach wyłącznie ekspozytury biur turystycznych.

Pawilon belgijski zajął największe pomieszczenie i urządzony był z dużym artyzmem. Znaczną część eksponatów stanowiły produkty Konga, jak np.: wspaniałe okazy winogron, kawa, bawełna itp. Poza tym wystawiono przedzę, tekstylia w ładnym asortymencie, koce, gobeliny, meble, podłogowe płyty gumowe, kucharki elektryczne, gazowe i węglowe, manufaktury żelazne, barwiki, srebra, pokuterie, kwiaty.

Mały pawilonik bułgarski prezentował dywany, hafty, wyroby ludowe, futra i kożuchy.

Czechosłowacja posiada już tu tradycję dobrze urządzonych pawilonów. W tym roku również sprezentowała swój przemysł należycie. Wyroby włókiennicze w ładnych wzorach i dobrych gatunkach, konfekcja, futra, wyroby skórzane, dobra porcelana i ceramika, sprzęt elektrotechniczny, aparaty optyczne, sztuczna biżuteria miernego tym razem gatunku, akcesoria dentystyczne, farby i chemikalia, aparaty fotograficzne i filmowe, fortepiany, motocykle, motory elektryczne, narzędzia, okucia budowlane.

Pawilon duński po sąsiedzku wystawił raczej artykuły drobne, jak kwiaty, lampy, artystyczne abażury z papieru, ceramikę, tekstylia, wyroby ze srebra i plateru, biżuterię, ramki, ozdoby choinkowe, opakowania, aparaty radiowe i patefony, farby impregnacyjne, maszyny rolnicze.

Ciesząca się w Szwecji dużą popularnością Flandria wystawiła zabawki z drzewa, noże fińskie, napoje chłodzące, czekoladę, opakowania papierowe i maszyny do nich, narzędzia, farby, szkło, porcelanę i ceramikę, znakomitą biżuterię, dywany i kołdry.

Bardzo ubogo wypadł pawilon francuski. Poza stoiskami przypominającymi o wkładzie Francji do nauki i kultury świata, urządzonymi przez tutejszą kolonię francuską, wystawiono perfumery, napoje alkoholowe, trochę miernych wyrobów włókienniczych i futer, pióra wieczne, aparaty fotograficzne, przybory elektrotechniczne itp.

Jugosławia usiłowała wywołać duży efekt swym pawilonem, w którym olbrzymie tablice przedstawiały pracę ludności nad odbudową kraju. Sprzedawano tu wyroby dzieci jugosłowiańskich — sierot minionej wojny. W efektowny sposób pokazano szeroką gamę produktów jugosłowiańskiego górnictwa, rzemiosła i rolnictwa. Zwracały uwagę wyroby ze skóry, chemikalia i wyroby ludowe.

Duże zainteresowanie wzbudziły pawilony niemieckie. Większym i obficiej zaopatrzonym był pawilon Bizonii. Wachlarz powojennej produkcji reprezentowany był przez różne gałęzie. Uwagę zwracały: konfekcja, wytworna galanteria skórzana, biżuteria, liche wyroby tekstylne, ale nade wszystko porcelana o wysokich walorach artystycznych. Przemysł precyzyjny reprezentowany był przez nowoczesne maszyny do kopiowania, maszyny do pisanie oraz różnorodne aparaty elektromedyczne. Poza tym wystawiono ciekawe obrabiarki, narzędzia, części rowerowe, motocykle, auta, instrumenty muzyczne, aparaty fotograficzne, chemikalia itp.

W pawilonie strefy radzieckiej znajdowały się: maszyna do haftowania, maszyny do pisanie, liczenia i buchalterii, wysokiej jakości aparaty fotograficzne, medykamenty, szkło laboratoryjne, instrumenty i aparaty lekarskie, instrumenty muzyczne, porcelana i tekstylia.

Pawilon polski wypadł w tym roku doskonale. Po obejrzeniu go nikt już wątpić nie może, że przemysł polski nie tylko odbudowuje się, ale nabiera rozpędu. W porównaniu z rokiem ubiegłym uderzające było rozszerzenie zakresu naszej produkcji eksportowej. Wystawiono głównie towary wchodzące w zakres polsko-szwedzkiej umowy handlowej, znajdowały się jednak również wyroby nieznane jeszcze w Skandynawii.

Efektownie urządzone stoisko przemysłu węglowego obrazowało pracę górnika i jego osiągnięcia oraz znaczenie polskiego węgla dla gospodarstwa

europejskiego. Przemysł chemiczny skromnie, ale rzeczowo i przejrzysto przedstawił swoje produkty eksportu. Przemysł optyczny pokazał interesujące próbki swoich wyrobów i wzbudził nimi zainteresowanie tutejszych przemysłowców.

Po raz pierwszy wystawione naczynia emaliowane powinny przypaść do gustu tutejszemu społeczeństwu. Pompy ręczne, wanny, manufaktura żelazna, lampy naftowe, siatki druciane, czarne narzędzia spotkały się z zainteresowaniem nie tylko szwedzkiego kupca, ale i przybysza z krajów Bliskiego Wschodu, który po odpadnięciu Niemiec przyjechał po zakupy do dalekiego Sztokholmu.

Miłą niespodzianką były estetyczne zegary stojące, które ustawiono jednak w miejscu za mało widocznym. Prawdziwą sensację wśród fachowców wzbudziło krosno Schwabego. Polskie rury i belki żelazne mają już w Skandynawii ustaloną opinię. Na wysokim poziomie jakościowym i artystycznym znaleziono tu naszą porcelanę. Polskie kryształ, w odróżnieniu od zeszłorocznych, miały piękne linie nowoczesne. Po raz pierwszy wystawione izolacje plastyczne, wyroby platerowane, serwetki, butelki, szkło laboratoryjne, ozdoby choinkowe, sprzęt elektrotechniczny, tuby metalowe, na które Skandynawia może być dobrym odbiorcą, świadczyły, że nie są to rzeczy na pokaz tylko, lecz że zakres zainteresowań polskiego eksportu poszerzył się znacznie.

Przemysł spożywczy wystawił swoje produkty w szerszym zakresie niż w roku ubiegłym. Powszechną uwagę zwracał wielki koszt estetycznie ułożonych, świeżych jarzyn.

Z dużym zainteresowaniem oglądano starannie wykonane modele anatomiczne. Powodzeniem cieszyły się wyroby z bursztynu. Nasza wódka miała tu zapewnić konsumentów, gdyby nie żelazny pancerz przepisów reglamentacyjnych.

Polskie wyroby włókiennicze są już w Szwecji dobrze znane szerokiemu ogółowi. Od naszej solidności zależy ich dalsze powodzenie. Specjalnym zainteresowaniem na Targach cieszyła się wprowadzona już na rynek i znana ze swej jakości „polska gabardina”.

Natomiast wyroby ludowe wystawiono w roku bieżącym raczej bardzo przeciętnej jakości.

Przemysł szwedzki zaprezentował na Targach bardzo szeroką skalę swoich świetnych produktów. Duże zainteresowanie budziły nowości w dziedzinie techniki, jak telefony błyskawiczne (połączenie radia i telefonu, automatyczne sygnały pożarowe (oparte na bimetalowych blaszkach), pomysłowe zabezpieczenia od kradzieży samochodów, podobne do zamków w kasach ogniotrwałych, gilotyny do blach, które dzięki precyzji cienkiego noża tną grube płyty bardzo słabą siłą tnącą, kieszonkowe maszynki do liczenia, wanny z drzewa itd.

Może najciekawsze jednak były w roku bieżącym maszyny i sprzęty gospodarstwa domowego. Ponieważ Szwecja cierpi na ostry brak siły roboczej, przemysł z roku na rok sięga po nowe zastępy zameężnych kobiet. Aby jednak ognisko domowe nie było zaniedbane, ten sam przemysł w wielkim stopniu ułatwia i upraszcza kobiecie pracę domową.

Owocem pracy konstruktorów szwedzkich w tej dziedzinie były np. bardzo proste i praktyczne ma-

szyny do mycia naczyń. Składały się ze spiral chromonikieliny, automatycznego regulatora temperatury, oraz pompy powietrznej. Maszynka taka, dobudowana do zlewu kuchennego, sama zmywa naczynia, pierze bieliznę i konserwuje jarzyny i owoce.

Nowoczesne garnki hermetyczne, zaopatrzone w termometr i regulację ciśnienia, skracają czas gotowania do $\frac{1}{4}$. Wiele wynalazków, jak szczotki do mycia i pastowania podłogi bez schylania się, stru-

garki do ziemniaków, maszynki do siekania i mielenia, są bardzo wartościowe i proste w konstrukcji.

Ogólnie o tegorocznych Targach Międzynarodowych w Sztokholmie powiedzieć można, że doraźnych efektów handlowych przyniosły raczej niewiele. Jednak znakomicie zorientowały tutejsze sfery handlowe w aktualnych zainteresowaniach eksportowych poszczególnych państw, szerokiemu zaś społeczeństwu dały interesujący obraz stanu współczesnej techniki szwedzkiej.

TARGI MIĘDZYNARODOWE A PRZEMYSŁ CHEMICZNY

WOBLICZU rozbudowy polskiego przemysłu chemicznego, przy stale wzrastającej produkcji i możliwościach eksportowych, zaprezentowanie i rozpowszechnienie za granicą naszych wyrobów chemicznych staje się sprawą pierwszorzędnej wagi.

W tym aspekcie Targi Międzynarodowe czy to w kraju, czy za granicą nabierają specjalnego znaczenia jako instrument wymiany towarowej i propagandy dorobku gospodarczego Polski.

Na marginesie odbywającej się obecnie Wystawy Z. O. we Wrocławiu należy zastanowić się, jakie kroki poczyniliśmy w kierunku wykorzystania targów i wystaw dla wzmocnienia pozycji naszej branży chemicznej na rynkach światowych.

Przerwaną wskutek drugiej wojny światowej działalność targowo-wystawową w skali międzynarodowej wznowiono w wielu krajach niemal natychmiast po zakończeniu działań wojennych. Nowy układ sił w Europie, a przede wszystkim ukształtowanie się nowego modelu gospodarczego w szeregu państw, między innymi w Polsce, bynajmniej nie zmniejszył znaczenia tej tradycyjnej formy zbliżenia gospodarczego między narodami, jakim jest „Foire Internationale”.

Pokaźna ilość imprez organizowana w bież. roku na kontynencie europejskim jest świadectwem, że narody Europy, wyniszczone długą wojną, pragną współpracy i jak najdalej idącej wymiany towarowej, która umożliwiłaby rychłą odbudowę i powrót do normalnych warunków pokojowych.

Rząd nasz niejednokrotnie dał wyraz dążeniu Polski do partycypowania w odbudowie Europy i nawiązania stosunków handlowych z wszystkimi krajami pragnącymi współpracy. Idąc konsekwentnie po tej linii centralne władze państwowe należycie oceniły rolę targów międzynarodowych. Dowodem tego jest istnienie placówki przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu — Komisariatu Rządu dla Spraw Wystaw i Targów. Dla koordynacji zaś prac związanych z organizacją targów utworzono specjalne ciało opiniotwórcze pod nazwą Komisji Wystawiennictwa Międzynarodowego, w skład której wchodzi następujący przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu i Handlu:

dyrektor dep. Planu i Koordynacji H. Z.

dyrektor dep. Eksportu

dyrektor dep. Importu

dyrektor dep. Traktatów

oraz przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

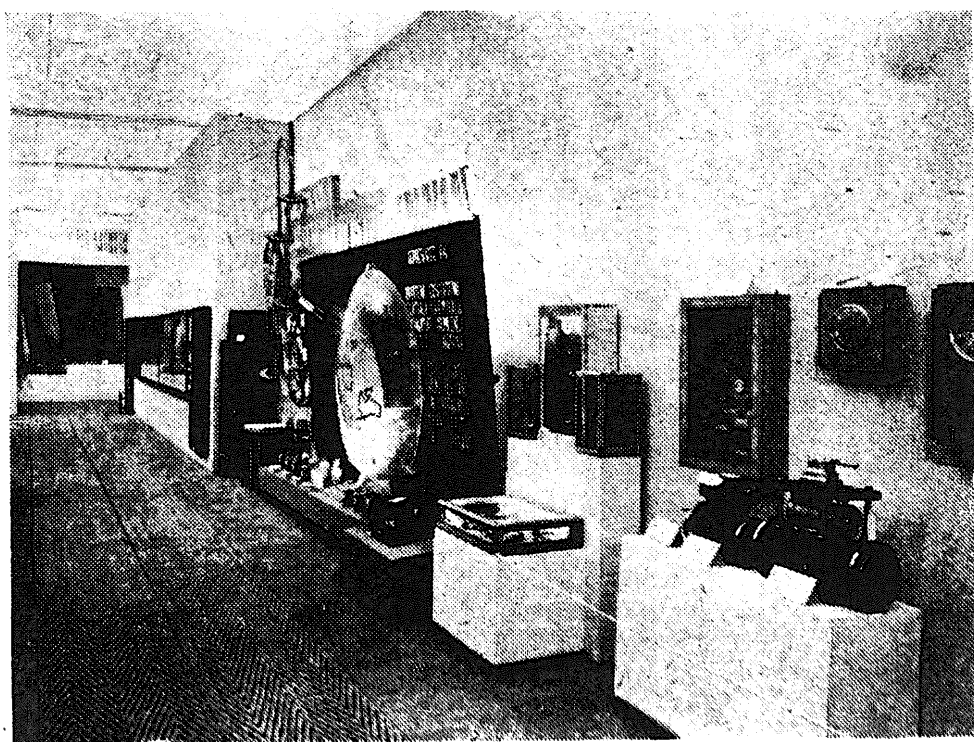
W uzupełnieniu tych jednostek organizacyjnych Centralny Zarząd Przemysłu Chemicznego jako ośrodek dyspozycyjny produkcji posiada Dział Współpracy Przemysłowej i Informacji, którego działalność poświęcona jest w dużej mierze sprawom wystaw i targów. W ścisłym porozumieniu z Komisariatem Rządu dla Spraw Wystaw i

Targów i Centralnym Zarządem działa Centrala Importowo-Eksportowa Chemikaliów i Aparatury Chemicznej „Ciech”, która będąc wyłącznym eksporterem produktów państwowego przemysłu chemicznego jest bezpośrednio odpowiedzialna za wystawy i urządzenie stoisk targowych za granicą.

Jak widzimy więc, wiele poczyniono w kierunku usprawnienia i koordynacji działalności wystawowej. Na specjalne podkreślenie zasługuje harmonijna współpraca między poszczególnymi ośrodkami organizacyjnymi i eliminacja zbędnej formalistyki.

Podkreślając niewątpliwe osiągnięcia na polu organizacyjnym nie wolno pomijać istniejących jeszcze niedociągnięć, które objawiają się przede wszystkim w bardzo krótkich terminach pozostawionych wystawcom do wykonania koniecznych prac przygotowawczych. Ten stan rzeczy jest o tyle groźny, że przyczynia się do obniżenia wartości naszych stoisk zarówno pod względem handlowym, jak estetycznym, zmuszając wystawcę do rezygnacji ze śmielszych projektów w obawie przed przekroczeniem terminu. Z drugiej strony, działając pod presją czasu, wystawca nie ma możliwości wyboru projektu stoiska drogą konkursu, jak to zwykle bywa praktykowane; ograniczony termin nie pozwala na ogłoszenie przetargu na budowę urządzeń targowych, co w wielu wypadkach powoduje wzrost kosztów.

Mimo tych braków, możemy zanotować poważne sukcesy, jeśli przeprowadzić porównanie z działalnością w 1947 r. Osiągnięcia charakteryzuje nie tylko rozszerzony zakres działania, lecz również podniesienie poziomu artystycznego stoisk i sprawności handlowo-organizacyj-



Stoisko CIECH na Targach Paryskich.

nej. W ub. roku „Ciech” brał udział tylko w trzech imprezach — w Sztokholmie, Pradze i Płowdiwie. W bieżącym roku uczestnictwo przemysłu chemicznego w targach międzynarodowych, z pominięciem imprez krajowych, przedstawia się następująco:

Sezon wiosenny

Bruksela	17. 4. — 28. 4. 48
Paryż	1. 5. — 17. 5. 48
Zagrzeb	8. 5. — 17. 5. 48

Sezon jesienny

Sztokholm	25. 8. — 5. 9. 48
Lipsk	25. 8. — 5. 9. 48

Płowdiw

29. 8. — 12. 9. 48

Bari

6. 9. — 21. 9. 48

Praga

12. 9. — 19. 9. 48

Z powyższych danych wynika, że w 1948 r. branża chemiczna na odcinku eksportowym jest reprezentowana na wszystkich większych imprezach w Europie.

Nie ulega wątpliwości, że obecna działalność i konsekwentny udział w targach międzynarodowych w przyszłych latach przyczyni się do dalszego rozpowszechnienia produktów polskiego przemysłu chemicznego na rynkach światowych i tym samym stworzy trwałe podstawy dla naszego eksportu.

Różne z kraju

U progu nowego roku gospodarczego w państwowym gospodarstwie leśnym. Nowy rok gospodarczy w gospodarstwie leśnym zaczyna się z dniem 1 października, a więc z definitywnym zamknięciem bilansu prac określonych ramami planu rocznego. W związku z tym odbyła się ostatnio w Warszawie konferencja wszystkich Dyrektorów Lasów Państwowych poświęcona omówieniu i ocenie wykonania planu w roku gosp. 1947/48 oraz założeń i wytycznych programowych na r. 1948/49. W pierwszym dniu konferencji obrady zagał minister Podedworny, przedstawiając w swym przemówieniu aktualne zadania Państwa na odcinku gospodarki leśnej i przemysłu drzewnego. „Zrealizowanie tych zadań — oświadczył minister — oznacza podniesienie produkcji, zwiększenie ogólnej powierzchni leśnej do rozmiarów podyktowanych względami przyrodniczymi i gospodarczo-społecznymi, a wreszcie daleko idące uprzemysłowienie gospodarstwa leśnego drogą odbudowy, przebudowy i rozbudowy tych gałęzi przemysłu, które z gospodarstwem leśnym są ściśle związane”. W drugim dniu obrad uczestnicy konferencji udali się na teren Puszczy Kozienickiej w Dyrekcji L. P. Okręgu Radomskiego, gdzie rozważano drogi realizacji planu przebudowy gospodarki leśnej na tle nowoczesnych wymagań teorii i praktyki zagospodarowania lasów. W wyniku szczegółowej analizy dotychczasowych osiągnięć i zamierzeń Państwa w dziedzinie gospodarstwa leśnego i przemysłu drzewnego ustalono, że tegoroczny plan gospodarczy na tym odcinku w wielu dziedzinach przekroczono z nadwyżką dzięki usprawnieniu aparatu administracyjnego L. P., zmodyfikowaniu metod pracy i upowszechnieniu współzawodnictwa pracy zarówno indywidualnego, jak i zespołowego. W dziedzinie polityki socjalnej Ministerstwa Leśnictwa zaznaczyła się wyraźna poprawa w kierunku zrównania poziomu płac pracowniczych z płacami w innych zawodach, unormowania zasad współzawodnictwa pracy, rozwoju akcji bezpieczeństwa i higieny pracy oraz w zakresie świadczeń socjal-

nych objętych akcją kulturalno-oświatową, akcją opieki nad rodziną pracowników i akcją czasów. Dla zrealizowania wymienionych akcji Ministerstwo przeznaczyło w br. gosp. kwotę 225.567.000 zł. Ogólna poprawa warunków pracy i płacy w państwowym gospodarstwie leśnym znalazła swój wyraz w osiągniętych w tym roku wynikach gospodarczych. I tak np. w dziedzinie prac zalesieniowych plan roczny wykonano w 114%, gdyż na projektowanych do zalesienia 77.280 ha zalesiono powierzchnię 88.143 ha. Na tym odcinku przodujące stanowisko zajęła Dyrekcja Lasów Państwowych Okręgu Radomskiego, gdzie palma pierwszeństwa w pracach zalesieniowych przypadła Nadleśnictwu Jedlnia. W dziedzinie użytkowania i zbytu drewna zaznaczył się niemierny wzrost wydajności pracy w stosunku do poprzednich okresów gosp. Tegoroczny plan eksploatacji przewidywał pozyskanie 10.000.000 m³ drewna grubego, w pierwszych zaś trzech kwartałach wykonano ten plan w 100%. Podkreślić przy tym należy jako szczególnie korzystny objaw, że w całości pozyskanej masy proporcjonalny udział drewna użytkowego w stosunku do opał u wzrósł do 79%, a więc o 9% w porównaniu z rokiem gosp. 1945/46. Plan transportu mimo dużych początkowo trudności (łagodna deszczowa zima) wykonano w ciągu pierwszych 9 miesięcy już w 98%. W przemyśle drzewnym pracowało w br. gosp. 459 tartaków o 848 trakach, wykonując plan przetarcia w 143%, tj. przecierając 3.490.000 m³ surowca (ponad 2 razy więcej niż w r. gosp. 1945/46). Na uwagę zasługuje fakt wzrostu ilości przecieranego surowca na 1 tartak o 17%, wzrostu wydajności pracy robotników o 8% oraz wydajności tartacy 5% w porównaniu ze stanem z r. 1945/46. W zakresie produkcji nie-drzewnej na podkreślenie zasługuje fakt, iż w r. gosp. 1945/46 Polska nie eksportowała żadnego artykułu z użytków ubocznych, natomiast w br. sprzedano za granicę już 400 t terpentyny, 5.200 balotów ściółki torfowej, 1.182 tony jagód ze zbioru w Lasach Państwowych, 150 ton węgla drzewnego oraz bitą zwierzynę

łowną. W sumie wartość eksportu leśnych użytków ubocznych do 1 września br. wynosi 786.710 dolarów nie licząc wartości ryb eksportowanych za pośrednictwem Centrali Rybnej. W przyszłym roku gosp. przewidywana wartość eksportu wszystkich leśnych użytków nie-drzewnych dojdzie do miln. dolarów. (y.)

Sprawozdawczość inwestycyjna w Ministerstwie Ziemi Odzyskanych. Ministerstwo Ziemi Odzyskanych wydało zarządzenie dotyczące sprawozdawczości dla inwestycji wykonywanych w ramach Państwowego Planu Inwestycyjnego, w części Ministerstwa Ziemi Odzyskanych. Sprawozdawczość ma być oparta na następujących wytycznych: Osiągnięcie oszczędności przy realizacji Państwowego Planu Inwestycyjnego wymaga dostarczenia czynnikom odpowiedzialnym za wykonanie inwestycji stałych aktualnych danych, sygnalizujących stan prac, celem umożliwienia realizacji inwestycji na czas. Sprawozdawczość inwestycyjna ma na celu niedopuszczenie do nieuzasadnionych przekroczeń planu, wyrażających się wzrostem kosztu realizacji danej inwestycji ponad zaplanowaną kwotę. W tym celu sprawozdawczość musi obejmować dane, umożliwiające ustalenie na dzień sprawozdawczy stopnia wykonania planu pod względem finansowym, technicznym i realności. Sprawozdawczość dokonuje się równolegle dwoma torami: poprzez aparat instytucji finansowych oraz poprzez organa nadzoru. Organ nadzoru stanowi trzyszczeblową drabinę. Organa nadzoru centralnego, odpowiedzialne za realizację danej części Państwowego Planu Inwestycyjnego, wyznaczają organa nadzoru pośredniego i lokalnego dla inwestycji wykonywanych w ich zasięgu władania. Sprawozdawczość dotyczy tylko inwestycji bez kapitalnych remontów i obejmuje dane liczbowe i analizę przebiegu inwestycji oraz akcji oszczędnościowej. Podstawową jednostką sprawozdawczą jest inwestor otrzymujący kredyt. W stosunku do inwestycji wchodzących do części Ministerstwa Z. O. upoważnia się starostów

do składania łącznych sprawozdań z poszczególnych rodzajów inwestycji. Nie dotyczy to jednak inwestycji dokonywanych przez związki samorządowe. (pg.)

Roboty wodno-melioracyjne w pierwszym półroczu 1948 roku. W pierwszym półroczu rb. przy robotach wodno-melioracyjnych przerebiono: 169.634 robotniko/dniówek szarwarkowych i 378.013 — płatnych. Największe nasilenie robót miało miejsce przy osuszeniu Żuław, gdzie wykonano około 80% planu przewidzianego na rb. Ogółem wykonano nowych inwestycji, renowacji i konserwacji istniejących wałów 457 km, regulacji rzek — 402 km, rowów — 3.398 km, drenowań — 340 km. W robotach wodno-melioracyjnych brały udział 4 brygady

junaków „SP”, w tym — 3 brygady po 1 tys. i 1 brygada złożona z 500 junaków. (pg.)

Projektowane oszczędności w budżetach instytucji bankowych. Zaprojektowany budżet wydatków Narodowego Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego, Państwowego Banku Rolnego, Pocztywnej Kasy Oszczędności, Banku Handlowego, Banku Związku Spółek Zarobkowych, Polskiego Banku Komunalnego, Komunalnego Banku Kredytowego, Banku Gospodarstwa Spółdzielczego, Banku P.K.O. oraz Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych wynosi na rb. 11.606,8 miln. złotych. Planowane Oszczędności wyrażać się mają w rb. sumą 401,4 miln. zł. Najpoważniejsze oszczędności przewiduje Pol-

ski Bank Komunalny, gdyż w stosunku do sumy budżetu wynosić będą one 11,6 proc. Na następnym miejscu znajduje się Państwowy Bank Rolny oraz Bank Gospodarstwa Spółdzielczego — po 5%, następnie zaś m. in. B.G.K. — 4,6% oraz Bank P.K.O. — 4,1%.

Wkłady w K. K. O. Na dzień 1 września rb. ogólna suma wkładów we wszystkich placówkach K. K. O. — w liczbie 444 — wynosiła sumę zł 14 mld., a suma udzielonych kredytów około 9 mld. Należy zaznaczyć, że placówki K. K. O. przyczyniają się w dużej mierze do odbudowy kapitałów oszczędnościowych, suma bowiem tych kapitałów złożonych na książeczki oszczędnościowe wynosi obecnie ponad 1 mld. zł. (pg.)

Z całego świata

SPRAWY MIĘDZYNARODOWE

Raport Europejskiej Komisji Gospodarczej w sprawie wymiany towarowej pomiędzy Wschodem i Zachodem. Obradująca w sierpniu br. w Genewie Europejska Komisja Gospodarcza przyjęła jednomyślnie raport w sprawie handlu europejskiego, stwierdzający iż wymiana towarowa pomiędzy państwami zachodnio- i wschodnio-europejskimi winna wzrosnąć do 1952 roku blisko pięciokrotnie w porównaniu ze stanem obecnym, jeśli Europa ma uniezależnić się od Stanów Zjednoczonych. Jeśli tzw. plan Marshalla ma przynieść oczekiwane przez kraje zachodnio-europejskie wyniki, muszą one podnieść swój import żywności i surowców z państw wschodnio-europejskich do 3.000 milionów dolarów rocznie w porównaniu z 700 milionami dolarów w roku 1947. Import ten winien być sponaowany dostawami maszyn i innych dóbr inwestycyjnych, które będą zużyte przez państwa Europy wschodniej do przeprowadzenia planów uprzemysłowienia oraz poparty krótko- i długoterminowymi kredytami.

Raport Europejskiej Komisji Gospodarczej przyjęty został przez przedstawicieli 27 państw uczestniczących w ostatniej sesji (m. in. przez Zw. Radziecki, USA, W. Brytanię, Francję i Polskę). Zawiera on konkretne propozycje zmierzające do usunięcia wszelkich barier tamujących wymianę towarową pomiędzy wschodnią i zachodnią Europą. Stwierdza się, że w wypadku uruchomienia przez kraje Europy zachodniej kredytów oraz dostaw maszyn przemysłowych, kraje Europy wschodniej będą mogły pokryć całkowite ich zapotrzebowanie na ziarno chlebowe oraz więcej niż połowę zapotrzebowania na ziarno pastewne. Wschodnia Europa — czytamy dalej w raporcie — może również dostarczyć znacznie większych niż obecnie ilości różnych artykułów żywnościowych, jak również węgla,

drzewa oraz innych surowców potrzebnych przemysłowi zachodnio-europejskiemu, a które obecnie sprowadzane są głównie z obszaru dolarowego.

Definitywne propozycje odnoszące się do metod powiększenia handlu pomiędzy wschodnią i zachodnią Europą utrzymano w tajemnicy aż do chwili przedyskutowania ich przez specjalną konferencję rozpoczynającą się 27 września br., a w której wezmą udział wszystkie kraje europejskie ze Zw. Radzieckim i W. Brytanią na czele przy współudziale St. Zjednoczonych. Według doniesień prasy brytyjskiej propozycje te odnoszą się do zachodnio-europejskiej współpracy gospodarczej, wschodnio-europejskiej produkcji rolniczej, produkcji drzewa, wydobywania węgla kamiennego oraz innych surowców (na najbliższą metę) oraz wschodnio-europejskiego transportu, produkcji energii elektrycznej, stali, jak również lepszego wykorzystania zasobów Basenu Naddunajskiego.

Powiększenie potencjału gospodarczego Europy wschodniej. — stwierdza raport Komisji — jest dla Europy zachodniej jedyną nadzieją na uniezależnienie się od nadzwyczajnej pomocy St. Zjednoczonych. Raport dodaje, iż współpraca państw zachodnio-europejskich winna przyjąć następujące formy: a) zawarcia takich układów handlowych, które staną się podstawą maksymalnego powiększenia eksportu do krajów wschodnio-europejskich z krajów bardziej zaawansowanych w postępie oraz udzielenia im informacji technicznych włączając w to wymianę fachowców; b) ustalania warunków i wysokości kredytów dla krajów wschodnio-europejskich.

Raport Europejskiej Komisji Gospodarczej stwierdza w dalszym ciągu, iż kraje wschodniej i zachodniej Europy stoją wobec całkowicie odmiennych problemów. Kryzys istniejący w krajach zachodnio-europejskich, wynikał z ogromnego,

7.500-milionowego deficytu w wymianie towarowej ze St. Zjednoczonymi oraz innymi krajami zamorskimi, może być przewyższony bez ostrego obniżenia stopy życiowej ich ludności jedynie przy: 1) znacznym przekroczeniu przez europejską produkcję przemysłową poziomu przedwojennego; 2) zastąpieniu znacznej części zasobów sprowadzanych obecnie z państw zachodniej półkuli przez import z obszarów niedolarowych. Głównym problemem wschodniej Europy jest podwyższenie poziomu ich gospodarki w drodze uzyskania dóbr inwestycyjnych i urządzeń technicznych, potrzebnych do przeprowadzenia planów uprzemysłowienia.

W dalszym ciągu raport stwierdza, że po wojnie eksport do państw zachodnio-europejskich siedmiu głównych krajów wschodnio-europejskich osiągnął zaledwie 1/3 stanu przedwojennego, podczas gdy eksport Zw. Radzieckiego — jedynie 17% stanu z roku 1938. Dostawy żywności z Europy wschodniej zmniejszyły się jeszcze w większym stopniu. I tak np. eksport żywności, napojów i tytoniu w 1947 roku wynosił mniej niż 10% stanu z 1938 roku, podczas gdy dostawy zbóż (obejmujące przed wojną 12% całkowitej wymiany) praktycznie nie zostały jeszcze w ogóle wznowione. Dostawy surowców przemysłowych z krajów wschodnio-europejskich były lepsze, dostawy węgla kamiennego wyniosły 69%, drzewa — 40%, papieru i miazgi drzewnej — 64% stanu przedwojennego. Dostawy olejów mineralnych wyniosły mniej niż 1/5 ilości przedwojennej. Eksport krajów zachodnio-europejskich do Europy wschodniej wyniósł w ub. roku 41% poziomu przedwojennego, podczas gdy, po wyłączeniu radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec, eksport do Zw. Radzieckiego osiągnął jedynie 45% stanu przedwojennego.

Raport stwierdza, iż zmniejszenie się wymiany towarowej pomiędzy wschodnią i zachodnią Europą zmu-

siłc kraje zachodnio-europejskie do przerzucenia znacznej części swych zamówień na rynki zamorskie (głównie import ziarna chlebowego, ziarna pastewnego, rud i metali, drzewa i miazgi, węgla i koksu oraz fosfatów). Dla umożliwienia krajom zachodnio-europejskim poprawienia bilansu handlowego z państwami zamorskimi, państwa wschodnio-europejskie muszą dostarczyć rocznie na sumę 3.000 milionów dolarów żywności i surowców. Wielkość tej wymiany towarowej może być nawet większa w przyszłości, jeśli po zakończeniu się tzw. planu Marshalla zapotrzebowanie krajów zachodnio-europejskich — jak się tego oczekuje — będzie większe niż przed wojną lub też jeśli nie będą one mogły uzyskać z wymiany towarowej z krajami zamorskimi nie należącymi do obszaru dolarowego co najmniej 1.000 milionów dolarów rocznie.

Import z Europy wschodniej może uwolnić zachodnią Europę od ciągłej zależności od pomocy St. Zjednoczonych, pod tym warunkiem jednak, że ogólna wartość jej eksportu będzie dwukrotnie większa niż przed wojną lub 2 do 3 razy większa niż w roku 1947. (x)

Ostateczny rozdział kredytów marshallowskich. Tzw. Organisation for European Economic Cooperation po dłuższym oporze zmuszona była zastosować się do dyrektyw administratora planu Marshalla, Paula Hoffmana, przyjmując zalecenia amerykańskie w sprawie ostatecznego rozdziału kredytów uzyskanych w ramach pomocy USA na pierwszy rok planu. Przyniosło to w rezultacie znaczne zredukowanie przewidzianych pierwotnie sum pomocy USA dla Wielkiej Brytanii, które miały jej umożliwić pokrycie deficytu w bilansie płatniczym. Zamieszczamy poniżej zestawienie obrazujące rozdział kwot marshallowskich, łącznie ze świadczeniami, które mają wnieść do wspólnej puli państwa uczestniczące w planie Marshalla, a które mają być przeznaczone na cele samopomocy.

	Pomoc USA	Samopo- moc-	Pozos- tałość
	w milionach dolarów		
Francja	989	+ 23	1 312
W. Brytania	1.263	— 282	981*)
Włochy	601	— 20	581
Holandia	496	+ 72	568
Zach Niemcy	514	— 9	505
Belgia	250	— 207	43
Austria	217	+ 64	281
Grecja	147	+ 77	224

Oprócz wymienionych w powyższym zestawieniu krajów Norwegia i Dania mają otrzymać w ramach planu Marshalla (po odliczeniu kwot, które muszą postawić do dyspozycji OEEC) nieco więcej niż po 100 miln. dol. Szwecja, Turcja, Islandia, Irlandia i Triest otrzymają mniejsze kwoty. (Patrz „Życie Gospodarcze” Nr 10/11 str. 479). (x.)

*) Od sumy tej należy odjąć kwotę 200 miln. dol., która na podstawie uchwały ma być uruchomiona przez W. Brytanię dla krajów marshallowskich posiadających zamrożone rachunki szterlingowe.

Europejskie wydobycie węgla kamiennego. Komitet Węglowy Europejskiej Komisji Gospodarczej opu-

blikował następujące dane co do wydobycia węgla kamiennego w lipcu br.

Wydobycie węgla kamiennego:

	Maj 1948	Czerwiec 1948*)	Lipiec 1948**)	% wydobycia w porównaniu z przeciętną mies. w 1937 r. (lipiec 1948 r.)
	w tysiącach ton			
Niemcy	5.931	7.412	7.761	68
Polska	5 039	5.777	6.058	110
Francja	4.846	4.089	5.207	108
Saara		1.071		
Belgia	2.071	2.293	1.983	80
Czechosłowacja	1.372	1.523	..	..
Holandia	839	915	956	80
Turcja	337	345	..	..
Włochy	82	91	..	..
Węgry	79	91	110	144

Główni dostawcy węgla kamiennego do krajów europejskich:

	Luty 1948	Marzec 1948	Kwiecień 1948	Maj 1948	Czerwiec 1948*)	Lipiec 1948**)
	w t y s i ą c a c h t o n					
St. Zjednoczone . .	1.939	2.288	861	926	1.711	1.917
Niemcy	1.005	1.391	1.324	1.076	1.229	1.411
Polska	905	1.067	1.238	1.173	1.305	1.110
W. Brytania	284	366	539	852	907	873

Europejscy importerzy węgla kamiennego:

	Maj 1948	Czerwiec 1948*)	Lipiec 1948**)	% importu w porównaniu z przeciętną mies. w r. 1937 (lipiec 1948 r.)
	w tysiącach ton			
Francja	1.298	1.826	1.964	79
Szwecja	587	674	709	95
Holandia	240	344	476	49
Finlandia	290	292	254	136
Dania	249	271	296	59
Szwajcaria	225	267	207	71
Norwegia	160	154	214	74
Belgia	134	177	154	23
Luksemburg	218	216	293	93
Czechosłowacja	141	158	..	..
Irlandia	122	133	168	77
Franc. Afryka Półn.	26	86	83	53
Grecja	24	13	11	14
Włochy	564	809	855	..
Węgry	68	61	67	139

Zatrudnienie w kopalniach węgla:

	Maj 1948		Czerwiec 1948*)		Lipiec 1948**)		% zatrudn. w porówn. z przec. miesięczną w r. 1937 (VII 1948)
	pod ziemią	ogółem	pod ziemią	ogółem	pod ziemią	ogółem	
	w t y s i ą c a c h						
Niemcy	216	291	222	294	227	299	96
Polska	141	202	140	200	141	203	147
Francja			216		213		
Saara	256	379	39	376	40	377	141
Belgia	122	170	122	170	122	171	120
Holandia	26	40	26	40	27	40	129
Czechosłowacja	48	63	..	61	..	..	..

*) Dane sprawdzone.

**) Dane prowizoryczne.

BULGARIA.

Mechanizacja rolnictwa w Bułgarii. Do 1953 roku powstanie w Bułgarii 150 wielkich warsztatów dla naprawy maszyn rolniczych, a w szczególności traktorów, samochodów i młockarń. W okresie obec-

nej pięciolatki gospodarczej Bułgaria wybuduje 18 wielkich basenów wodnych, które w znacznej mierze ułatwią rolnikom walkę z klęską posuch i przyczynią się do zwiększenia zbiorów. Nowy plan zatwierdzony ostatnio przez ministerstwo

rolnictwa przewiduje energiczną akcję popierania ruchu spółdzielczego wśród rolników. (sc.)

CZECOSŁOWACJA

Zamierzenia produkcyjne rolnictwa w planie pięcioletnim. Chcąc zrozumieć należycie postanowienia pięcioletniego planu gospodarczego dla rolnictwa czzechosłowackiego, musimy zapoznać się z zasadniczymi faktami odnoszącymi się do produkcyjnej struktury tego rolnictwa. Ogólna powierzchnia uprawy rolnej wynosi 7.536.000 ha. Powierzchnia ta rozdzielona jest mniej więcej pomiędzy 1.328.000 gospodarstw rolnych różnej wielkości. Według spisu gospodarstw rolnych z r. 1930 było gospodarstw karłowatych do 1 ha 31,9%, od 1—10 ha 54,3%, gospodarstw od 10—50 ha 13,0%, gospodarstw większych niż 50 ha było 0,8 proc. Państwowy urząd statystyczny przeprowadził po wojnie nowy spis gospodarstw wiejskich w maju 1948; dotychczas opracowane zostały szczegółowo wyniki z krajów czeskich (bez Słowacji), które dla porównania przytaczamy: do 1 ha 36,5 proc., od 1—10 ha 48,7%, od 10—50 ha 14,1%, ponad 50 ha 0,7%. Z powyższych cyfr wypływa, że rolnictwo czzechosłowackie ma charakter małorolny, ponieważ drobni rolnicy stanowią pełnych 85,2% ogólnej liczby gospodarstw rolnych. Przez osiedlenie pogranicza oraz z powodu przeprowadzenia reformy rolnej nastąpiły pewne przesunięcia w poszczególnych kategoriach na korzyść drobnych gospodarstw rodzinnych. Sytuacja lepiej uwydatni się dopiero po opracowaniu danych statystycznych ze Słowaczyny. Czy słuszną jest drogą, którą kroczy czzechosłowacka polityka rolna, popierająca najwydatniejszą grupę gospodarstw rolnych do 20 ha? Wszelka pomoc i poparcie, jakie tej grupie rolników jest udzielane, jest nie tylko niezbędne, ale zarazem jest nakazem wyższych interesów narodu i państwa. Zagadnienie to było rozwiązane przy uregulowaniu prawa własności ziemi rolnej. Obecnie chodzić będzie nie tylko o zwiększenie ilości, ale także jakości produkcji rolniczej i leśnej, jak również o obniżenie kosztów produkcji. Konsumcja powinna być planowana tak, aby przy reformowaniu powszechnego jadłospisu zapewniono zarazem wyższy poziom życiowy w lepszych i wartościowszych potrawach, głównie pod względem kalorycznym. Ogólna tendencja planu zmierza do przesunięć w kierunku produkcji mięsnej i większego zastosowania sadownictwa i jarzyn. Aby wyznaczone zadania mogły być spełnione, trzeba będzie rozszerzyć powierzchnię uprawy paszy kosztem powierzchni zbożowej celem zapewnienia odpowiedniej bazy pokarmowej dla rozwijającej się hodowli bydła. Na rozszerzonej bazie pokarmowej planowana jest intensywniejsza produkcja mięsna. Stan pogłowia zwierzęcego wprowadzie utrzymany ma być liczebnie na poziomie przedwojennym, natomiast zwiększona ma być

jego użyteczność, zwłaszcza o ile chodzi o dojność krów, gdzie idzie o wzrost o 12%. Co się tyczy zboża, to chodzić będzie o redukcję mniej więcej w rozmiarach takich, że w krajach czeskich powierzchnia uprawy zboża zmniejszona będzie z dzisiejszych 49,2 procent na 47,6 proc., na Słowaczyźnie z 56 proc. na 53 proc. Redukcja powierzchni uprawy ziarna chlebowego (w stosunku do roku 1948 w krajach czeskich o 2,6%, na Słowaczyźnie o 3,1%), odnosi się właściwie do żyta i pszenicy. Co do żyta zmniejszenie powierzchni planowane jest z kilku względów. Przede wszystkim chodzi tu o zmniejszenie konsumpcji chleba na korzyść pieczywa białego; dalej, dlatego, że żyto jako pasza jest mało wartościowe, w rejonach zaś górskich jest mniej rentowne niż pszenica. To są główne argumenty przemawiające za zmniejszeniem powierzchni uprawy żyta. Na jego miejsce rozszerzona będzie uprawa pszenicy, w rejonach górskich zaś paszy. W produkcji roślinnej plan pięcioletni przewiduje podniesienie jakości zasiewów, nasion, zwłaszcza koniczyny, traw, jarzyn, ziemniaków rozsadowych, chmielu i jęczmienia słodowego. Oznacza to przestawienie produkcji na gatunki szlachetniejsze i bardziej wartościowe. W ogólnej skali plan nakłada większe zadania na Słowaczyznę niż na kraje czeskie, co wytłumaczyć można tym, że słowacki system produkcyjny jest ekstensywniejszy niż czeski. Pięcioletni plan przewiduje również zabezpieczenie produkcji rolniczej przez znaczne kapitały inwestycyjne, które mają być lokowane nie tylko w budowlach, ale także w urządzeniach mechanicznych. Większość inwestycji budowlanych służyć będzie bezpośrednio produkcji rolniczej, czy to jako nowe zabudowania rolniczo - gospodarcze, czy też jako budowle służące produkcji mięsnej i zwierzęcej. Również dla spółdzielczości trzeba będzie wybudować nowe i rozszerzyć stare urządzenia, ponieważ znaczenie spółdzielczości niebawem wzrosło, a jej zadania są coraz to większe. Brak sił roboczych w rolnictwie zmusza do przebudowy niemal każdego gospodarstwa rolniczego. Mechanizacja wymaga przede wszystkim różnych przebudowań w zabudowaniach gospodarczych, jak stajniach, stodołach itp. Plan mechanizacji rolnictwa wychodzi z założenia, że do podwyższenia produkcji i obniżenia jej kosztów trzeba zastosować maszyny najlepsze, mogące być używane wspólnie, aby z udogodnień mechanizacji mogli korzystać i ci rolnicy, dla których, ze względu na wysokie koszty, maszyny były niedostępne. Pięcioletni plan dystrybucji maszyn przewiduje, że ciężkie i średnie środki mechaniczne, jak traktory, kombajny (maszyny do sieczenia i młócenia), większe młóckarnie, samowiazaczki itp. będą dostarczane przede wszystkim dla stacji maszynowych. Lżejsze maszyny otrzymają spółdzielnie maszynowe. Oczywiście, że mniejsze maszyny, służą-

ce do codziennego użytku, dostarczane będą i gospodarstwom indywidualnym. Kwestia traktorów zajmuje w pięcioletnim planie jedno z dominujących miejsc. Przewiduje się, że fabryki dostarczą nowych traktorów w ilości 30.000, tak że pod koniec planu pięcioletniego na roli pracować będzie około 40.000 tych maszyn. Planowane jest również dostarczenie odpowiedniej ilości wozów przyczepnych do traktorów, dalej przyczepnych pługów, samowiazaczek itd. Traktory mają również obsługiwać komunikację rolniczą na krótszych odcinkach. Lekkie traktory zaopatrzone będą w dwukołowe przyczepne wozy osobowe. Planuje się dostarczenie około 20.000 maszyn do dojenia krów, 75.000 elektromotorów oraz całego szeregu innych urządzeń. Państwowe stacje maszynowe wyposażone będą również w specjalne maszyny dla różnych robót, jakie w rolnictwie i leśnictwie brane są pod uwagę. Będą to różne maszyny taśmowe, wozy dla przewozu drzewa, urządzenia dla ochrony roślin itp. To wszystko jednak nie wyczerpuje znaczenia pięcioletniego planu dla rolnictwa czzechosłowackiego. W każdym jednak razie przeprowadzenie tego planu przyczyni się do podniesienia i rozwinięcia rolnictwa. (Ip.)

Poprawa sytuacji żywnościowej. W połowie września opublikowano komunikat urzędowy oznajmiający zwiększenie racji żywnościowych na terytorium całego państwa. W komunikacie zaznacza się, że nowe racje ustalone mogły być dopiero obecnie, kiedy stwierdzono ostateczne wyniki zbiorów. Zwiększone racje żywnościowe przysługują wszystkim osobom do lat 20, dalej wszystkim pracującym i ich małżonkom, o ile posiadają przynajmniej jedno dziecko w wieku przedszkolnym lub szkolnym i nie mają służących. Zwiększone racje żywnościowe otrzymywać będą również wdowy pobierające rentę, emerytowane pracownice, żony emerytów oraz wdowy po straconych i ofiarach obozów koncentracyjnych, o ile posiadają jedno dziecko w wieku przedszkolnym lub szkolnym i nie mają służących. Zwiększenie racji żywnościowych jest tym razem znaczne. Dzieci do lat 6 otrzymują ogółem 6 kg chleba, białego pieczywa, mąki i kaszy pszennej (o pół kg na miesiąc więcej niż dotychczas), dzieci od 6—12 lat 10,5 kg (o pół kg więcej), młodociani od 12—20 lat 14,5 kg (o 2 kg więcej), osoby ponad 20 lat 13 kg (o 2,5 kg więcej.) Dodatkowe przydziały dla ciężko pracujących i bardzo ciężko pracujących pozostają bez zmiany. Zwiększono również racje tłuszczów jadalnych (sztucznych), a to o 100 g, tak że dla dzieci od lat 6 i młodocianych do 20 lat przydział wynosić będzie 845 g, u osób ponad 20 lat 80 g, przy czym urzędy aprowizacyjne kierować się będą tymi samymi warunkami, jakie obowiązują przy przydziałach chleba i mąki. Zarówno chleb, mąka i sztuczne tłuszcze wydawane będą w zwiększonych ra-

cjach już od 1 września. Począwszy od 1 listopada zwiększona będzie racja cukru, a to bez względu na wiek, o 300 g, czyli że wynosić będzie 1,5 kg na miesiąc, oprócz tego zwiększono przydział ziemniaków. (ip.)

FRANCJA

Przemysł węglowy Zagłębia Saary. Basen węglowy Saary liczy 22 kopalnie, z których eksploatowanych jest 18. W okresie 1920/35 przeciętna roczna wydobywania węgla wynosiła 11,4 miln. ton. W r. 1938 produkcja osiągnęła 14,3 miln. ton, a w r. 1943 aż 16,1 miln. ton. W r. 1945 spadła ona na 3,5 miln. ton, lecz odtąd zaznacza się stopniowa poprawa: w r. 1946 wydobyto węgla 7,8 miln., tj. 57% wydobywania w r. 1938. Węgiel Saary przeznaczony był w r. 1913 w 37,3% na zbyt na miejscu, na zbyt do Niemiec — w 34,2% i do Francji — w 19%. W okresie 1920/35 Francja pochłaniała 43%, Niemcy — 8%, a konsumpcja w Saarze wynosiła 39%. W latach 1936/38 eksport do Francji spadł do 12%, do innych krajów 11 — 14%, konsumpcja na miejscu — 42 procent, a reszta przeznaczona była do Niemiec. Po wojnie, gdy węgiel Saary podlegał rozdziałowi przez międzynarodowy „pool” węglowy, Francja otrzymywała z niego 16%. Z chwilą włączenia gospodarczego Saary do Francji z początkiem roku bieżącego, węgiel Saary został stopniowo wyłączony z międzynarodowego „poolu” i od 1 kwietnia 1949 pozostawać ma w pełnej dyspozycji Francji, która będzie starała się pokryć nim przede wszystkim swój własny deficyt węglowy. (pg)

NIEMCY

Niemiecka produkcja nafty w I półroczu rb. W I półroczu br. wydobyto w Niemczech 295.000 t ropy naftowej. W tym samym okresie r. ub. wydobyto 274 tys. t. Należy oczekiwać, że niemiecki przemysł naftowy wkrótce osiągnie granice wydobywania ropy naftowej 600 tys. t rocznie. (pg.)

Mechanizacja rolnictwa w strefie radzieckiej. Władze radzieckie zatwierdziły nowy plan rolniczy na 1949 r., opracowany przez niemiecką radę gospodarczą. Zgodnie z tym planem dokonana będzie reorganizacja w magazynowaniu żywności i surowców dla ludności strefy radzieckiej. Powierzchnia ziemi uprawnej zwiększona będzie o 45.000 ha. W 1949 r. wyprodukowanych będzie 500 traktorów, w 1950 r. — już ok. 4000. W drugiej połowie 1948 i w pierwszej 1949 r. strefa radziecka otrzyma maszyn rolniczych za 19 milionów marek oraz części wymiennych do traktorów i maszyn rolniczych za 29 milionów mk. (sc.)

Sytuacja przemysłu chemicznego. Przeważająca część niemieckiego przemysłu chemicznego jest skoncentrowana w Niemczech środkowych (strefa radziecka), gdzie znajdują się pokłady węgla brunatnego

i soli. Zakłady „Leuna”, największy producent azotu i nawozów sztucznych, powiększyły produkcję azotu z 30 tys. t w 1945 r. na 227 tys. t w r. 1947, produkcję siarczanu amoniakowego z 49 tys. t na 227 tys. t, ponadto produkują pewne ilości nafty. Program produkcji tych zakładów obejmuje ponadto fabrykację artykułów syntetycznych, jak włókien, mydła, olejów, wełny oraz artykułów farmaceutycznych. Zakłady „Buna” po przedstawieniu produkcji zaopatrują w zupełności strefę radziecką w syntetyczną gumę i eksportują część produkcji oraz produkują szereg innych artykułów chemicznych. Szczególny wzrost wykazuje produkcja kwasu azotowego, która w samym I kwartale r. 1948 wzrosła o 50%. Zakłady te cierpią na brak robotników. Zakłady „Agfa” produkują oprócz filmów również sztuczne włókna, sztuczny jedwab i pełne syntetyczne wyroby włókiennicze. Wśród nowych produktów chemicznych specjalne zainteresowanie budzi „Wofatit”, umożliwiający bezpośrednią produkcję białego cukru z rzepaku przy jednoczesnym zwiększeniu użyteczności odpadków. (pg.)

Rozbiórka fabryk. O nikłych rozmiarach likwidacji potencjału wojennego Niemiec zachodnich świadczą cyfry opublikowane przez „ministra” gospodarki Westfalii co do rozbiórki fabryk na obszarze kraju Nordrhein-Westfalen. Spośród 300 zakładów przeznaczonych do rozbiórki, przydzielono państwowemu zagranicznemu z tytułu reparacji 32 fabryki. W 100 mniej więcej fabrykach rozbiórka ograniczyła się do odłączenia maszyn od fundamentów, których cyfra wynosi około 3 tys. Natomiast reszta stoi jeszcze nienaruszona. (pg.)

RUMUNIA.

Wzrost produkcji przemysłowej. Według opublikowanych ostatnio statystyk produkcja przemysłowa Rumunii stale wzrasta. Produkcja żelaza wzrosła do końca lipca bież. r. na 157% w porównaniu z 1938 r., produkcja stali na 129%, stali walcowanej na 100%. Wytwórczość stali i żelaza w 1945 r. wynosiła jedynie 45% produkcji z 1938 roku. Przemysł włókienniczy podniósł swą produkcję o 42% w porównaniu ze stanem z 1947 roku. Produkcję traktorów podwojono w stosunku do ilości traktorów wyprodukowanych w r. ub. (sc.)

STANY ZJEDNOCZONE.

Inflacyjna zwyczajka cen. Wskaźniki cen i kosztów utrzymania w Ameryce wykazują od czasu wojny stałą tendencję zwykłą. W ewolucji tej zauważamy następujące okresy: zwyczajka cen i kosztów utrzymania trwa nieustannie do marca 1947; w tym momencie nastąpiło pewne załamanie, spowodowane krytyczną sytuacją gospodarczą W. Brytanii i państw europejskich, w związku z którą spodziewano się zmniejszenia się popytu na produkty amerykań-

skie za granicą. Wskaźniki te zaczęły na nowo zwykować po przemówieniu Marshalla w dniu 5. VI. 1947, w którym zapowiedział on plan pomocy dla Europy. Zapowiadające się widoki wielkich zysków z eksportu do Europy spowodowały, że załamanie się cen zostało wyrównane i wskaźnik cen zaczął wykazywać coraz to nowe rekordowe cyfry. Najwyższy punkt osiągnięto w styczniu 1948, kiedy to wskaźnik cen wykazał nieomal 165 proc. w stosunku do podstawy z roku 1926. W lutym i marcu nastąpił gwałtowny spadek cen, który zaznaczył się w szczególności na odcinku cen zboża w związku z zapowiedzią wielkich urodzajów w Europie i natychmiast wywołał niżkę cen produktów przemysłowych. Cena zboża spadła z 200 proc. (podstawa 1926 = 100) na około 185 proc. i pomimo dalszego wzrostu w następnych miesiącach nie osiągnęła ona jeszcze rekordowej wysokości ze stycznia 1948. Natomiast ceny produktów przemysłowych po chwilowej niżce natychmiast odzyskały swą tendencję zwykłą. Wskaźnik ogólny cen osiągnął nowy rekord w lipcu 1948 (169 proc.). Dodać należy, że dotychczas najwyższy poziom cen osiągnięto w maju 1920 r. w związku z powojenną inflacją wynosił on 167% (podstawa 1926 = 100). Wskaźnik kosztów utrzymania osiągnął w lipcu 171% (podstawa 1935/39 = 100). Następujące czynniki wpłynęły na zwyczajkę cen, która datuje się nieprzerwanie od marca 1948: 1) uchwała kongresu o redukcji podatków o 4,8 mild. dolarów, 2) zamówienia rządowe na cele zbrojeniowe i pomocy dla Europy, które w bież. roku budżetowym mają być o 4 mild. dol. wyższe niż w roku ubiegłym, 3) podwyżka zarobków robotniczych, która przy uwzględnieniu żądań robotniczych podwyższenia płacy za godzinę o 12,5 cent. powiększy roczny fundusz płac o 2,5 mild. dolarów, 4) inwestycje przemysłowe, które w r. bież. wyniosą 18,2 mild. dol., tj. 2,5 mild. dol. więcej niż w roku ubiegłym. Te cztery czynniki wywołują zatem zwiększenie zapotrzebowania na produkty i usługi o 13—14 mild. dol. więcej niż w roku ubiegłym. Cyfra ta jest bardzo wysoka, jeśli uwzględnić, że roczna wartość produktu narodowego USA wynosi 250 mild. dol. Trudno jest wyobrazić sobie, że gospodarstwo narodowe, pracujące przy pełnym zatrudnieniu, potrafi zaabsorbować tę całą kwotę bez zwyczajki cen, zwłaszcza że import nie potrafi zaspokoić nawet w części zwiększonego zapotrzebowania. Zwyczajka cen jest zatem nieuniknionym następstwem tej ewolucji, zwłaszcza że wzbiera nowa fala żądań robotniczych o podwyżkę zarobków. W związku z tą ewolucją wysunięto w USA dwie możliwości walki z inflacją: albo szeroka akcja deflacyjna połączona z przywróceniem kontroli życia gospodarczego, albo redukcja programu pomocy dla Europy. Dotychczas miarodajne czynniki nie dokonały wyboru spośród tych dwóch możliwości. Ewolucja sytuacji w

USA ma dla Europy znaczenie o tyle, że jeżeli kongres amerykański nie obetnie rozmyślnie programu pomocy dla Europy, to w każdym razie nastąpi faktyczna redukcja tego programu na skutek dalszej inflacyjnej zwwyżki cen. (pg.)

WĘGRY.

Nacjonalizacja. Proces nacjonalizacji przemysłu na Węgrzech rozpoczął się dopiero po wyjaśnieniu wewnętrznej sytuacji politycznej. Nacjonalizacja, przeprowadzona z opóźnieniem, odbyła się w kilku etapach. Najpierw znacjonalizowano przemysł kopalniany i produkcję energii elektrycznej, następnie przemysł ciężki wraz z całym przemysłem przetwórczym, znajdującym się w ręku koncernów, z kolei potem banki oraz przemysł bauksytowy i aluminiowy, znajdujący się dotąd w rękach kapitału zagranicznego i wreszcie ostatnio — wszystkie zakłady przemysłowe zatrudniające więcej niż 100 robotników. Wyjęto spod nacjonalizacji zakłady, w których udział kapitału zagranicznego wykazuje ponad 50%. Większość przedsiębiorstw handlu zagranicznego znajduje się w rękach państwa dzięki upaństwowieniu wielkich banków, kontrolujących te przedsiębiorstwa. Natomiast drobny handel wewnętrzny wyjęty został spod nacjonalizacji, napotyka on jednak na poważną konkurencję spółdzielni, popieranych przez państwo. (pg.)

WIELKA BRYTANIA.

Problem płac i kosztów utrzymania. W lutym 1948 r. rząd brytyjski wydał ustawę o zamrożeniu płac robotniczych, na którą wyraziło zgodę również kierownictwo związków zawodowych pod warunkiem,

że rząd przedsięwzie kroki w celu nie tylko stabilizacji cen i zysków, ale również w celu ich obniżki. Tymczasem wszelkie środki zastosowane w tym kierunku przez Stafford Crippsa zawiodły: w czerwcu wskaźnik cen był o 10 proc. wyższy niż w grudniu 1947, a wzrost kosztów utrzymania wykazał niebotowane od roku 1940 tempo. Pomimo wszelkich usiłowań rządu ceny pozostają stale poza orbitą jego wpływów, ulegają natomiast wpływom inflacyjnej ewolucji sytuacji w USA. W następstwie tego obecnie około 5 miln. robotników domaga się podwyżki płac i zastosowania ruchomej skali płac w zależności od wskaźnika kosztów utrzymania. Ruchoma skala płac znalazła już zastosowanie w umowie zbiorowej w przemyśle budowlanym. (pg.)

Rynek pracy. W ramach deflacyjnego programu gospodarczego rządu wielkie znaczenie posiada problem przesunięcia pewnej liczby sił roboczych do trzech kluczowych gałęzi życia gospodarczego: kopalń węgla, przemysłu tekstylnego i rolnictwa. W założeniach planu na rok 1948 liczba robotników zatrudnionych w górnictwie węglowym ma być podwyższona o 32.000 i osiągnąć ma stan 750 tys. zatrudnionych. W I półr. 1948 ilość zatrudnionych w górnictwie węglowym wzrosła zaledwie o 7.000 i wynosi 725.000. Dla przemysłu tekstylnego przewidziano zwiększenie liczby zatrudnionych z 652 tys. w końcu ub. roku na 760 tys. w końcu roku 1948, czyli o 108 tys. Do końca maja wzrost wyniósł jednakże tylko 20 tys. Co do rezultatów tej akcji w rolnictwie brak jest danych statystycznych. Jak widać z powyższego, mimo wprowadzenia kontroli zatrudnienia przez urzędy pracy, re-

zultaty tej akcji są dalekie od cyfr ustalonych przez plan Crippsa, ale przede wszystkim nie udało się zmniejszyć ilości zatrudnionych w handlu i przemyśle budowlanym. Ilość bezrobotnych w końcu czerwca wykazywała 274 tys., co stanowi 1,5 proc. ogółu ubezpieczonych pracowników. Cyfra ta jest stosunkowo bardzo niska. Plan zatrudnienia zawiodł na skutek braku dopływu robotników z kontynentu europejskiego, na który bardzo liczący w tym planie. (pg.)

WŁOCHY

„Plan Fanfani”. We Włoszech parlament uchwalił plan zwalczania bezrobocia przez akcję budowy mieszkań dla robotników, opracowany przez ministra pracy Fanfaniego. Plan ten przewiduje budowę 1,2 miliona pomieszczeń mieszkalnych w ciągu siedmiu lat. Finansowanie planu odbywać się będzie drogą emisji 5% bonów budowlanych. Koszt realizacji planu wraz z obsługą czynszów wyniesie 400 miliardów lirów, tj. 58 mild. lirów rocznie. Subskrypcja bonów jest obowiązkowa dla pracowników, którzy na ten cel oddawać będą połowę gratyfikacji, wypłacanej co rok w formie 13 pensji. Przemysłowcy wpłacać będą 1 — 2 procent dochodów, a państwo 15 mild. lirów rocznie oraz obsługę czynszu. Wybudowane z tych funduszy pomieszczenia mieszkalne będą przyznawane posiadaczom bonów w drodze losowania w dniu 1 maja. Niewylosowane bony będą spłacone gotówką. Projekt ten spotkał się z ostrą krytyką z uwagi na to, że cały ciężar finansowania planu spoczywać będzie na klasie robotniczej i że stanowi to naruszenie prawa robotników do zwyczajowo przyjętej 13 pensji. (pg.)

ŚLADAMI POLSKIEJ PRACY

DR STANISŁAW KIPTA

W FABRYCE WODOMIERZY WE WROCŁAWIU

SŁYSZAŁO się nieraz o niewielkiej fabryce dolno-śląskiej, która zdobywa jednak rynki całego świata i eksportuje swe wyroby do kilkudziesięciu państw w Europie i za oceanami. Mowa tu o Fabryce Wodomierzy we Wrocławiu. Czyżby zwyczajny wodomierz był aż tego rodzaju specjalnością, by bardziej rozbudowane przemysłowo państwa, jak np. Szwecja, musiały go szukać aż w zniszczonym Wrocławiu? Jeżeli zaś wodomierz jest tak złożony i trudny w konstrukcji, to jakim cudem polski robotnik, który dotychczas miał nie wiele sposobności wykonywania precyzyjnych drobiazgów, daje sobie radę z tego rodzaju techniką?

Korzystając z pobytu na Wystawie Ziem Odzyskanych, znalazłem się we wrocławskiej fabryce wodomierzy na przedmieściu Karłowice, noszącej kiedyś nazwę H. Meinecke Aktiengesellschaft Breslau-Carlowitz. Przyjmuje mnie i udziela informacji inż. mech. Tadeusz Pelczyński, nacz. dyr. fabryki, który przybył do Wrocławia na drugi dzień po zajęciu tego miasta przez Armię Czerwoną i z miejsca, z ramienia grupy operacyjnej, objął ten zakład.

Fabryka Wodomierzy powstała w dogodnym klimacie niemieckiej rewolucji przemysłowej XIX wieku. Urodzony w 1812 r. syn małego gospodarza rolnego w Saksonii, Henryk Meinecke, nie mogąc utrzymać się na zagrodzie ojcowskiej, poszedł do Dreżna uczyć się ślusarstwa. Ciągnął go jednak wschód, na którym tyłu ludzi, przybyłych do Polski powózkami zaprzęgniętymi w psy, robiło później miliony. Już więc jako mistrz ślusarski przybył do Wrocławia i w 1843 r. założył warsztat. Warsztat wyrósł na fabryczkę, a później na niezbyt dużą, lecz znaną fabrykę. W 1897 r. nadano przedsiębiorstwu formę spółki akcyjnej. Specjalnością fabryki były pierwotnie urządzenia gazowni i wodociągów, odlewnictwo metali żelaznych i kolorowych, wyrób kas żelaznych itp.

W czasie koniunktury, jaką przechodziła Rzesza po wojnie z Francją w 1870 r., znalazła fabryka swój właściwy artykuł. Były nim wodomierze i aparaty precyzyjne. Wodomierz wrocławski stał się też w krótkim czasie artykułem eksportowym. W czasie pierwszej i drugiej wojny światowej fabryka przeszła na innego rodzaju artykuły

precyzyjne, a mianowicie zapalniki do pocisków artyleryjskich i torped. Wodomierz poszedł w ką, a specjalne obrabiarki i maszyny do wodomierzy przechowywano u szynkarza podmiejskiego, który dopiero za polskich czasów oddał je w stanie zupełnie poprawnym.

W miarę jak fabryka rozrastała się i rozbudowywała, czuła się za ciasno na własnych rynkach zbytu i marzyła o wielkich rynkach wschodnich, jak o tym wspomina książka pamiątkowa, wydana z okazji 75-lecia fabryki.

Dziś, kiedy Wrocław znalazł się w granicach Polski — Fabryka Wodomierzy może być spokojna o swą przyszłość. Stoją przed nią najlepsze możliwości rozwojowe.

Obejmując fabrykę, zastaliśmy ją zniszczoną w 60%. Fabryka leżała na samej linii frontu. Padła ofiarą działań wieża ciśnień, kotłownia, narzędziownia.

Odbudowa wymagała dużo pracy i wysiłków. Fabryka umiała wychować cały zespół patriotów zakładowych.

Ci patrioci fabryczni przyczynili się waleńie do odbudowy gospodarczym sposobem obszernych lokali narzędziarni oraz do urządzenia przedszkola dla dzieci pracowników fabrycznych.

Wodomierz jest to zegar, który mierzy przepływ wody. Skonstruowany jest w ten sposób, że prąd przepływającej wody wprowadza w obrót specjalny wiatraczek. Ruch wiatraczka, czy też inaczej śmigła — porusza znowu cały system precyzyjnych kółek, które z kolei, podobnie jak w zegarku, wprowadzają w obrót wskazówki. Wreszcie przy pomocy wskazówek można odczytać na tarczy zużycie wody w metrach sześciennych.

Ze względu na ciągłą styczność z wodą materiał, z którego są wyrabiane wodomierze, musi być całkowicie nie rdzewny. A więc służą na ten cel po większej części nikiel i ebonit; śmigła, czyli wiatraczki, wykonywane są natomiast z celuloиду, barwy żółtej, czerwonej lub pomarańczowej.

Wielkość wodomierza wyznacza średnica otworu (tzw. średnica przelotu), przez który przepływa prąd wodny. Typów wodomierzy jest kilkanaście. Przeciętny wodomierz jest bardziej skomplikowany i ma więcej części składowych niż przeciętny budzik. Najważniejsze typy — to małe wodomierze skrzydełkowe i duże wodomierze śrubowe. Jeden z olbrzymich wodomierzy przygotowuje się właśnie dla Czechosłowacji. Będzie on miał 1 m średnicy i przepuszczał będzie 12 tys. mtr sześciennych na godzinę. Zegar taki waży ok. 2500 kg. Inne typy mają średnicę od 13 mm w górę.

Wodomierz na rynkach światowych jest artykułem deficytowym i z chwilą gdy Polska pokazała się z wodomierzami na Targach Międzynarodowych w Sztokholmie, z miejsca napłynęły do Wrocławia zamówienia z połowy świata. Sama Szwecja zamówiła 5 tys. sztuk w ubiegłym roku. Każdy dzień przynosi nowe zlecenia.

Fabryka po całkowitym remoncie będzie mogła produkować rocznie ok. 70 tys. wodomierzy. Roczne zapotrzebowanie kraju obliczane jest na 8 tys. sztuk, a reszta może zdobywać świat. To tłumaczy też, dlaczego na fabrykę wodomierzy zwraca się baczniejszą uwagę.

Fabryka wyprodukowała poza tym prototyp parowej turbinki oświetleniowej dla parowozów. Prototyp ten przeszedł wszystkie próby zadowalająco i rozpoczęto wobec tego produkcję seryjną turbinki. Turbinki te nie były dotąd produkowane w kraju. Na użytek kolei wyrabia również fabryka cały szereg niezbędnych artykułów, a w szczególności komplety armatury parowej, inżektory, specjalne zawory, rozpylacze smarów, aparaturę do ogrzewania wagonów osobowych.

Wielką popularność w kolejnictwie zdobył sobie inżektor, czyli aparat przepompowujący zużytą parę do kotła parowozu. Z fabryki wrocławskiej pochodzą również instalacje dla oszczędnościowego ogrzewania parowego według systemu ulepszonego przez inżynierów fabrycznych, a stosowane obecnie do wszystkich nowych wagonów.

Jak doniosła jest produkcja tego typu, świadczy fakt, że zorganizowany został specjalny oddział fabryki w Ostrowie Wielkopolskim, który ma przejąć produkcję armatury parowozowej.

A oto innego rodzaju ciekawostka. W fabryce skonstruowano maszynę do dziurkowania pasów transmisyjnych. Wyciska ona na pasie na wylot inicjały fabryki. Wartość tego znakowania jest podwójna. Nie zmniejsza ona wartości technicznej pasa i odbiera równocześnie ochotę do kradzieży. Pasa dziurkowanego nie kupi żaden inny zakład pracy, na podeszwy zaś podziurkowana skóra nie nadaje się.

Uderza w fabryce troska o jakość produkcji. Ambicją całej załogi jest, by sławy wodomierza wrocławskiego na rynkach obcych nie stracić, a nawet ją podnieść. Każdy też wodomierz podlega skrupulatnemu badaniu i kontroli. Zajmuje się tym specjalne laboratorium, dysponujące całym szeregiem skomplikowanych aparatów. Z zadowoleniem należy podkreślić, że nie było dotąd ani jednej reklamacji na jakość towaru.

Z przyjemnością należy stwierdzić, że płynność pracowników z pierwszych miesięcy istnienia fabryki już się skończyła. Typ włóczęgi przemysłowego, tułającego się od jednego zakładu pracy do drugiego i od jednego miasta do drugiego, zanika. Zarząd fabryki woli widzieć u siebie element rodzinny, więcej przywiązany do zakładu pracy. Dużą troską fabryki jest sprawa mieszkań dla pracowników. Rolę fabryki w życiu miasta zaczyna rozumieć zarząd miasta Wrocławia. Poglębienie jednak tego zrozumienia przez stosowanie odpowiedniej polityki mieszkaniowej jest jeszcze w wysokim stopniu pożądane. W fabryce pracuje dziś około 1200 robotników. Fabryka ma bardzo dogodne położenie nad Odrą i dużo przestrzeni, zajmuje bowiem ok. 100 tys. m kwadratowych, w czym 20 tys. m kwadratowych przestrzeni zabudowanej.

Z 570 maszyn i obrabiarek zostało jedynie 193, ale te za to pracują całą parą. Starszy sztab pracowników fabrycznych wywodzi się ze Starachowic, reszta natomiast jest w zawodzie dość świeża. Mimo to z przyjemnością obserwujemy, jak młoda kobieta, pochodząca z zapadłej wioski w Rzeszowskim, obsługuje ze znajomością i wyczuciem złożony aparat, robiący miniaturowe śrubki. Z nowego zajęcia jest zadowolona i cieszy się, że znalazła tak interesujący zawód, stanowiący dla niej poważny awans życiowy.

W fabryce robi się dużo usprawnień i drobnych wynalazków. Do produkcji wodomierzy, które zresztą odznaczają się bardzo skomplikowaną budową, niezbędna jest specjalna masa trolitolowa (masa plastyczna), z której wyrabiane są skrzydełka mechanizmu zegarowego. Trolitol sprowadziliśmy dotychczas z zagranicy. Dyr. Pełczyński i inż. Lewandowski użyli do produkcji trolitolu odpadków, jakie otrzymują z innych fabryk, gdzie były uważane za zupełnie bezużyteczne. Do wyrobu masy z odpadków skonstruowali oni specjalnie urządzone młynek automatyczny, który pozwala na przemiał tego niezwykle twardego materiału i formowania z niego części mechanizmu.

Dzięki temu usprawnieniu fabryka uzyskała zapas cennego surowca na dłuższy przeciąg czasu po cenie 50 zł za

kg, podczas gdy kg importowanego trolitolu kosztował 600 zł za kg.

Praktyka i ćwiczenie tworzą mistrzów -- mówi przyszłowie. Obróbka korpusu inżektora trwała pierwotnie 32 godziny. Obecnie czas ten skrócono do 6 godzin. Prześludowano metody pracy, zmieniono narzędzia i wprowadzono pewne ułatwienia.

Produkcja fabryki wyraźnie rośnie. Gdy w 1947 r. wykonała ona 6 tys. sztuk wodomierzy o łącznej wartości ponad 85 miln. zł, to plan produkcyjny na rok bieżący przewiduje wykonanie 15 tys. sztuk wodomierzy wartości 173 miln. zł. Zwiększenie produkcji wodomierzy nie wpłynie hamująco na rozwój produkcji innych działów fabryki. Produkcja kompletów ogrzewania wagonowego z 40 sztuk wzrośnie do 300 sztuk. Produkcja szybkościomierzy do parowozów powiększy się w stosunku do roku ub. o 243 sztuk. Fabryka wykonuje pierwszą serię 240 turbin oświetleniowych dla parowozów. Produkcja armatur parowozowych wzrośnie z 240 sztuk do 260 sztuk. Zwiększenie produkcji przeprowadzono przede wszystkim dzięki usprawnieniu systemu fabrykacji, wprowadzeniu ulepszeń technicznych, fachowemu doksztalceniu załogi, mądrym systemowi współzawodnictwa pracy.

Interesują nas kierunki eksportowe fabryki. Najważniejszymi klientami fabryki są Szwecja, Dania i Norwegia oraz Czechosłowacja. Następnie z kolei idą Bułgaria, Finlandia, Brazylia, Urugwaj, Chile, Grecja, Egipt, Turcja i Holandia. Przed wojną fabryka zaopatrywała także resztę krajów Ameryki Południowej i Indonezję. Istnieje uzasadniona nadzieja, że fabryka z chwilą zupełnej odbudowy i rozbudowy odzyska znów wszystkie dawne rynki i uzyska nowe. Ulokowanie dziś co najmniej 60 tys. wodomierzy na rynkach świata nie przedstawiałoby żadnych trudności.

Oczywiście, jak zwykle, fabryka ma także swe kłopoty z surowcami. Dotychczasowa produkcja opierała się głównie na zapasach ponemieckich. Daje się zauważyć dotkliwy brak celuloidu na wirniki. Także z niklem i agatem są trudności. Konieczny tu jest import.

Fabryka Wodomierzy jest jedną z pierwszych, gdzie współzawodnictwo w różnych formach szeroko się stosuje. To samo dotyczy racjonalizacji i wynalazczości. Załoga fabryczna zgłosiła poważną ilość różnych drobnych wynalazków. Czynniki kobiece jako pracownice jest tu specjalnie liczny, a kobieta jako współzawodniczka nie ustępuje zbyt swym kolegom.

Zarząd fabryki i robotnicy sami oraz związki zawodowe zwracają dużo uwagi na rozbudowę instytucji opieki społecznej. Zorganizowano m. in. kolonie dla dzieci na majątku fabrycznym, dobrze zagospodarowanym, półkolonie oraz przedszkole dla dzieci w baraku przyfabrycznym, odbudowanym własnym wysiłkiem i inicjatywą pracowników. Troska o powyższe instytucje oraz o świetlicę, bibliotekę, spółdzielnię itp. przekracza normalny obowiązek urzędowy i znać na tym polu coś więcej. Referentka społeczna, Jadwiga Mitkusowa, wkłada do swej pracy dużo uczucia oraz zapału i ten zapał dla wspólnego dzieła umie wykrzesać u wszystkich, z którymi się styka.

Sui generis pomysłem Fabryki Wodomierzy jest zaangażowanie do straży fabrycznej uczniów gimnazjum mechanicznego. Na tej kombinacji zarząd fabryki źle nie wychodzi. Element uczniowski jako strażniczy odznacza się uczciwością i karnością.

Pobyt w Fabryce Wodomierzy przekonuje nas, że zakład pracy może być nie tylko zwyczajnym miejscem pracy i zarobku, ale także miejscem życia się załogi.

Przegląd prasy

DWA NUMERY „GOSPODARKI PLANOWEJ”.

Po dłuższej przerwie ukazał się z druku nr 9 „Gospodarki Planowej”. Obfita i ciekawa treść tego numeru wynagradza oczekiwanie jego czytelników. Przebiega przezeń nowy powiew myśli czołowego zespołu Centralnego Urzędu Planowania po ostatniej reorganizacji. Obok bowiem poważnych artykułów numer ten przynosi ciekawą kronikę planowania, złożoną z aktualnych prac C. U. P., oraz przegląd zagraniczny.

Dr St. A. Majewski w artykule pt. „O wytycznych planu na rok 1949” porusza bardzo aktualne zagadnienie związane z przygotowaniem do sporządzenia planu na rok 1949 oraz rysuje tło koncepcyjno-ideologiczne, z którego wyrosły wytyczne i ich główne tendencje. Przy tej też sposobności podkreśla autor dobitnie błędne założenia, jakimi kierowali się twórcy planu na rok 1947. Dotyczy to przede wszystkim ustosunkowania procesów inwestycyjnych i procesów konsumpcyjnych w gospodarce narodowej. Podkreśla też wyraźnie, iż istotnym celem każdego planu gospodarczego jest nieprzerwany rozwój ogólnego potencjału gospodarczego wraz z wynikającymi stąd dobroczynnymi skutkami dla życia szerokich mas. Plan ma porywać i mobilizować masy pracujące oraz zwiększać ich energię przy jego wykonaniu. Słuszną koncepcją planu polskiego jest podniesienie przede wszystkim stopy życiowej mas pracujących. Dążenia te uznane zostały przez niektóre koła jako oddanie prymatu konsumpcji w życiu gospodarczym lub za stwierdzenie przeciwieństw między wzrostem inwestycji i produkcji z jednej strony a wzrostem spożycia — z drugiej. Toteż stojąc na słusznym stanowisku autor z naciskiem zaznacza, iż od wzrostu inwestycji zależy wzrost produkcji, a ta zaś z kolei podnosząc się przynosi za sobą lepszą stopę życiową i dobrobyt masie pracującej. Z zadowolaniem stwierdza też dr Majewski, iż plan na rok 1948 i wytyczne Narodowego Planu Gospodarczego na r. 1949 nie zawierają już poprzednich błędów i przytacza uchwałę Rady Ministrów w tej

materii z dnia 12. czerwca br. Wartość produkcji przemysłu państwowego powinna wzrosnąć o 21—23% w porównaniu z r. 1948, licząc wg cen z r. 1937. Obiektywnie też stwierdza autor trudne zadanie przy realizacji tych wytycznych, o ile, przy wzroście produkcji środków wytwórczych i produkcji dóbr spożycia i szybkim tempie inwestycji, podnosić się ma równocześnie stopa życiowa obywatela. Wykonanie jednak dotychczasowych planów i stale wzrastające współzawodnictwo gwarantują wykonanie również i planu na rok 1949, z tym założeniem, iż dzięki tej pracy podniesie się realny zarobek mas pracujących o 4%. Omawiając dalsze wytyczne stwierdza dr M. wciągnięcie do planu całego sektora społecznego, a nawet roztoczenie kontroli nad przemysłem prywatnym i rzemiosłem na drodze planowania pośredniego, tj. przez politykę zaopatrzenia, cen itp. Również na odcinku wsi planowanie wchodzi w fazę realnego osiągnięcia konkretnych wyników, poprzez akcję kontraktacji, zaopatrzenie itp.

W zakończeniu zwraca autor uwagę na nieprzekraczalny termin wykonania prac związanych z opracowaniem planu, tj. dzień 10. X. 1948, z tym iż C. U. P. projekt ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym przygotowuje na 15. XI. 1948. Ze względu na posunięte w terenie prace nad sporządzaniem planu przez ogniwa oddolne, artykuł dra Majewskiego jest niejako przypomnieniem o obowiązku traktowania prac nad planem z największą uwagą, a omówienie wytycznych uznać należy za zwięzłe i trafne ich objaśnienie.

Dyr. Bronisław Minc zajmuje się innym ważnym zagadnieniem w artykule pt. „Inwestycje — kapitalny remont — amortyzacja”. Na temat ten było wiele dyskusji, niemniej sprawa ta zwłaszcza w ogniach terenowych budzi ciągle jeszcze wiele wątpliwości. Autor słusznie podkreśla, iż planowe kształtowanie inwestycji stało się faktem. Ale planowe, nie oznacza bynajmniej — dowolne. Rozmiary inwestycji zależą od możliwości materiałowych, poziomu techniki i możliwości finansowych. Dlatego też, zdaniem autora,

należy inwestować tylko tam, gdzie inwestycja sprzyja rozwojowi gospodarczemu kraju, niezależnie od stopy zysku osiągniętej w danej gałęzi. Potrzeby powinny jednak być głęboko analizowane. Przy tej sposobności powołuje się dyr. Minc na Państwowy Plan Inwestycyjny, który stanowi część Narodowego Planu Gospodarczego i podkreśla jego trudny i specyficzny charakter. Krytykuje też błędy instrukcji CUP na r. 1948 i słusznie stwierdza fakt, iż tego rodzaju ujęcie pojęcia inwestycji, jak to sformułowała stara instrukcja, nie mogło się ostać. Dotyczyło to przede wszystkim braku rozróżnienia między inwestycją właściwą a kapitalnym remontem, wprowadzenia pojęcia „kapitału rzeczowego” oraz uznania w praktyce autonomii sektorów w inwestycjach. Obecna nowa instrukcja z 15. 5. 1948 przyniosła zasadnicze zmiany, a — co najważniejsze — uznała jeden tylko plan inwestycyjny dla wszystkich sektorów i to nawet jeśli inwestycje są dokonywane ze środków własnych. Również i kapitalne remonty uznaje instrukcja za działalność inwestycyjną i podporządkowuje je planowi inwestycyjnemu. Ważną też inowację podkreśla autor w postaci tzw. limitów, czyli ustalonej górnej granicy wydatków inwestycyjnych w różnych działach, po dokonanej przedtem gruntownej analizie potrzeb. W końcowym ustępie artykułu zajmuje się autor ważnym, a dotychczas nie przepracowanym w sposób autorytatywny zagadnieniem, mianowicie — odpisami amortyzacyjnymi. Konieczność opracowania sposobów obliczania amortyzacji uważa autor za bardzo ważne zadanie na najbliższą przyszłość, co też należałoby zrobić, aby uniknąć dalszego mylnego interpretowania przez różne instytucje dotychczasowych przepisów o odpisach amortyzacyjnych zmieniających sztucznie nasz dochód narodowy.

W dalszej treści numeru przytoczone są wyjątki z pracy znakomitego ekonomisty radzieckiego, L. A. Leontiewa, w artykule pt. „Z podstawowych zagadnień ekonomii socjalizmu”. Autor udowadnia, iż w socjalizmie możliwe są prawa ekonomiczne. Jako przykłady przytacza autor wypowiedzi Maixa i kontynuatorów jego idei na temat ekonomii i dobitnie podkreśla ekonomiczne metody rozumowania Lenina i Stalina w sprawach ekonomiczno-gospodarczych, jak uprzemysłowienie ZSRR i w następnym etapie kolektywizacja gospodarki wiejskiej. Podkreśla też, iż celem ekonomicznym w ZSRR jest obecnie przewyższenie najbardziej rozwiniętych krajów kapitalistycznych pod względem produkcji przemysłowej na głowę ludności. W drugiej części artykułu omawia autor rolę gospodarczą państwa, podkreślając funkcje państwa i jego kierowniczą rolę w życiu gospodarczym dla dobra mas pracujących.

Druga część „Gospodarki Planowej” obejmuje krótkie treściwe uwagi i notatki o społecznym oszczędzaniu — dra W. Warkalły, zagadnienie cen i kosztów w przemyśle państwowym — Z. Augustowskiego i uregulowanie sprawy znaków towarowych. Kronika planowania przynosi uwagi o planie i jego wykonaniu na rok 1948 oraz o końcowym etapie prac przygotowawczych nad planem na rok 1949. Całość numeru robi wrażenie celowej pracy nad pogłębieniem zagadnień planowania w Polsce.

Dr Kow.

* * *

W sierpniowym numerze „Gospodarki Planowej” zasługuje na uwagę artykuł Stanisława Roga pt. „Zagadnienie pracowników kwalifikowanych w przemyśle”. Artykuł ten stanowi próbę obliczenia naszego niedoboru kwalifikowanego elementu ludzkiego w przemyśle. Autor bierze pod rozwagę stan zatrudnienia w naszym przemyśle w 1946, porównuje go ze stosunkami w przemyśle niemieckim w roku 1933 i robi próbę zapotrzebowania na poszczególne kategorie pracowników w przemyśle na rok 1955.

Pracowników zatrudnionych w przemyśle dzieli autor na wykwalifikowanych i przyuczonych, niewykwalifikowanych, inżynierjno-technicznych, biurowych oraz uczniów. Na koniec 1946 r. autor ustala nasz niedobór w poszczególnych gałęziach przemysłu następująco:

górnictwo	20.200
przemysł mineralny	7.900
„ hutniczy	12.600
„ metalowy	28.200
„ elektrotechniczny	2.600
„ chemiczny	700
„ włókienniczy	11.400
„ papierniczy	3.400
„ poligraficzny	2.700
„ drzewny	6.700
„ skórzany	500
„ przetwórczo-rolny i spożywczy	12.700
przedsiębiorstwa budowlane,	7.400
elektrownie, gazownie i wodociągi	7.500

Razem więc w 1946 r. brakowało 124 tys. pracowników wykwalifikowanych i wyuczonych. Zapotrzebowanie na pracowników wykwalifikowanych w 1955 r. przy 10% hipotetycznym wzroście zatrudnienia przedstawiać się będzie, jak następuje: robotników wykwalifikowanych i przyuczonych 740 tys., pracowników inżynierjno-technicznych 68 tys. Autor uważa jednak swe obliczenia jako próbę szacunku nie pretendującą do absolutnej ścisłości.

Poza tym numer przynosi artykuły: Stanisława Garczyńskiego „Planowanie w dziedzinie socjalnej i kulturalnej”. Kazimierza Secomskiego „Finansowanie rozwoju gospodarki narodowej w ZSRR” i A. Stama „Praca w gospodarce socjalistycznej”. szereg uwag i notatek, kronikę, przegląd zagraniczny oraz specjalne dodatki — „Prace Instytutu Gospodarstwa Narodowego” oraz „Tablice statystyczne Instytutu Gospodarstwa Narodowego”. (ki)

POWOJENNA WYTWÓRCZOŚĆ MASZYN ELEKTRYCZNYCH.

„Przegląd Elektrotechniczny”, organ Stowarzyszenia Elektryków Polskich, poświęcił numer podwójny 4 i 5, z okazji 30-lecia SEP, sprawie zamierzeń naszego przemysłu elektrotechnicznego na bliższą i dalszą przyszłość. Na uwagę zasługują m. in. artykuły inż. Zygmunta Gogolewskiego i inż. Karola Morsztyna pt. „Plan rozwoju przemysłu maszyn elektrycznych”, A. Weikerta i M. Kwała pt. „Zarysy planu i zagadnienia rozwoju przemysłu aparatów elektrycznych”, inż. Z. Maciejewskiego pt. „Zarys rozwoju teletechnicznych urządzeń stacyjnych — urządzenia telefoniczne”, Ant. Konarskiego pt. „Urządzenia telegraficzne”, prof. dr inż. Witolda Nowickiego „Rozbudowa i modernizacja międzymiastowej kablowej sieci komunikacyjnej w ciągu najbliższych lat dziesięciu”, inż. Pawła Konopki „Radiokomunikacja morska” itp.

Jaki jest stan dzisiejszy polskiej wytwórczości maszyn elektrycznych? Inż. Gogolewski i Morsztyn wskazują na niezadowalniające strony polskiego przedwojennego przemysłu elektromaszynowego i wysuwają podstawowe założenie planu technicznego, który powinien zmierzać do poważnej rozbudowy przemysłu. W szczególności winno to nastąpić przez rozszerzenie zakresu produkcji na maszyny typu największego i najmniejszego, przez wzbogacenie listy odmian konstrukcyjnych — ujętych w ramy prawidłowej normalizacji, przez wprowadzenie specjalizacji fabryk i nowoczesnych procesów fabrykacyjnych. Wreszcie — przez dostarczenie przemysłowi surowców odpowiadających dzisiejszemu postępowi w dziedzinie ich wytwarzania.

Wojna wyrządziła fabrykom maszyn elektrycznych stosunkowo mniejsze szkody niżli innym gałęziom przemysłu elektrotechnicznego. Mimo to zupełnie zniszczeniu uległy fabryki P. T. E., Skoda i Stocznia Gdańska. Na Ziemiach Odzyskanych nie uzyskaliśmy żadnej wytwórni maszyn elektrycznych. Branżowa organizacja naszego przemysłu pozwoliła skupić wszystkie fabryki pod jednolitym kierownictwem technicznym.

Podstawą do rozszerzenia wachlarza naszej produkcji w górę, na maszyny duże i największe do turbogeneratorów włącznie, jest rozpoczęcie budowy fabryki wielkich maszyn elektrycznych we Wrocławiu. Fabryka ta o powierzchni produkcyjnej ok. 30 tys. m² będzie fabryką ciężkich maszyn elektrycznych, a więc silników wyciągowych i walcowników, dużych prądnic wolnobieżnych, silników trakcyjnych, kolejowych itp. Poza tym fabryka obejmie produkcję turbogeneratorów do 50 MW. Fabryka ta posiada kapitalne znaczenie, gdyż usamodzielnia nas w dziale produkcji dużych jednostek generatorowych i silnikowych.

Położono również podstawy do rozszerzenia zakresu naszej produkcji w dół, na traktowany dotychczas po macoszemu zakres produkcji silników małych i karzelkowych w najrozmaitszych wykonaniach i modyfikacjach. Zakres ten obejmie fabryka w Świdnicy. Z małych maszyn elektrycznych o najczęstszym zastosowaniu wymienić należy:

- narzędzia elektryczne, jak młotki, wiertarki, szlifierki itp.,
- urządzenia elektryczne do obsługi i kierowania na odległość napędami zautomatyzowanymi lub półautomatycznymi,
- napędy elektryczne w aparatach specjalnych, jak np. narzędzia medyczne, aparatura kinowa, aparatura radiowa itp.,
- urządzenia domowego użytku, jak lodówki elektryczne, odkurzacze, wentylatory itp.,

W dziale maszyn wirujących przewiduje się wyraźne wyodrębnienie trzech typów fabryk, a mianowicie: fabryki do 10 kW, o produkcji masowej małych silników, od 10 do 100 kW o produkcji wielkoseryjnej i ponad 100 kW o produkcji w małych seriach, względnie wykonaniu indywidualnym. W dziale produkcji transformatorów przewiduje się wyodrębnienie jednej fabryki specjalnie do seryjnej produkcji małych transformatorów znormalizowanych, przeznaczonych głównie dla elektryfikacji wsi, i drugiej produkującej prócz transformatorów mocy wszelkie urządzenia transformatorowe do użytku przemysłowego, a więc do spawania, zgrzewania, pieców elektrycznych itp.

Przemysł maszyn elektrycznych wszedł u nas w fazę gruntownej przebudowy i rozbudowy, mającej na celu ilościowe i jakościowe podniesienie produkcji dla potrzeb rynku wewnętrznego.

Produkcja przemysłu aparatów elektrycznych według inż. Weikerta i Kwala obejmuje nie tylko aparaty w dosłownym znaczeniu, np. aparaty rozdzielcze lub rozruchowe, lecz również elektryczne przyrządy i urządzenia do mierzenia wielkości elektrycznych i innych, artykuły instalacyjne do światła i siły, sprzęt liniowy, aparaty elektromedyczne, grzejniki, przyrządy domowego użytku, piece i urządzenia termotechniczne itp.

Fabryki przemysłu aparatowego grupują się w 5 ośrodkach, a to w Warszawie, Łodzi, na Pomorzu, Górnym i Dolnym Śląsku. Rozwój przemysłu aparatowego idzie w kierunku rozbudowy już istniejących zakładów aż do osiągnięcia najkorzystniejszej wielkości, to jest do zatrudnienia ok. 2.500 ludzi. Buduje się nową fabrykę w Toruniu. Wybór tego miasta na nową fabrykę jest o tyle szczęśliwy, że miasto jest mało uprzemysłowione i nie przeżywa ostrgo kryzysu mieszkaniowego.

Ma nastąpić komasacja fabryk w siedem przedsiębiorstw. Najbliższe cztery lata 1948—1951 będą okresem kulminacyjnym pod względem piętrzących się trudności, zwłaszcza personalnych. Na sze siły fachowe są wciąż jeszcze niedostateczne i źle wykorzystane. Przemysł elektrotechniczny uruchomił dotychczas trzy większe biura studiów i konstrukcji, a mianowicie: aparatów wysokiego napięcia, aparatów niskiego napięcia i sprzętu instalacyjnego oraz 6 mniejszych: przyrządów pomiarowych, liczników, pieców przemysłowych, aparatów elektromedycznych, przekładników i elektrotechniki samochodowej. (ki)

POLSKO-CZECOSŁOWACKA WSPÓLPRACA GOSPODARCZA.

Francuskie pismo „L'Economie” pisze: „Porozumienie Polski z Czechosłowacją zostało przypieczętowane podpisaniem całego szeregu układów w lipcu 1947 r., z których jeden dotyczy wymiany towarowej, inny — dostawy materiałów inwestycyjnych dla Polski itd.

Rada Współpracy gospodarki polsko-czeskiej ustaliła w marcu rb., że po roku stosowania tych układów — objętość wymiany towarowej przekroczyła trzykrotnie poziom z 1938 r. W okresie

1947/1948 Polska dostarczy Czechosłowacji 1.700 tys. ton węgla, 66 tys. ton soli kamiennej, papieru, gipsu, ryb, drobiu itp. Czechosłowacja — ze swej strony — dostarczy kaolinu, wyrobów walcowanych, traktorów, maszyn rolniczych, obuwia, materiału dla przemysłu elektrotechnicznego i kolei żelaznych.

Ponadto, zgodnie z umową dotyczącą zaopatrzenia inwestycyjnego, Czechosłowacja zobowiązała się dostarczyć w ciągu lat pięciu materiałów dla kopalń, dla przemysłu energetycznego, hutniczego i cukrowniczego, dla rolnictwa, dla portów i dla telekomunikacji — łącznie za sumę 190 miln. dolarów. Większość dostaw będzie miała miejsce w okresie 1949/51.

Do najważniejszych inwestycji zaliczyć należy centralę elektryczną o mocy 100 tys. kW, która zasili największą hutę polską, jaka niebawem powstanie. Przewiduje się również budowę wielkich zakładów obuwia, których produkcja wyniesie 15 mln. par obuwia rocznie, budowę elektrowni w Dworach pod Oświęcimiem, która dostarczy prądu jednocześnie Polsce oraz Czechosłowacji. Ponadto przewidziany został transport 1.150 tys. ton towaru w 1947—1948 r. przez porty polskie dla Czechosłowacji oraz utworzona została komisja mieszana dla uzgodnienia spraw żeglugi na Odrze. Niezależnie od tego Polska odstąpiła Czechosłowacji część portu szczecińskiego.

W najbliższej przyszłości rozpoczęte będą prace nad budową kanału Odra — Dunaj, który połączy Bałtyk z Morzem Czarnym. prace obliczone na przeciąg lat 10, których koszt wyniesie 65 mld. zł.

Tak więc Polska i Czechosłowacja stanowiąc będą niewątpliwie nową potęgą gospodarczą. Polskie zagłębie oraz zagłębie czzechosłowackie graniczą z sobą i uzupełniają się wzajemnie. Połączone — stanowią mogą potężny ośrodek, który posiadać będzie liczne analogie z Ruhrą. Wyposażony w bogate złoża węgla, nadającego się zarówno na opał, jak i dla produkcji koksu, w stal, posiadający rozgałęzione sieci kolejowe, drogowe i rzeczne, wyprodukuje wkrótce 90 miln. ton węgla i 4 mln. ton stali. Niewiele mówi się o tym w krajach zachodniej Europy.

Przegląd wydawnictw

BOGUSŁAW GAWOR: Dolno-Śląskie Zagłębie Węglowe. (Zarys monografii gosp.) Wydawnictwa Wyższej Szkoły Handlowej we Wrocławiu. Seria B. Tom I. Wrocław 1948, Spółdzielnia Pracy i Użytkowników Z. O. U. „Placówka” Oddział we Wrocławiu, str. 50. — W. S. H. we Wrocławiu rozpoczęła nową serię wydawnictw, na którą składać się będzie szereg monografii, prac seminaryjnych, dyplomowych, przyczynków opracowywanych zarówno przez grono profesorskie, jak i studentów zaawansowanych w studiach. Dewizą wydawnictwa jest: Nauka polska ma służyć życiu gospodarczemu. Autor w swej pracy seminaryjnej z geografii gospodarczej daje rys historyczny i geologiczny Zagłębia oraz poświęca dużo uwagi eksploatacji węgla kamiennego, produkcji koksu, derywatów węgla, łupku noworudzkiego. Przyszłość Zagłębia widzi autor w wzmożonej produkcji koksu i węglipochodnych oraz łupku prażonego, energii gazowej i elektrycznej. Tylko w ten sposób Zagłębie może zapewnić sobie pełną opłacalność.

PROF. DR EMIL CHROBOCZEK, PROF. DR JAN ŚLASKI, PROF. DR STEFAN ZIOBROWSKI: Ogrodnictwo na Ziemiach Odzyskanych. Wydawnictwo „Gospodarstwo Wiejskie na Ziemiach Odzyskanych” nr 10, str. 86. Jest to zbiór pięciu odrębnych prac, ilustrujących nasz stan posiadania i problematykę w zakresie warzywnictwa, sadownictwa i szkółkarstwa na Ziemiach Odzyskanych. W pracach tych uwzględniono również szeroko stan przedwojenny. Praca ta łącznie już z wydanymi 9 zeszytami poświęconymi całokształtowi gospodarki rolnej jest nieodzowna dla ludzi, którzy kształtują politykę rolną.

INŻ. TYTUS ŚWIEŚCIAKOWSKI: Gospodarka opałowa na kolejach żelaznych. Wydawnictwo Techniczne Ministerstwa Komunikacji, nr 7. Warszawa 1948, str. 91, rysunków 26. Broszura ta omawia sprawy paliwa i palenia, wyzyskania ciepła w parowozie, gospodarki cieplnej, norm zużycia, zasady promiowania za oszczędne użycie paliwa, sprawy zaopatrzenia kolei w paliwo, sposoby przechowywania węgla itd.

KAZIMIERZ ŚLIWOWSKI: Gospodarka w sklepach i magazynach spółdzielni. Związek Rewizyjny Spółdzielni. Biuro Wydawnicze Warszawa 1948, str. 96. Pożyteczna ta książka daje niezbędne wskazówki, jak urządzać sklepy i magazyny, jak gospo-

darować towarami, planować zakupy, kalkulować i sprzedawać. Ważny jest rozdział poświęcony kontroli towarów i kontroli rentowności sklepów.

FRANCISZEK KIELAN i IGNACY MACKIEWICZ: Księgowość Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Cz. I — Związek Rewizyjny Spółdzielni, Biuro Wydawnicze, Warszawa 1948, str. 222. Książka ta stanowi jedno z instruktywnych wydawnictw dla spółdzielni wiejskiej. Poza szeregiem uwag wstępnych i wiadomości podstawowych omawia ona księgowość zakładu głównego, zakładów handlowych, przemysłowych, księgowość rolną, księgowość zakładów usługowych. Dużo uwagi poświęcają autorzy sprawie zamknięcia ksiąg handlowych i jednolitemu planowi kont. Książka przynosi ponadto wykaz wzorów ksiąg i druków z przykładami.

J. ST. MIODUSKI: Prawidłowa Księgowość Przemysłowa w Praktyce. „Nauka”, Spółdzielnia Księgarska w Bydgoszczy 1948, str. 88 i liczne tablice wzorów księgowania i ksiąg. Autor ma na celu wypuklenie nowych zasad użytkowania otwartych klas jednolitego planu kont. Jego metoda nada się do zastosowania we wszystkich zakładach przemysłowych, bez względu na rozmiary i rodzaj zakładów. Rozkłada on pracę księgowych na elementy najprostsze, wyklucza sporządzanie dodatkowych wykazów statystycznych i umożliwia szybką kontrolę prawidłowego przebiegu księgowania.

KAZIMIERZ FRĄCZEK: Instrukcja o gospodarowaniu inwentarzem ruchomym. (Projekt instrukcji wykonawczej wraz z wzorami). Wydano na prawach rękopisu nakładem Śląskiego Oddziału Instytutu Naukowego Organizacji i Kierownictwa w Katowicach, str. 24. Ze wszech miar pożyteczna ta instrukcja, wydana na cyklostylu, przyczynić się może do unowocześnienia gospodarowania inwentarzem ruchomym w naszym przemyśle.

TRZY LATA HUTNICTWA POLSKIEGO (1945—1947). Katowice 1948 — Nakładem Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego, str. 31. Jest to zwięzła i popularna historia osiągnięć naszego hutnictwa, doprowadzona do końca roku 1947.

ANDRZEJ MERING: Domowy wyrób moszczów pitnych (płynnego owocu). Wydanie drugie, poprawione. Tańców, Wydawnictwo „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego”, str. 76.

SPROSTOWANIE.

W nrze 15/16 „Życia Gospodarczego” zamieszczono przez przeoczenie na str. 627 dwie notatki o jednakowej treści, omawiające wykonanie planu produkcyjnego przemysłu skórzanego w czerwcu br. Jedna z nich, zaopatrzona tytułem „Plan produkcyjny na I półrocze wykonany”, zawiera błędne dane, co obecnie prostujemy.

WYJAŚNIENIE.

W numerze 17 „Życia Gospodarczego” przy tytule artykułu „Problemy techniki handlu uspołecznionego” opuszczone zostało nazwisko autora, inż. M. Olewińskiego.

TREŚĆ NUMERU POPRZEDNIEGO:

Zagadnienie wsi. Inż. M. Olewiński — Problemy techniki handlu uspołecznionego. Zbigniew Ehrenberg — Konsekwencje planowania w przemyśle prywatnym. Jerzy Kwejt — Zagadnienie Państwowej Inspekcji Handlowej. Prof. dr Jerzy Lubowski — Socjalistyczne założenia podatkowe. Bronisław Blass — Zagadnienie finansowania inwestycji w przemyśle państwowym. Inż. Zbigniew Dziewicki — Kilka uwag o projekcie Kanału Odra—Dunaj. St. Jaworski — Surowce mineralne. Mgr Kazimierz Gonderek — Wzrostowa organizacja Biur Zarządów Miejskich. Stefan Zachorowski — Bunkier węglowy w portach polskich. Zdzisław Łodziński — Zagadnienie bunkru w portach polskich. Jerzy Zieleniewski — Generalna Dyrekcja Kolei Państwowych. Współzawodnictwo pracy w przemyśle węglowym. Znaki towarowe. Mgr Stanisław Horyński — Ostatnie dwie reformy pieniężne w Niemczech. Stanisław

Frank-Wiszniewski — Sytuacja gospodarcza Szwajcarii. Dr Stanisław Kipta — O pracy polskiej nad morzem. Kronika przemysłu państwowego, kronika spółdzielcza, gospodarki komunalnej, gospodarki prywatnej. Wybrzeże — Żegluga. Rynki krajowe. Z całego świata. Przegląd wydawnictw i bibliografia. DODATEK: ROLNICTWO I LEŚNICTWO nr 7: Z. Miller — Planowanie popytu w przemyśle spożywczym. Stanisław Wyrobisz: Rolnictwo — rezerwuar rąk do pracy w przemyśle. Kronika. Notatki bibliograficzne.

Duże zapotrzebowanie — Wysokie nakłady — Niskie ceny

KSIEGOWOŚĆ PRZEBITKOWA „Perfecta”

Centrala: Poznań, 27 Grudnia 19 — tel. 26-80

BOGATY ASORTYMENT WZORÓW

dla wszystkich dziedzin księgowości stale na składzie

Przedstawicielstwa we wszystkich większych miastach oraz punkty sprzedaży w całym kraju.

Wyłączna sprzedaż na miasto:

Kraków, Dr Antoni Waga, mgr Kubicki Józef, mgr Postawa Ludwik, Grodzka 32 — Tel. 501-66

Żądajcie nowych cenników nr 7 — Wzory bezpłatnie!

205

MYSZKOWSKIE ZAKŁADY PAPIERNICZE

W KATOWICACH, UL. FRANCUSKA 48,

POSZUKUJĄ NATYCHMIAST

dla Fabryki Celulozy w Niedomicach koło Tarnowa:

2 konstruktorów mechaników, 1 inżyniera lub technika elektryka, 2 kreślarzy, 1 majstra lub podmajstrzego budowlanego, 2 referentów do Wydziałów Administracyjnych.

Dobre mieszkanie zapewnione. Warunki płacy do omówienia.

Zgłoszenia do Myszkowskich Zakładów Papierniczych w Katowicach, ul. Francuska 48, Wydział Personalny

204

ZJEDNOCZENIE PRZEDSIĘBIORSTW WIERTNICZO-GÓRNICZYCH

KATOWICE, UL. CZERWONEJ ARMII NR 3

ZATRUDNI:

1 inż. lądowca na stanowisko kier. techn. przedsiębiorstwa, 1 inż. górniczego wzgl. technika górniczego z dużą praktyką w działach górniczych i wiertniczych na stanowisko kierownika działu gospodarki materiałowej, 1 inż. górniczego dla specjalizacji w mroźnictwie szybów, 2 techników budowlanych do analizy kosztów robót budowlanych, 2 stenotypistki z praktyką — na sekretarki przedsiębiorstw, 2 stenotypistki wzgl. sprawne maszynistki.

Każdą ilość rębaczy i murarzy dołów., 10 wiertaczy

206

Dr JAN MAZUR „Tablice potrąceń podatku od wynagrodzeń”, stron 182, formatu dużego, Wydawnictwo „Dobra Książka”, Wrocław, cena zł 480.

„Tablice”, które pojawiły się nakładem Wydawnictwa „Dobra Książka” we Wrocławiu, stanowią bardzo poważną pomoc przy sporządzaniu miesięcznej listy płac. Zostały one ułożone w sposób jasny i przejrzysty, tak że wyszukanie wysokości odpowiedniego podatku od uposażeń dla wszystkich możliwych przypadków, a więc podatku bez zniżki lub zwwyżki, podatku obniżonego o 25% lub 50% i podwyższonego o 20% lub 10% nie przedstawia najmniejszej trudności.

Tablice zaopatrzone są w objaśnienia, które w sposób treściwy wyczerpują wszystkie możliwe przypadki dotyczące podatku od uposażeń, zgodnie z obowiązującymi przepisami. Dzięki tym zaletom, jak również zewnętrznej szacie, która jest bez zarzutu, książka ta jest pożądanym uzupełnieniem w ekwipunku biurowym, wypełniając dotkliwą lukę w każdym przedsiębiorstwie i biurze. 208

W październiku br. zostaną wznowione WIADOMOŚCI ELEKTROTECHNICZNE

miesięcznik dla elektryków-praktyków

Redaktor inż. WŁODZIMIERZ KOTELEWSKI

Prenumerata kwartalna zł 180.

Cena pojedynczego numeru zł 60.

Prenumeratę należy wpłacać na konto P.K.O. I-4242 Przeglądu Elektrotechnicznego. (Podawać dokładny adres, nazwę instytucji lub nazwisko i przeznaczenie wpłaty).

Adres Redakcji i Administracji:
Warszawa, Al. Stalina Nr 27

200

DWUTYGODNIK „ŻYCIE GOSPODARCZE” ukazuje się dwa razy miesięcznie. — WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Życie Gospodarcze”, spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami w Katowicach. — REDAGUJE KOLEGIUM. — Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Przedruki dozwolone tylko z wyraźnym podaniem źródła.

PRENUMERATA dwutygodnika „Życie Gospodarcze” wynosi (wraz z przesyłką pocztową i monografiami gospodarczymi): półrocznie 1.800,— zł, kwartalnie 900,— zł, miesięcznie 800,— zł.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia na okładce: 1/4 str. 100.000,— zł, 1/2 str. 55.000,— zł, 3/4 str. 30.000,— zł. Ogłoszenia za tekstem: 1/4 str. 75.000,— zł, 1/2 str. 40.000,— zł, 3/4 str. 25.000,— zł, 1 str. 15.000,— zł, 1 1/2 str. 8.000,— zł. Drobnym ogłoszeniom nie przyjmuje się. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTR.: Katowice, 3 Maja 23, tel. 317-71, konta: Bank Gospod. Spółdzielczego, Katowice 179 i PKO Katowice 4391. Państw. Katowickie Zakł. Graf. Oddz. I — Katowice, ul. Francuska 33, tel. 327-54. 864 9-48 R 18 252



**POLSKIE TOW. HANDLU ZAGRANICZ.
SPÓŁKA Z OGRAN. ODPOWIEDZIALN.**

VARIMEX

WARSZAWA, ul. KREDYTOWA 4

Telefon: Centrala 89-880 — Księgowość: 88-162, 86-489 — Adres
telegr., „VARIMEX Warszawa” — Bank Gospodarstwa Krajowego
Warszawa nr 355 — Narodowy Bank Polski — Rachunek żyrowy
Bank Handlowy w Warszawie S.A.

ODDZIAŁ W GDYNI — AGENTURY: Bydgoszcz,
Jelenia Góra, Katowice, Poznań, Przemyśl, Solica-Zdrój, Szczecin.

DELEGATURY ZAGRANICZNE:
Praga, Paryż, Londyn, New York, Sao-Paulo, Sztokholm, Berlin.

EKSPORT

1. **SZKŁO.** Szkło i wyroby szklane wszelkiego rodzaju. Galanteria i szkło oświetleniowe. Kryształy.

2. **CERAMIKA.** Porcelana, porcelit, fajanse. Porcelana elektrotechniczna. Fajanse sanitarne. Wyroby kamionkowe. Płytki ścienne.

3. **ARTYKUŁY MINERALNE.** Surowce i wyroby ogniotrwałe, glinki, gips, kwarcyty.

4. **WYROBY METALOWE.** Naczynia blaszane, emaliowane i ocynkowane. Druty, gwoździe, wkrętki do drzewa i nity. Łańcuchy gospodarskie. Podkowy i podkowiaki. Czarne narzędzia. Galanteria metalowa. Okucia meblowe i budowlane. Rowery i części rowerowe.

5. **RZEMIOSŁO I PRZEMYSŁ LUDOWY.** Wiklina i wyroby wiklinowe. Zabawki i lalki artystyczne. Ceramika ludowa. Samodziały wełniane i lniane. Szklane ozdoby choinkowe. Haft ręczny i koronki. Dewocjonalia.

6. **ARTYKUŁY RÓŻNE.**

IMPORT

1. **ARTYKUŁY RÓŻNE.** Surowce techniczne pochodzenia zwierzęcego, roślinnego i mineralnego. Pasy transmisyjne i transportowe. Aparatura kino- i fotograficzna. Przybory i materiały światłoczułe oraz surowce do ich wyrobu. Instrumenty muzyczne. Przybory i narzędzia do rybactwa. Przybory i artykuły sportowe. Wyroby szmuklerskie.

2. **MOTORYZACJA.** Samochody osobowe i ciężarowe. Traktory i przyczepki. Części zamienne i akcesoria samochodowe. Opony i dętki. Urządzenia warsztatów naprawczych, garaży i stacji obsługi.

3. **PRZEMYSŁ PAPIERNICZY.** Sita, filce, celuloza, kaolina i inne artykuły dla przemysłu papierniczego.

4. **ARTYKUŁY TECHNICZNE.** Sprzęt oraz narzędzia geodezyjne i geofizyczne, laboratoryjne i ogrodnicze. Aparatura precyzyjna. Wyposażenie nawigacyjne. Chłodnie.

5. **ARTYKUŁY MEDYCZNE.** Aparaty, narzędzia i przyrządy lekarskie, dentystyczne oraz weterynaryjne.

6. **ARTYKUŁY MINERALNE.** Kaolina, glinki, kwarcyty.

»DAL«

TOWARZYSTWO HANDLU MIĘDZYNARODOWEGO S. A.

WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 40

E K S P O R T

Przetwory mięsne, przetwory rybne, przetwory jarzynowe, drób bity, dziczyzna, ziemio-
płody, przetwory ziemniaczane,
przetwory cukrowe, namiastki
kawowe, słód, piwo, drożdże,
towary monopolowe, szczecina,
pierze i puch, odpadki po-
ubojowe, opakowania
drewniane, runo leśne

I M P O R T

Konie i bydło, tłuszcze jadalne,
tłuszcze techniczne, towary ko-
lonialne, chmiel, nasiona, owo-
ce południowe, wina, wszel-
kie artykuły pomocnicze dla
przemysłu spożywczego,
drzewo tarte, włókna

HANDEL ZAGRANICZNY

DODATEK BEZPŁATNY DO NR 18 »ŻYCIA GOSPODARCZEGO«

Październik 1948

Nr 7

TREŚĆ: INŻ. PAWEŁ BOJARSKI: — Tłuszcze w handlu międzynarodowym. STANISŁAW WYROBISZ — Polski bilans handlowy w r. 1947. A. SILSKI — Uwagi o zagadnieniach organizacji eksportu. Kronika.

R 50 532

INŻ. PAWEŁ BOJARSKI (Warszawa)

TŁUSZCZE W HANDLU MIĘDZYNARODOWYM

TŁUSZCZE należą do artykułów deficytowych w większości krajów świata. W wielu krajach produkcja tłuszczów wskutek wojny poważnie zmalała. Złożyły się na to zmniejszenie pogłowia rogatego i nierogacizny, jak również zmniejszenie powierzchni zasiewów nasion oleistych.

Przed wojną światową produkcja tłuszczów jadalnych i technicznych przedstawiała cyfrę około 20.000.000 ton rocznie. Przeciętna roczna za lata bezpośrednio poprzedzające drugą wojnę światową, tj. w latach 1935—39, wygląda następująco:

tłuszcze jadalne pochodzenia zwierzęcego —
7.278. tys. t, w tym masła 3.304 tys. t, smalcu 2.679 tys. t, łoju 1.255 tys. t,

tłuszcze jadalne pochodzenia roślinnego
oraz tłuszcz ryb ogółem — 9.418 tys. t,
tłuszcze techniczne ogółem — 2.633 tys. t,
Ogólna produkcja roczna w latach 1935—39 — 19.329 tys. t.

Wśród największych producentów tłuszczów można wymienić według kolejności: Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Indie, Chiny, Indie Holenderskie, Filipiny i Argentynę. Europa wraz z ZSRR produkowała około 4.000.000 ton tłuszczu, przy czym Europa odgrywała poważną rolę na odcinku produkcji tłuszczów jadalnych pochodzenia zwierzęcego.

Produkcja światowa masła w r. 1938 miała następujące rozmiary według kolejności krajów produkcji (cyfry w tys. ton):

Stany Zjednoczone A. P.	— 810,3
Niemcy	— 507,4
Francja	— 207,8
Australia	— 195,3
Dania	— 189,4
Kanada	— 168,8
Nowa Zelandia	— 168,0
Holandia	— 105,6
Szwecja	— 89,2

Jak widać, ciężar gatunkowy krajów europejskich łącznie z ZSRR jest bardzo poważny.

Przedmiotem handlu międzynarodowego było około 5.850 tys. ton tłuszczów, tj. około 30% całej produkcji. Procentowy udział różnych tłuszczów w światowym eksporcie był oczywiście nierówny. Zależnie od wielu specyficznych właściwości różnych artykułów tłuszczowych są one w większym

lub mniejszym stopniu przeznaczone dla konsumpcji wewnętrznej lub dla wymiany międzynarodowej. Nie bez wpływu na udział w wymianie mają również warunki produkcji i obrotu.

I tak, tylko 754.000 ton tłuszczów jadalnych pochodzenia zwierzęcego było w obrocie międzynarodowym w latach 1935—39, w tym masła 410.000 ton (przeciętna roczna 1934—38), co daje 12—13% w stosunku do produkcji, dla innych zwierzęcych tłuszczów jadalnych procent jest jeszcze niższy, bo wynosi 6—7,5%.

Natomiast tłuszcz ryb i wielorybi był przedmiotem eksportu w ca 82% (roczna produkcja światowa — 803.000 ton, eksport — 656 tys. ton).

Identyczny wysoki procent eksportu widzimy również w niektórych jadalnych tłuszczach pochodzenia roślinnego, co może nam wytłumaczyć przyczyny powstania wielu trudności w czasie wojny i w okresie powojennym.

Charakterystycznym artykułem eksportu jest kopra. Według krajów pochodzenia eksportu wymiana w roku 1939 w tysiącach ton przedstawia się następująco:

Filipiny — 664,5; Holandia — (kolonie) — 544,8; Cejlon — 155,6; Malaje Brytyjskie — 133,8; Nowa Gwinea — 173,4; Mozambik — 34,9; Wyspy Salomona — 22,7; Borneo — 12,7; Zanzibar — 11,3.

Kraje wyżej wymienione nie są ciekawe jako ośrodki konsumpcyjne tłuszczów jadalnych lub technicznych, przeważająca część ich produkcji była przeznaczona na eksport.

W ogólnej puli eksportowej procentowy udział różnych imperiów kolonialnych jest dominujący. Wynosi on dla kolonii i dominiów Zjednoczonego Królestwa oraz innych krajów pod mandatem brytyjskim powyżej 30% całego eksportu, ściśle 1.796 tysięcy ton; dla kolonii holenderskich — około 10% (522 tys. ton); dla kolonii i innych krajów pod mandatem francuskim — 6,6% (382 tys. ton); dla kolonii belgijskich — 97 tys. ton; dla kolonii portugalskich — 61 tys. ton. Ogólna ilość tłuszczu eksportowana przez wszystkie imperia kolonialne z terenów oddalonych od głównych ośrodków konsumpcyjnych wynosi 50% całej wymiany światowej. Wszystkie inne państwa biorą udział w eksporcie światowym w wysokości 2.717.000 ton.

Większość krajów europejskich zawsze była deficytowa na odcinku produkcji tłuszczów i dla zapewnienia sobie właściwego poziomu konsumpcji była zależna od importu.

W. Brytania np. w dziedzinie tłuszczów była samowystarczalna w 100%. Ogólna roczna konsumpcja w latach 1936—38 wynosiła 1.416.000 ton, produkcja krajowa 143.000 ton, pozostała ilość musiała być importowana. Import roczny tłuszczu W. Brytanii w okresie 1936—38 wynosił 1.273.000 ton, co stanowi około 22% całego obrotu światowego tłuszczami.

Inne kraje europejskie były w lepszej pozycji, lecz tylko kilka krajów posiadało nadwyżkę nad zapotrzebowaniem. Były to: Dania — 139% (jeśli przyjmujemy zapotrzebowanie własne na 100%); Węgry — 116%; Rumunia — 115%; inne bałkańskie kraje — 109%; Hiszpania — 103%. Nadwyżki te winny być przyjęte z pewną rezerwą, ze względu na dość niski poziom konsumpcji wewnętrznej we wszystkich tych krajach, poza Danią.

Co do samowystarczalności na odcinku tłuszczowym innych krajów europejskich, to kolejność przedstawia się następująco: Polska — 92%, Finlandia — 85%, Portugalia — 65%, Austria — 63%, Norwegia — 63%, Czechosłowacja — 54%, Szwecja — 54%, Holandia — 53%, Niemcy — 48%, Francja — 44%, Belgia — 39%, Szwajcaria — 37%.

Cała Europa była samowystarczalna w dziedzinie tłuszczowej tylko w 54%. Import roczny tłuszczów przez kraje europejskie w latach 1936—38 wynosił ca. 3.430.000 ton, czyli około 61% całego eksportu światowego.

Ogromny deficyt tłuszczowy krajów Europy w czasie wojny stał się więc zrozumiały. Niemcy zamknęli możliwość importu podczas wojny do tych krajów. Ogółem biorąc chodziło o ca. 2.000.000 ton tłuszczu, poza tym wobec braku importu pasz oraz zmniejszenia powierzchni zasiewu nasion oleistych, gwałtownego spadku ilości pogłowia, bezpośredniego zniszczenia wielu warsztatów przetwórczych, jak olejarni, maślarni etc. poważnie zmalała produkcja tłuszczów. W sumie ogromne braki ważnego artykułu spożycia stanowiło pomimo intensywnej rozbudowy produkcji różnych surogatów poważne niebezpieczeństwo dla zdrowia i życia ludności tych krajów.

Wojna miała również daleko idące skutki mające wyraz w zmniejszeniu produkcji tłuszczów w różnych krajach, szczególnie w wyniku okupacji przez Japonię wielu rejonów produkcji.

Ogólnie obliczają deficyt tłuszczowy świata, oczywiście uwzględniając obecny (niski) poziom konsumpcji w różnych krajach, na 2—3 miliony ton. Nie należy przy tym zapominać o wyjątkowo niskim poziomie konsumpcji w wielu krajach wynoszącej per capita i per annum 4—5 kg i o niższych normach spożycia wskutek racjonowania i restrykcji w wielu krajach zachodniej i centralnej Europy.

Na odcinku tłuszczowym można zaobserwować wszystkie bolączki charakterystyczne dla obecnych stosunków w handlu międzynarodowym.

Po pierwsze: wzrost ekspansji i agresywności północno-amerykańskiego biznesu i polityki ekonomicznej USA. Podczas wojny poważnie wzrosła produkcja tłuszczu w Stanach Zjednoczonych A. P. Obliczają ten wzrost na około 1,5 miliona ton rocz-

nie. Również procentowy udział USA w eksporcie świata na odcinku tłuszczowym poważnie wzrósł. W stosunku do przeciętnej rocznej z okresu 1935—39, wynoszącej 109 tys. ton, eksport USA wzrósł do 403 tys. ton w r. 1947.

Zależność innych eksporterów tłuszczów od północno-amerykańskiego biznesu zacieśniła się znacznie. W okresie powojennym wzrosła rola eksportu tłuszczów z Filipin. Z 356 tys. ton i 6% eksportu rocznego świata w latach 1935—39 Filipiny obecnie eksportują 642 tys. ton, co stanowi 18% eksportu międzynarodowego w r. 1947. Eksport USA i Filipin razem wynosi 28% całego eksportu światowego. Zależność eksporterów filipińskich od Północnej Ameryki jest znaczna biorąc pod uwagę, że główna część tego eksportu idzie przez Stany Zjednoczone A. P. oraz dla USA, które obok eksportu są również poważnym importerem różnych nasion dla przerobu na tłuszcze techniczne. Wpływy USA są o wiele szersze. Inni poważni eksporterzy (Argentyna, Brytyjska Zachodnia Afryka, Francuska Zachodnia Afryka, Kongo Belgijskie oraz inne) są zależni od północno-amerykańskiego kapitału i jego monopolistycznych organizacji. Najlepszym dowodem jest działalność różnych jego organizacji, jak Combined Food Board i International Emergency Food Council, praktyka różnych alokacji i tzw. kontroli.

Wreszcie sytuacja poważnych odbiorców, tj. głównie krajów Europy, poważnie się pogorszyła. Produkcja tłuszczów jest jeszcze obecnie — trzy lata po zakończeniu działań wojennych — niezadowalająca. Wypowiedzi specjalistów (na konferencji szesnastu oraz przy innych okolicznościach) co do poprawienia tej sytuacji były nacechowane pesymizmem. Poważną przeszkodą dla wzrostu produkcji jest stan pogłowia, brak pasz i inne trudności. Fantastyczne plany powiększenia produkcji nasion oleistych na terenie Afryki Wschodniej, praca tzw. United Africa Company, realizacja planu tzw. East Africa Groundnut Scheme jest daleka od praktycznego rozwiązania tego zagadnienia na najbliższe lata. Plan ten przewiduje 6-letni okres dla osiągnięcia 250 tys. t na powierzchni 3,25 miliona akrów. Poza tym wewnętrzne europejskie obroty spadły do zaledwie 1/3 poziomu obrotu przedwojennego.

Na konferencji „szesnastu“ tzw. Committee for European Economic Co-operation w Paryżu proszono o umieszczenie w ramach tzw. dostaw z tytułu planu Marshalla wysyłki tłuszczu w roku 1948—49 w ilości 1.876 tys. ton. Jednak USA zaplanowały tylko dostawę 205 tys. ton. Będzie to miało swój wyraz w jeszcze większym pogorszeniu bilansu płatniczego tych krajów.

Duży deficyt towarowy spowodował b. poważną zwyżkę cen tłuszczów. Dynamika cen tłuszczów jest o wiele większa i skoki są gwałtowniejsze niż przy bawelnie i pszenicy. Ceny w stosunku do okresu przedwojennego a nawet do lat 1945—47 poważnie wzrosły.

W poważnej mierze tłumaczy to zjawisko, że poziom eksportu światowego w chwili obecnej w stosunku do produkcji jest o wiele niższy niż w okresie przedwojennym. Jak już wspomniano wyżej, w okresie 1935—39 — 30% produkcji tłuszczów było przeznaczonych na eksport. Obecnie tylko 19% produkcji jest przedmiotem wymiany światowej tłusz-

czów i olejów. To poważne zmniejszenie eksportu (o 40%) ma miejsce przy ogólnym wzroście produkcji dochodzącej już obecnie do około 92% produkcji przedwojennej.

Szczególnie ostre braki dają się odczuć na odcinku wymiany tłuszczów jadalnych. Światowy eksport masła wynosi obecnie 245 tys. ton w stosunku do 432 tys. ton w okresie 1935—39; eksport tłuszczu rybiego 365 tys. ton w stosunku do 645 tys. ton. Ma to znaczenie dla całego kompleksu zagadnień wyżywienia i zdrowotności ludności wielu krajów.

STANISŁAW WYROBISZ (Warszawa)

POLSKI BILANS HANDLOWY W R. 1947

INSTYTUT Gospodarstwa Narodowego ogłosił w ostatnim zeszycie swego Biuletynu opracowanie mgra T. Witta dotyczące naszych obrotów z zagranicą w r. 1947 r. Opracowanie to opiera się na szacunku naszych obrotów, obliczonych przez G.U.S. ilościowo wg cen przedwojennych (z r. 1938). Aczkolwiek metoda ta nie odzwierciedla ściśle wagi poszczególnych obrotów, a tym samym całości w bilansie płatniczym, albowiem układ cen światowych jest obecnie inny niż przed wojną, niemniej opracowania Instytutu są jedynym źródłem oceny naszych obrotów zagranicznych, przy sprowadzeniu ich wszystkich do wspólnego miernika. Do czasu udoskonalenia naszej statystyki handlu zagranicznego musimy się więc opierać na tych szacunkach, odbiegających nieco od rzeczywistego przebiegu wypadków, które jednak dają nam w grubszych zarysach obraz kształtowania się naszych obrotów z zagranicą.

Nasze obroty zagraniczne liczone wg cen z r. 1938, obejmujące zarówno normalne obroty handlowe jak i reliefowe (z wyjątkiem tylko dostaw reperacyjnych), przedstawiały się w latach 1946 i 1947 jak następuje:

rok	przywóz	wywóz	saldo
1938	1.300	1.185	— 115
1946	2.061	400	— 1.661
1947	1.670	652	— 1.018

Jak z powyższego widać, mieliśmy w roku 1947 zmniejszenie importu o 19% w stosunku do roku poprzedniego i zwiększenie eksportu o 69%. W rezultacie silnie zmniejszyło się ujemne saldo naszych obrotów zagranicznych. Na takie kształtowanie się ogólnego wolumenu obrotów decydujący wpływ miało zmniejszenie pomocy reliefowej UNRRA, która w roku 1946 była głównym źródłem pokrycia deficytu naszego obrotu towarowego z zagranicą, a w roku 1947 oddziaływała już z mniejszym natężeniem i głównie tylko w pierwszym półroczu. Pomocy po-unrrowskiej, jak wiadomo, nie otrzymaliśmy.

Toteż uzyskanie nadwyżki importu nad eksportem w r. 1947 zawdzięczamy już przeważnie uzyskanym kredytom, a mniej pomocy reliefowej.

Analizując strukturę importu widzimy przede wszystkim silny spadek w roku 1947 importu dóbr konsumcyjnych, bo z 930 miln. zł do 494 miln. zł. O ile w roku 1946 import dóbr konsumcyjnych stanowił około 45% całego importu, o tyle w r. 1947 już tylko niespełna 30%. Spadł przede wszystkim import żywności, a to w związku z usamodzielnianiem się Polski

Państwa i narody osiągnęły poważny sukces przy odbudowie ośrodków produkcyjnych, ale wysiłki ich są hamowane wadliwą organizacją wymiany międzynarodowej. Jak przy całym szerokim wachlarzu handlu międzynarodowego również na odcinku tłuszczowym, jak i w ogóle w dziedzinie wymiany żywności winny nastąpić porozumienia i polityka rozsądku mogące dać dobrobyt i pokój. Żywność nie powinna być instrumentem polityki anglosaskiej ujarzmienia lub wygłodzenia narodów.

pod względem żywnościowym. Spadł również import artykułów włókienniczych. Natomiast podniósł się import obuwia, lekarstw, kosmetyków i książek.

W zakresie surowców i półfabrykatów, a więc zaopatrzenia naszego przemysłu, ogólna cyfra importu spadła w r. 1947 do 609 miln. zł w porównaniu z 666 miln. zł w r. poprzednim. Udział jednak tej grupy w ogólnym przywozie wzrósł z 32 do 37%. Spadek przywozu w tej grupie odnieść należy głównie do spadku przywozu paliw płynnych. Jeśli odliczymy je od ogólnego importu surowców i półfabrykatów, to import artykułów zaopatrzenia surowcowego naszego przemysłu w r. 1947 wzrósł w porównaniu z rokiem poprzednim o 18%.

Import dóbr inwestycyjnych wzrósł w r. 1947 w porównaniu z rokiem poprzednim z 467 do 567 miln. zł, tj. o 100 miln. zł i stanowił w 1947 r. 34% ogólnego importu wobec 23% w r. poprzednim. Na import ten składały się w połowie środki transportowe, następnie aparaty elektrotechniczne, narzędzia i maszyny, wreszcie import inwestycyjny dla rolnictwa w formie koni i bydła zarodowego. Poza tym w ramach reparacji otrzymaliśmy znaczne ilości dóbr inwestycyjnych, w szczególności statki morskie i wielką ilość maszyn. W ramach reparacji otrzymaliśmy również poważne ilości surowców (głównie chemicznych); a tylko około 20% dostaw reparacyjnych stanowiły artykuły konsumcyjne.

Jak z tego widać, import nasz kształtuje się zgodnie z założeniami naszego planu gospodarczego. Zaznacza się szczególnie silny wzrost importu inwestycyjnego, dostateczne zaopatrzenie w surowce w związku ze wzrostem produkcji przemysłowej, a zmniejszenie się importu żywności, którą w coraz większej mierze produkujemy sami.

Podstawą naszego eksportu nadal był węgiel, którego wywieźliśmy w 1947 r. 18,6 miln. t, czyli o 4 miliony ton więcej niż w roku poprzednim. Poziom wywozu węgla z r. 1938 przekroczyliśmy o 60 proc. Poza węglem wywoziliśmy w większej ilości z wytworów przemysłowych benzol, wyroby włókiennicze, żelazo i stal i wyroby z nich, cynk i biel cynkową, wyroby ceramiczne i cement. Najbardziej pocieszającą pozycją naszego wywozu w r. 1947 są jednak artykuły rolne. W roku tym wywieźliśmy poważną ilość cukru (100 tys. t), zapoczątkowaliśmy eksport jaj, bekonu, łososi, drobiu i innych wytworów rolnych. Ogółem wywieźliśmy wytworów rolnych za 35 miln. zł, co stanowi 5,4% całego eksportu.

Największą bolączką naszego handlu zagranicznego pozostaje nadal brak towaru na eksport. Niejednokrotnie podnosiliśmy na tych łamach, że eksport nasz musi oprzeć się w dużej mierze na eksporcie wytworów rolnych. Pomyślnie zapoczątkowanie tego eksportu w r. 1947, spadek importu żywności i dobre tegoroczne zbiory pozwalają mieć

nadzieję, że jesteśmy na dobrej drodze do pokonania tej trudności naszego handlu zagranicznego, że w niedługim czasie nasze bekony i szynki staną się znów sztandarowym artykułem eksportowym, pozwalając nam na zdobycie środków potrzebnych na zakup niezbędnych materiałów inwestycyjnych i surowców.

A. SILSKI (Łódź)

Uwagi o zagadnieniach organizacji eksportu

KRÓTKIE i słuszne sformułowanie najważniejszych zadań Eksportowych Central Zbytu przez ob. Wojciechowskiego w nr 2 „Handlu Zagranicznego” wymaga — jak to zresztą zauważył sam autor — szerszego omówienia.

Zagadnienia eksportowe zajmują w naszej myśli gospodarczej mniej miejsca niż zagadnienie produkcji. Jest to objaw zupełnie zrozumiały, tym bardziej że Polska i przed wojną nie zaliczała się do krajów par excellence eksportowych (jakim np. była zawsze Anglia). Jednakowoż eksport w chwili obecnej ma o wiele większe znaczenie niż dawniej, dzięki bowiem niemu możemy zdobyć dobra inwestycyjne, bez których odbudowa wyniszczonej wojną gospodarki narodowej jest nie do pomyślenia. Od rozmiarów eksportu zależna jest również w dużej mierze realizacja trzyletniego planu gospodarczego.

Bez wątpienia, osiągnęliśmy już na odcinku eksportu duży sukces. Świadczy o tym stały i poważny wzrost obrotów handlowych z zagranicą i coraz większa ilość krajów, z którymi dokonujemy transakcji.

Jednakowoż odcinek eksportowy wymaga jeszcze dużego nakładu pracy, wiele jeszcze pozostaje do zrobienia w kierunku usprawnienia działalności Eksportowych Central Zbytu. Przede wszystkim dotyczy to Central eksportujących wyroby przemysłu przetwórczego, a więc fabrykaty i półfabrykaty, i o tych Centralach głównie będzie tu w dalszym ciągu mowa.

Dotychczasowa praktyka wykazała, że największe trudności Centrale Eksportowe napotykają po pierwsze: ze strony **produkcji**, a mianowicie w otrzymywaniu towaru odpowiadającego jakościowo i asortymentowo wymogom poszczególnych klientów oraz w dotrzymywaniu terminów dostaw, po drugie: w ustalaniu cen eksportowych, które by wytrzymywały konkurencję na rynkach światowych, względnie mogły się jej przeciwstawić skutecznie.

Kwestia asortymentów jest szczególnie palącą w niektórych gałęziach przemysłu przetwórczego, gdzie wachlarz wyrobów eksportowych z natury rzeczy jest szeroki (np. we włókiennictwie). Produkcja przemysłu musi i może być na ogół dostosowana do wymogów Centrali Eksportowej, która jednak z kolei **powinna z całą dokładnością orientować się w zapotrzebowaniu poszczególnych rynków zbytu**. Podobnie, ustalanie cen eksportowych, uwzględniających konkurencję, **nie da się zrealizować bez dokładnej znajomości sytuacji na rynkach światowych**. Stawia to przed Centralą Eksportową zagadnienie kluczowe eksportu, jakim jest **analiza rynków zagranicznych**.

W tym kierunku, o ile nam wiadomo, niewiele było do tej pory zrobione. Niejednokrotnie ustalanie cen eksportowych przez Centrale nosi charakter przypadkowy i dowolny, co oczywiście musi się odbić ujemnie na sprawności działania, a nawet powoduje straty materialne. Z asortymentem sprawa przedstawia się lepiej, gdyż łatwiej jest otrzymać informacje o gustach i potrzebach klientów, niż dowiedzieć się, po jakich cenach sprzedaje konkurencja, ta bowiem tajemnica kupiecka jest zazdrośnie przez nią strzeżona.

W badaniu rynków zagranicznych Centrale Eksportowe są wspomagane przez nasze placówki konsularne, ale, niestety, jest to pomoc bardzo skromna i nieregularna. Szczególnie brak ciągłości w informacjach **uniemożliwia śledzenie rozwoju sytuacji na poszczególnych rynkach zbytu**, pomijając już to, iż charakter informacji nie zawsze odpowiada temu, co Centrala Eksportowa musi bezwzględnie wiedzieć, by móc prowadzić należytą politykę eksportową w swoim zakresie.

Zbędne będzie podkreślenie, iż badanie rynków zbytu nie może opierać się wyłącznie na teoretycznej pracy wykonywanej przez odpowiednie wydziały Central Eksportowych, lecz musi równocześnie odbywać się bezpośrednio na miejscu. Nie wystarczające jest również wysyłanie delegacji czy specjalnych misji, aczkolwiek jest to bardzo pożądane a nawet konieczne. Zwyczaj ten jest stosowany z dużym powodzeniem przez wszystkie większe kraje eksportujące, które dla zdobycia rynków wysyłają nawet specjalne ekipy fachowców z ekspozantami (ostatnio Włochy wysłały do Argentyny okręt-wystawę, a Anglia i St. Zjednoczone posługują się samolotami).

W celu należytego usprawnienia działalności Central Eksportowych nasuwa się sama przez się konieczność posiadania **przedstawicielstw** w poszczególnych krajach zarówno w tych, z którymi już są zawierane transakcje handlowe, jak i w tych, w których istnieją możliwości zbytu. Rola przedstawicielstw nie ma się ograniczyć wyłącznie do czynności agenta-pośrednika. Przedstawicielstwo w tym sensie rozumiane nie odpowiadałoby celom podstawowym polityki Centrali Eksportowej. W skład przedstawicielstwa powinni wchodzić fachowcy obznajomieni dokładnie z branżą danej Centrali zarówno od strony produkcji, jak i handlu, mają to być nie urzędnicy, lecz kupcy. Winni oni być moralnie i materialnie zainteresowani w należytych wywiązywaniu się z powierzonego im zadania. Prócz delegowanych przez odpowiednie organy fachowców w skład przedstawicielstwa winien wchodzić rów-

niez handlowiec miejscowy, jako osoba dokładnie obznajomiona z danym terenem.

Nie leży bynajmniej w intencji tego artykułu nakreślenie zasad struktury organizacyjnej przedstawicielstwa; sprawa ta wymaga szczegółowego osądzenia ze strony odpowiednich czynników zainteresowanych. Sprzyjające warunki dla handlu zagranicznego, okres dużej koniunktury, który się rozpoczął wraz z ukończeniem wojny, jeżeli nie minął jeszcze całkowicie, to w każdym razie ma się na ukończeniu. Ograniczenia importowe i powstanie czynnika konkurencji nie istniejącego prawie jeszcze przed rokiem stworzyły nową sytuację, która obfituje w duże trudności. Jeżeli chodzi o konkurencję, powołanie do życia przedstawicielstw zagranicznych pomoże w dużym stopniu do pokonania powstałych trudności.

Do tego czasu obecnie czynni agenci-pośrednicy winni nadsyłać swoim pełnomocnikom, a więc Centrali, z której ramienia działają, okresowe sprawozdania z sytuacji na swoim odcinku, co powinno być włączone jako *conditio sine qua non* do umów zawieranych z nimi. Poza tym byłoby bezwzględnie pożądane, aby placówki konsularne zostały obciążone przez Min. P. i H. obowiązkiem dostarczania Centralom Eksportowym wiadomości i raportów

okresowych (jeżeli możliwe — bezpośrednio), względnie udzielania wyczerpujących informacji na zapytania kierowane do nich przez Centrale.

Wymagają tego głównie warunki handlu z krajami o gospodarce kapitalistycznej, bez względu na to, czy transakcje handlowe są zawierane w ramach istniejących umów międzypaństwowych, czy w obrocie tzw. „wolno-dewizowym”. Przystosowanie się do reguł i praw rządzących handlem w tych krajach jest nieodzowną koniecznością, jeżeli się chce istotnie rozszerzyć i zwiększyć zakres naszego eksportu.

Na zakończenie tych rozważań chcielibyśmy jeszcze zwrócić uwagę na kwestię pośrednictwa w handlu zagranicznym, która jest często mylnie interpretowana przez niektórych kierowników w Centralach Eksportowych. Mniemanie, że pośrednictwo da się wszędzie i zawsze wyeliminować, jest błędne. Nie trzeba zapominać, że reguły rządzące handlem zagranicznym w krajach kapitalistycznych są odmienne od naszych, dotarcie zaś bezpośrednio do odbiorcy nie zawsze jest możliwe. Ograniczenie własnych możliwości eksportowych z tych przyczyn na pewno nie jest wskazane.

Rozmiar bowiem eksportu w dużej mierze jest zależny od jego zasięgu.

KRONIKA

Z KRAJU.

Polsko-bułgarska umowa handlowa. W dniu 31. VIII br. podpisano polsko-bułgarską umowę handlową na okres od 1 września 1948 r. do 31 grudnia 1949 r. Jednocześnie podpisano układ płatniczy i komunikacyjny. Nowa umowa przewiduje dostawę z Bułgarii do Polski następujących towarów: tytoniu, rud i koncentratów metali chlorowych, kultur oleistych, skór surowych, ryżu, winogron i innych. Dostawy Polski do Bułgarii obejmują: maszyny, obrabiarki, sprzęt elektrotechniczny, wyroby włókiennicze i chemiczne, niektóre wyroby hutnicze i inne wyroby przemysłowe. Umowa przewiduje obroty w wysokości przeszło 20 milionów dolarów. Ze strony polskiej umowę podpisał dyrektor departamentu traktatów w Min. Przemysłu i Handlu, min. pełnomocny inż. Henryk Różański.

Polsko-rumuńska konwencja o współpracy gospodarczej. 10 IX br. podpisano polsko-rumuńską konwencję o współpracy gospodarczej oraz układ handlowy i płatniczy. Ze strony polskiej podpisy złożyli — wicemin. E. Szyr i amb. Szymański. W myśl konwencji obie strony postanawiają przedsięwziąć wszelkie środki dla zrealizowania jak najściślejszej współpracy w dziedzinie przemysłu, rolnictwa, wymiany towarów, transportu i komunikacji. Obie strony rozpatrzą również możliwości skoordynowania wysiłków dla rozwoju gospodarki ich krajów i uzgodnią środki zmie-

rzające do tego celu. Dla wykonania postanowień konwencji powołana będzie do życia stała polsko-rumuńska Komisja Współpracy Gospodarczej. Konwencja obowiązuje do 31 grudnia 1953 r. Układ handlowy i płatniczy reguluje sprawy wpływające z dotychczasowych transakcji handlowych oraz powołuje do życia komisje wymiany towarowej i płatności, złożone z przedstawicieli mianowanych przez oba rządy. Po podpisaniu konwencji i układu zabrał głos w imieniu rządu R.P. wicemin. E. Szyr, który stwierdził, że zawarcie umów i układów nowego typu, których treścią jest pokojowa współpraca międzynarodowa, wzajemna pomoc w odbudowie i rozbudowie gospodarki narodowej oraz w realizacji budowy socjalizmu, stało się możliwe dopiero po obaleniu ustrojów kapitalistycznych w obu krajach i wprowadzeniu gospodarki planowej, po objęciu steru rządów przez przedstawicieli mas pracujących. Zaznaczywszy, że zawarte porozumienia odpowiadają żywotnym interesom Rumunii i Polski, wicemin. Szyr oświadczył: „Z punktu widzenia naszej polskiej gospodarki, cieszyć nas będzie rozwój waszego górnictwa i przetwórstwa naftowego, rozwój waszego wydobywania rud, metali kolorowych i ich przetwórstwa, rozwój waszego rolnictwa i przemysłu w ogóle, tak samo jak wy możecie liczyć na rozwój naszej produkcji maszyn, urządzeń przemysłowych, surowców i półfabryka-

tów przemysłowych, naszej nauki i techniki“.

Tonaż importu polskiego w I półroczu rb. W pierwszym półroczu rb. sprowadziliśmy do kraju ogółem 1.982.159 t rozmaitych towarów w porównaniu z 1.123.271 t w analogicznym okresie r. ub. Najpoważniejszą pozycję w ogólnym tonażu stanowiły wytwory pochodzenia mineralnego, jak rudy żelazne, kaolin, różne gliny itd., sprowadzone w ilości ponad 911 tys. t. Sprowadziliśmy również pewne ilości wytworów pochodzenia roślinnego, a więc zboża, kukurydzy, kopry, owoców, kawy, herbaty, kakao w łącznej ilości około 459 tys. t (włączając w to znane dostawy zboża ze Zw. Radzieckiego). Dowodem dostatecznego nasycenia rynku jest sprowadzenie w pierwszym półroczu rb. stosunkowo mniejszej ilości artykułów takich, jak kawa, herbata i kakao w porównaniu z analogicznym okresem r. ub. O dostatecznym nasyceniu rynku świadczy też fakt, że mimo sprowadzenia mniejszych ilości, ceny tych artykułów nie podskoczyły. Zwierząt żywych sprowadzono w tym okresie 4.865 sztuk, a wytworów pochodzenia zwierzęcego — 17.311 t. Przetworów chemicznych oraz farmaceutycznych, w tym m. in. środków farmaceutycznych, barwników, olejków, nawozów, sprowadzono 174.323 t; surowców włókienniczych i wyrobów z nich — ogółem ponad 72 tys. t; drewna, korku oraz wyrobów z nich ponad — 65,5 tys. t; papieru i wyrobów z

„Oszczędność — fundamentem odbudowy“

niego — ponad 31 tys. t; metali nie-szlachetnych i wyrobów z nich — 168.241 t; maszyn, aparatów oraz sprzętu elektrotechnicznego — 17.114 ton; środków transportowych — 28.235 t. Udział innych towarów w ogólnym tonażu nie przekraczał 10 tys. t dla każdego z działów. (pg.)

SPRAWY MIĘDZYNARODOWE

Europejska polityka węglowa. W Genewie obradował Komitet Węglowy Europejskiej Komisji Gospodarczej. Na porządku dziennym obrad znajdowała się sprawa uchwalenia wytycznych dla przyszłej europejskiej polityki węglowej. Jednocześnie przyjęta przez Komitet rezolucja stanowi ukoronowanie wysiłków delegacji polskiej, która od początku rb. zmierzała do przeprowadzenia zasady priorytetu węgla europejskiego w zaopatrywaniu państw europejskich. Rezolucja przyjęta przez Komitet Węglowy stwierdza, że w pracach swych Komitet powinien się kierować zasadą samowystarczalności Europy w zakresie zaopatrzenia w węgiel. Samowystarczalność europejska powinna być osiągnięta dzięki powiększeniu europejskiej produkcji węglowej, dzięki zastosowaniu środków, które umożliwiłyby dystrybucję jak największej ilości węgla europejskiego, wreszcie dzięki polityce dystrybucyjnej, która umożliwiłaby importerom zaspokojenie ich potrzeb węglowych ze źródeł europejskich. Rezolucja stwierdza konieczność powiększenia europejskiej produkcji węglowej i podkreśla, że cel ten może być osiągnięty przez powiększenie produkcji przeznaczonego na eksport sprzętu górniczego i przez uruchomienie środków finansowych potrzebnych na zakup tego sprzętu. W myśl rezolucji Komitet Węglowy, a przede wszystkim Podkomitet dla spraw repartycji, winien w swych pracach stosować następującą procedurę: Kraje importerskie powinny zawiadamiać o swych potrzebach kwartalnych zarówno w odniesieniu do ilości, jak i do gatunku, kraje zaś eksporterskie — o ilości przeznaczonej na eksport. Ustalając przydziały Podkomitet dla spraw repartycji będzie brał pod uwagę obowiązujące umowy bilateralne oraz te ilości węgla, które zostaną przez kraje eksportujące zgłoszone do jego dyspozycji. Potrzeby krajów importujących mają być zaspokajane przede wszystkim z tych źródeł. Dopiero gdy okaże się, że ilości węgla europejskiego nie wystarczają na zaspokojenie potrzeb krajów importujących, Podkomitet wykorzysta ilości węgla stojące do dyspozycji ze źródeł nieeuropejskich. Kraje europejskie mają zastosować wszelkie stojące do ich dyspozycji środki, celem zrationalizowania spożycia, tak aby cały węgiel europejski, stojący do dyspozycji, mógł być przez nią wchłonięty. Jeżeli okaże się, że kraje importujące nie są w stanie zakupić przyznaných im alokacji węgla europejskiego, Komitet Węglowy rozpatrzy sprawę i sformułuje zalecenia zmierzające do

przewyciężenia istniejących na tym polu trudności. Na wniosek delegacji amerykańskiej przyjęto również uchwałę zalecającą Sekretariatowi Europejskiej Komisji Gospodarczej zbadanie technicznych trudności utrudniających zaspokojenie potrzeb węglowych państw europejskich ze źródeł europejskich. Badania te mają dotyczyć przede wszystkim zagadnienia możliwości szerszego zastosowania gorszych gatunków węgla, miału, a to w celu zastąpienia gatunków lepszych. (pg.)

Fiasko międzynarodowej umowy pszenicznej. Z początkiem marca 1948 zawarto umowę między 3 krajami eksportującymi pszenicę a 33 importerami pszenicy, która miała wejść w życie na lat 5 z dniem 1. 8. 1948 r. W wyznaczonym terminie, tj. do 1. 7. — 1948, wpłynęło tylko 12 ratyfikacji tej umowy. M. in. nie ratyfikowały tej umowy Stany Zjednoczone, które wzięły na siebie 37% gwarantowanego przez umowę eksportu pszenicy. W następstwie braku ratyfikacji przez USA szereg krajów, wśród nich W. Brytania, wycofały swe ratyfikacje. Rząd amerykański przedstawił Senatowi projekt ratyfikacji z uzasadnieniem, że umowa zapewni St. Zjednoczonym wysokie kontyngenty eksportowe pszenicy na 5 lat i wróci na normalne tory mocno rozdętą w czasie wojny uprawę pszenicy w USA. Umowa była popierana przez producentów, natomiast wystąpili przeciwko niej przedstawiciele handlu pszenicą i młynów. W ostateczności komisja Senatu powzięła decyzję nierozpatrywania tego projektu w czasie bieżącej sesji Senatu, co równa się odrzuceniu projektu ratyfikacji. Niedojście do skutku tej umowy wprowadziło poważny zamęt w świecie przekreślając ustalone plany zaopatrzenia w pszenicę. Z uwagi na to, że zbiory pszenicy przekraczają przewidywania i że Argentyna i Zw. Radziecki nie były objęte tą umową, liczyć się należy z tym, że niedojście do skutku tej umowy nie wywrze zbyt ujemnych skutków w dziedzinie aprowizacji. Stanowisko, jakie zajął Senat amerykański w stosunku do tej umowy, która miała być pierwszą z serii umów regulujących handel międzynarodowy najważniejszymi produktami, wskazuje na to, że trudno będzie w przyszłości doprowadzić do międzynarodowego uregulowania rynków towarowych drogą umów wielostronnych. (pg.)

Nieoczekiwane skutki planu Marshalla. Wprowadzenie w życie planu Marshalla wywołało w szeregu krajów marshallowskich nieoczekiwane skutki. Kraje te, dysponując kwotami dolarowymi w ramach planu Marshalla, anulują swoje zamówienia w innych krajach marshallowskich, mając możliwość zakupu odnośnych towarów w St. Zjednoczonych. Szczególnie daje się to zauważyć w stosunkach handlowych Francji ze Szwajcarią, gdzie Francja anulowała szereg zamówień. (pg.)

BULGARIA

Struktura handlu zagranicznego. Bułgarski handel zagraniczny charakteryzuje się tym, że w imporcie przeważają towary gotowe, a w eksporcie — produkty rolnicze, w szczególności tytoń i olejek różany. Przeprowadzane plany gospodarcze — dwuletni a następnie pięcioletni — mają za zadanie przeprowadzenie industrializacji kraju. Toteż punkt ciężkości w imporcie jest położony na przywóz dóbr inwestycyjnych, maszyn, urządzeń i surowców. Największym partnerem handlowym jest zarówno w imporcie, jak i w eksporcie Zw. Radziecki. Dzięki upaństwowieniu przemysłu, kopalń, banków, ubezpieczeń, handlu hurtowego jak i przez przeprowadzenie reformy rolnej, skutkiem której 300 tys. bezrolnych otrzymało ziemię — cały handel zagraniczny jest w rękach państwa. Przeszkodą do jeszcze większego rozwoju były ostatnie trzy mało urodzajne lata. Handel zagraniczny jest przeprowadzany przez następujące państwowe przedsiębiorstwa: Wydział Eksportowy dyrekcji zaopatrzenia — w zakresie przywozu i wywozu zbóż; Bulgarosexport — wywóz olejku różanego; Bulgarrudexport — eksport produktów kopalnianych rudy, metali, azbestu itd.; Metal-Import — przywóz metali i maszyn, Chimimport — przywóz produktów chemicznych, barwników itd.; Państwowe Przedsiębiorstwo Farmaceutyczne — import środków leczniczych; Monopol Tytoniowy — wywóz tytoniu; Centrala Skór — eksport skór i futer; Centrala Jajczarska — wywóz jaj i drobiu; Centrala Naftowa — import paliw; Bulgaroplotexport — eksport owoców i jarzyn; Industrialexport — wywóz produktów przemysłowych; Industrialimport — przywóz surowców przemysłowych. Ostatnie 6 wymienionych przedsiębiorstw są przedsiębiorstwami mieszanymi, w których mogą współdziałać także osoby prywatne. Bułgarski handel zagraniczny rozwijał się w ostatnich latach w sposób następujący:

w milionach lew				
	1944	1945	1946	1947
Przywóz	6.478	5.820	17.514	21.114
Wywóz	11.053	12.097	14.942	23.904
Saldo	+ 4.580	+ 6.277	- 2.572	+ 2.480

Występujące w roku 1946 ujemne saldo bilansu handlowego wywołało koniecznością wzmożenia importu środków żywnościowych z powodu wielkich suszy w tym roku. (pg.)

CZECOSŁOWACJA.

Organizacja handlu zagranicznego. Z końcem sierpnia br. podjęły działalność nowe czecosłowackie centrale handlu zagranicznego. Są to towarzystwa: „Centrotex” dla handlu artykułami włókienniczymi, towarzystwo importu i eksportu surowców chemicznych, towarzystwo eksportu szkła, towarzystwo importu i eksportu artykułów ceramicznych, towarzystwo eksportu chmiele i towarzystwo importu i eksportu produktów olejnych „Oleaspol”.

Działalność nowych central handlu zagranicznego ma być skoordynowana z wymaganiami gospodarki planowej. Stworzenie centrali nie zwalnia również przedsiębiorstw przemysł. od wszelkiej odpowiedzialności za dokonane transakcje zagraniczne. Przeciwnie, przedsiębiorstwa te winny czuwać, aby plan zagranicznego handlu na odcinku produkcji przewidzianych dóbr był wykonany. Stosunek dokonywanego przez Czechosłowację importu i eksportu nie będzie już zależał od każdorazowej relacji walut zagranicznych, lecz ustalany będzie w myśl wytkniętej linii polityki handlowej kraju. Towarzystwa handlu zagranicznego, posiadające wyłączność działalności na danym odcinku handlu zagranicznego, korzystając będą ze swobody swych działań handlowych przy pełnej odpowiedzialności za nią. Uciążliwy system zezwoleń importowych i eksportowych będzie obecnie zaniechany i zastąpiony prostszym systemem rejestracji. Czechosłowacki plan eksportowy wykonywany będzie nie tylko w zakresie ilości towarów, ale również i ich jakości, cen i rodzaju uzyskiwanych walut. (pg.)

Handel zagraniczny w I połowie 1948 r. Po skończeniu dodatkowego przywozu zboża, wywołanego posuchą panującą w ub. r., handel zagraniczny Czechosłowacji zaczyna przybierać zupełnie normalne formy. W maju i czerwcu 1948 eksport przewyższał już import. Wartość importu i eksportu za I półrocze 1948 przedstawia się jak następuje (w milionach koron):

	przywóz	wywóz	saldo
I półr. 1948	21.606	17.229	—4.376
(I półr. 1947 12.813*)	12.971	+ 158)	

*) Uwaga. Cyfra przywozu w r. 1947 nie obejmuje dostaw w ramach pomocy UNRRA.

Po stronie przywozu na pierwszym miejscu stoją surowce, których sprowadzono za sumę 9.616 miln. koron. Import surowców wykazał najsilniejsze natężenie w kwietniu (1.901 miln. kor.) i w maju (1.954 miln. kor.). Z kolei idą artykuły spożywcze: 7.535 miln. koron (styczeń 1.703 miln., luty 1.515 miln., marzec 1.298 miln., kwiecień 1.587 miln., maj 822 miln., czerwiec 607 miln.). Import artykułów spożywczych w I półr. 1947 wyniósł 1.945 miln. kor. Wzrost o 5,6 mild. kor. w I półr. 1948 przypisać należy nieurodzajom. Po stronie eksportu najważniejszą pozycję stanowią artykuły gotowe — 14.408 miln. koron (w I półr. 1947 tylko 9.257 miln. kor.). Eksport artykułów gotowych wykazuje tendencję wzrostu, jak to widać z poniższego zestawienia za I półrocze 1948 (w miln. koron):

styczeń	1.889
luty	1.930
marzec	2.395
kwiecień	2.531
maj	2.894
czerwiec	2.766

W eksporcie artykułów przemysłowych najważniejsze pozycje zajmują (cyfry w tys. ton za maj i czerwiec 1948): przemysł hutniczy i metalowy (648,583), maszyny i prod. elektrotechniczne (653,420), art. włókiennicze (457,406), wyroby skórzane i gumowe (372,312), wyroby szklane (201,225), pojazdy mechaniczne (232,210) itd. Jeśli chodzi o import z poszczególnych krajów, to kolejno przedstawia się on następująco: 1) ZSRR — 4.310 miln. koron, 2) W. Brytania — 2.240 miln. koron (1947 — 1.390), 3) Jugosławia — 1.320, 4) USA — 1.190 (1.810), 5) Szwajcaria — 1.060 (1.130). Charakterystycznym jest spadek USA w tej tabeli z 1 miejsca zajmowanego w ub. roku na 4. Eksport kierował się jak następuje: 1) ZSRR — 2.320 miln., 2) Jugosławia — 1.380 miln., 3) Polska — 270 miln., 4) W. Brytania — 820 miln., podczas gdy w ub. r. kolejność państw była następująca: 1) Szwajcaria, 2) Szwecja, 3) Holandia. Godnym uwagi jest fakt, że w czerwcu 1948 bilans wymiany z USA ukształtował się dla Czechosłowacji dodatnio (import 64,6, eksport 115 miln. koron). (pg.)

FRANCJA.

Handel zagraniczny w I półroczu 1948 r. Wywóz z Francji osiągnął w I półroczu 1948 r. ogólną sumę 7,92 miln. t (I półr. 1947 — 6,73 miln. t) wartości 177,3 miliarda fr. (I półr. 1947 — 106,2 mild. fr.). W tym samym czasie przywóz wyniósł 18,52 miln. t (16,29 miln. t) wartości 273,6 mild. fr. (166,4 mild. fr.). Z uwagi na dewaluację franka nie można porównywać cyfr odnośnie wartości, natomiast z objętości obrotów wnioskować można o pewnym ożywieniu handlu zagranicznego w porównaniu z odpowiednim okresem 1947 r. Saldo ujemne bilansu handlowego wzrosło z 60,2 mild. fr. w I półr. 1947 do 96,3 mild. fr. w I półr. 1948 r. Cyfry te w przeliczeniu na dolary po oficjalnym kursie wykazują jednak spadek salda ujemnego, mianowicie z 500 miln. dol. w I półr. 1947 r. na 450 miln. dol. w I półr. 1948 r. (pg.)

KANADA

Trudności w handlu z Anglią. Program oszczędności dolarowych w Kanadzie przyniósł znaczną poprawę w eksporcie do USA przy jednoczesnym obniżeniu się eksportu do W. Brytanii (maj 1948 — 85,1 miln. dol., maj 1947 — 90,5 miln. dol.). Na zmniejszeniu eksportu do Anglii ucierpiała przede wszystkim produkcja jabłek z powodu ograniczeń importowych w Anglii. Aby zapewnić sobie utrzymanie tego rynku na przyszłość i ażeby uniknąć przestawienia produkcji rolniczej pewnych obszarów w Kanadzie, producenci jabłek zaproponowali, aby całą tegoroczną produkcję jabłek w Nowej Szkocji dostarczyć do Anglii tytułem darmowym. Rząd sprzeciwia się tej propozycji jak również żądaniom udzielenia subwencji dla producentów jabłek. (pg.)

WĘGRY.

Handel zagraniczny w I półroczu 1948 r. Wartość węgierskiego importu w I półroczu 1948 wykazuje 1.005 miln. forint. (tj. wzrost o 68% w stosunku do I półr. 1947), a wartość eksportu — 792,1 miln. for. (wzrost o 73%). Ujemne saldo bilansu wynosi 27% całości eksportu, podczas gdy w odpowiednim okresie ub. roku wynosiło jeszcze 35%. Mimo to problem deficytu handlowego nie został rozwiązany i stanowi nadal poważne zagadnienie. O zmianie węgierskiego handlu zagranicznego świadczą poniższe tabele:

(w milionach forintów:)

I m p o r t	
I półr. 1947 r.	I półr. 1948 r.
1. USA . . 154	1. ZSRR . . 175
2. ZSRR . . 56	2. Jugosł. . 169
3. Czech. . . 51	3. W. Bryt. . 150
4. Polska . . 50	4. Czech. . . 120
5. Szwajc. . 49	5. Szwajc. . 63
E k s p o r t	
I półr. 1947 r.	I półr. 1948 r.
1. Szwajc. . 62	1. ZSRR . . 162
2. W. Bryt. . 59	2. Czech. . . 133
3. ZSRR . . 58	3. W. Bryt. . 116
4. Czech. . . 52	4. Jugosł. . 79
5. Szwecja . 37	5. Holand. . 35

Podczas gdy w I półroczu 1947 udział krajów wschodniej Europy wynosił 26,6% importu i 40% eksportu, cyfry te w I półr. 1948 wykazują 52,3%, względnie 53,6%. Wśród artykułów importowych znajdują się w kolejności bawełna surowa (126 miln. f.), drzewo (105), koks (88), ruda żelazna (59), metale (49), wełna (36), skóra surowa (30), papier (30) itp. Wśród artykułów eksportowych idą w kolejności: wyroby bawełniane (96 miln. f.), kukurydza (66), maszyny elektryczne i aparaty (61), wyroby żelazne (41), lokomotywy (37) itd. (pg.)

RYNKI ŚWIATOWE

BAWEŁNA

Produkcja i konsumpcja światowa. W ciągu ostatnich trzech lat statystycznemu ujęciu produkcji i zużycia bawełny nadaje specjalny wyraz fakt, iż zużycie to przekracza bieżącą produkcję. Pokrycie zapotrzebowania następuje więc w drodze konsumowania zapasów z lat poprzednich, które zresztą w roku gospodarczym 1944/45 wynosiły 26,49 miliona bel, a więc więcej niż kiedykolwiek. Z faktu konsumowania zapasów, jak również w wyniku ostatnich zbiorów, gorszych od przeciętnej z ostatnich 10 lat, wyciąga się wniosek, iż nastąpi zmniejszenie podaży a nawet jej brak. Sytuacja jednak nie przedstawia się aż tak źle. Faktem jest, że produkcja światowa, która zawsze ulegała silnym wahaniom (w r. 1922 — 16,44 miln. bel, w roku 1934 — 24,12 miln. bel) w ostatnich latach miała tendencję malejącą, która zahamowana została dopiero w ostatnim roku gospodarczym. Wahania te uzależnione są jednak przede wszystkim

od kształtowania się powierzchni uprawy bawełny w St. Zjednoczonych, ta zaś z kolei od kwestii subwencji wzgl. zakupów państwowych, w najmniejszym zaś stopniu od istotnego zapotrzebowania na rynku światowym. Zapotrzebowanie to powróciło już po okresie zaburzeń wojennych do normalnego poziomu. Nie odgrywa przy tym większej roli fakt, iż dwaj dawniej poważni konsumenci, Japonia i Niemcy, obecnie zaczynają być skromnymi zaledwie odbiorcami bawełny. Do dawnych przetwórców bowiem przybyli nowi, czterech zaś z pięciu głównych konsumentów — St. Zjednoczone, Indie, Egipt i Zw. Radziecki — przerabiają własny surowiec w większym o wiele zakresie niż przed wojną i tym samym zmniejszają import artykułów gotowych, co daje się odczuć przede wszystkim eksporterom europejskim. Po stwierdzeniu tych przesunięć, jakie po wojnie nastąpiły na omawianym odcinku światowego rynku włókienniczego, interesującym będzie zapoznanie się ze statystyką światową w tym zakresie, skorygowaną według ostatnich danych (cyfry oznaczają 1000 bel po 500 lb wzgl. 226 kg):

Rok gosp.	Produkc.	Zużycie	Zapasy
1936—37	30.729	30.638	13.695
1938—39	27.509	28.507	21.638
1940—41	28.720	26.595	22.167
1943—44	24.521	22.566	25.414
1944—45	23.391	22.150	26.487
1945—46	20.271	23.541	23.067
1946—47	20.993	26.120	17.912
1947—48	24.377	28.000*)	14.040*)

*) według szacunku.

Zużycie w bież. roku gospodarczym zbliża się więc do zużycia w ostatnim roku przedwojennym, podczas gdy wysokość zapasów równa się zapasom z roku 1936/37. Ostatnio St. Zjednoczone dostarczyły Japonii na warunkach kredytowych 300.000 bel bawełny, co jednak nie wpłynie poważnie na kształtowanie się konsumpcji w roku przyszłym. (pg.)

NAFTA.

Problem nafty w państwach zachodniej półkuli. Stany Zjednoczone, kraj dobywający najwięcej nafty na świecie, należy do importerów nafty. W cyfrach paradoks ten wygląda tak, że Stany Zjednoczone dobywają 61 proc. ogólnoświatowej produkcji nafty, ale zużywają jej 66 proc. Stąd zmuszone są corocznie importować naftę w ilości 5% produkcji światowej. Ponieważ jednak źródła naftowe na drugiej półkuli nie ograniczają się do samych St. Zjednoczonych, ale znajdują się również w Meksyku, Wenezueli, Peru, Kolumbii, Chile, Brazylii i Argentynie i w sumie wydają 80 proc. produkcji światowej nafty, zdawałoby się, że uzyskanie potrzebnej nadwyżki z krajów, które są bardzo ściśle związane z gospodarką St. Zjednoczonych, nie powinno natrafiać na większe trudności. Sprawa nie jest wszakże taka prosta, jakby się zdawało. Państwa Ameryki Łacińskiej mają swoje po-

trzeby i swoją politykę naftową i uzyskanie od nich ich nadwyżek eksportowych natrafia na duże trudności. Granice Ameryki Łacińskiej nie pokrywają się z granicami Ameryki Południowej. Państwa Łacińskie — czyli, historycznie mówiąc, hiszpańskie — wychodzą dość daleko poza bryłę lądu, której osią jest Amazonka, i obejmują Amerykę Centralną (szereg mniejszych republik zakończony dużym Meksykiem). Meksyk i Wenezuela dają łącznie 90 proc. produkcji Ameryki Łacińskiej. Ale Meksyk odpada jako dostawca: po pierwsze dlatego, że swoją produkcję prawie w całości sam konsumuje, a po drugie, że ma jeszcze ze Stanami nie zakończone — ich zdaniem — rozrachunki z tytułu przeprowadzonej w ubiegłym dziesięcioleciu nacjonalizacji kopalń nafty. Jakkolwiek bowiem — zdaniem Meksyku — umowy określiły dokładnie i definitywnie wysokość odszkodowań, jakie przypadły przemysłowi naftowemu St. Zjednoczonych od Meksyku w związku z nacjonalizacją, to jednak Amerykanie uważają, że rentowność kopalń meksykańskich utrzymuje się dotychczas jedynie dzięki wkładom, jakie przez wiele lat przemysł amerykański finansował. Także fakt, że wydajność kopalń meksykańskich pozostała na dawnym poziomie, zawdzięczać należy — według Amerykanów — ich inwestycjom. W takiej atmosferze pretensji transakcje nie mają widoków powodzenia i dlatego Meksyk stara się ich unikać. Z pozostałych państw Ameryki Łacińskiej Kolumbia zużywa na potrzeby własne czwartą część swej produkcji, Peru zaś — dwie trzecie. Argentyna, Chile i Bразylia połowę swego wewnętrznego zużycia nafty pokrywają importem — właśnie z Kolumbii, Peru i Meksyku. Do dyspozycji Amerykanów stoi zatem zapas eksportowy Wenezueli, jedyne wielkiego eksportera nafty na kontynencie zachodnim, zużywającego na własne potrzeby zaledwie drobny procent swej produkcji. Ale eksport ten natrafia na wiele trudności. Tropikalny klimat kraju nie sprzyja systematycznej pracy, a chociaż najcięższe prace wykonują tubylcy, to jednak siły fachowo-kontrolne rekrutują się z przybyszów, drogo opłacanych i nie wytrzymujących dłuższego pobytu. Ponadto z Wenezueli wywoziło się do niedawna ropę, produkt w stanie surowym, i dostarczano celom oczyszczenia do rafinerii na wyspach Aruba i Curacao, co znacznie podrażało koszt transportu. Dopiero w r. 1947, dzięki temu że rząd Wenezueli prowadzi politykę drzwi otwartych dla kapitałów obcych, towarzystwa naftowe przystąpiły do budowy rafinerii w kraju, co wymaga dużych wkładów. W tym samym okresie ustalono definitywnie warunki opłat na rzecz skarbu państwa: towarzystwa naftowe oddają 50,2 proc. swego dochodu netto, uzyskanego ze złóż naftowych Wenezueli. Tymi trudnościami w uzupełnianiu amerykańskich niedoborów naftowych tłumaczy się fakt, że St.

Zjednoczone rozglądają się za tańszymi źródłami i po wojnie zwróciły swą uwagę na tereny wschodniej półkuli. (pg.)

Przemysł naftowy ZSRR w 1947 roku. W porównaniu z 1946 r. produkcja ropy w ZSRR wzrosła w r. 1947 o 19,6%, produkcja benzyny — o 37,7%, nafty — o 25,5% oraz paliw dieslowych — o 31,3 proc. Tempo wzrostu było w 1947 roku większe aniżeli w 1946 r. Również wzrosło tempo wierceń, które przekroczyło przeszło półtora raza poziom z ub. roku. Ogólny metraż prawie dorównywał ilości z 1940 r. Szczególnie wielki wzrost nastąpił w ilości odwierconych metrów przy wierceniach poszukiwawczych, tak że w 1947 r. odwiercono przeszło 50 proc. więcej aniżeli w 1940 r. Wynikiem tego był znaczny wzrost ogólnych zapasów zbadanych. W 1947 r. w dalszym ciągu następuje wzrost udziału rejonów wschodnich w ogólnej produkcji, który przeszło trzykrotnie przewyższył udział z 1940 r. Jest to szczególnie charakterystyczne, skoro się zważy, że w latach 1940 — 47 następuje silny wzrost produkcji w starych rejonach (Baku, Groźny, Krasnodar, Turkmenia). W porównaniu z 1946 r. produkcja ropy w rejonach południowych i zachodnich wzrosła o 17 proc., produkcja benzyny — o 33 proc., nafty — o 26 proc., paliw dieslowych — o 39 proc., ilość wierceń wzrosła o 56 proc., w tej liczbie wierceń poszukiwawczych — o 44%. W rejonach wschodnich produkcja ropy wzrosła o 26 proc., benzyny — o 38 proc. Produkcja gazu wzrosła o 196 proc. w stosunku do 1946 r., chociaż plan wykonany nie został. Wzrost wierceń eksploatacyjnych w stosunku do 1946 r. wyniósł 53,4%, wierceń poszukiwawczych — 46,8%. Szybkość wierceń eksploatacyjnych wzrosła o 15%, zniżono koszty własne produkcji tony ropy o 3 proc.

PSZENICA

Przewidywane zbiory pszenicy w Kanadzie. Według urzędowego sprawozdania o stanie uprawy zbóż, zbiory pszenicy zapowiadają się gorzej niż w roku ub. Liczby porównawcze dla pszenicy wiosennej wynoszą 95% wobec 125% w roku ub. i 122% w poprzednim. Przeciętny stan w Manitoba wynosi 118% wobec 126% w ostatnim i 103% w poprzednim roku, w Saskatchewan 95% wobec 127 i 123%, w Alberta 94% wobec 123 i 127%. Według oficjalnego doniesienia fermerzy kanadyjscy zamierzają obsiać pszenicą wiosenną 23.700.000 akrów wobec 23.183.000 akrów obsianych w roku 1947. (pg.)

HERBATA

Sytuacja na światowym rynku herbaty. Światowe nadwyżki eksportowe herbaty w r. 1948 wyniosą 815 miln. funtów. Nie pokrywa to całkowitego zapotrzebowania świata, które jest o 9,8 miln. funtów większe. Z całych nadwyżek eksportowych 471 miln. funtów zabiera sama Anglia, a resztę w ilości 353,8 miln. funtów — pozostałe kraje. (pg.)